

K R Z Y S Z T O F M A Ć K O W I A K

UKSZTAŁTOWANIE
LEKSYKALNO-
-STYLISTYCZNE
POLSKIEJ
BAJKI
OŚWIECENIOWEJ



KRZYSZTOF MAĆKOWIAK

*UKSZTAŁTOWANIE
LEKSYKALNO-STYLISTYCZNE
POLSKIEJ BAJKI OŚWIECENIOWEJ*

Zielona Góra 1994

RADA WYDAWNICZA

*Jerzy K. Baksalary (przewodniczący), Jerzy Brzeziński,
Maria Jakowicka, Janusz Mielniczuk*

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Cebula

OPRACOWANIE REDAKCYJNO-TECHNICZNE

Zygmunt Rybczyński

KOREKTA

Halina Pyszyńska

Barbara Wieremiejczyk

SKŁAD KOMPUTEROWY

Radosław Szyber

ISBN 83-85693-38-6

© Copyright by WSP
Zielona Góra 1994

WYDAWNICTWO WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ IM. T. KOTARBIŃSKIEGO
w Zielonej Górze, Pl. Słowiański 6, tel. 20-24-39

Wydanie I. Nakład 250 + 40 egz. Ark. wyd. 9,73, Ark druk. 9,25.
Format B5. Papier offset. kl III. Podpisano do druku w maju
i druk ukończono we wrześniu 1994

Druk: Zakład Poligraficzny WSP w Zielonej Górze

*Mojej żonie Dorocie
poświęcam*

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I	
Kształt leksykalno-stylistyczny bajki w świetle przepisów poetyki normatywnej polskiego oświecenia	11
Rozdział II	
<i>Ezop nowy polski</i> Jana Stanisława Jabłonowskiego	23
1. Potoczność – nadrzędny wykładnik bajkowej wypowiedzi	24
2. Leksykalne wyznaczniki schematu poetyckiej komunikacji	36
Rozdział III	
<i>Bajki niektóre Ezopa</i> Stanisława Trembeckiego	41
1. Stylistycznie nacechowany materiał słowny	42
2. Językowa kreacja świata	53
Rozdział IV	
Fabulistyka Franciszka Dionizego Książczaka	62
1. Przekształcenia stylowe bajki „gawędowej”	63
2. Leksykalne wyróżniki dydaktyzmu	71
Rozdział V	
Bajkopisarstwo Ignacego Krasickiego	82
1. Styl precyzyjnego wywodu <i>Bajek i przypowieści</i>	83
2. Tradycja uwspółcześniona – stylistyka <i>Bajek nowych</i>	95
Rozdział VI	
Nowe kierunki rozwoju stylu gatunku	106
1. Retoryzowanie stylistyczne fabulistyki politycznej Juliana Niemcewicza	107
2. Konwencjonalne poetyzowanie w bajce sentymentalno-rokokowej	118

Rozdział VII

Leksykalne wyróżniki polskiej bajki oświeceniowej
(próba syntezy)

131

Wykaz słowników

141

Wykaz cytowanych tekstów i skrótów

141

Bibliografia (wybór)

143

Wstęp

Oświecenie było okresem szczególnego rozwoju w dziejach polskiej bajki literackiej (zwanej też fabułą, apologiem, powieścią lub przypowieścią). Wynikało to zarówno z ogólnego zapotrzebowania epoki na pisarstwo dydaktyczne, jak i znakomych efektów artystycznych działających wówczas bajkopisarzy. Mimo to gatunek nie stał się dotąd przedmiotem gruntownych badań. Jedyłą poświęconą mu pracą dotyczącą interesującej nas epoki jest książka Wacława Woźnowskiego *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*¹. Poza nią opublikowano zaledwie kilka artykułów obrazujących dokonania poszczególnych autorów bądź wybrane zagadnienia teoretyczne². Zdecydowanie za mało to jednak, aby można było mówić o wyczerpaniu tematu. Jeszcze gorzej przedstawia się stan naszej wiedzy na temat strony językowej ówczesnej bajki. Dysponujemy tu zaledwie luźnymi uwagami poczynionymi na marginesie rozważań literaturoznawczych. Wyjątek stanowi znakomity artykuł Anny Wierzbickiej dotyczący fabulistyki Ignacego Krasickiego³. Wydaje się natomiast, że wobec naturalnej łączności apologu jako gatunku „niskiego” z żywym językiem mówionym badania takie mogłyby dostarczyć wielu cennych informacji na temat polszczyzny przelomu doby średnio- i nowopolskiej oraz stylistyki uprawianych wtedy form literackich.

¹ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974. Por. też odpowiedni rozdział w książce W. Woźnowskiego *Dzieje bajki polskiej*, Warszawa 1990.

² Najwięcej miejsca – co oczywiste – poświęcono Krasickiemu. Bibliografia zawierająca informacje o opracowaniach dotyczących poszczególnych bajkopisarzy oraz zagadnień teoretycznych gatunku znajduje się w: *Antologia bajki polskiej*, wybrał i opracował W. Woźnowski, Wrocław 1982, BN, ser. I, nr 239, s. CXXXVI-CXXXIX.

³ A. Wierzbicka, *O gramatyce „Bajek i przypowieści” Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LII (1961), z. 2, s. 415-426.

Rozprawa nasza ma charakter opisu funkcjonalno-stylistycznego⁴. Zasadniczym jej celem jest ustalenie kształtu leksykalnego oświeceniowej bajki. Będziemy starali się wskazać główne warstwy wyrazowe i frazeologiczne współtworzące jej artystyczne oblicze oraz określić ich funkcje. Poddając analizie wybrane cykle utworów, wskazując na przejawy literackiej indywidualności ich twórców, postaramy się zarysować jednocześnie ewolucję leksyki całego gatunku. Wyniki w ten sposób zaplanowanych badań powinny też dostarczyć wielu cennych informacji na temat ogólnego stanu ówczesnego słownika polskiego.

Ponieważ z konkretnego (tekstu) mamy wnioskować o abstrakcji (gatunku i jego przekształceniach), szczególnej wagi nabiera kwestia odpowiedniego doboru badanego materiału⁵. Jest on trudny i zawsze obciążony określoną dozą subiektywizmu. W naszym przypadku podstawowym kryterium będzie z jednej strony wysoki poziom artystyczny utworów oraz duży zasięg ich recepcji, z drugiej zaś reprezentatywność przyjętych przez poszczególnych autorów rozwiązań kompozycyjnych i stylistycznych (szerzej na ten temat wypowiemy się we wstępach do poszczególnych rozdziałów). Odwołujemy się przy tym do dwóch najbardziej wyrazistych sposobów klasyfikacji gatunku uwzględniających formę podawczą tekstów oraz ich tematykę. W rozdziałach od drugiego do czwartego (poświęconych pisarstwu Jabłonowskiego, Trembeckiego i Książnina) omawiamy zatem podstawowe zagadnienia dotyczące bajki narracyjnej, w rozdziale piątym rozpatrujemy – przeciwstawiając się jej – bajkopisarstwo epigramatyczne Krasickiego. Kolejny rozdział analizuje apolog publicystyczno-polityczny oraz sentymentalno-rokokowy. Fragment ostatni jest próbą uporządkowania wcześniej zebranych spostrzeżeń. Materiał uwzględniony w analizie nie zaświadcza – co oczywiste – całego bogactwa rozwiązań artystycznych, z jakimi można się spotkać w obrębie fabulistyki interesującego nas okresu⁶. Daje jednak możliwość zapoznania się z tym, co mieściło się wówczas w głównym nurcie rozwojowym gatunku. Podstawę materiałową rozważań stanowią każdorazowo pierwodruki. Często konfrontujemy je z dostępnymi rękopisami oraz kolejnymi reedycjami.

Praca przynależy do szerokiego nurtu badań strukturalistycznych pojmujących styl jako „określony przez społeczną sytuację, względnie skonwencjonalizowany wybór elementów języka, zaczerpnięte z repertuaru ustalonego w społecznym zwyczaju, realizującym określone funkcje”⁷. W szerszym – uwzględniającym

⁴ J. Brzeziński, *Zagadnienia badania języka i stylu pisarza*, Język artystyczny, t. 4, Katowice 1986, s. 57.

⁵ Szerzej na ten temat zob.: J. Bajeroła, *Badanie języka osobniczego jako metodologiczny problem historii języka ogólnego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 7-8.

⁶ Pisywało wówczas bajki około pięćdziesięciu pisarzy, w tym kilku ogłosiło samodzielne tomiki, por. Z. Goliński, *Bajka*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 25.

⁷ M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974, s. 348.

stanowisko semiotyczne – ujęciu jest on „ponadtekstową strukturą znakową, w której stroną znaczoną są uporządkowane w pewien sposób wartości, a stroną znaczącą, czyli eksponentami tekstowymi tych wartości, są elementy języka przynależne do różnych poziomów jego struktury”⁸. O istocie stylu stanowi tyleż ilość nacechowanych elementów, co ich charakterystyczny dobór⁹. Jesteśmy przy tym zdania, że gatunek literacki należy traktować jako fakt językowy¹⁰. Wymaga to szczególnego postępowania badawczego. W naszym przypadku będzie ono obejmowało bezpośrednią obserwację wspartą opisem statystycznym¹¹. Ze wszystkich elementów językowych analizowanego utworu postaramy się zatem wyodrębnić te, które są równocześnie jednostkami stylistycznymi¹². Służyć temu będzie zarówno ekscerpowanie, na podstawie analizy słownikowej, zasobu wyrazowego mającego określoną barwę, jak również – zważywszy, że wartości stylistycznej może w kontekście nabyć każdy wyraz „wchodzący w nacechowane konfiguracje z innymi elementami językowymi”¹³ – analiza uwzględniająca kontekst, w jakim dane słowo się pojawia. Interesujące nas leksemy określać będziemy często jako wyrazy nacechowane¹⁴ bądź aktywne stylistycznie. Ich wyodrębnienie jest trudne. Problem stwarza przede wszystkim brak jednoznacznych kwalifikatorów w oświeceniowych słownikach¹⁵.

Sięgnęmy też do wielu szczegółowych metod badawczych. Odwołamy się do elementów teorii pól wyrazowych¹⁶ oraz statystyki. Szczególnie pożyteczne okaże się porównywanie kilku redakcji danego utworu i funkcjonalne interpretowanie

⁸ J. Bartmiński, *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. J. Bartmiński, Lublin 1981, s. 33.

⁹ T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 11.

¹⁰ Por. na ten temat: A. Furdal, *Genologia lingwistyczna*, Biuletyn PTJ, 1982, z. XXXIX, s. 61-70.

¹¹ P. Hultberg, *Styl wczesnej prozy fabularnej Wacława Berenta*, Wrocław 1969, s. 24-25.

¹² M. Riffaterre, *Kryteria analizy stylu*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIII (1972), z. 3, s. 219.

¹³ A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Warszawa-Kraków 1976, s. 19.

¹⁴ M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna...*, s. 207.

¹⁵ Na temat sposobu rejestracji i kwalifikowania wyrazów w ówczesnych słownikach zob. m. in.: S. Urbaniczyk, *Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność*, wyd. III, Kraków-Katowice 1991; B. Walczak, *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991; *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. 3 (Słownik), oprac. Z. Florczak i L. Pszczółowska, red. M. R. Mayenowa, Warszawa 1957.

¹⁶ Por. m. in. W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, R. LVIII (1967), z. 2, s. 493-516.

dających się w nich wykryć zmian leksykalnych¹⁷. Dla wyciągnięcia właściwych wniosków przyjęliśmy szeroki kontekst stylistyczny. Będzie nim przede wszystkim styl gatunkowy (odtworzeniu modelu leksykalno-stylistycznego polskiej bajki oświeceniowej poświęcony jest rozdział pierwszy) oraz ogólny układ odmian i stylów języka w zajmującym nas momencie historycznym¹⁸ (duże usługi w jego poznaniu odda nam m. in. artykuł Teresy Skubalanki *Style poezji Oświecenia*¹⁹). Innymi słowy, chodzi o stworzenie określonej perspektywy badawczej, umożliwiającej wyodrębnienie znaczących elementów struktur stylistycznych oraz ich porównanie, które – za Teresą Skubalanką – skłonni jesteśmy uznać za istotę analizy stylistycznej²⁰.

Praca nie ma – dodajmy na koniec – charakteru rozprawy rejestrującej całość słownika badanych tekstów. Przy założonych celach zabieg taki byłby zbędny. Odwołamy się głównie do jednostek wyrazistych, reprezentujących ważne z punktu widzenia kompozycji i stylu grupy wyrazowe. Tam, gdzie to wydaje się uzasadnione, przytaczamy użycie kontekstowe wyrazu lub związku frazeologicznego oraz opatrujemy cały cytat komentarzem leksykologicznym.

Niniejsza książka jest skróconą i poprawioną wersją rozprawy doktorskiej, której obrona odbyła się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Pragnę serdecznie podziękować promotorowi, prof. dr. hab. Jerzemu Brzezińskiemu, za życzliwą opiekę naukową oraz prof. dr. hab. Bogdanowi Walczakowi i prof. dr. hab. Bogusławowi Wyderce za ich trud recenzencki. Osobne słowa podziękowania składam też Pracownikom Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk za uprzejme udostępnienie mi niezbędnych materiałów i pomoc w sprawnym ich opracowaniu.

¹⁷ Szeroko na ten temat wypowiadają się H. Cieślakowa, H. Misz i T. Skubalanka w artykule *Praca Mickiewicza nad językiem „Pana Tadeusza” na podstawie autografów*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 87-184. Por. też: F. Peplowski, *Z zagadnień edytorstwa oświeceniowego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LIV (1963), z. 3, s. 91-115 oraz A. Krupianka, *Normy stylistyczne polskiego klasycyzmu w świetle wariantów edytorskich poezji S. Trembeckiego i F. K. Dmochowskiego*, [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963, s. 25-68.

¹⁸ T. Kostkiewiczowa, *Problemy całościowej charakterystyki stylu pisarza*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 277.

¹⁹ T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka...*, s. 123-138.

²⁰ T. Skubalanka, *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa...*, s. 263.

Rozdział I

Kształt leksykalno-stylistyczny bajki w świetle przepisów poetyki normatywnej polskiego oświecenia

Każda refleksja stylistyczna wymaga odpowiedniego kontekstu. W przypadku badań nad piśmiennictwem oświecenia – epoki przywiązującej niezwykle dużą wagę do teoretycznego uogólnienia twórczości pisarskiej – postulat ten jest szczególnie uzasadniony. Zarówno czasy stanisławowskie, jak i późne oświecenie obfitowały w poetyki normatywne, przybierające formę szkolnych podręczników lub prac sensu stricto naukowych. Fakt ten rodzi uzasadnioną potrzebę, aby – nim przystąpimy do opisu leksykalno-stylistycznego kształtu ówczesnego bajkopisarstwa polskiego – przypomnieć wypowiedzi na ten temat literackiej teorii. Chodzi – innymi słowy – o odtworzenie „zespołu reguł istniejących w świadomości poetów, a zarazem tkwiących immanentnie w serii tekstów przez nich wygenerowanych”¹. Zrekonstruowanie takiego postulatywnego modelu stylistyki gatunku jest elementem nie tylko ułatwiającym prowadzenie dalszych rozważań szczegółowych, ale także pozwalającym we właściwy sposób podsumować i ocenić poczynione obserwacje.

Kariera bajki w dobie oświecenia sprawiła, że refleksja teoretyczna na jej temat weszła w nową programową fazę. Wcześniejsze epoki zazwyczaj nie doceniały apologu jako autonomicznego gatunku lub pomijały go zupełnym milczeniem². Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać w rozpowszechnionym twierdzeniu o niskim pochodzeniu społecznym twórczości bajkopisarskiej. Musiała ona stale walczyć z zarzutem gminności, wiążącym ją z kulturą plebejską. Analogiczna funkcja bajki ludowej i jej literackiego odpowiednika oraz tożsamość rozwiązań kompozycyjnych sprawiły, że granice między obu odmianami bardzo często

¹ J. A b r a m o w s k a, *Bajka staropolska – modele i pogranicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXVII (1986), z. 1, s. 70.

² Por. na ten temat: T. M i c h a ł o w s k a, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974.

stawały się nieuchwytnie³. W Polsce podejrzliwość oficjalnej krytyki w stosunku do fabulistyki potęgował fakt jej zbliżenia do gawędy i stylizowany na ustny – odziedziczony ze staropolszczyzny – charakter narracji⁴. Nie sprzyjało wreszcie stabilizacji gatunku w systemie genologicznym tradycyjne posługiwanie się apologiem w retoryce. Służył on, jako egzemplum określonej tezy, lepszemu przekazywaniu treści. Jeszcze w 1814 roku Stanisław Potocki w swym czterotomowym dziele *O wymowie i stylu*, będącym systematycznym wykładem oświeceniowej retoryki, stwierdza przy charakterystyce apologu: „Lecz my tu o bajkach prozą pisanych mówimy, które zwykle jakby nawiasowo przytaczane, zdobią pismo jakie”⁵.

Sytuacja ulega znaczącej zmianie w pierwszych dziesięcioleciach wieku XVIII. Zdecydowała o tym z jednej strony popularność gatunku w okresach poprzednich, z drugiej zaś – wobec reformatorskiego charakteru naszego oświecenia – jego dydaktyczna użyteczność. Bajka stawała się w walce o odnowienie społeczno-polityczne państwa coraz częściej ważnym, trafiającym do szerokiego grona odbiorców, narzędziem perswazji. Nic więc dziwnego, że wiele saskich zbiorów „ezopów” opatrzonych zostaje mniej lub bardziej rozbudowanymi przedmowami, broniącymi pomieszczonych w nich tekstów właśnie z punktu widzenia ich użyteczności.

Bajki – pisze Józef Minasowicz – [...] u mniej rozsądnych za dziecinną zabawę i podle rzemiosło poczytane, w uwadze jednak całe rozumnych ludzi wagi swej i powagi nie tracą, i owszem, od znających się na tej robocie jubilerów cenę swoją zasłużoną odnoszą, gdy kształtnie pod pokrywką gładko zmyślnego fałszu prawdę inspirują⁶.

Najwyraźniej aktualne funkcje wychowawcze stawiane przed literaturą zaważyły tu nad teoretycznymi rozważaniami estetycznymi i literackimi.

Nowe elementy w toczącej się dyskusji przynoszą pierwsze lata panowania Stanisława Augusta. Proces dowartościowania artystycznego bajki nabral wtedy charakteru bardziej powszechnego i zorganizowanego. Popiera go przede wszystkim królewski „Monitor”. Na łamach tego pisma ukazuje się m. in. artykuł Ignacego Krasickiego *W obronie bajek i przypowieści* – manifest nowego spojrzenia na gatunek.

³ Najpełniejszą bodaj monografię bajki ludowej napisał J. K r z y ż a n o w s k i, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980.

⁴ Formę taką przybrało m. in. bajkopisarstwo W. Potockiego. Por. K. B u d z y k, *Potocki-bajkopisarz*, [w:] *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej, poświęcone Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*, red. K. B u d z y k i J. H r a b a k, Warszawa-Praha 1963.

⁵ S. P o t o c k i, *O wymowie i stylu*, t. 4, Warszawa 1815, s. 232. Autor – dzieląc bajki na utwory autonomiczne i przydane – stwierdza jednak: „Wszelako jedno co do gruntu rzeczy bajkom [...] służą przepisy” (*tamże*, s. 234).

⁶ J. E. M i n a s o w i c z, *Do czytelnika*, [w:] *Phaedrus, Augusta cesarza wyzwoleniec, w polski strój przybrany*, Warszawa 1746, s. 3.

Dwojakiej rzeczy bronić mam – stwierdza przysły autor *Monachomachii* – najprzód bajek w powszechności, po wtóre Ezopa, którego księdze tak niesłuszną czynimy wzgardę, iż zdaje się być u nas w jedne cenie z Sowizdrzałem i innymi podlego gminu zabawkami⁷.

Argumentacja w dalszej części wywodów jest konsekwencją wstępnych założeń. Niezależnie od oceny walorów estetycznych bajki, traktować ją należy jako przestrzeń, w której i przez którą ujawniają się wartości wyższe⁸.

Olbrzymi rozkwit twórczości bajkopisarskiej sprawia jednocześnie, że autorzy wystąpień teoretycznych coraz więcej miejsca poświęcają formowaniu przysługujących gatunkowi przepisów normatywnych. Zrazu werbalizowane były one we wstępach do poszczególnych tomików. Są to już – niekiedy kilku- czy kilkunastostronicowe – traktaciki analizujące problemy genezy, treści, kompozycji i stylu bajki⁹. Istotnym novum było również wprowadzenie gatunku – choć nie bez trudności – w ówczesny system genologiczny. Dokonali tego w swych poetykach Filip Golański i Franciszek Dmochowski. Pierwszy pominął co prawda apolog w pierwodruku swego wykładu *O wymowie i poezji* (1786). Podobnie rzecz wyglądała w jego wznowieniu (z roku 1788). Dopiero trzecie wydanie przynosi zasadniczą zmianę (1808). Prawdopodobnie była ona spowodowana wzrastającym uznaniem dla *Bajek i przypowieści* Krasickiego. Wskazuje na to pochwała, jaką umieścił Golański w traktacie pod adresem dzieła Księcia Biskupa. Poziom tomu najwyraźniej sprawił, że w oczach autora poetyki cały gatunek można było uznać za godny miana literackiego. Swego rodzaju dodatkową motywacją takiego postępowania będzie też zestawienie bajki, na podstawie zbieżności celów moralnych i podobnego kształtu narracji, z eposeją cieszącą się powszechnym uznaniem klasyków.

Chronologicznie pierwszym z kodyfikatorów stanisławowskich, który docenił oficjalnie gatunek, był zatem Dmochowski. Jego opis umieszcza on na końcu drugiego rozdziału *Sztuki rymotwórczej*. Fakt ten nabiera tym większej wagi, że Dmochowski przeciwstawia się w tym miejscu Boileau, na którego propozycjach wzoruje dość wiernie własne uszeregowanie gatunków¹⁰. Wielce znamienne jest jednak również to, że ani on, ani Golański nie zajmują się szczegółowo problemami kompozycyjnymi lub stylistyczno-językowymi apologu. Pierwszy koncentruje swoje rozważania na dydaktyczno-perswazyjnym oddziaływaniu

⁷ I. K r a s i c k i, *W obronie bajek i przypowieści*, „Monitor”, 1766, nr 104; cytat według: I. K r a s i c k i, *Pisma wybrane*, oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, pod red. T. Mikulskiego, t. 3, Warszawa 1954, s. 54.

⁸ K. C y s e w s k i, *Forma przestrzenna „Bajek i przypowieści” Ignacego Krasickiego*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XXIII (1979), z. 2, s. 96.

⁹ Szczególnie interesująco – obok wypowiedzi Krasickiego – przedstawiają się wystąpienia G. P i r a m o w i c z a, *Krótkie zebranie nauki o apologu, czyli bajce*, wstęp do: *Fedra, augustowego wyzwolenca, bajki wybrane*, Lwów 1767 oraz I. T r a p e c z y Ń s k i e g o, *Co to [jest] bajka*, wstęp do: *Bajki i przypowieści językiem polskim opisane*, ks. I, Warszawa 1787.

¹⁰ S. P i e t r a s z k o, *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*, Wrocław 1966, s. 558.

gatunku, drugi ogranicza swe wywody w zasadzie do przedstawienia jego rysu historycznego. Obaj poprzestają więc na płaszczyźnie teoretycznego uzasadnienia włączenia bajki do katalogu oświeceniowych form poetyckich. Jest to wyraźne zapóźnienie wobec refleksji jej praktyków.

Pełna rehabilitacja bajki, a także jej stabilizacja w ramach układu genologicznego, następuje dopiero w okresie klasycyzmu postanisławowskiego. Zyskuje sobie ona wtedy trwale miejsce w poetykach normatywnych. Wiele uwagi poświęcają jej m. in. Euzebiusz Słowacki, Józef Królikowski, Jan Ordyniec, Ludwik Osiński, Józef Korzeniowski. Rozszerza się także skala poruszanych problemów. Interesowano się kwestią genezy gatunku, jej społecznymi powinnościami, sposobem formułowania moralu, charakterem występujących w nim postaci. Starano się zbudować kanon czołowych bajkopisarzy oraz wewnętrzną typologię tekstów bajkowych. Wyrazem ostatecznego dowartościowania fabulistyki był odczyt Juliana Niemcewicza *Rozprawa o bajce*, wygłoszony na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk¹¹. Miał on stanowić część planowanego zbioru monografii najważniejszych gatunków literackich oświecenia.

Towarzyszyło temu coraz większe zainteresowanie stroną stylistyczną apologu. Kwestia ta stawała się kluczową dla całości interesujących nas rozważań. Znajduje to potwierdzenie w konkretnych wypowiedziach. We wspomnianej *Rozprawie o bajce* Niemcewicz stwierdzi wprost: „styl i opowiadanie jest wszystkim”¹². W przekonaniu tym nie jest autor *Powrotu posła* zresztą odosobniony. W równie kategoryczny sposób podobne treści głosił Stanisław Potocki: „Wdzięk i pociąg im [tj. bajkom – K. M.] właściwy ma źródło w naturalnym i łatwym toku opowiadania”¹³. Często kształt i sposób bajkowej narracji przedkładany był nawet nad jej oryginalność.

Jeśli zaś – pisze Osiński – trafnemu pomysłowi, chociażby ten nowym nie był, przychodzi w pomocy talent łatwy, nieprzymuszony, nie zostawiający po sobie śladów pracy, mozołu i wysilenia, znamiona te będą najmniej omylną miarą dobroci dzieła¹⁴.

Nie znaczy to, by stylistyczny model bajki zbudowany został bez przeszkód. Podejmowane w tym względzie wysiłki są ściśle powiązane z sygnalizowaną wcześniej dyskusją na temat pochodzenia gatunku i próbami jego teoretycznego dowartościowania. Brak wcześniejszej refleksji powodował niemałe trudności. Starano się nimi tłumaczyć nawet pomijanie niekiedy apologu w poetykach okresów minionych.

¹¹ Odbył się on 30 kwietnia 1814 roku. Rozprawa opublikowana została m. in. jako wstęp do *Bajek i powieści Niemcewicza* wydanych w 1817 roku.

¹² *Tamże*, s. 33.

¹³ S. Potocki, *O wymowie i stylu...*, t. 4, s. 235.

¹⁴ L. Osiński, *Dzieła*, t. 3, Warszawa 1861, s. 379.

Dlatego może Boalo – kontnuuje cytowany przed momentem Osiński – wskazując przepisy dla wszystkich rodzajów rymotwórstwa, zmilczał o bajce. W tak różnych ona postaciach widzieć się daje, tak rozliczne kształty przybiera, tylu rozmaitymi drogami cel swój osiąga, że jednostajne prawa stałyby się dla niej więzami¹⁵.

Wiele przyjętych w tej sytuacji rozwiązań stylistycznych było powtórzeniem lub uszczegółowieniem treści ogólnych, wywiedzionych z ówczesnej teorii poezji i wymowy.

Co do jednego wszyscy byli w zasadzie jednomyślni. Mimo różnych prób klasyfikowania bajki w obrębie rodzajów i gatunków poetyckich zgadzano się powszechnie, że styl jej powinien być prosty. Odnosi się to do wszystkich płaszczyzn tekstu, przede wszystkim zaś do jego ukształtowania językowego. Pierwotny ustny charakter bajki oraz jej folklorystyczne proveniencje nie były więc – jak widać – w XVIII wieku sprawami wyłącznie genezy i tradycji¹⁶. W świadomości genologicznej ludzi oświecenia apolog winien zbliżyć się do wypowiedzi codziennej, a poeta musiał przestrzegać zasady, „aby krótko i zwyczajnymi słowy mówić”¹⁷. Postulaty te powtarzają niemal wszyscy piszący na temat stylistycznego modelu bajkopisarstwa, i to w prawie identycznym brzmieniu.

Problemem podstawowym stało się określenie owej prostoty. Starano się go rozwiązać opatrując tę nadrzędną kategorię dodatkowymi przymiotami. Grzegorz Piramowicz wymienia je w następującej kolejności: „Styl bajki powinien być [...] rozmowom właściwy, ucieśzny, miły, naturalny i [...] samorodny”¹⁸. Inni czynią podobnie. Euzebiusz Słowacki stwierdza: „Zwięzłość, jasność, szczerza i niewinna prostota są głównymi przymiotami dobrze napisanej bajki”¹⁹. Z kolei Niemcewicz dodaje do tego „trafność” i „letkość”²⁰, Królikowski „łatwość”, „niezawikłanie”, „wdzięczność”²¹, a Czerski „ucinkowość”²². Samo takie wyliczanie okazywało się jednak najwyraźniej niewystarczające, nawet jeśli założymy, że przytoczona tu lista określników stanowi dla ówczesnych ludzi pióra kategorie stylistyczne o znacznie wyrazistszej treści, niż to jest obecnie. Starano się więc, w myśl tradycji retorycznej, łączyć styl prosty (niski) z żywym językiem mówionym. Wyraźnie o zależnościach tych mówi Krasicki: „Powieść bajki powinna być jak najprostsza, zgola jakową pospolicie gmin w opowiadaniu między sobą zachowuje;

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ J. A b r a m o w s k a, *Bajka staropolska...*, s. 67.

¹⁷ G. P i r a m o w i c z, *Krótkie zebranie nauki o apologu...*, s. VIII nlb.

¹⁸ *Tamże*.

¹⁹ E. S ł o w a c k i, *Prawidła wymowy i poezji*, Wilno 1833, s. 320.

²⁰ J. N i e m c e w i c z, *Rozprawa o bajce...*, s. 33.

²¹ J. K r ó l i k o w s k i, *Rys poetyki wedle przepisów teorii*, Poznań 1828, s. 54.

²² S. C z e r s k i, *O bajce*, wstęp do: *Bajki Fedra*, wyd. II, Wilno 1815, s. IX.

roztropność jednak piszącego wytrzebi z niej niezgrabność²³. W niemal identyczny sposób wypowiada się na interesujący nas temat Ignacy Trąpczyński:

Sposób pisania tym lepszy, im prościejszy, byle nie był niski; opisy w nich mają mieć coś niby wiejskiego, prostakowieckiego, ale nie chłopskiego i prostackiego. [...] Słowem to ich najlepsze byłoby opisanie, gdyby pewnym średnim można je pisać językiem, [...] atoli bez obrazy grzeszności i uczciwości²⁴.

Obie wypowiedzi – jak widać – w sposób dobitny podkreślają oralny charakter gatunku. Kategorycznie jednak domagają się poddania go artystycznej obróbce, uwzględniającej właściwe epoce kanony estetyczne. Tej wewnętrznej sprzeczności nie udało się w zasadzie rozwiązać do końca oświecenia.

Zaprezentowany sposób definiowania właściwego fabulistyce stylu prostego wywiedziony jest z ogólnych wskazań teorii wymowy²⁵. Już w starożytności domagano się od niego skromności i umiaru w używaniu językowych środków zdobniczych, przy jednoczesnym zachowaniu norm poprawności i unikaniu grubiaństw. Oto fragment wypowiedzi Cyserona dotyczący tej sprawy: „Styl prosty będzie czysty i poprawny, jasny i zrozumiały, a na to najczęściej oglądać się trzeba, żeby w niczym nie obrażał przystojności²⁶”. Sytuacja w oświeceniu zmieniła się niewiele.

Ten pisze stylem prostym – stwierdza Kazimierz Brodziński – kto myśli, czuje i wyraża to tylko, co powiedzieć trzeba, nie nadając zbytej żywości wyrażeniom, gwałtowności uczuciom ani blasku myślom. Przeko styl prosty potrzebuje bardzo mało ozdób, sztuka nie powinna w nim się ukazywać, a cała jego zaleta w naturalności polega²⁷.

Jak widać, prostota (w polskich poetykach oświeceniowych nie przyjął się termin „styl niski”²⁸) nie jest utożsamiana z czymś nagannym, na co mogłaby

²³ I. Krasicki, *O rymotwórstwie i rymotwórcach*, cz. I, rozdz. 6: *O apologu albo bajkach i powieściach*, [w:] *Dzieła*, edycja F. K. Dmochowskiego, t. 3, Warszawa 1803, s. 40.

²⁴ I. Trąpczyński, *Co to [jest] bajka...*, s. XXII nlb.

²⁵ Wobec trudności zbudowania systematyki rodzajowej poezji – konsekwentniejsze różnienia w tym względzie, zbliżone do współczesnej zasady trójdzielności (epika, liryka, dramat), pojawiają się dopiero w okresie postanislawowskim – retoryczne podziały stylowe stanowiły jeden z zasadniczych elementów porządkujących i hierarchizujących stanislawowski system genologiczny. Prowadziło to w konsekwencji w Polsce do znamienitych związków – o wiele wyraźniejszych niż na Zachodzie – wymowy i poezji, por. na ten temat: S. Pietraszko, *O pojmowaniu poezji w Polsce w okresie Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, R. VII (1963), z. 1, s. 31. Podobna sytuacja panowała zresztą u nas już wcześniej. Pisze o tym m. in. A. Rysiewicz w książce *Zagadnienia retoryki i w analizie poezji polskiej przełomu XVI i XVII wieku*, Wrocław 1990.

²⁶ M. T. Ciceron, *Mowca Brutusowi poświęcony*, [w:] *Pisma krasomówcze i polityczne*, przekład E. Rykaczewski, Poznań 1873, s. 22.

²⁷ K. Brodziński, *Pisma*, t. 5, Poznań 1872, s. 202.

²⁸ Z. Kopczyńska, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976, s. 18.

wskazywać nazwa²⁹. Wyeksponowana przez Brodzińskiego naturalność będąca jednym z ważniejszych prawideł drobnego pisania w ogóle, zdaje się raczej sugerować dążenie do spontaniczności i swobody twórczej. Myliłby się jednak ten, kto naturalność utożsamiałby z łatwością pisania. Nastawienie na komunikatywność wypowiedzi oraz zbliżenie do wzorów języka potocznego daje tylko złudzenie niewypracowania.

Widziałem rękopism Krasickiego – kontynuuje Brodziński – w którym znana bajka o starym i młodym ptaszku w klatce kilkanaście razy jest przerabiana. Dlatego trzeba ściśle odróżnić łatwość stylu od łatwości pisania³⁰.

Postaramy się dokładniej wyjaśnić wspomniane przed chwilą zależności stylu prostego od języka potocznego. Zgadzać się z tezą o ostatecznym ukształtowaniu ogólnopolskiego języka potocznego w drugiej połowie XVIII wieku³¹ oraz przyznając mu pozycję centralną wśród różnych wariantów polszczyzny (potoczność ta nie musi być przy tym realizowana wyłącznie w języku mówionym), język artystyczny należy uznać za wyspecjalizowany jego derywat³². Jest on – co oczywiste – wewnętrznie zróżnicowany. W oświeceniu współtworzą go co najmniej cztery style główne: retoryczny, potoczny, poetycki folkloru ludowego oraz modlitewno-biblijny³³. Stopień zbliżenia wspomnianego tu artystycznego stylu potocznego – może on być uznany za konkretyzację wywiedzionego z teorii wymowy stylu prostego – do polszczyzny potocznej traktowanej jako baza systemu stylistycznego języka bywa różny. Teresa Skubalanka dokonuje jego podziału na średni styl potoczny (będący odzwierciedleniem standardowej polszczyzny kulturalnej) i niski styl potoczny (zbliżający się do potoczności rozumianej jako zjawisko wąskie, sytuacyjne, którego podstawowym wyróżnikiem w płaszczyźnie leksyki jest słownictwo i frazeologia nacechowane barwą ekspresywną, np. potoczną, rubaszną itp.)³⁴. Temu właśnie niskiemu stylowi potocznemu przyporządkowuje badaczka satyrę, komedię i bajkę. Prezentowane wypowiedzi Krasickiego czy Trapczyńskiego wskazywałyby zatem, że chodzi w bajce oświeceniowej o swoistą stylizację, o

²⁹ J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 57.

³⁰ K. Brodziński, *Pisma*, t. 5, ..., s. 161.

³¹ W. R. Rzepka, B. Walczak, *Polszczyzna potoczna z perspektywy diachronicznej*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 30.

³² Por. na ten temat: J. Bartmiński, *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. J. Bartmiński, Lublin 1981, s. 44 oraz t e n ż e, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy”, 1991, z. 1-2, s. 16.

³³ T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 123.

³⁴ *Tamże*, s. 130-131.

podszycanie się – aby użyć określenia Aleksandra Wilkonia – pod określony wzorzec językowy³⁵. Jest nim potoczna, żywa polszczyzna XVIII wieku.

Wszystko to pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z ogólnymi przemianami stylistyki oświeceniowej, zapoczątkowanymi wystąpieniem Stanisława Konarskiego. Mimo że deklarował on formalny rozdział między językiem wymowy a językiem poezji, mimo że podobnie czynili później inni, w praktyce ta ostatnia włączona zostaje w ogólną reformę językową epoki. Zaczęto od niej wymagać – na równi z innymi rodzajami komunikatów językowych – jasności i naturalności toku wypowiedzi. Łączyło się to z utylitarystyczną koncepcją poezji osiemnastowiecznej z jednej strony, z drugiej zaś z reakcją przeciw zdegenerowanej formie stylu piśmiennictwa barokowo-saskiego i prowadziło do rozluźnienia porządku opartego na tradycyjnej teorii trzech stylów. Następstwem owych przemian była stopniowa unifikacja stylistyczna literatury oraz kształtowanie się uniwersalnego – zbliżonego do stylu prostego – języka artystycznego³⁶. Niewątpliwie jedną ze znamiennych konsekwencji tych przewartościowań było odkrycie możliwości wyzyskania w literaturze pięknej najprostszej, naturalnej formy powszechnie stosowanego języka mówionego, w jego wersji użytkowej³⁷.

Wobec zarysowanego tu kierunku przemian stylistyki oświeceniowej zrozumiiała staję się kariera gatunków poetyckich uznanych dotąd za „niskie”. Ich prostota znajduje potwierdzenie w dwu uzupełniających się procesach: ogólnej negacji stylu wysokiego oraz naturalnych związków komedii, satyry czy bajki z publicystyką. Status apologu w dalszym ciągu wyznacza więc rozpięcie między biegunem użytkowości a biegunem literackości³⁸.

Szczegółowe określenie środków przysługujących właściwemu bajce stylowi prostemu napotyka spore trudności. Oświecenie w płaszczyźnie opisu stylistycznego koncentruje się przede wszystkim na leksyce i składni³⁹. Dążono do stworzenia katalogu elementów obu podsystemów właściwych określonym typom wypowiedzi i konkretnym gatunkom. Polska myśl oświeceniowa problemy leksykologiczne zdawała się wysuwać przy tym na czoło swoich rozważań. Dowodzą tego nie tylko wypowiedzi teoretyczne. Począwszy od połowy XVIII wieku obserwujemy próby tworzenia m. in. słowników operujących kwalifikatorami stylistycznymi, a zhierarchizowany układ dzielący słownictwo na bardziej

³⁵ A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Warszawa-Kraków 1976, s. 22.

³⁶ Z. K o p c z y ń s k a, L. P s z c z o ł o w s k a, *Rozwój języka narodowego a rozwój form literackich w okresie Oświecenia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 221.

³⁷ B. K r y d a, *Szkolna i literacka działalność Franciszka Bohomolca. U źródeł polskiego klasycyzmu XVIII wieku*, Wrocław 1979, s. 38.

³⁸ J. A b r a m o w s k a, *Bajka staropolska...*, s. 69.

³⁹ Por. na ten temat artykuł M. R. M a y e n o w e j, *Style – teorie*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 685.

lub mniej godne literatury stawał się coraz wyrazistszy. O tym, że nie był to problem wyłącznie teoretyczny, świadczy fakt przeprowadzania krytycznej selekcji materiału wyrazowego wielu dzieł stanisławowskich wznawianych przez wydawców doby porozbiorowej⁴⁰.

Brano pod uwagę co najmniej kilka przesłanek mających być probierzem dopuszczenia leksemu do poezji. Liczyła się przede wszystkim zasada godności⁴¹. Nawet w okresie szczególnego nasilenia wymagań co do jakości słownika używanego przez twórców Euzebiusz Słowacki pisał jednak:

częstokroć ta ciąga staranność o szlachetność stylu przeciwna się dobitności i energii, częstokroć wyraz upodlony gminnym używaniem ma najwięcej mocy, częstokroć pospolite przysłowie wystawi nam rzecz dokładniej, okaże nam wszystkie jej stosunki i co w długim zamykać by trzeba omówieniu, w jednym słowie wyrazi. Trudność największa w tym zachodzi, jak poznać i osądzić kiedy szlachetność stylu energii, kiedy energię szlachetności poświęcić można⁴².

Najwyraźniej zdawano sobie sprawę ze wzajemnych zależności między językiem kolokwialnym a językiem poezji. W praktyce jednak – mimo teoretycznych dyskusji – zbyt daleko idące eksperymenty stylistycznego wyzyskiwania niższych warstw językowych w wierszu nie znajdowały akceptacji krytyki, a w okresie klasycyzmu postanisławowskiego budziły wyraźny sprzeciw.

Stopień tolerancji – co oczywiste – wobec wprowadzania w strukturę wypowiedzi nieliterackiego dotąd materiału językowego był inny w przypadku gatunków znajdujących się na szczycie genologicznej hierarchii (np. ody), inny zaś w przypadku analizowanej przez nas bajki. „Inaczej przemawiał rubaszny gawędziarz stylizowany na ludowego bazarza, inaczej pedagog skłonny do wyciągania moralizatorskich uogólnień”⁴³. Elementem regulującym była zasada stosowności. W sferze doboru leksyki zasadzała się ona na przekonaniu o konieczności osiągnięcia zgody między użytymi wyrazami a „powszechnymi prawidłami języka i szczególnymi względami piszącego”⁴⁴. Ów wymóg opatruje Tomasz Szumski następującym przykładem:

W komedii *Bankructwo* mówi Kopytnicki, szewczyk, do majstra swego Jaśnie Wielmożny Szewcze. Wyraz jaśnie wielmożny z szewcem są niestosowne, ale ponieważ piszący chce słuchaczy rozśmieszyć, zatem zamiar ten usprawiedliwia ich użycie⁴⁵.

⁴⁰ A. Krupianka, *Normy stylistyczne polskiego klasycyzmu w świetle wariantów edytorskich poezji S. Trembeckiego i F. K. Dmochowskiego*, [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963.

⁴¹ *Tamże*, s. 46.

⁴² E. Słowacki, *Prawidła wymowy i poezji...*, s. 69.

⁴³ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974, s. 22.

⁴⁴ T. Szumski, *Dokładna nauka języka i stylu polskiego*, t. 2, Poznań 1809, s. 13.

⁴⁵ *Tamże*.

Niewiele w szczegółach – poza przytoczonymi powyżej ogólnymi wskazaniemii teorii – potrafimy powiedzieć na temat konkretnych środków leksykalnych przysługujących oświeceniowej bajce. Stwierdzenie Stanisława Czerskiego, że podstawą stylistyczną gatunku są „wyrazy wzięte z potocznej mowy”⁴⁶ wobec braku wyraźnych granic dzielących poszczególne warstwy słownika niczego w zasadzie nie rozwiązuje. Ów potoczny materiał słowny – w zależności od stanu kompetencji językowej piszącego – obejmować może bowiem z jednej strony leksykę kolokwialną, a nawet gwarową (por. Jabłonowski), z drugiej – może nie wychodzić poza krąg wyrazów neutralnych tzw. centrum stylistycznego (por. Krasicki). Niewiele potrafią dodać również inni. Dowodzi tego choćby wypowiedź szczególnie zainteresowanego kwestią stylistyki bajki Trąpczyńskiego. Wyszukiwanie wyrazów „mniej używanych” oraz czerpanie z języka „dawnego”⁴⁷ – zalecane przez niego środki wzbogacania stylu gatunku – jest raczej ogólnie przyjętą regułą oświeceniowej poetyki, prowadzącą do odświeżenia wypowiedzi, niż indywidualną właściwością stylistyczną apologu.

Problem nie dotyczy zresztą wyłącznie oceniania wyrazów z punktu widzenia obowiązujących wówczas norm poprawnościowych.

Właściwie różnicy stylu [prostego – K. M.] od prostej mowy, nie stanowi różnica wyrazów – twierdzi cytowany już Stanisław Potocki – bo ich mowa powszechna, jak styl najstrawniejszy w jednym czerpią źródle, lecz przez sposób, którym ich używa, przez układ, który im daje, umie biegły pisarz wydobyć je z zspolitości⁴⁸.

Przytoczone powyżej postulaty naturalności, stosowności lub jasności odnoszą się więc w dużej mierze – jak się wydaje – do problemu funkcjonowania w tekście bajkowym określonego zestawu tropów i figur retorycznych, innymi słowy, do kwestii stopnia ozdobności bajki. Pole możliwości takiego kontekstowego „uszlachetniania” wyrazu było w przypadku tego gatunku w znacznym stopniu zawężone. Styl prosty, podobnie jak sam apolog, powinien być wolny od nadmiernej figuratywności, a „wyszukana ozdoba jest w bajce nie do rzeczy”⁴⁹. Metafora – stosownie do niskiego stanu bohatera lub przedmiotu – musiała być skromna, odwołująca się do konkretnych i pospolitych obrazów. Jak istotna to była zasada, świadczy najlepiej fakt, że przedkładano ją nawet nad sprawność dydaktyczną. Negowano na przykład posługiwanie się w apologu wyobrażeniami moralnymi lub metafizycznymi (typu rozum, prawda) przemienionymi w osoby, ponieważ oznaczają one „wyszukiwanie, niekiedy przesadę, a wynalazek ich, będąc dziełem dawnym, daleki jest przez to samo od naturalności”⁵⁰.

⁴⁶ S. C z e r s k i, *O bajce...*, s. IX.

⁴⁷ I. T r ą p c z y ń s k i, *Co to [jest] bajka...*, s. XXIV nlb.

⁴⁸ S. P o t o c k i, *O wymowie i stylu*, t. 4..., s. 6.

⁴⁹ J. K r ó l i k o w s k i, *Rys poetyki...*, s. 52.

⁵⁰ E. S ł o w a c k i, *Prawidła wymowy i poezji...*, s. 322.

Zakreślony obraz językowo-stylistycznego ukształtowania bajki nie był czymś stałym. Sformułowania późnooświeceniowych poetyk normatywnych, wraz z rozwojem i różnicowaniem się wewnętrznym gatunku, noszą ślady pogłębiających się niespójności w poglądach poszczególnych autorów. Dowód to wyraźny, że bajka przestała walczyć o własne miejsce w obrębie gatunków literackich, a jej teoretycy więcej miejsca poświęcają poszukiwaniom nowych form ekspresji. Kwestie językowo-stylistyczne i tym razem wysuwają się na czoło tych rozważań. Różnice zaobserwować można zresztą nie tylko w skali tolerowania potocznej leksyki czy frazeologii. Jako *novum*, zapewne kontrowersyjne, świadczące jednak o postępujących przewartościowaniach, traktować należy choćby wypowiedź Jana Poplińskiego:

Im mocniej i żywiej poeta nam rzeczy maluje, im więcej w nas ubocznych okoliczności i wyobrażeń wzbudzić potrafi, tym bardziej bajka jako plód poetyckiej sztuki podobać się będzie⁵¹.

Jest to niewątpliwie przyzwolenie na rozszerzenie właściwych gatunkowi środków artystycznych. Liczyć poczyna się już nie tylko sprawność perswazyjna bajki, ale również jej kształt kompozycyjny, mający sprawić dodatkową przyjemność czytelnikowi. Wyraźnym naruszeniem zasady stosowności i prostoty będzie też pogład Niemcewicz:

Styl w bajce powinien być zawsze stosowny do rzeczy, najprzyzwoitszym jest styl potoczny, jednakże z rodzajem powieści i naturą aktorów może się wznosić i do szczytności nawet i znowu zniżać do pospolitej mowy⁵².

Sądy tego typu są konsekwencją dominacji – począwszy od lat siedemdziesiątych XVIII wieku – nowych odmian tematycznych apologu. Należą do nich bajki polityczne, satyryczne, sentymentalne, heroikomiczne, a nawet rokokowe. Przykład ostatni jest szczególnie znamienity. W obrębie rokokowych eksperymentów dydaktyzm, nadrzędny wykładnik poetyki gatunku, schodzi często na plan dalszy. Liczyć się zaczyna humor, konceptyzm, swobodny żart. W naturalny sposób rozbija to dawną jednolitość stylistyczną tekstów bajkowych, prowadzi do sięgania przez bajkopisarzy po nowe warstwy leksyki (np. konwencjonalne poetyzmy) i frazeologii służące zdobnictwu i uniezwykleniu wypowiedzi.

Reasumując stwierdzić trzeba, że oświecenie przyniosło bajce literackiej artystyczny awans. Przejawiał się on w przeświadczeniu o jej społecznej roli oraz wypracowaniu własnej poetyki. W płaszczyźnie językowej postulowany model bajki zalecał zbliżenie jej do mowy potocznej. Potoczność ta nie doczekała się jednak precyzyjnej definicji. Zazwyczaj rozumiano ją jako zbliżenie wypowiedzi literackiej do naturalnego toku osiemnastowiecznej polszczyzny mówionej, przy jednoczesnym zachowaniu podstawowych kanonów poetyki klasycystycznej. Jak

⁵¹ J. Popliński, *O apologu*, wstęp do: *Wybór bajek polskich*, Leszno 1830, s. XXIII.

⁵² J. Niemcewicz, *Rozprawa o bajce...*, s. 33.

się okazało – w zależności od indywidualnych upodobań autorów, ich językowej świadomości oraz literackiego kunsztu – dawało to każdorazowo inne efekty.

Rozdział II

„Ezop nowy polski” Jana Stanisława Jabłonowskiego

Ezop nowy polski Jabłonowskiego ukazał się w roku 1731¹. Nigdy nie cieszył się wśród badaczy uznaniem. Już oświeceni widzieli w nim jedynie plód epoki ogólnego upadku i zubożenia narodowej literatury. Jeden z ówczesnych prawodawców poetyckiego gustu, Franciszek Dmochowski, pisał:

Nie z dużym smakiem czytam *Sto bajek i oko*,
Rzecz dobra, ale wiersze niezgrabnie się wloką².

Siła autorytetu sprawiła, że podobne zarzuty formalnych niedostatków, przy ogólnej akceptacji ideowej tomu, spotkać można odtąd w niemal każdej syntezie historycznoliterackiej³.

Problematyczność zaprezentowanej postawy zarysowuje się z całą mocą już w momencie, gdy skonfrontujemy ją z recepcją interesujących nas bajek. Ich użyteczność jako pierwsi dostrzegli, jeszcze na progu oświecenia, reformatorzy szkolnictwa. Wyzyskanie tomu w procesie nauczania zalecał Stanisław Konarski⁴. Wymienia go, jako przykład rodzimej fabulistyki, spolszczona piórem Adama Czartoryskiego *Historia nauk wyzwolonych* Juvenela de Carlencasa, przygotowana dla Szkoły Rycerskiej⁵. Warte podkreślenia jest również przedrukowanie w

¹ Podstawę materiałową rozdziału stanowi pierwodruk: J. S. J a b ł o n o w s k i, *Ezop nowy polski* [...] *sto i oko bajek*, Lipsk 1731. Cyfry przy cytowanych przykładach oznaczają strony.

² F. K. D m o c h o w s k i, *Sztuka rymotwórcza*, oprac. S. Pietraszko, Wrocław 1956, BN, s. I, nr 158, s. 58.

³ Podobnie rzecz przedstawia się z innymi tekstami autora. Więcej uwagi poświęcili Jabłonowskiemu językoznawcy. Jego polszczyzna stała się przedmiotem gruntownych badań przeprowadzonych przez J. Z i e n i u k o w ą. Zaowocowały one monografią *Z dziejów polszczyzny literackiej w XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław 1968.

⁴ S. K o n a r s k i, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, s. 171.

⁵ F. de J u v e n e l d e C a r l e n c a s, *Historia nauk wyzwolonych*, Warszawa 1766, s. 255.

latach 1777-1778 sporej części cyklu, z wyraźnym zamiarem dydaktycznego spożytkowania pomieszczonych w nim tekstów, przez królewski „Monitor”⁶. W opozycji do refleksji teoretycznej pozostają wreszcie kolejne wznowienia *Ezopa*. Bibliografie wspominają o co najmniej czterech jego wydaniach do końca istnienia wolnej Rzeczypospolitej.

Co było przyczyną tej zdecydowanej rozbieżności? Sprawa wydaje się dość oczywista. Recepcja bajek Jabłonowskiego stanowi przykład konfliktu między nieliczną i próbującą dopiero kształtować nowe prądy elitą oświeceniową a rzeszą szlacheckich czytelników, zorientowaną w dalszym ciągu na wzory barokowo-sarmackie. Kariera tomu stanowi swego rodzaju kompromis między oczekiwaniami obu stron. Przy całym swym tradycjonalizmie i warsztatowej ograniczoności odpowiada bowiem poeta reformatorom poglądami społeczno-politycznymi (jest przecież autorem głośnego *Skrupulu bez skrupulu*). Zdecydowanie uprzywilejowane miejsce w ich oczach, wobec nieznajomości wówczas przekładów Krzysztofa Niemiryca, zyskuje on sobie też faktem, że jako pierwszy sięgnął w literaturze polskiej do twórczości La Fontaine’a⁷. Uwarunkowania powyższe zdają się stanowić dostateczną motywację, dla której *Ezopa* traktować należy jako pierwszy, istotny i „stylotwórczy” element w procesie rozwoju gatunku w całym wieku XVIII. W dalszej części rozdziału analizie poddany zostanie jego kształt leksykalny oraz schemat poetyckiej komunikacji językowej. Powinno to ułatwić zrozumienie zasad kompozycyjnych wczesnooświeceniowej bajki narracyjnej.

1. Potoczność – nadrzędny wykładnik bajkowej wypowiedzi

Naczelną regułą stylistyczno-językową, którą kierował się Jabłonowski w trakcie pisania bajek, była zasada stosowności. Jest ona w oświeceniu w dalszym ciągu podstawowym czynnikiem systematyzującym wszelkie literackie dokonania. W pełni potwierdza to zresztą sam autor, pisząc we wstępie *Do czytelnika* m. in.:

Spodziewam się jednak, że się nieraz roześmiesz, czytając naturalne ekspresyje i familiarne sensa i styl prosty, któren umyślnie afektowałem do naturalnego wyrażenia; nie latając, jak zwykli poetowie, po Helikonach na Pegazach, z których często spadają i głowę sobie tłuką⁸.

Przytoczona wypowiedź odwołuje się do tradycyjnego przyporządkowania poszczególnych gatunków piśmienniczych określonym stylom wypowiedzi. Bajce

⁶ Por. na ten temat: E. Aleksandrowska, *Wiersze siedemnastowieczne i saskie w „Monitorze”*. Z warsztatu bibliografa „Monitora” (2), „Pamiętnik Literacki”, R. LI (1960), z. 4.

⁷ Jest to nawiązanie częściowe. Elementy poetyki La Fontaine’a usiłuje Jabłonowski godzić ze staropolską moralistyką i facejonistyką. Według W. Woźnowskiego praktykę tę można nazwać lafontainizmem sarmackim, zob. *Dzieje bajki polskiej*, Warszawa 1990, s. 96.

⁸ J. S. Jabłonowski, *Do czytelnika łaskawego czyli nielaskawego*, [w:] *Ezop nowy polski...*, s. VII-VIII nlb.

jako gatunkowi niskiemu – o czym już wiemy – odpowiada w tej hierarchii styl prosty. O jego charakterze decyduje niewielki stopień nasycenia tekstu tropami, ich niewyszukany charakter, przede wszystkim zaś słownictwo, zasadzające się na języku mówionym w jego codziennej, użytkowej wersji⁹. Tego, że wybór ten był w pełni świadomy, dowodzą pojawiające się raz po raz w tekstach *Ezopa* swoiste odautorskie kwalifikatory stylistyczne typu: **jak bywa, jak mówią, jak go zowią**¹⁰. Otwierają one miejsce dla materiału zdecydowanie potocznego lub nawet sygnalizują różnice regionalne w leksyce, por. np.: *Staje się dużym, jak mówią, półbabkiem* 7; *Nuż zając w śmiechy z żółwia nieboraka*, || *W wielkiej by Polsce mówiono pokraka*, || *Ale na Rusi mówią napaść z Litwy* 45; *Chociaż się w duchu, jako mówią, śmieje* 58; *pan pies, co go kundlem zowią* 92; *Chłop sobie w karczmie (jako mówią) wicherzy* 68; *Lampart śpi na obie* || *Uszy, jak mówią* 101; *Frant, jako mówią, karmiony szpakami* 145.

Wspomniana prostota przeradza się momentami w dosadność, a nawet wulgarność. Potwierdzają to leksemy typu **dureń** (*niejeden dureń był koronowany* 11), **wychodek** (*Niedźwiedź odpowie, jak wychodek śmierdzi* 9), **zadek** (*Abys sto kijów kazal mi dać w zadek* 146). Tak jednoznacznie przeciwstawiające się ówczesnym normom estetycznym leksemy należą jednak w *Ezopie* do wyjątków. Służą one wzmocnieniu wypowiedzanych treści. Poeta dąży do powiązania „niskiej” wartości stylistycznej danego wyrazu z negatywną oceną bohatera lub przedmiotu, o którym mówi. Zazwyczaj też odwołuje się w takiej sytuacji do mniej lub bardziej utartych frazeologizmów, w których interesujący nas materiał słowny stanowi element centralny (**niejeden dureń, dać w zadek, śmierdzi jak wychodek**). Aktualizacja jego dokonuje się tu zatem poprzez przytoczenie całej konstrukcji wyrazowej wyjętej wprost z żywej mowy.

W podobny sposób rozpatrywać należy leksemy nabywające zwulgaryzowanej wartości w określonej tylko płaszczyźnie swego znaczenia. Chodzi tu przede wszystkim o wyrazy, które zwykliśmy używać w wypowiedziach dotyczących zwierząt typu **leb, pysk, zdychać, żreć**. Zastosowane w odniesieniu do człowieka stają się u Jabłonowskiego bardzo często znakiem szczególnego nacechowania pejoratywnego¹¹. Świadczą o tym choćby następujące przykłady: *Chwyta się za leb i zgrzyta zębami* 22; *twoje, Boreaszu, pyski* || *Często turbują ziemi okrąg niski* 31; *Żyd wpółzdechł z strachu* 69; *Gardło i z brzuchem zaś Niemcy porwali*, || *Żeby nad innych się to obżerali* 183. Wyraziście wspomniany proces

⁹ Por. M. R. M a y e n o w a, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974, s. 324-325.

¹⁰ Kwalifikatory takie pojawiają się już w *Leksykonie* Jana Mączyńskiego, por. na ten temat: B. W a l c z a k, *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego*, [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci Profesora Mieczysława Szymczaka*, Wrocław 1988, s. 414.

¹¹ Por. Z. K e m p f, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski”, R. LXV (1985), z. 2-3.

uwidacznia się w wyrazie **pysk**. Użycie go w opisie postaci mitologicznej niesie z sobą widoczną dysharmonię stylistyczną. Jej uzasadnieniem pozostaje fakt, że owe boskie pyski turbują ziemię.

Potwierdzeniem dostrzeżonej prawidłowości świadomego wiązania wyrazów „niskich” (dosadnych, obelżywych, wulgarnych) z zamiarem kompromitacji bajkowego bohatera jest szczególnie bogata u Jabłonowskiego grupa przezwisk, w których barwa uczuciowa wyraźnie dominuje nad ich treścią znaczeniową¹², por. np.:

bestyja parchata:

Ty ze mną w zawód, bestyjo parchato 46; Linde¹³ podaje cytaty zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i zwierząt. U Trotza **bestyja parszywa**.

brechajło ‘obmawiacz’:

Taki brechajło miał znajomość z chłopem 141; Linde odsyła do Jabłonowskiego, w SW jako gwarowy, SGP notuje **brechać** ‘szczekać, kłamać’ oraz **brechacz** i **brechun**, w SD **brechacz** jako potoczny. Jest u Trotza.

burkownik ‘włóczęga, junak uliczny’:

Burkownik krzyknie: wara, chłopie z drogi 111; Linde cytuje Jabłonowskiego, w SW jako staropolski, u Trotza brak.

figlarz wierutny:

Frant, jako mówią, karmiony szpakami, || Figlarz wierutny 145; Linde słowo **figlarz** notuje bez przykładów, podobnie SW. U Trotza **figiel** kwalifikowany jest jako wyraz podejrzany albo rzadko używany.

jędza ‘kobieta zatruwająca życie otoczeniu’:

Szukam ja tedy, mówi dalej jędza, || Miejsca dla siebie 192; u Lindego cytaty z XVIII wieku, jest u Trotza.

pogański syn ‘ktoś zły’:

Ho! odrwiłeś mię, ty pogański synu 38; Linde cytuje przykład z XVIII w, u Trotza przykład z Jabłonowskiego.

stary wyga ‘ktoś obrotny, sprytny’:

Kot, stary wyga, uczynił się śpiącym 112; u Lindego cytaty z XVIII wieku, u Trotza jako wulgaryzm.

stojak ‘darmozjad, próżniak’:

¹² D. Butler, *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, 1959, z. 1-2, s. 71. Nie wszystkie monografie językowe analizują tę kategorię stylistyczną. Brak bowiem dotychczas precyzyjnych podstaw jej wyodrębniania. W zasadzie - jak stwierdza J. Węgiel - przezwiska można by rozdzielić pomiędzy słownictwo, słowotwórstwo i frazeologię, zob.: *Język komediopisarzy Oświecenia*, Warszawa 1973, s. 228. Duża wyrazistość funkcjonalna oraz związki z językiem kolokwialnym sprawiły jednak, że zostały one przez nas w pracy usamodzielnione.

¹³ Zob. wykaz słowników, s. 141.

Tego stojaka wydać panu trzeba, || Kiedy tak nagle przyszła nam potrzeba 124; Linde cytuje Jabłonowskiego, w SD jako rzadki, jest u Trotza.

szelma 'oszust':

Ty szelmo i mnie szelmą chcesz uczynić 125; Linde cytuje Jabłonowskiego, jest u Trotza.

zmindak 'skapieć':

Nie był z natury skąpym i zmindakiem 48; Linde cytuje Jabłonowskiego, w SD jako dawny. Jest u Trotza.

Jak widać, zgromadzony materiał językowy można podzielić na dwie grupy: wyrażenia nominalne o wysokim stopniu łączliwości oraz przewiska jednowyrazowe. Wśród pierwszych prym wiedzie **chudy pacholek** (4x) oraz **pogański syn** (3x), wśród drugich **frant** (16x), **nieborak** (10x), **hultaj** (8x). Miarą oryginalności poety w literackim wyzyskaniu przewisk jest fakt, że spora ich liczba zanotowana w słowniku Lindego poświadczona została wyłącznie cytatami z *Ezopa* (np. **brechajło** 'obmawiacz' 141, **fanfaron** 'pyszalek' 20).

Nie jest to jedyny sposób spożytkowania zajmującej nas płaszczyzny leksykalnej. Tok bajkowej wypowiedzi stara się Jabłonowski niejednokrotnie urozmaicić komizmem. „Naturalne ekspresyje i familiarne sensa”, wspomniane przez poetę we wstępie, zbliżają go często do typowych staropolskich facecji, w których rubaszny, dosadny język odgrywa zasadniczą rolę¹⁴. Oto jaki los czeka choćby lekkomyślną pannę, zbyt długo w młodości przebiegającą w zalotnikach:

Raptem za tego, co się nadal idzie,
Który był półchlöp, zadartego nosa,
Sam zyzooki, nie miał na łbie włosa,
Z pyska mu śmierdzi jako z urnała,
Długów dostatkim, substancyja mała,
Garby jak sakwy, ledwo nie parszywy,
Stary do tego i na wąsach siwy. 7

Element satyrycznej inwektywy zostaje celowo rozwinięty i usamodzielniony, a prowokacyjno-groteskowy obraz epatuje wyraźnie zamierzonym nadmiarem „niskich” form leksykalnych. Charakter taki mają zarówno wyrazy **półchlöp**, **pysk**, **zyzooki**, jak i frazeologizmy **nie mieć na łbie włosa**, **garby jak sakwy**, **śmierdzi jako z urnała**.

W dużej mierze podobnym rozwiązaniem stylistyczno-językowym bajkopisarz zawdzięcza tak kategoryczną ocenę swego tomu przez następne pokolenie. Wobec narastającego począwszy od połowy XVIII wieku puryzmu leksykalnego, skazującego na potępienie wszelkie mocniejsze wyrażenia, tak daleko idący

¹⁴ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974, s. 62.

naturalizm językowy był dla klasyków, szczególnie postanislawowskich, z całą pewnością nie do przyjęcia. Jeszcze z górami po stu latach, zawierając ich sądom, Marian Deszcz pisał, że w tekstach Jabłonowskiego widać „wszelkie złe strony rubasznej, sarmackiej natury”¹⁵. Odmienne rozumienie poetyki gatunku powodowało, że to, co w oczach twórcy było pełnoprawnym środkiem stylistycznego kształtowania wypowiedzi, dla późniejszych krytyków stało się dowodem degradacji literackiego tworzywa językowego.

Jednak nie ta najbardziej skrajna warstwa leksykalno-frazeologiczna, mimo swej stosunkowo znacznej frekwencji, nadaje *Ezopowi* ostateczny kształt stylistyczny. Nie ją też z całą pewnością miał na myśli pisarz, kiedy – zwracając się we ścieżkę do swego przyszłego czytelnika – mówi o stylu prostym. Programowa negacja „wysokiego”, ozdobnego sposobu pisania niesie z sobą dowartościowanie codziennego słowa i niekunsztownego wyrażenia¹⁶. Chodzi przy tym nie tyle o warstwę neutralnych stylistycznie środków językowych, które od początku istnienia piśmiennictwa stanowiły zaplecze rozwojowe wszelkich form wypowiedzi, ile o nieograniczone czerpanie z żywego języka mówionego z całą jego ekspresywnością, obrazowością i metaforycznością¹⁷.

Stylistyka bajek Jabłonowskiego zmierza wyraźnie w kierunku odtworzenia toku języka konwersacyjnego. Świadczy o tym m. in. mnogość wyrazów potocznych lub nawet gwarowych. Autor nie stroni od pospolitych synonimów na określenie ludzi, zwierząt, rekwizytów oraz czynności. Oto kilka znamienych przykładów:

figiel ‘psota, żart’:

Ten szepce, a ten nadstawuje ucha, || Ci się na chłopców figle obzierają 52; wg Trotza wyraz podejrzany, u Lindego cytaty z XVIII wieku, w SD jako rzadki. W przedruku *Ezopa* w „Monitorze” figiel zastąpiono **oszustwem**¹⁸.

frantostwo ‘przebiegłość’:

Poznał frantostwo pan 44; u Trotza **frantować** podejrzany, Linde notuje wiele przykładów użycia potocznego wyrazu.

gorzalka ‘wódka’:

¹⁵ M. D e s z c z , *La Fontaine i jego wpływ na bajkę polską*, Kraków 1921, s. 6.

¹⁶ Z. K o p c z y Ń s k a , *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976, s. 31.

¹⁷ T. S k u b a l a n k a , *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 129.

¹⁸ Obok skracania tekstów i eliminowania pożyczek łacińskich jest to najczęstszy rodzaj poprawek w „Monitorze”. Korekta – co godne podkreślenia – zawężająca zakres słownika mogącego stanowić tworzywo utworu literackiego obejmuje wyrazy nie tylko dosadne czy jednoznacznie potoczne, ale zdaniem redaktorów nawet zbyt pospolite, por. np. **ręka** 164 – **prawica** 1778, 230; **obiad** 49 – **stół** 1778, 147; **mięso** 116 – **strawa** 1778, 720.

Ze mu gorzałki na kredyt nie skąpił 68; słowniki zaświadczenia potoczne spożytkowanie wyrazu.

kobyła 'klacz':

Mędrsza kobyła jest od mego pana 44; u Lindego przykłady kolokwialne, w SW wyraz rubaszny, w SD potoczny. Jest u Trotza.

kowany 'przebiegły':

A gdy cię zechce wilk przymknąć do gęby, || *Wybij mu, jakoś jest kowany, zęby* 61; Linde cytuje Jabłonowskiego, wg SW jest to metafora językowa.

lachy 'liche ubranie':

Nie pretendował inszej to zapłaty, || *Tylko swe lachy odebrać i graty* 98; w SD potoczny, inne słowniki notują cytaty z odcieniem wyraźnej pogardy. Jest u Trotza.

lebsko 'dziarsko, chwacko':

Potkał się lebsko zębami swoimi 56; u Lindego cytaty z XVIII wieku, w SW **lebski** jako gwarowy, w SD jako potoczny, w przedruku *Ezopa* w „Monitorze” **lebsko** zastąpiono wyrazem **dobrze**.

myszkować 'zaglądać do różnych miejsc, szukając czegoś':

myszka w polu myszkująca || *I pożywienia pilno szukająca* 62; Linde cytuje Jabłonowskiego, SGP i SW potwierdzają wyzyskanie wyrazu w gwarach, w SD w znaczeniu 'szukać pożywienia' jako łowiecki, w przedruku *Ezopa* w „Monitorze” wyraz zostaje zastąpiony przez **żerować**. U Trotza jest **myszkować po domach**.

suszyć się 'martwić się':

Czym kot, nieborak, w duchu się swym suszy 17; słowniki kwalifikują wyraz w tym znaczeniu jako przenośnię językową, w wersji monitorowej zostaje ona zastąpiona przez wyraz **smuć się**.

zdybać 'spotkać, przychwycić kogoś':

Aż go zdybano, kiedy kradł przy licy 135; Linde notuje m. in. Jabłonowskiego, w SGP i SW wyraz jako gwarowy, w SD jako potoczny. Jest u Trotza.

Jaka jest funkcja przytoczonego tu materiału językowego? Aby odpowiedzieć na to pytanie, nie wystarczy słownikowa analiza wyizolowanych wyrazów. W przypadku Jabłonowskiego sprawę komplikuje ponadto ogrom leksemów, które należałoby sprawdzić. Wydaje się, że problem ten da się rozwiązać metodą bardziej ekonomiczną, odwołując się do elementów teorii pola wyrazowego¹⁹. Pojedynczą jednostką słowną będziemy więc starali się oceniać na tle szerszej

¹⁹ Por. W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, R. LVIII (1967), z. 2.

struktury. Przemawia zresztą za tym, fakt znacznej koncentracji słów reprezentujących język potoczny w nielicznych stosunkowo polach²⁰.

Rozbudowa określonych pól synonimicznych ma u Jabłonowskiego co najmniej dwie motywacje. Po pierwsze, część z nich współuczestniczy na płaszczyźnie językowej w budowaniu realizmu kreowanej rzeczywistości. Jak daleko sięga ów realizm językowy poety, świadczy przykładowo fakt użycia przez niego aż pięciu wyrazów nazywających wiejskie domostwa: **budka** 158, **chata** 77, **chalupa** 68, **chłopska komora**, 127, **chłopska szopa** 33. Nieco inaczej należy tłumaczyć obfitość oboczniaków w innych polach. Spowodowana jest ona zamiarem stylistycznego zróżnicowania wypowiedzi²¹. Niektóre z nich prawie w całości wypełnione są materiałem potocznym.

Zilustrujmy tu bodaj najbardziej w *Ezopie* rozbudowanym synonimicznym ciągiem słownym i frazeologicznym nazywającym czynność bicia. Najczęściej sięga autor po związki wyrazowe ze zwulgaryzowanym leksemem **leb**: **brać kogo za leb** 134, **chwycić kogo za leb** 114, **krakać kogo za leb** 134, **porwać kogo za leb** 37, **strząsnąć kogo za leb** 149, **uchwycić kogo za leb** 149, **wywłóczyć kogo za leb** 188. Podobne znaczenie i wartość stylistyczną mają też inne wyrazy lub ich połączenia, np. **dać komu w zadek** 146, **popyskować** 'policzkować' 179, **odebrać od kogo tryksy** 188, **wyciąć kogo w nos** 74. Interesująco przedstawia się wreszcie w obrębie analizowanego pola typowa dla kontaktu kolokwialnego grupa konstrukcji peryfrastyczno-eufemistycznych: **dostać guza** 110, **kupić plagi cenzurą** 171, **namacać kogo korbaczem** 151, **potkać plagi** 45, **rachować zęby** 36, **roztrychnąć coś guzem** 110, **tknąć kogo nahajką** 43, **wziąć od kogo po boku** 24, **zyskać w guzach** 133. Niewątpliwie nagromadzenie tak dużej ilości leksykalnych oboczniaków wiązać należy z zamiarem zabarwienia *Ezopa* komizmem. Jabłonowski z upodobaniem wyszukuje pokrewne formy językowe, często o zbliżonej treści, lecz dużej ekspresji. Dosadne słownictwo, mniej lub bardziej zleksykalizowane związki wyrazowe mają celowo przerysować wypowiedź, stylistycznie ją uatrakcyjnić oraz wydobyć dodatkowe pokłady humoru.

Podobne przykłady ożywiania języka obserwujemy również w obrębie synonimicznego pola wyrazowego mówienia. Wskazuje już na to rozbudowa jego neutralnego centrum, tworzonego przez czasowniki: **mówić**, **powiadać**, **powiedzieć**, **rzec** (każdy użyty wielokrotnie). Przejawem słownikowej aktywności bajkopisarza są jednak dopiero leksemy je uzupełniające: **bajać** (11x), **brzechać**, **bzdurzyć** (2x), **deliberować**, **dyskurować** (7x), **gdakać**, **gwarzyć**, **huczeć**, **mruczeć** (5x), **perorować** (2x), **piać**, **pleść** (2x), **prawić** (2x), **rozprawiać** (2x), **szeptać** (3x), **szerzyć się**, **wrzeszczeć** (9x). Całość uzupełniają następujące

²⁰ D. Buttler, *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka”, Warszawa 1984, z. 4, s. 58.

²¹ T. Skubalanka, *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, red. S. Skwarczyńska, Wrocław 1973, s. 181.

związki frazeologiczne, np. **formować słowa** 163, **mieć długi język** 53, **roznosić coś** 54, **śpiewać piosenkę** 'mówić byle co' 113.

Jak łatwo da się zauważyć, biegunami prezentowanego ciągu są zretoryzowane formy łacińskie **deliberować**, **perorować** oraz odzwierciedlające tendencje gwarowe określenia przejęte z obserwacji świata zwierzęcego **brzechać**, **gdakać**, **piać**. O doborze konkretnych leksemów decyduje – tak jak poprzednio – przede wszystkim charakter opisywanej sytuacji. A zatem **peroruje** orator agitujący tłum, **deliberują** bogowie w senacie, **prawi** filozof, ale natrętni goście nie dający spokoju choremu **gwarzą**, a targujący się ze śmiercią głupi starcy **mruczą**. Por. *I w tej katedrze, na kształt kaznodzieje*, || *Perorował im i wywodził dzieje* || *Jeden orator* 51; *Długo bogowie w swoim to senacie* || *Deliberują nad tej oczu stracie* 16; *Każdy swą piosenkę nad tym chorym śpiwa*, || *Ze się przysłuży, gdy gwarzy, rozumie* 113; *O głupi starcy! którzy na śmierć mruczą* 132. Istnieje ponadto wyraźna zależność między negatywną oceną bohatera a kolokwialnym określeniem jego wypowiedzi, np. *Nie bój się nigdy czlecze fanfaron*, || [...] || *Zawsze co pieje niewiele dokáže* 20; *któ się upije, sam nie wie, co baje* 53; *Ten płaskiej twarzy*, [...] || [...] *owen tutuń kurzy*, || [...] *ten lada co bzdurzy* 6. Podobnie rzecz ma się z nie cieszącymi się autorską aprobatą kobietami, np.: *baby wrzeszczą* 39; *jedna drugiej baje* 55; *zona [...] mruczy i zgrzyta zęby* 85. Motywacją dla wprowadzenia określonych form potocznych będą wreszcie uwarunkowania formalno-logiczne. Forma taka może być konsekwencją zastosowanej wcześniej peryfrazy (por.: *mądrzy nie dbają*, || *Co ludzie, boże sobaczki, brzechają* 169) lub wypływać z kontrastowej oceny wartości intelektualnej poszczególnych wypowiedzi (por.: *któremu uszło, czy kogo polajał*, || *Czy mądrze mówił, czy też głupio bajał* 78).

Stopień nasycenia bajek Jabłonowskiego elementami nie posiadającymi dotychczas praw literackich widać szczególnie wyraźnie w obrębie kategorii leksykalnych, w których wyrazy potoczne ze swej natury reprezentowane są ubogo. Odnosi się to m. in. do sfery abstraktów²². *Ezop nowy polski*, jak zresztą cała literatura dydaktyczna, ma na przykład szczególne tendencje do wartościowania bohaterów pod względem ich dyspozycji umysłowych. Autorowi najwyraźniej nie wystarcza przy tym stwierdzenie, że ktoś jest **głupi** (28x), **szalony** (12x), czy **myśli nieuważnie** (por. *I owen bogacz wraz się głupim staje* 86; *blazen [...]* || *Po ulicach jak szalony uwija* 149; *Niejeden dureń był koronowany*, || *Mogę i ja być myśli nieuważnie* 11). Obok tego padają takie określenia (są one w zależności od kontekstu epitetami lub podmiotami), jak: **blazen** (11x), **bzdura** (3x), **dureń** (12x), **osiół** (por. np.: *Lampart jak sultan rzekł: blazneś lisie* 101; *Zatonął garniec, wielki bzdura* 151; *Gdy wam durnice i bajki przynoszę*, || *Wnet audiencyją u was ja uproszę* 53; *boć to jest znak osła* ||

²² D. Buttler, *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1978, s. 115.

Przymawiać, co nie jest twego rzemiosła 171). Potoczny charakter mają też uzupełniające ten zestaw wyrazowy zwroty **być bez rozumu** 184, **być słabym na umyśle** 50, **mieć źle w głowie** 78.

Analizowane przed chwilą pola wyrazowe wykazały niezwykle istotny udział w języku *Ezopa* frazeologii stałej²³. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że konstrukcje te są podstawowym elementem kształtującym stylistykę tomu²⁴. Jabłonowski z upodobaniem sięga do zasobu związków wyrazowych o szczególnie wysokim stopniu leksykalizacji, a nawet idiomów. Materiał ilustrujący to mógłby stanowić przedmiot osobnego studium. Poniżej zmuszeni jesteśmy więc przedstawić zaledwie drobny jego ułamek:

brać na rozum ‘rozważać coś’:

Osiel na rozum bierze w dobrej radzie 44; u Lindego przykłady z XVIII wieku, w SF jako zwrot potoczny.

chodzić koło płota ‘mówić ogólnikowo’:

cóż mamy koło płota chodzić 87; u Lindego przykłady z XVII i XVIII wieku, w SF jako dawny. Jest u Trotza.

krzesać bruki ‘próżnować’:

bruki krzesal on z halasem 111; Linde cytuje Jabłonowskiego, jest w SF i SD.

mieć się pańsko po uszy ‘mieć się dobrze’:

Lisy sąsiedzi, rzekł, mają się wszędzie || Pańsko po uszy 102; Linde cytuje Jabłonowskiego, u Trotza **po same uszy**.

mieszkać za pan brat ‘być z kimś w poufanych stosunkach’:

Za pan brat złotw mieszkał z kaczkami 137; Linde cytuje Jabłonowskiego, w SD **za pan brat** jako przestarzały.

pański humor ‘kapryśny’:

z swym pańskim humorem || Chodziła 4; u Lindego przykłady z XVIII wieku.

poczuć w głowie ‘upić się’:

Poczuł wilk w głowie 93; Linde notuje **mieć w głowie**.

pozagrzewać czupryny ‘upić się’:

Pozagrzewali czupryny bogowie 30; SD notuje **napój zagrzewający** jako wyrażenie dawne, w *Ezopie* mamy ponadto **zagrzać głowy** 175. Obie konstrukcje notuje Linde.

²³ Znaczące miejsce analizowanych powyżej pól wyrazowych we współczesnej leksyce potocznej wykazała E. K u r y l o w pracy *Wartościowanie w leksyce potocznej*, „Socjolingwistyka”, Wrocław 1991, z. 10.

²⁴ Na „wyjątkowo duży udział związków frazeologicznych w strukturze leksyki, częstość użycia tzw. formuł oraz idiomów” w języku mówionym wskazał A. W i l k o Ń, *Język mówiony a pisany*, „Socjolingwistyka”, Katowice 1980, z. 3, s. 30. *Ezop nowy polski* wzorowany jest więc i tu na żywej polszczyźnie kolokwialnej.

przedać psu oczy 'zatracić wstyd':

Psu oczy sprzedał, a czartowi duszę 144; Linde cytuje Zabłockiego, jest u Trotza.

wesele z hukiem 'okazale':

z hukiem wesele być miało 91; Linde cytuje Jabłonowskiego, SF jako wyrażenie przerośnięte.

Przytoczone związki wyrazowe mają w większości przypadków charakter językowych metafor. Konteksty, w jakich zostały zaktualizowane, wskazują, że Jabłonowski doskonale orientuje się w wartości ekspresywnej języka.

Potoczny sposób mówienia podkreślają również liczne w *Ezopie* tradycyjne sformalizowane zawołania w rodzaju: **Bóg zapłać** 24, **chwala Bogu** 6, **bądź ci chwala Panie** 202, **co Bóg da** 127, **od Boga nadzieja** 191. Pełnią one właściwą ustnemu komunikatowi funkcję retardacyjną oraz stanowią językowe sygnały nasycania wypowiedzi emocją. Zbliżony charakter mają też przekleństwa. Zgodnie ze zwyczajem epoki grupują się one wokół dwóch leksemów **kat i diabeł**, por np.: *co tam u kata* 24, *idź do kata* 2, *daj go katu* 123, *idź do diabła* 24²⁵. Ten ostatni, co stanowi niewątpliwie ciekawy szczegół obyczajowo-językowy, jest bohaterem wielu innych ekspresywnych powiedzonek i polajanek: *bis kogo sprowadził* 113, *gniewać się jak czart* 195, *kwiczeć nad bisy* 57, *oddać diabłu duszę* 143, *odrwać bisa* 9, *panować z lichem* 107, *przedać czartowi duszę* 144, *równać kogo z czarty* 168, *zjeść bisa* 29, *zjeść złego ducha* 70.

Ścisłe przyleganie *Ezopa* do języka kolokwialnego można zaobserwować również w innych płaszczyznach jego leksykalno-stylistycznego ukształtowania. Negacja retorycznego ozdobnictwa, owego – aby użyć po raz wtóry słów autora – „latania po Helikonach na pegazach”, niesie z sobą ograniczanie występowania figur i tropów, a ściślej degradację tej części ich zasobu, która zazwyczaj wiązana była ze stylem wysokim. Dotyczy to przede wszystkim metafory. Jabłonowski rzadko wychodzi poza przerośnięte językowe, mające charakter utartych wyrażen lub zwrotów i jako takie współtworzące zasób frazeologiczny każdego języka²⁶. W zamian dominują wywiedzione z codzienności porównania oraz przysłowia. Tych pierwszych zarejestrowaliśmy w zbiorze Jabłonowskiego ponad 240. W większości przypadków są to utrwalone zwyczajowo mało rozbudowane konstrukcje, rządzące się swoistym kolokwialnym automatyzmem. Najlepiej charakteryzuje je zestawienie frekwencyjne wykorzystanych przez pisarza łączników. Najczęściej funkcję tę pełnią zaimki przysłówkowe: **jak** (119x), **jako** (67x), **jakby** (30x) (dla porównania wyrażenie przysłówkowe **na kształt**

²⁵ Por. J. Węgier, *Język komediopisarzy Oświecenia...*, s. 246.

²⁶ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 187.

występuje w *Ezopie* już tylko 5x). Najliczniejsze są konstrukcje, w których człon porównywany występuje w postaci rozwiniętej, tzn. leksem nominalny lub werbalny opatrzone jest dodatkowymi określnikami.

Obserwacje te potwierdzają się w trakcie analizy semantycznej porównań. W dużej mierze należy je łączyć z realiami wiejskimi oraz ludową wyobraźnią, czerpiącą obrazy porównawcze z bezpośredniej obserwacji otaczającej człowieka rzeczywistości; por. np.: *I w gnieździe swoim jak kaczki pływały* (sowieta) 151; *Kontent, jakby go bocian nosem iskał* (człowiek, co za fortuną biegal) 13; *rzuci mym chłopem* || *O ziemię jako najlżejszym to snopem* 69; *Pan drze chłopa jako skopa*, || *A diabeł pana jako barana* 162. Częstotliwość występowania podobnych porównań można tłumaczyć ubogą wyobraźnią literacką ich autora.

Z punktu widzenia znaczeniowego i kulturowego odrębną grupę stanowią następujące porównania: *kontrakt jak na trybunale* || *U deputatów stawa* 28; *wnet zawył jak z trąby borowy* 93; *pili nektar jak węgierskie wino* (bogowie mitologiczni) 30; *Pies złożył mięso do zęb jak do korda* 56; *thuką o okręt jak o mur tarany* 81 itp. Są one efektem niewątpliwie odmiennych w stosunku do ujawnionych wcześniej doświadczeń życiowych. Ich autorem jest szlachcic, uwikłany w procesy sądowe, przywykły do korupcji, pijaństwa i żołnierki. Manifestuje się to w leksyce stanowiącej podstawę analizowanych konstrukcji: **kontrakt, trybunał, węgierskie wino, kord, deputat, taran**.

Elementem zbliżającym formalnie wspomniane typy porównań jest daleko posunięta w obu przypadkach konwencjonalizacja obrazów. W dużym stopniu przedstawione konstrukcje są już zleksykalizowane i znajdują się na pograniczu związku frazeologicznego i figury stylistycznej. W *Ezopie* da się zaobserwować różne etapy tego procesu. Najbardziej zaawansowany jest on w tzw. stereotypach porównawczych – lakonicznych zwrotach lub wyrażeniach typu: **tlusty jak byk** 2, **leci jak strzała** 21, **stary jak kamień** 121²⁷. Podobnym uniwersalizmem cechują się konstrukcje zbudowane na podstawach stałych związków wyrazowych w rodzaju: *Jakby do muru fortuna gadala* 185; *jako mól w księgach zawsze siedział* (ubogi) 64; *Dojrzę każdego, jakbym chodził ze świecą* 49; *Będiesz w szacunku jak fanty przewoźnie* 60; *Jakby sądny dzień przyszedł na mnie własny* 90. Bywa, że charakteru takiego nabierają również inne typy porównań. Na przełomie XVII i XVIII wieku należą do nich niewątpliwie porównania wyzyskujące wyobrażenia i słownictwo tatarsko-tureckie. Na skutek wojen prowadzonych przez Polskę na wschodzie stają się one w ówczesnej polszczyźnie niezwykle popularne. Nie brak ich i u Jabłonowskiego: *Bo te pogaństwo jak Tatarzy w boju* 102; *Tatar w czambule nigdy takiej szkody* || *By nie uczynił jak lis rusobrody* 103; *A ten ukaz carski* || *Był groźny, jako jest czambuł tatarski* 8; *Przyleci (jak to też u Tatarów bywa)* 152. Jest to jeszcze jeden przykład czerpania przez pisarza z

²⁷ J. M. K a s j a n, *Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości Słowackiego*, Toruń 1966, s. 19.

żywej mowy. Kolektywna sankcja, uniezależniająca określony twór językowy od okazjonalnego kontekstu, jest szczególnie widoczna w płaszczyźnie aforystyki²⁸. Każdy z tekstów wchodzący w skład tomu kryje w sobie co najmniej jedno przysłowie, zwrot przysłowiowy itp. Ogółem zarejestrowano ich blisko 230. Tak duża liczba interesujących nas konstrukcji jest charakterystyczna dla bajki narracyjnej w ogóle. Jej epigramatyczny odpowiednik, zwarty i poddany ścisłym rygorom kompozycyjnym, operujący przy tym zazwyczaj przejrzystą alegorią, nie nastęrcza trudności w wydobywaniu sensu ogólnego. Inaczej rzecz przedstawia się w tekście o rozbudowanej fabule. Tu podsumowująca pointa jest nie tylko pożądana, ale niekiedy wręcz niezbędna²⁹.

Bez względu na to, czy traktować będziemy aforyzm jako swoistą strukturę językową, czy jako mini-utwór literacki, zawsze zostanie on elementem obcym w stosunku do wypowiedzi własnej podmiotu. Narrator w *Ezopie* zdaje sobie zresztą z tego sprawę. Świadczą o tym – znane nam już – zwroty wprowadzające, swego rodzaju wyrazowe cudzysłowy: **mówią, jak mówią, powiadają, dobrze to mówią**. Na przykład: *Nie pij na skórę niedźwiedzia żywego*, || [...] *mówią* 67; *Wszak brzegi woda rwie, jak mówią, cicha* 20; *Dobrze to mówią, że nie każdy kąsa*, || *Kto na drugiego wężami potrzęsa* 111. Obok tych ogólnych wskaźników bajkopisarz w wielu przypadkach precyzuje genealogię cytowanych konstrukcji: **Jako hiszpańskie uczy nas przysłowie, Dawne po polsku tureckie przysłowie, I polskie nasze przysłowie tak radzi, Toż zdanie moje i Włoch w przysłowiu zawiera**, por.: *Ta najbogatsza skrzynia, co jest w głowie*, || *Jako hiszpańskie uczy nas przysłowie* 65; *Dawne po polsku tureckie przysłowie*: || *Ich cesarz szczuje zające na krowie* 46; *I polskie nasze przysłowie tak radzi*: || *Nie wierz nikomu a nikt cię nie zdradzi* 80; *Toż zdanie moje i Włoch w przysłowiu zawiera*: || *Kto nadzieją sam żyje w wychodku umiera* 198.

Nagminne wprowadzanie do Ezopa aforystyki łączyć wypada – jak się rzekło – przede wszystkim z wymogami jego dydaktycznej wyrazistości. Temu też podporządkowany jest sposób jej aktualizacji w tekście. Istnieją w tym względzie dwie zasady: przysłowie może stanowić element moralu bądź być częścią właściwej narracji. W obrębie rozwiązywania pierwszego zdarza się, że ciąg aforyzmów wypełnia pole wypowiedzianej prawdy moralnej w całości. Morał przybiera wtedy kształt abstrakcyjnego dyskursu:

Służ, jeżeli chcesz, aby ci słuźono,
Czyń dobrze, aby i tobie czyniono,
Kto nieuczynny, gdy może, dla ludzi,
Do uczynności ku sobie nie wzbudzi. 62

²⁸ J. M u k a ǫ o v s k ý, *Przysłowie jako część kontekstu*, „Literatura Ludowa”, R. XVII (1973), nr 4-5, s. 62.

²⁹ Por. na ten temat: Z. G o l i ń s k i, wstęp do: I. K r a s i c k i, *Bajki*, Wrocław 1975, BN, ser. I, nr 220, s. LX-LXI.

Częściej jednak składa się na niego odautorski komentarz wsparty aforystyką. Tę ostatnią mogą stanowić konstrukcje o zróżnicowanej strukturze; jak choćby w przykładzie poniższym, w którym abstrakcyjną sentencję (*Nie sprzeciwiaj się nigdy białejgłowie*) ukonkretniono obrazowym przysłowiem (*Na miód, nie na żółć, łowią ludzie muchy*):

Każdy co rozum masz, mój mężu, w głowie,
Nie sprzeciwiaj się nigdy białejgłowie;
Złamiesz dobrocią gorszą nad złe duchy,
Na miód, nie na żółć, łowią ludzie muchy. 86

Inną funkcję, obok niewątpliwych właściwości dydaktycznych, mają aforyzmy w obrębie narracji. Mogą podsumowywać określony wątek akcji, uogólniać go, służyć budowaniu kontaktu narratora z czytelnikiem. Jabłonowski korzysta przy tym prawie wyłącznie – podobnie jak w obrębie frazeologii czy porównań – z obiegowych cytatów.

Przykładów czerpania przez Jabłonowskiego z żywego języka mówionego jest znacznie więcej. Stanowi to zdaniem Teresy Skubalanki jeden z wyróżników sporej części poezji saskiej w ogóle³⁰. Skala, na jaką bajkopisarz sięgnął w *Ezopie* po nieliteracki materiał językowy, sugeruje jednak, że nie chodzi tu wyłącznie o proces powodowany ogólnymi prawidłami epoki lub gatunku. Przypuszczenia nasze potwierdzają się w konfrontacji z przeprowadzonymi historycznoliterackimi. Każą one umieścić tom wojewody ruskiego w planie staropolskiego gawędziarstwa³¹. Jest rzeczą charakterystyczną, że polska bajka narracyjna w trwały sposób ciąży ku gawędzie, rozumianej tu jako specyficzny model wypowiedzi³². Można by wskazać na kilka przyczyn tego stanu rzeczy. Zdecydowały przede wszystkim tradycja, literacko nieskomplikowana konstrukcja, dydaktyczna użyteczność, wreszcie szlachecka obyczajowość, czyniąca z gawędy jeden z charakterystycznych elementów stanowego folkloru³³.

2. Leksykalne wyznaczniki schematu komunikacji poetyckiej

Świadomość szczególnej roli języka w przekazie gawędowym towarzyszy badaczom od dawna. Problem ten w nowszym ujęciu sprowadza się do opisu zaktualizowanego w tekście „układu nadawczo-odbiorczego”³⁴. Gawędziarz różni się bowiem tym od literata – stwierdza Zofia Szmydtowa – „że nie pisze, ale

³⁰ T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego...*, s. 130.

³¹ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia...*, s. 62.

³² K. Stępnik, *Poetyka gawędy wierszowanej*, Wrocław 1983, s. 8.

³³ *Tamże*, s. 19.

³⁴ E. Kościukiewicz, *O czynnikach gawędowych w prozie Ksawerego Pruszyńskiego*, „Ruch Literacki”, R. XIII (1972), nr 2, s. 75.

mówi. Mówi zaś do grona znajomych, sąsiadów, posługując się językiem ich kontaktu towarzyskiego. [...] W gawędzie chodzi bardziej o tworzenie słowne związane z określoną sytuacją towarzyską niż o utwór słowny³⁵. Owo rytualne gadulstwo nabrało w okresie saskim kształtu specyficznego „misterium”, kultywowanego po dworach i dworkach całej Rzeczypospolitej. Stwarzało ono możliwość nie tylko manifestacji sarmackiej kultury, ale także stawało się prawdziwą szkołą wychowania i patriotyzmu dla sporej części „herbowego narodu”. Z czasem ta potoczna mowa polskiej prowincji, z całą swą barwnością, ale i rażącym uszy oświeceniowych klasyków „nieokrzesaniem”, stała się dla gawędy ustnej i wzorowanych na niej utworów literackich (z wykształconym w okresie romantyzmu odrębnym gatunkiem włącznie) podstawowym wyróżnikiem, a zarazem elementem decydującym o jej atrakcyjności i niepowtarzalności.

Bajki Jabłonowskiego – podobnie jak inne teksty gawędowe – stanowią przykład dramatycznego monologu, który za Winogradowem można określić jako dialog o wyeliminowanych replikach³⁶. Bajkopisarz nie kamufluje tego specyficznego układu komunikacyjnego. Co więcej, gromadzi szereg leksemów i frazeologizmów obrazujących jego wewnętrzny mechanizm. Częstotliwość ich występowania sprawia, że możemy mówić o swoistym nurcie dygresyjnym, nastawionym na specjalne zainteresowanie odbiorcy czynnością opowiadania, rozumianą już nie tylko jako przekazywanie treści, ale też jako uwartościowaną samą w sobie czynność poetycką³⁷. Większość tekstów tworzących *Ezopa* pisana jest więc w I. os. liczby pojedynczej. Autor stale zwraca się też do symbolicznie reprezentowanego odbiorcy. Tę swoistą sytuację językową potwierdzają m. in. użyte na oznaczenie czynności prowadzenia narracji czasowniki: **bajać, mówić, powiadać** (zdecydowanie rzadziej **pisać**), np.: *Bajmy już teraz o zawodzie sławnym* 45; *Mówiąc o kozach*, [...] || [...] || *Przypomniałem też trafunek pewnego* || *Brawury* 110-111; *O słoniu teraz i zwierzu się powie* 147; *Pomiędzy bajki historyje mieszać*, || *Gdy co lepszego nie trafi się pisać*, || *I mnie się godzi* 50. Elementem znaczącym jest również to, że odbiorca owej narracji zazwyczaj słucha, por.: *Słyszaleś bajkę o zwierząt wierności*, || *Sluchaj o ludzkiej teraz niewdzięczności* 24; *Znowu historyja, posłuchaj jej znowu*, || *Przy bajek moich różnicy osnowu* 134; *Posłuchaj znowu o młodym pacholku* 82. Przytoczone cytaty ujawniają jeszcze jedną cechę gawędowości *Ezopa* – amorficzność. Określenia użyte przez Jabłonowskiego w celu nazwania swych utworów – **bajka** || **bajeczka, gadka, historia** – wskazują na bogactwo zastosowanych rozwiązań kompozycyjnych: *Już też ta nie jest bajka, wierzyć proszę*, || *Lecz historyja, którą*

³⁵ Z. S z m y d t o w a, *Rousseau – Mickiewicz i inne studia*, Warszawa 1961, s. 262-263.

³⁶ W. W i n o g r a d o w, *Z zagadnień narracji wypowiedawczej w stylistyce*, [w:] *Z zagadnień stylistyki*, Warszawa 1937, s. 48.

³⁷ K. S t ę p n i k, *Poetyka gawędy wierszowanej*,..., s. 100.

ci przynoszę 41; Czy to jest bajka? wierz jak chcesz, czy gadka 17; Nie moja to jest bajka, ale jezuity, || Sławnego Kalukiego 182.

Pojawieniu się powyższych nazw nie towarzyszy precyzja w zakreślaniu ich znaczenia. Ogólnie można stwierdzić, że Jabłonowski utwory zwierzęce określa najczęściej mianem **bajek**, a opowieści o ludziach – **historii**. Podział ten jednak nie jest konsekwentny i bajka funkcjonuje najwyraźniej jako nazwa nadrzędna w *Ezopie*. Niejednoznaczne jest również słowo **gadka**. Być może zresztą poeta używa go nie jako nazwy gatunkowej, ale określenia wartościującego wypowiedź. Wskazywałyby na to zapisy w słownikach, w których wyraz ma znaczenie ‘rozmowa, gadanie’, przy czym cytaty wskazują, że chodzi zwykle o rozmowy mniej poważne, a nawet plotki. Dla nas ważniejszą sprawą jest fakt, że podział, o którym mowa, nie powoduje widocznych różnic stylistyczno-językowych między poszczególnymi utworami cyklu.

Pochodną przyjętego w *Ezopie* modelu przekazu poetyckiego – tj. stylizacji na literaturę ustną – jest częste podkreślanie wiarygodności przedstawianych zdarzeń. Przywoływanie źródła informacji ma rekompensować jej ulotność. Narrator-gawędziarz „mówi” o tym, czego doświadczył, o czym słyszał od naocznych świadków lub co zapamiętał z miejscowego podania³⁸. Kreśli przy tym sceny bajkowe, według praw rządzących rzeczywistością, w której przyszło mu funkcjonować. Informacje te wprowadzane są najczęściej wyrazami **powiadać**, **mówić**, **słyszeć** i w wielu przypadkach przybierają formę konstrukcji o dużym stopniu leksykalizacji, por. np.: *powiadają, || Ci co na ludzkich chorobach się znają 22; Sam, mówią, niedźwiedź jest przysłowia tego || Autorem 67-68; Jakomem wyżej o starych napisał, || Żeby się odrwić dali, rzadkom słyszał 113; I takąć musiał mieć ten, co tę pisał || Bajkę, którą ja czym czytał, czym słyszał 176.*

Zacieraniu śladów pracy literackiej na rzecz budowania iluzji bezpośredniego kontaktu kolokwialnego służą wreszcie liczne w *Ezopie* uwagi dotyczące problemów samego procesu narracji. Mogą one regulować tempo wypowiedzi (np. *O czym się dłużej i więcej nie szerzę 2; Ale już o tym nie szerzmy się dłużej 60; co to pan i książkę || Z potomstwem robi, pisać nie nadzę 39*), podkreślać jej spontaniczny charakter (np. *Nie dziwujcie się, bo wiedzieć potrzeba, || Że i szaleństwo było bóstwem nieba 15; A wiecie skąd to dziw, dziw wróble kraczą 160; Gdyśmy o wilkach raz poczęli bajać, || Powiem też o nim, a ty nie chciej łajać 91*); wartościować ją (np. *O jako i my wiersz lada jak piszemy 104; Pobożną bajką zakończyć się godzi 201*), a nawet – co dla gawędy charakterystyczne – przewrotnie wskazywać na jej ograniczenia (np. : *Czy to jest prawda, ja nie ręczę za to 176; Zgoła kto tego bankietu opisze 30; Jednak tam żona (ja nie wiem przyczyny) || Nienawiedziła męża 85; Imion ich nie wiem i kraju nie pomnę 3*).

³⁸Por. Z. S z m y d t o w a, *Rousseau – Mickiewicz...*, s. 263.

Bajkopisarz-gawędziarz zwraca się albo wprost do słuchacza, albo przez sam sposób prowadzenia narracji podkreśla swą przynależność do gromady. Daje się to zauważyć szczególnie mocno w płaszczyźnie ukonkretniania obu stron poetyckiego komunikatu. Zarówno słuchacz, jak i opowiadacz jest w *Ezopie* bytem wybiegającym daleko poza kategorialną konieczność³⁹. Szczególnie ten ostatni otrzymuje wiele wyraźnych cech personalnych, ułatwiających mu zbliżenie się do audytorium, np. *Cichy ja, co piszę || doznaję tego, nie od drugich słyszę* 14; *Jać nie opiszę pomieszkania tego, || Bom z żoną nigdy nie doznał nic złego* 178; *Nie moja to jest bajka, ale jezuita, || Sławnego Kalukiego* 182. Narrator – jak widać – utożsamiony został wprost z autorem. Powstaje w ten sposób specyficzne napięcie między stylizowaną na biograficzną bezpośredniość wypowiedź bajkopisarza a charakterem uprawianej dydaktyki i sposobem jej przekazywania. Jabłonowski wypowiadane prawdy moralne personalizuje poprzez precyzowanie ich odbiorcy. Stopień dookreślenia adresata moralu może być różny – począwszy od bardzo ogólnie rozumianego człowieka, członka społeczeństwa (np. *Nie bój się nigdy czleczce fanfarona* 20; *Nie waż człowiecze ty lekce nikogo* 46), poprzez sprecyzowanie grupy społecznej (np. *Panowie dworscy, nie bądźcie niedźwiedzie* 9), aż do – a są to w *Ezopie* przypadki najczęstsze – zindywidualizowanego odbiorcy narracji (np. *Tak będzie i z ciebie, || Kiedy nad zamiar będziesz nosił siebie* 51; *Chcesz, żeby było spokojnie w twym domu, || Sam się ty dojrzyj, nie wierząc nikomu* 104). W znaczący sposób ożywia to poszczególne teksty, a jednocześnie wywołuje złudzenie autentycznej rozmowy. Owa druga strona dialogu bajkowego, mimo konsekwentnego milczenia, samą swą obecnością podtrzymuje wypowiedź podmiotu, umożliwia swobodne jego przechodzenie od tematu do tematu, wpływa na zachowanie jednolitości konstrukcyjnej tomu.

Ezop nowy polski wyrósł – o czym mogliśmy się wielokrotnie przekonać – na gruncie języka mówionego. Polszczyzna kolokwialna jest jego podstawowym składnikiem konstrukcyjnym. W sferze leksyki tworzą ją m. in. wybrane warstwy słownictwa (wyrazy dosadne – **dureń, zad**; przezwiska – **hultaj, pogański syn**; wyrazy potoczne – **gorzalka, lachy**; gwaryzmy – **myszkować, zdybać**), frazeologia o wysokim stopniu łączliwości (**pozagrzewać czupryny, wesele z hukiem**), potoczne przysłowia oraz niewyszukane porównania (**nie każdy kęsa, kto na drugiego wąsami potrzęsa; kontent, jakby go bocian nosem iskał**).

Warta podkreślenia jest konsekwencja, z jaką Jabłonowski gromadzi wymienne środki słowne oraz typowy dla bezpośredniego kontaktu językowego sposób ich aktualizacji. Ma to zapewnić bajkom postulowaną przez teoretyków gatunku prostotę i przyczynić się do budowania w nich modelu „mówienia gawędowego”. Gawędowość tę pojmować należy jako ponadgatunkowy schemat narracji,

³⁹ K. Stępnik, *Poetyka gawędy wierszowanej*,..., s. 100.

któremu odpowiada specyficzny układ istniejący pomiędzy nadawcą a odbiorcą tekstu. Współtworzony jest on przez specjalnie dobrane grupy wyrazów i frazeologizmów (zwroty do czytelnika, uwagi dotyczące procesu twórczego, wiarygodności przekazywanej treści, języka narratora).

Trafność przyjętych przez autora rozwiązań artystycznych potwierdza fakt, że nurt fabulistyki narracyjno-gawędowej okazał się w polskim oświeceniu niezwykle trwały. Co więcej, pod piórem późniejszych poetów został wydoskonalony i stał się najbardziej charakterystyczną wersją bajki stanisławowskiej.

Rozdział III

„Bajki niektóre Ezopa” Stanisława Trembeckiego

Dominację tradycyjnego modelu bajki gawędowej w II połowie XVIII wieku potwierdzają publikacje na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”¹. Przedmiotem rozważań w niniejszym rozdziale uczynimy zamieszczone w tym piśmie teksty bajkowe Stanisława Trembeckiego². Od dawna cieszą się one niesłabnącą popularnością. Artyzm językowo-stylistyczny, odnotowany przez badaczy przy każdej okazji pisania o nich, nigdy jednak nie został omówiony w sposób wyczerpujący³. Pragniemy zatem poniżej choć w części umotywić sądy, które mimo braku należytych dowodów narzucały się interpretatorom z nieodpartą siłą.

Trembecki nie ukrywał źródeł swoich inspiracji. Jednoznacznie deklarację na temat związków z La Fontaine’em oraz rodzimą tradycją gawędową umieścił na wstępie bajkopisarskiego debiutu:

Nie żał by być kopę lat uczącym się żakiem,
Aby się stać, jakim był Zdrojowicz, prostakiem.
Ale to niepodobna. Dzień nam się zachmurzył,
Zimno przykre, posiadźmy rzędem przy kominie,
Utopmy frasunki w winie.

¹ Mowa tu m. in. o fabulistyce A. Naruszewicza, która przez W. Woźnowskiego została określona jako ogniwo między bajkopisarstwem staropolskim i stanisławowskim (por. W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974, s. 76).

² Łącznie w czasopiśmie tym ukazało się 9 bajek poety. W roku 1773 *Opuchły. Bajka z angielskiego na polski język przetłumaczona*, „Zabawy...”, t. 8, cz. 1, s. 92-98. Trzy lata później, pod wspólnym tytułem *Bajki niektóre Ezopa w guście de La Fontaine ile możności tłumaczone*, Trembecki opublikował 8 tekstów: *Jeleń przeglądający się*, *Wilk i baranek*, *Pielgrzym i osiel*, *Koń i wilk*, *Pani i dziewczki*, *Lis kusy*, *Lew i mucha*, *Myszka*, *kot i kogut*, „Zabawy...”, t. 13, cz. 2, s. 271-286.

³ Wiele cennych uwag na ten temat sformułowali m. in. W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948; J. Kott, wstęp do: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953; W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia...*

A ja „stary, będę wam źle czy dobrze bzdurzył”⁴.

Poeta dość przewrotnie – jak widać – motywuje wybór przyjętej konwencji narracyjnej. Jest ona jakoby rezultatem niemożności dorównania kunsztowi pierwowzoru⁵. I rzeczywiście, mamy tu wszystko, czego typowy gawędziarz potrzebował: kominek, wino, rząd słuchaczy, przykre zimno na zewnątrz. Również on sam zdaje się w idealny sposób spełniać wymogi, jakie stawia przed nim tradycja. Jest stary, a nade wszystko nie mówi w sposób zwyczajny, lecz **bzdurzy**. Programowy charakter cytowanej introdukcji potwierdzają stosunkowo liczne językowe dygresje na temat narracji. Przyjmują one formę znanych nam już wtrąceń, dotyczących najczęściej źródeł opowieści lub samej czynności jej przekazywania: *Sluchajcież, co się stało przed starymi laty* 93; *To, co ona swej matce, ja wam będę prawil* 284; *Zaraz wam tego dowiodę* 274. Jest to typowy sposób nawiązywania kontaktu opowiadającego ze słuchaczami w tekście-gawędzie. Narracja pierwszoosobowa służy zacieraniu śladów pracy literackiej na rzecz budowania bezpośredniej więzi kolokwialnej oraz uwydatnieniu jej spontanicznego charakteru.

Towarzyszyło temu – co oczywiste – sięgnięcie do określonego materiału językowego. Jak wykazały badania Haliny Rybickiej, polszczyzna bajek Trembeckiego w niewielkim zakresie odbiega od przyjętego wówczas powszechnie wzorca systemowego⁶. Główny wysiłek poety w tej sytuacji skupiał się – jak się zdaje – na starannej, podporządkowanej wyraźnym zamiarom artystycznym, selekcji wprowadzanego do nich materiału leksykalnego.

1. Stylistycznie nacechowany materiał słowny

Wśród opublikowanej w okresie XVIII wieku fabulistyki polskiej trudno byłoby wskazać teksty o równie bogatym zespole środków słownych i frazeologicznych jak ten, który występuje w bajkach Trembeckiego. Najbardziej wyrazistą w nim grupą leksyki nacechowanej, spełniającą określone funkcje artystyczne, są wyrazy potoczne i gwarowe. Oto kilka przykładów:

bzdurzyć ‘mówić o rzeczach błahych’:

A ja, stary, będę wam źle czy dobrze bzdurzył 92; Linde cytuje Trembeckiego; SGP, SW notują wyraz jako gwarowy, w SD jako potoczny. U Trotza **bzdurzyć lada co**.

⁴ *Opuchły...*, s. 92 (w. 2: Zdrojowicz – La Fontaine [przypis poety]).

⁵ Informacja podana w podtytule o angielskim pochodzeniu tekstu jest mistyfikacją. Badania dowiodły, że mamy tu do czynienia z oryginalnym utworem Trembeckiego; por. E. R a b o - w i c z, *Stanisław Trembecki w świetle nowych źródeł*, Wrocław 1965, s. 185.

⁶ H. R y b i c k a, *O języku Stanisława Trembeckiego*, „Poradnik Językowy”, 1969, z. 2, s. 119.

chyc 'skoczyć':

*Baba zaraz chyc z tarczana 278*⁷; Linde notuje m. in. Trembeckiego, w SW podobnie, w SD **chycać** jako gwarowy. U Trotza brak.

dyrdować 'iść szybko':

Dopadłam jednej zielonej równiny, || Dyrdując jako szczurek 284; Linde notuje Trembeckiego, SW kwalifikuje wyraz jako gwarowy, w SD forma **dyrdować** notowana jest jako dawna, natomiast **dyrdać** jako pospolita. U Trotza brak.

karmny 'tłusty':

Stapa z partesów na kształt karmnego pralata 279; Linde, SW, SD cytują Trembeckiego. Wyraz odnosi się do zwierząt, tu został użyty w funkcji ironicznej. U Trotza w tym znaczeniu brak.

kropić 'bić':

spracowane boki || Kropileś nam bykowcem 94; Linde w znaczeniu przenośnym cytuje Trembeckiego, w SD wyraz jako potoczny. U Trotza **kropić kosturem, kijem**.

odziewek 'ubiór':

Porwawszy na się zbrudzony odziewek 278; Linde cytuje Trembeckiego, w SW i SD wyraz jako gwarowy. U Trotza brak.

poszkapić się 'fatalnie się omylić':

Nie sądz nikogo po minie, || Bo się w sądzeniu poszkapisz 286; Linde cytuje Trembeckiego, w SD wyraz jako potoczny. Jest u Trotza.

ślipięta 'oczy':

I choć ma bystre ślipięta, || Dziwnie mi się z skromnego wejźrzenia podobał 285; Linde cytuje Trembeckiego; SW odsyła do wyrazu **ślip**.

zwąchać 'domyślać się':

Zwąchał to koś i nie chce tego czekać losu 277; SW notuje jako rubaszny, SD jako potoczny. U Lindego przykłady z XVIII wieku, u Trotza brak.

Przytoczone wyrazy w większości przypadków znajdują się w systemie słownikowym zarówno języka potocznego, jak i gwarowego. Cechuje je szczególnie intensywność znaczeniowa i stylistyczna.

Podobnie z punktu widzenia funkcjonalnego ocenić należy wyrazy pospolite, rozumiane tu jako wyrazy znajdujące się na skali stylistycznego zróżnicowania słownika pomiędzy właściwymi wyrazami potocznymi a leksyką neutralną. Wyodrębnienie ich w stylu językowym oświecenia ma szczególne uzasadnienie teoretyczne. Zachowujący swą żywotność w ówczesnych poetykach postulat godności w płaszczyźnie leksykalnej dzielił wyrazy na bardziej lub mniej

⁷ Jest to czasownik niefleksyjny (w przyjętej dziś pisowni „hyc”); por. S. J o d ł o w s k i , *Polskie czasowniki niefleksyjne*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970, s. 135.

literackie. Jednym z kryteriów porządkujących była częstotliwość używania danej jednostki słownikowej. Leksemy o zbyt dużej frekwencji w języku codziennym systematycznie traciły walor literackości, choć nie można ich traktować jako potoczne⁸. Gatunki niskie, do których oświeceniowa teoria genologiczna zaliczała bajkę, mogły co prawda korzystać z wyrazów pospolitych. Nadmierna ich liczba nawet tu budziła jednak wyraźny sprzeciw krytyki⁹.

Wspomniana grupa słów jest u Trembeckiego bogata i wewnątrznie zróżnicowana. Tworzą ją wyjęte z żywego języka mówionego leksemy nazywające ludzi, proste rekwizyty lub czynności oraz dotyczące anatomii zwierząt, np:

bydlę:

Puścił swe bydlę na trawę 274; w LOśw. wyraz – za Trembeckim – kwalifikowany jako „niski”, który „w górnej” nie uszedłby poezji. Jest u Trotza i Lindego.

bykowiec ‘bicz ze skóry byka’:

gorzej niewolników spracowane boki || Kropileś nam bykowcem 94; u Lindego, SW i SD cytaty z Trembeckiego. Wyraz „niski” – wg LOśw. „nie używany w towarzystwie”. U Trotza brak.

dziewka ‘służąca’:

Dziewki więc jeszcze mniej spały 279; wyraz w XVIII wieku zaczyna nabierać charakteru pejoratywnego. Ciekawą jego charakterystykę podaje „Monitor”: „Strykowski, historyk litewski, wojewodziankę krakowską nazywa dziewczyną wojewody krakowskiego, za naszych czasów o tym nie słyhać, chyba między chłopami na wsi i to daleko od Warszawy” – por. LOśw. W znaczeniu ‘służąca’ jest u Trotza i Lindego.

gadać ‘mówić’:

Och! niech kto chce, co chce gada 275; Linde zaznacza „wszelako zawsze mniej poważnie używa się gadać niż mówić”. Wyraz w XVIII i XIX wieku nie miał jeszcze tak jednoznacznie pejoratywnego znaczenia jak dzisiaj¹⁰.

grochovina ‘słoma z wymłóconego grochu’:

w grochowinach śpiące po pracy głęboko 278; u Lindego cytaty pospolite, jest u Trotza.

klaki:

Paf go w szyję między klaki 282; Linde cytuje Trembeckiego, w SD jako pogardliwy. Jest u Trotza.

perora ‘przemowa’:

⁸ E. Słowa cki, *Prawidła wymowy i poezji*, Wilno 1826, s. 65 i n.

⁹ Szerzej na temat omawianej warstwy słownej piszę w artykule *Leksyka pospolita w poezji polskiego oświecenia* (w druku).

¹⁰ Por. Z. Kałyn - Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Przyczynek do dziejów języka polskiego XIX wieku*, Wrocław 1963, s. 139.

Po tej skończonej perorze, || Łapes jak swego i zębami porze 274; w swym podstawowym znaczeniu wyraz oznacza uroczyste przemówienie. W bajce Trembeckiego dochodzi do obniżenia jego stylistycznej wartości. Proces ten poświadczają także słowniki, por. przykłady u Lindego.

pysk:

Która to w grzbiet, to go w pysk, to go coraz liźnie || *Po uszach* 282; wyraz w XVIII wieku uchodził za „niski”, por. u Trotza i Lindego.

sadło:

Dyrdując jako szczurek, kiedy sadło śledzi 284; wyraz kwalifikowany przez Trembeckiego podobnie jak **bydlę** – por. LOśw.

wrzeszczyć:

nagłego narobił kłopotu, || Wrzasnąwszy na mnie z fukiem 286; w wieku XVIII wyraz ma zdecydowanie bardziej kolokwialny charakter niż dzisiaj. Świadczy o tym usuwanie go przez oświeceniowych wydawców z utworów przygotowywanych do wznowień. Tak było w przypadku *Ezopa* Jabłonowskiego, przedrukowanego przez „Monitor” (**wrzeszczyć** zastąpiono w bajce *Wieprz, koza i baran* wyrazem **wolać**). Podobnie postąpiono też z tekstem Trembeckiego *Myszka, kot i kogut*. W wydaniu z roku 1819 zamiast pierwotnego **wrzeszczyć** mamy **krzyczyć**. U Lindego większość cytatów z interesującym nas wyrazem pochodzi z XVIII wieku i są one wyraźnie kolokwialne. W SW i SD jest on natomiast kwalifikowany jako neutralny.

Naturalna w konwencji „mówienia gawędowego” dążność do maksymalnego zaciekawienia słuchających, w sferze treściowej osiągnana m. in. wplataniem w zasadniczą narrację rozlicznych dygresji i anegdot, w płaszczyźnie języka przejawia się ponadto w wyszukiwaniu przez Trembeckiego wyrazów rzadkich, niepospolitych. W interesujących nas tekstach wyodrębnić można szereg takich jednostek słownych, np.:

blyskotać ‘połykiwać’:

Łśniącymi blyskotal pióry 285; Linde i SW notują cytat pochodzący z rękopiśmiennego słowniczka Józefa Ossolińskiego (XVIII wiek). W obu słownikach jest także **blyskot**, w SW kwalifikowany jako rzadki. W SD wyraz oceniany jako przestarzały, cytaty z XIX wieku. Jest u Trotza.

cysiać ‘ssać’:

Cysiam jeszcze i na tom poprzysiąc gotowy, || Że mnie przeszłego roku nie było na świecie 273; u Lindego i w SW brak; w SD cytat tylko z Trembeckiego z kwalifikatorem „dawny”. U Trotza brak.

czarny korzeń ‘ściernisko’:

Ujrzał na czarny korzeń puszczonego konia 276; u Lindego cytaty z Jabłonowskiego i Trembeckiego, w SD jako dawny – cytat tylko z Trembeckiego, w SW bez przykładów. U Trotza brak.

koś ‘koń’:

Zwąchał to koś 277; w SGP wyraz notowany w znaczeniu ‘zawołanie na konia’; u Trotza podobnie. Linde obok tego podaje znaczenie ‘konik’; oba znaczenia w SW – bez przykładów; w SD – ‘pieszczotliwie o koniu’ – jako przestarzały, cytaty z Trembeckiego i Chodźki.

miazga ‘mięksisz’:

Wnet jego sadło, ciało, jego miazga cała || Od gnuśności z pijaństwem złączonej zropiała 93; u Lindego cytat ten jest jednym z przykładów użyć wyrazu w znaczeniu ‘gąszcz lepisty’; w SD podobne znaczenie występuje na pierwszym miejscu, cytat z Trembeckiego został natomiast wyzyskany dla poświadczenia znaczenia ‘mięksisz’ (obok przykładów z Tuwima i Jastruna), które zostało uznane za rzadkie.

rozpierzyc ‘pozbawić piór’:

Czy cię piekielnik rozpierzyl, psi ptaku 279; słowniki podają różne znaczenia wyrazu: ‘rozprószyć’ – Linde, ‘rozwinąć pierzasto’, ‘rozzrzucić w różne dalsze miejsca’, ‘ulecieć w powietrze’ – SW, ‘rozkładać pierzasto’, ‘pozbawić piór’ – SD, to ostatnie znaczenie poświadcza cytat tylko z Trembeckiego. U Trotza brak.

sędziol ‘biały osad składający się z kryształków wody powstałej z przechłodzonej mgły’:

gdę zefir ciepławy || Sędzioly zamiatał i odmładzał trawy 275; u Lindego oboczny do słowa *sędzielizna* – cytat tylko z Trembeckiego; w SW wyraz jako rzadki, w SD jako dawny – w obu przypadkach przykłady z Trembeckiego. U Trotza brak.

skorupa ‘twarda powłoka (tu lód)’:

Po zejściu więc skorupy biejąc koło blonia, || Ujrzał 276; SW notuje wyrażenie *skorupa lodowa* – cytat z Trotza, u Lindego i w SD tego znaczenia brak.

zaśmielić ‘dodać komu śmiałości’:

I któż to zaśmielił waści, || Że się tak ważysz mącić mój napitek 273; u Lindego *śmielić* jako poetycki, *zaśmielić* – cytat tylko z Trembeckiego; w SW jako rzadki, w SD dawny – oba słowniki cytują tylko Trembeckiego. U Trotza brak.

żywie ‘istota żywa’:

Patrząc, aliści dwoje żywiąt siedzi 284; poeta opatruje ten wyraz następującym przypisem: „to stare słowo widzi mi się, że ma w sobie więcej energii niż zwierzęta”, Linde cytuje tylko Trembeckiego, w SW jako staropolski – bez cytatu, z odsyłaczem do wyrazu *żyjątko*, w SD leksem

kwalifikowany jako dawny – cytat z Trembeckiego, ale z prozy. Być może neologizm poety. U Trotza brak.

żgadło 'kolec, narzędzie do żgania':

I żgadłem tak foremnie Sotmasy ugodzi, || Że mu wszystkę puchlinę wypompował wcale 97; u Lindego cytaty od XVII wieku, w SD brak. Podobnie u Trotza.

Jak wykazuje podana obok cytowanych wyrazów analiza słownikowa, są one kwalifikowane różnie, jako element staropolski, rzadki, gwarowy. Podejrzewać można, że – nawet jeśli wyrazy te były wówczas znane – bajkopisarz w znaczący sposób przyczynił się do ich spopularyzowania w języku ogólnym. Część przytoczonego materiału uznać należy zaś za indywidualizmy poety. Są to wyrazy, których słowniki w ogóle nie zaświadcniają lub cytują wyłącznie przykłady z Trembeckiego¹¹: **cysiać**, **zaśmielić**, **żywić**. Mamy tu też – jak się zdaje – parę neologizmów semantycznych (wyrazy w XVIII wieku znane, ale mające inne znaczenie): **miazga**, **rozpierzyc**, **skorupa**.

W kontekście stylistycznego urozmaicenia środków narracji widzieć należy wreszcie grupę wyrazów przestarzałych lub podniosłych, mającą z punktu widzenia ówczesnego poczucia językowego charakter książkowy, np.:

archandyja 'tłum':

Psy, pasterze i z waszą archandyją całą || Szczekacie na mnie 274; w SW jako staropolski, w SD dawny. Linde notuje m. in. Trembeckiego.

markotać 'mruczeć':

Musiały zatem wstawać, markocząc pod nosem 279; wg Włodka wyraz dawny, podobnie w SD. Jest u Trotza, u Lindego od XVI wieku.

niepomalu 'bardzo':

Tymi słowy lew zburczał muchę niepomalu 281; u Lindego cytaty od XVI wieku, w SD wyraz jako dawny. Jest u Trotza.

obrazić 'skaleczyć, zranić':

Czym go najsrożej obrazi 282; wg Włodka wyraz dawny, Linde cytuje od XVI wieku, w SD jako dawny. Jest u Trotza.

potrzeba 'walka':

bziknęła, niby trąbiąc ku potrzebie 282; wg Włodka wyraz dawny, w SW jako archaizm, w SD w interesującym nas znaczeniu jako dawny. Jest u Trotza.

przybytek 'pomieszczenie będące czyjąś siedzibą':

pod jego przybytek || Zakradła się rozpusta, próżnowanie, zbytek 92; u Lindego od XVI wieku, według Włodka dawny, jest u Trotza. W SD wyraz kwalifikowany jako przestarzały.

¹¹ Por. na ten temat: J. B r z e z i ń s k i, *Język Franciszka Dionizego Książnika*, Zielona Góra 1975, s. 117.

sporzej 'szybciej':

Ktokolwiek chcesz jechać sporzej, || Na ścieżkę ty z gościńca nie bocz 279; u Lindego **sporze** z gwiazdką, w SD wyraz jako przestarzały.

zabawa 'zatrudnienie':

I cyrulictwo bowiem jest moja zabawa 277; u Lindego cytaty od XVI wieku, w SW wyraz jako rzadki, w SD dawny. Jest u Trotza.

zad 'tylna strona':

Ale obróć no się zadem 281; w tym znaczeniu u Lindego wyraz jako staropolski, w SD jako dawny. Jest u Trotza.

zwać 'określać jakąś nazwą':

Choć kto nie jest sprawiedliw, || Przecie pragnie być nim zwany 95; u Lindego przykłady staropolskie, w SW wyraz jako archaizm. Jest u Trotza.

Zgromadzone wyrazy nie wszystkie są archaizmami w pełnym tego słowa znaczeniu. Stanowiły one raczej bierny zasób słownikowy XVIII-wiecznego użytkownika polszczyzny literackiej. Ich spora liczba w bajkach Trembeckiego ma wyraźny cel artystyczny i jest motywowana swoistym konserwatywnym językowym gawędy.

Obok słownictwa istotnym elementem organizującym fabulistykę Trembeckiego jest frazeologia. Ogółem zarejestrowano w niej około 120 wyrażen i zwrotów o wysokim stopniu łączliwości. I tu środki wywiedzione z języka mówionego mają zdecydowaną przewagę. Poeta preferuje przy tym stałe związki werbalne, będące językowymi metaforami i zapewniające wypowiedzi plastyczność. Oto szczególnie wyraziste przykłady:

brać minę 'przyjmować określoną postawę':

Bierze zatem ułożoną minę 276; Jest u Lindego, w SF **przybrać minę**. U Trotza **brać twarz**.

chodzić po głowie 'lekceważyć kogo':

Przez to już ci się ma godzić || Każdemu po głowie chodzić 282; Linde notuje Trembeckiego, jest w SF, w SD jako potoczny.

czuć frantem 'przeczuwać oszustwo':

Gdy szedł, na milę wkoło czuć go było frantem 280; Linde cytuje Trembeckiego.

grzmotnąć z całej siły:

Z całej siły jak go grzmotnie, || Z paszczy narobił bigosu 277; Linde cytuje Trembeckiego, w SD jako potoczny.

kosić za dwóch 'szybko jeść':

Potem zaczął za dwóch kosić 274; Linde cytuje Trembeckiego, podobnie SW i SD.

kropić bykowcem 'bić':

gorzej niewolników spracowane boki || *Kropileś nam bykowcem* 94; Linde cytuje Trembeckiego, w SD wyraz **kropić** jako potoczny – cytat również z Trembeckiego. U Trotza **kropić kijem, kosturem**.

napędzać do roboty:

Napędzała je bardzo baba do roboty 278; Linde cytuje Trembeckiego, jest w SF.

pilnować rzemiosła:

Niechby każdy pilnował swojego rzemiosła 277; notowany u Lindego i w SF. U Trotza **pilnować nauki**.

śmiać się do rozpuku:

Jak się wezmą śmiać wszyscy do rozpuku 281; jest u Lindego, Trotza, w SD i w SF.

trafić z deszczu pod rynnę ‘znaleźć się w położeniu jeszcze gorszym od poprzedniego’:

Trafiły tedy z deszczu pod rynnę, niebogi 279; jest u Lindego, Trotza, w SD i SF.

Warte odnotowania są ślady uwydatniania tego typu frazeologizmów poprzez wymianę wchodzących w ich skład w wersji podstawowej leksemów neutralnych na nacechowane stylistycznie bliskoznaczniki, por.: **kosić za dwóch** wobec ogólnego **jeść za dwóch (trzech)**; **kropić bykowcem** wobec neutralnego **bić** (np. **kijem**). Szczególnie udane są jednak zwroty o nadrzędnych celach humorystycznych, w których wystąpiły przesunięcia semantyczne, por.:

bawić się rozmyślaniami ‘być beczynnym’:

Pewny wilk także wtedy spacyjerem chodził, || Który się całą zimę rozmyślaniami bawił 275.

narobić komu bigosu z paszczy ‘okaleczyć kogo na twarzy’:

Z całej siły jak go grzmotnie, || Z paszczy narobił bigosu 277.

odprawić wielki post ‘z głodnieć’:

Pewny wilk [...] || [...] Wielki post wiernie odprawił 275.

podziurawić komu mocne szarawary ‘poszarpać kogo’:

Uciekł ci przecię, ale mu ogary || Podziurawiły mocno szarawary 272.

Związki wyrazowe o charakterze nominalnym nie przedstawiają tak ciekawego stylistycznie materiału jak powyżej, choć i wśród nich nie brak konstrukcji pospolitych:

dębowe sadło ‘coś groźnego’:

pamiętasz, Sotmasie, o dębowym sadle 94; u Lindego występuje **dębowy kij, dębowe słowa**.

jednym słowem ‘krótco mówiąc’:

Jednym słowem, spuchły jak kłoda 93; jest u Lindego, w SF i SD.

kopę lat 'długi okres czasu':

Nie żal by być kopę lat uczącym się żakiem 92; Linde notuje Trembeckiego, w SD jako potoczny.

lekarstwo gratis 'darmo':

Lekarstwo tedy gratis oświadcza mu z duszy 276; Linde cytuje Trembeckiego.

mowa dziecięca 'błaha, niepoważna':

Zrobię ci gwałt z pożytkiem, nie słuchając więcej || Twej mowy dziecięcej 97; w SD cytat z bajki Trembeckiego.

o kąsek 'o mało':

O kąsek nie zginęła jedna myszka młoda 284; u Trotza i Lindego jest o kęs, w SF jako przestarzały.

słowo do słowa:

Słowo do słowa, na koniec się zdarza, || Że zagniotły złośnie pana Ekscytarza 279; jest u Lindego; u Trotza i w SD **od słowa do słowa**.

starymi laty:

Słuchajcież, co się stało przed starymi laty 93; Linde cytuje Trembeckiego.

z dawien dawna:

Lisy więc noszą ogony, || Jak nosiły z dawien dawna 280; Linde notuje Trembeckiego, jest w SF i SD. U Trotza **z dawna**.

Dużym nasileniem odznaczają się wreszcie w interesujących nas bajkach mało rozbudowane porównania, np.: *baba latala jak kot zagorzały* 279; *dyrdując jako szczurek* 284; *kogut piał jak opętaniec* 278; *wysechl jak szczapa* 97. Są to – jak wcześniej cytowane frazeologizmy – elementy językowe właściwe żywej mowie¹². Podobnie trzeba ocenić aforyzmy. Na 15 występujących u Trembeckiego tego typu konstrukcji aż 9 uznać należy za typowe potoczne przysłowia.

Frazeologia należąca do języka kolokwialnego nie stanowi wyłączności w obrębie analizowanego bajkopisarstwa. Autor od czasu do czasu wplata umiejętnie w tok narracji zwroty i wyrażenia właściwe innym warstwom stylistycznym. Spotykamy tu zatem formacje zbudowane ze słownictwa dawnego lub przestarzałego, nabierające wartości archaicznej (np. **leśne narody** 'zwierzęta leśne' 281 – u Lindego **naród** w znaczeniu 'gatunek zwierząt' z gwiazdką, w SW wyraz kwalifikowany jako przenośny i staropolski; **rozjeść się bez pamięci** 'rozwścieczyć się' 282 – u Lindego większość cytatów z wyrazem **rozjeść się** pochodzi z XVI i XVII wieku, podobnie w SW, w SD jako przestarzały), związki zapożyczone z gwar środowiskowych (**lecieć obces** 'biec szybko' 272 – SGP notuje jako zwrot myśliwski; **trąbić ku potrzebie** 'ogłaszać bitwę' 282 – słowniki

¹² Szerzej na temat tego typu porównań pisze J. M. K a s j a n w pracy *Przysłowia i metafora potoczna w twórczości Słowackiego*, Toruń 1966.

zgodnie tego typu zwroty egzemplifikują cytatami z gwary żołnierskiej) lub będące wykładnikiem stylu wysokiego (**wywierać żal** 'okazywać żal' 272 – słowniki XVIII-wieczne konstrukcje z leksemem **żał** oceniają jako poetyckie lub oratorskie, por. LOśw.).

Aby udokumentować bogactwo środków leksykalnych użytych przez Trembeckiego, sięgnijmy do uzupełniających wcześniejsze wyliczenia dowodów pośrednich. Zacznijmy od zestawienia liczbowego. O skali, na jaką sięgnął poeta po nacechowany stylistycznie materiał słowny narracji w swych bajkach, świadczy fakt, że z 1095 występujących w nich leksemów pełnoznaczących, około 200, czyli blisko jedną piątą, należy uznać za wyrazy odbiegające w różny sposób od neutralnego centrum słownikowego ówczesnej polszczyzny. Mamy wśród nich 40 wyrazów z kwalifikatorem chronologicznym, 114 wyrazów potocznych, gwarowych i pospolitych oraz 16 wyrazów rzadkich. Nawet przy braku stosownego materiału porównawczego można stwierdzić, że jest to świadectwo wyraźnych zamierzeń artystycznych.

Innym znamienym dowodem nowatorstwa tekstów bajkowych Trembeckiego będzie sposób, w jaki obeszli się z nimi postanisławowscy wydawcy. Szczegółowa analiza interesujących nas przedruków ujawnia proces systematycznego usuwania z nich przytoczonego wcześniej materiału językowego. Zobrazujmy to sięgając do pierwszej po śmierci autora reedycji jego pism – *Poezji* z roku 1819¹³. Eliminacji podlegają w niej przede wszystkim leksemy potoczne (np. **o kąsek** 284 – **o mało** 156), gwarowe (np. **kłopot** 'głos kury' 286 – **łoskot** 158) i pospolite (np. **koń** 275 – **źrebiec** 159). Wymieniano również leksemy dawne (np. **natedy** 283 – **natenczas** 151), oraz rzadkie (np. **sędziol** 275 – **szron** 159). Ogółem poprawek leksykalnych, zawężających zakres słownika mogącego stanowić tworzywo utworu literackiego, jest w interesującym nas wydaniu aż 42. Próbę pełnej oceny tego zjawiska podjęła Aleksandra Krupianka. W konkluzji swego artykułu stwierdza ona, że wrażliwość pseudoklasycznych wydawców na walor stylistyczny wyrazu „była w bardzo wielu przypadkach osłabiona”¹⁴. Zastępował ją puryzm językowy, prowadzący niekiedy nawet do zniekształcenia pierwotnego tekstu.

Mimo tak drastycznych korekt bajki Trembeckiego nie zyskały akceptacji krytyki. Z długiej listy wypowiedzi, mogących zaświadczyć negatywny stosunek do nich czytelników postanisławowskich, zacytujmy szczególnie znamiennej:

Trembecki nie jest żadną powagą w bajkach – pisał czołowy przedstawiciel ówczesnego parnasu, Kajetan Koźmian – a tym mniej może być wzorem dla pisarzy dobrego smaku [...], używa makaronizmów i trywializmów, wyrazów grubych, często gminnych i prostackich. [...] Kilka bajek,

¹³ S. Trembecki, *Poezje*, Warszawa 1819 (*Bajki*, t. 1, s. 147-187).

¹⁴ A. Krupianka, *Normy stylistyczne polskiego klasycyzmu w świetle wariantów edytorskich poezji S. Trembeckiego i F. K. Dmochowskiego*, [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963, s. 34.

które napisał, w których, jak wszędzie, smakiem zgrzeszył, nie postawią go w liczbie bajkopisów¹⁵.

Stawiano też konkretne zarzuty poszczególnym tekstom. I tak, zatrzymując się nad bajką *Myszka, kot i kogut*, Jan K. Ordyniec pisał:

Co do poprawności nie tyle ma ta bajka zalet. Wyrażenia np. *dyrdając jak szczurek, obrzydly krzykała, kot bestyja, w sądeniu się poszkapisz* itp. nie są dość szlachetne, a nawet i w prostym opowiadaniu nie ujdą¹⁶.

Jak widać, kierując się normami estetyki późnooświeceniowej, autorzy powyższych sądów pozostawali obojętni na kwestię artystycznego spożytkowania zastosowanego przez poetę materiału leksykalnego. Trzeba było wiele czasu i wysiłku, aby oceny te zrewidować. Aby śmiało nowatorstwo przestało razić.

Pierwsze ślady takich przewartościowań widoczne są w poglądach Kazimierza Brodzińskiego. Jego pisma uznane zostały za jeden z najbardziej wyrazistych dowodów nowego patrzenia na styl i język w dobie przelomu klasycyzmu - romantycznego. Na temat cyklu Trembeckiego wypowiedział się on z uznaniem:

Kilkanaście tylko bajek zostawił, lecz te mieszczą go w rzędzie najlepszych tego rodzaju pisarzy. Jakże on znał język ojczysty, jak potoczny styl umiał poetycznym uczynić¹⁷.

Tym samym torem myślowym pójdzie Mickiewicz, dla którego fabulistyka autora *Zofiówki* stanie się wzorem i punktem odniesienia dla własnych prób twórczych¹⁸.

Uwzględniając wyniki przeprowadzonej powyżej analizy, można odnieść poniekąd słuszne wrażenie, że Trembecki – zarówno w płaszczyźnie schematu poetyckiej komunikacji („mówienia gawędowego”), jak i doboru tworzywa leksykalnego (aktywizacja przede wszystkim potocznej płaszczyzny języka) – nie odbiega w zasadniczy sposób od poprzedników. Dopiero analiza funkcjonalna zgromadzonego materiału pozwala dostrzec jego artystyczną przewagę. Różnica polega na wyższym stopniu literackiej dojrzałości poety, umożliwiającej mu wręcz perfekcyjne spożytkowanie języka w płaszczyźnie stylistycznej. Jabłonowski był w tym wysoce niedoskonały, a momentami wręcz nieporadny. Niższe, potoczne warstwy leksykalne są mu zazwyczaj potrzebne do uzewnętrzniania własnej emocji (gniewu, ironii itp.) lub zdyskredytowania w oczach czytelnika negatywnego bohatera. Trembecki skalę użyteczności interesujących nas środków językowych znacznie rozszerzył. Język służy mu już nie tylko jako narzędzie przekazywania treści lub wyrażania uczuć, lecz staje się ważnym środkiem kreowania opisywanego świata.

¹⁵ Cyt za J. W. G o m u l i c k i, *O poezji Trembeckiego*, wstęp do: S. T r e m b e c k i, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1965, s. 39.

¹⁶ J. K. O r d y n i e c, *Zasady poezji i wymowy*, t. 1, Warszawa 1826, s. 139.

¹⁷ K. B r o d z i ń s k i, *Pisma*, t. 4, Poznań 1872, s. 367.

¹⁸ Por. na ten temat: K. G ó r s k i, *Mickiewicz jako bajkopisarz*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXXIX, (1950), s. 64-98.

2. Językowa kreacja świata

Problem kreowania przez Trembeckiego rzeczywistości bajkowej środkami językowymi był w kręgu zainteresowań badawczych obecny od dawna. Wacław Borowy porównując jego parafrazy z tekstami La Fontaine'a stwierdza:

Trembecki wyciska na przykładzie piętno swojej indywidualności przez to, że spośród szeregu odpowiedników leksykalnych wybiera zwykle najdosadniejsze, najjędźmiejsze. [...] Tej predylekcji zawdzięczają bajki Trembeckiego swoją plastykę i dynamikę, i stąd mają własną fizjonomię, choć są tylko przeróbkami¹⁹.

Wspomniana „jędźność” językowa dostrzegalna jest zresztą nie tylko w konfrontacji z pierwowzorami, ale i równoległymi przekładami polskimi. Przekonajmy się o tym zestawiając kolejne tłumaczenia bajki *Le Vieillard et L'Ane* (VI, 8) – Jabłonowskiego, Trembeckiego i Książnina. To, co warto podkreślić na wstępie, to ekonomia Trembeckiego w budowaniu obrazu. Problem nie polega tylko na tym, że poeta, aby wyrazić identyczną w stosunku do Jabłonowskiego czy Książnina treść, potrzebuje o 10 wersów mniej (18:28:28), daleko istotniejszy jest fakt, że przy tak znacznym zredukowaniu materiału fabularnego utwór staje się wyrazistszy, i to zarówno w sensie treściowym, jak i stylistycznym.

Pierwsze poważne różnice można zauważyć już w sposobie zawiązania akcji. Żaden z polskich przekładów nie odpowiada oryginałowi. Najbliższy wymowie ideowej tekstu La Fontaine'a zdaje się być Jabłonowski:

Był starzec jeden nadzwyczaj roboczy,
Na zyski pilny, na prace ochoczy,
Na całą stajnię miał osła jednego,
Więc tego pędził osła dnia każdego
Na targ, to z drwami, to z ogrodowiną,
Zgoła mu nosić wszystko nie nowiną. 153

Zacytowany fragment jest własnym dodatkiem autora *Ezopa*. Grzeszy on nadmiarem treści oraz przerosłem leksyki (uzewnętrzniającym się przede wszystkim w mnożeniu dodatkowych określników: **starzec jeden, osła jednego, nadzwyczaj roboczy, nosić wszystko**). W przypadku Książnina sytuacja pod wieloma względami przedstawia się podobnie. I tu, aby zawiązać właściwą fabułę, potrzebuje poeta aż 6 wersów:

Zwiedziwszy obce kraje i miasta wędrowne,
A nade wszystko miejsca cudowne;
Do tego co niemiara zaświadczeń podróży
I materklasów mając nabożnych;
Powracał sobie pielgrzym do domu nareszcie,
kryjąc w tłumoku, co zebrał po kweście²⁰.

¹⁹ W. B o r o w y, *O poezji polskiej w wieku XVIII...*, s. 176, 178.

²⁰ F. D. K n i a ż n i n, *Pielgrzym i osiel*, [w:] t e n z e, *Bajki*, Warszawa 1776, s. 34.

Wykreowany obraz jest statyczny. Obfituje w zbyteczne informacje, opóźniające zasadniczą akcję. Niemniej jednak znamienne przekształcenie starca w pielgrzyma zbliża nas do wersji Trembeckiego:

Kupiwszy materklasów i wiatru, i dymu,
Powracał jeden lajdak na osielku z Rzymu. 274

Wyraźne analogie mogą wynikać ze wzajemnych zapożyczeń. Nie można też wykluczyć, że obaj poeci korzystali z wcześniejszej, a dzisiaj nie znanej adaptacji²¹. Zbliżenia te w sposób szczególnie wyrazisty pozwalają dostrzec różnice stylistyczne. Mimo tak znacznej kondensacji wypowiedzi Trembeckiemu udało się zbudować obraz równorzędny co do zawartości informacji z Książninem. Stało się to możliwe dzięki niezwykle starannemu doborowi leksyki. Każdy z użytych wyrazów jest nie tylko pojemny znaczeniowo, ale również wyrazisty stylistycznie. Za swoiste symbole językowe uznać należy przede wszystkim leksemy: **wiatr**, **dym**, **Rzym**. Dwa pierwsze są wywiedzionymi z języka kolokwialnego metaforami wiary. Poeta w sposób prowokacyjny wyzyskał tu zbieżności cech wymienionych desygnatów. Wiara bowiem, jak wiatr czy dym, jest czymś ulotnym, niematerialnym. Rzym zdaje się symbolizować natomiast nie tylko cel konkretnej pielgrzymki, ale spełnia tu rolę synonimu określonej idei – katolicyzmu, utrwalonego zresztą w poezji. Zaproponowane przez Trembeckiego rozwiązania pozwalają na znaczną ekonomię wypowiedzi oraz umieszczają jednocześnie bajkę w obrębie poezji libertyńskiej. Znamienne w tym kontekście staje się opozycja **pielgrzym – lajdak**.

Potwierdzeniem powyższych spostrzeżeń dotyczących szczególnych zamiarów nadania przez Trembeckiego swej bajce intensywności językowo-stylistycznej jest kolejny fragment różniący interesujące nas parafrazy – opis zachowania się osła puszczonego na pastwisko. Książnin opuszcza ten epizod całkowicie. Jabłonowski ciąg czasowników obrazujących zachowanie zwierzęcia w oryginale zastępuje bezbarwnymi określeniami – **wybrykowanie**²², **wyrabiać dziwy**, **nie jeść powoli**:

Nużże mój osiel na wybrykowanie
Udał się, trawę nie jedząc powoli,
Dziwy wyrabia, nadzwyczaj swej woli. 153

Dopiero Trembecki uczynił z omawianego fragmentu element stylistycznie samodzielny:

²¹ Sugestię taką wysunął J. K o t t w *Objaśnieniach wydawcy* przydanych do: S. T r e m - b e c k i, *Pisma wszystkie*, t. 1, ..., s. 241.

²² Leksem ten poświadczony jest u Lindego wyłącznie dwoma cytatami z Jabłonowskiego ('wyskakiwać, dokazywać'). SW czyni podobnie, w SD wyrazu brak. Jeśli nie mamy tu do czynienia z neologizmem poety, to jest to niewątpliwie interesująca próba szukania przez niego językowego indywidualizmu, poprzez wykorzystanie wyrazu rzadkiego.

Nie trzeba było siwosza na powtórki prosić,
 Wytarzał się, otrząsnął, potem sobie bryknął,
 Wierzgnął, prytnął, chrapnął, ryknął,
 Potem zaczął za dwóch kosić. 275

Uwydatniona została w stosunku do oryginału siła plastycznego oddziaływania obrazu²³. W przekładzie filologicznym fragment ten u La Fontaine'a brzmi bowiem następująco: „a siwoszek się rzuca przez delikatną trawę, tarzając się, skrobiąc, drapiąc, podskakując, śpiewając, skubiąc i czyniąc niejedno miejsce pustym”. Trembecki uczynił wypowiedź bogatszą i dynamiczniejszą. Poeta posługuje się czasownikami konkretnymi, obrazującymi ruch, gest, a nawet dźwięk, a zaczerpniętymi przede wszystkim – jak można się zorientować w podrozdziale wcześniejszym – z warstw słownictwa potocznego. Istotnym szczegółem leksykalno-stylistycznym, wskazującym na chęć dodatkowego urozmaicenia wypowiedzi, jest określenie tytułowego osła mianem **siwosza** (leksem ten słowniki zawsze wiążą z koniem) oraz wprowadzenie w tok narracji ekspresywnych zwrotów: **kosić za dwóch, prosić na powtórki**. Wszystko to zmierza do osiągnięcia językowej wyrazistości.

Tak będzie również w ostatnim z interesujących nas fragmentów analizowanej bajki – dialogu osła z właścicielem po ukazaniu się rozbójników. W stosunku do tłumaczeń równoległych Trembecki znacznie go upraszcza oraz świadomie kontrastuje wypowiedzi obu bohaterów:

Uciekajmy – rzekł pielgrzym. Czemu – rzecze psotnik –
 Alboż mię to tam praca podwójna ma czekać?
 Prawda, że nie! – rzekł pielgrzym i począł uciekać.
 A osiel kończąc swoje: Cóż mi na tym, proszę,
 Czy mię kto darmo weźnie, czy od ciebie kupi? 274-275

Posłużenie się przez uciekającego pielgrzyma wypowiedziami eliptycznymi wskazuje – co oczywiste – nie tyle na objaw językowej oszczędności, ile na pośpiech i przerażenie. Przeciwwstawienie im rozwiniętych konstrukcji zdaniowych, jakimi posłużył się osioł, dodatkowo kompromituje człowieka.

Czy rozwiązania preferowane w *Pielgrzymie i osle* są właściwe dla całej fabulistyki Trembeckiego? Dotychczasowi jej interpretatorzy po wielokroć wskazywali na panujący w poszczególnych tekstach dynamizm i ruch²⁴. Słusznie, aczkolwiek intuicyjnie, jako główny środek ich osiągnięcia wymienia się nagromadzenie czasowników. Sądy te, poczynione na marginesie rozważań historycznoliterackich, należałoby uzupełnić. Zestawmy najpierw wyrazy pełnoznaczne zgromadzone w cyklu:

²³ M. K l i m o w i c z, *Oświecenie*, Warszawa 1975, s. 190.

²⁴ Por. na ten temat: M. P i s z c z k o w s k i, *Wizja artystyczna świata w twórczości Stanisława Trembeckiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXI (1970), z. 2, s. 101-118.

Klasa wyrazów pełnoznaczących	Częstotliwość występowania	Odsetek
Rzeczowniki	474	43,29
Czasowniki	396	36,16
Przymiotniki	127	11,60
Przysłówki	98	8,95
Razem	1095	100%

Procentowy udział rzeczowników i czasowników w analizowanych bajkach nie wskazuje, aby właśnie on miał zasadniczy wpływ na ich ogólny kształt stylistyczny. Sytuacja ta nie ulegnie zmianie nawet wtedy, gdy w zestawieniu nie uwzględnimy *Opuchłego*, w którym przewaga rzeczowników nad czasownikami jest dość znaczna (137:87). Nie można oczywiście zaprzeczyć próbom artystycznego spożytkowania w wybranych tekstach nagromadzenia określonych części mowy. I tak analizowana powyżej bajka *Pielgrzym i osiel* cechuje się widoczną przewagą czasowników (31) nad rzeczownikami (16) oraz minimalną wręcz liczbą przymiotników (2). Ma to niewątpliwie związek z zamierzoną przez poetę stylizacją ruchową. Na przeciwnym biegunie zjawiska znajduje się tekst *Myszka, kot i kogut*. Tym razem konstrukcja bajki opiera się przede wszystkim na długim monologu jednego z bohaterów. Wzrasta więc liczba określników – przymiotników jest aż 23, a przysłówków 12. Ponieważ bajka ma charakter opisowy, zaznacza się też przewaga rzeczowników (53), choć jest ona stosunkowo niewielka. Czasowników jest bowiem 48, co wskazuje, że ruch jest i tu elementem ważnym.

Nie liczby bezwzględne – jak stwierdziliśmy przed chwilą – są jednak najważniejsze. Daleko istotniejszym czynnikiem będzie kwestia jakości użytego materiału słownego. Nie od dziś wiadomo, że determinującą dla właściwości stylistycznych tekstu wagę ma dobór leksemów werbalnych²⁵. Nic więc dziwnego, że wśród użytych przez Trembeckiego w *Pielgrzymie i osle* czasowników ruchowych dominowały oboczki szczególnie gwałtowne i impetyczne. Sytuacja powtarza się również w innych tekstach. Wyraźne zagęszczenie interesującej nas grupy czasowników można zauważyć w bajce *Lew i mucha*: **drapać, kręcić, lecieć, pędzić, rzucać się, szarpać, walić, wlażyć, wpadać, wyrzucić się,**

²⁵ D. Buttler, *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka”, Warszawa 1982, z. 4, s. 57.

zburzczyć. Nie inaczej rzecz przedstawia się w *Pani i dziewczkach*: **biegać**, **hałasować**, **latać**, **porwać się**, **napędzać**. Tworzą one – podobnie jak w *Pielgrzymie i osle* czy *Lwie i musze* – charakterystyczne skupienia, co dodatkowo sprzyja ich wyrazistości semantycznej i stylistycznej, por. np.:

Baba zaraz chyc z tarczana,
Porwawszy na się zbrudzony odziewek,
Biegła rozświecić kaganiec. 278

Język podniesiono tu do rangi środka nie tylko nazywającego rzeczywistość, ale także współorganizującego ją. Obraz bohaterki został karykaturalnie przyspieszony. Nie bez znaczenia dla jego całości są zaktualizowane w tekście rzeczowniki: **baba**, **odziewek**, **tarczan** ('deska, czyli przyszersza lawa, do spania na niej' – Linde). Zapewniają one fragmentowi jednolitość stylistyczną. Tylko ktoś taki jak **baba** może **chycać** – i to z **tarczana** – oraz **porywać** na siebie **zbrudzony odziewek**. Przykład ostatni nie jest zresztą jedynym przypadkiem wyzyskania rzeczowników w procesie potęgowania czynnika ruchowego w interesujących nas bajkach. Podobną funkcję spełniają niektóre nazwy czynności (por. **naigrywanie** 94, **obertasy** 'tarapaty' 96, **rwetes** 94, **rozgardyjas** 94) oraz nazwy ich wykonawców (por. **krzykała** 285, **łapikura** 280, **szarpacz** 96, **zjadacz** 96), utworzone od wyrazistych podstaw czasownikowych²⁶.

W innych tekstach ekspresywne czasowniki ruchowe występują w mniejszej koncentracji. Ich różnorodność – gwaryzmy, wyrazy potoczne, pospolite (por. podrozdział poprzedni) – wskazuje jednak na wagę, jaką Trembecki przywiązywał do tego typu słów. Występowaniu ich towarzyszy zwykle – jak zauważa Wacław Woźnowski – zwolnienie czasu fabularnego. „Stwarza to szczególną koncentrację dziania się, intensywnie charakteryzuje głównego bohatera”²⁷. Trembeckiemu nie wystarczają zresztą pojedyncze leksemy. Wiele z omawianych czasowników rozwiniętych zostało w ekspresywne zwroty. Oto przykłady: **chwycić łakomo** 98, **wylamać gwałtownie** 96, **lecieć obces** 272, **kosieć za dwóch** 274, **grzmotnąć z całej siły** 277, **zburzczyć niepomalu** 281, **obrazić najsrożej** 282, **rozjeść się bez pamięci** 283. Identyczną funkcję stylistyczną spełniają niektóre, prezentowane w rozdziale poprzednim, porównania (por. **baba latala jak kot zagorzały** 289, **rzuca się jak szaleniec jaki** 282).

Jak widać, dla wyrażenia ruchu Trembecki wyzyskuje różnorodne środki językowe. Najbardziej wyrazistymi z nich są czasowniki czynnościowe. Użyteczna okazała się też frazeologia, a nawet niektóre grupy rzeczowników. Z punktu widzenia oświeceniowego systemu leksykalnego większość wspomnianego

²⁶ Służą one zwięzłemu charakteryzowaniu działających postaci i jako takie mogą być uznane za swoiste stylistyczne intensiva, por. H. R y b i c k a, *Uwagi o słowotwórstwie rzeczowników w „Pismach wszystkich” S. Trembeckiego*, „Prace Filologiczne”, t. 18 (1964), cz. 3, s. 252.

²⁷ W. W o ź n o w s k i, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia...*, s. 82.

materiału należy do języka kolokwialnego lub nabywa aktywności stylistycznej kontekstowo.

Poznane środki leksykalne nie są jedynymi sygnałami językowego kreowania opisywanej rzeczywistości. Warstwa językowa służy poecie w równie udany sposób przy budowaniu realizmu obrazu. Widać to szczególnie wyraziście w opisach działających bohaterów. Trembecki i tu dąży do konkretności. Z realizmu obserwacji wyrasta realistyczne słownictwo i frazeologia. A zatem chytra i niemilosierna staruszka z bajki *Pani i dziewczki* to **baba**, ubierająca się w **zbrudzony odziewek** 278. Bohater *Opuchłego* to **mospan otyły** 93, atakująca zuchwale króla zwierząt mucha to **śmierdziucha urodzona z kału** 281, wilk polujący na pasącego się konia porównany został do **karmnego pralata** ('tuczny') 276, kogut straszący myszkę ma **na lbie mięsa kawał**, || **Jakby go kto powykrwał** 285, rozgniewany lew **zjuszył się i spocił** 283, a lis zostaje pozbawiony **zasłony dla tajemnych części** 281. Takie naturalistyczne szczegóły, świadomie prowokujące współczesne pocie gusta estetyczne, wyznaczają optykę całego bajkopisarstwa Trembeckiego. Niekiedy zostają nawet rozwinięte w samodzielne obrazy, wzmagające ekspresję:

Wnet jego sadło, ciało, jego miazga cała
Od gnuśności z pijaństwem złączonej zropiała.
Gdzie wprzód krew pełna duchów, teraz tylko woda,
Jednym słowem, spuchły jak kłoda. 93

Dążenie do zmysłowego przedstawiania świata nie ogranicza się wyłącznie do opisów. Zestawiając słownik interesujących nas bajek, należy zwrócić uwagę na sporą liczbę onomatopei. Efekty akustyczne są dla poety najwyraźniej niezwykle istotnym czynnikiem świata zewnętrznego. Towarzyszą bohaterom niemal na każdym kroku; co więcej, stanowią ważną motywację ich działań²⁸. Spójrzmy bodaj na naiwną myszkę, chcącą zaprzyjaźnić się z kotem, którą przed zgubą ratuje wrzask koguta:

Szłam go poiskać, lecz mi zabronił ten drugi
Tej przyjacielskiej usługi,
Kiedy nagłego narobił kłopotu,
Wrzasnąwszy na mnie z fukiem: Kto to tu, kto to tu. 286

Jak widać, nie jest to zwyczajny krzyk. Dla jego wyrażenia potrzebował Trembecki aż czterech określeń: **kłopot, wrzask, fuk, kto to tu**.

Równie interesującym wyrazem poszukiwań językowej wyrazistości w bajkach autora *Zofiówki* jest rozbudowana sinonimika. Doskonałym tego przykładem jest kilkakrotnie przywoływany już apolog *Pani i dziewczki*. Użycie w stosunkowo

²⁸ Być może należałoby więc w tym miejscu zweryfikować twierdzenie M. Piszczkowskiego mówiące o ubóstwie akustycznym tekstów Trembeckiego – por. M. P i s z c z k o w s k i, *Wizja artystyczna świata w twórczości Stanisława Trembeckiego...*, s. 111.

krótkim tekście (34 wersy) aż czterech bliskoznaczników dla nazwania jednej z głównych postaci wskazuje, że u podstaw zjawiska leży wyraźny cel stylistyczny. Podkreślmy przy tym, że są one wprowadzone do tekstu w sposób uwzględniający swoistą gradację emocjonalną. Neutralny leksem **pani** występuje w tytule. W samym utworze znajdują się wyłącznie wyrazy nacechowane, począwszy od najmniej obraźliwego: **staruszka**, **baba**, **jędza** (*Była to jedna staruszka w Warszawie; Napędzała je bardzo baba do roboty; Lecz darmo, bo nad głową hałasuje jędza*). Podobnie rzecz przedstawia się w bajce *Pielgrzym i osiel*. Bohater określony został w niej jako: **osielek** || **osiel**, **bydlę**, **siwosz**, **psotnik** (dla porównania – ani Jabłonowski, ani Książnin nie wychodzą w swych parafrazach w określaniu zwierzęcego bohatera poza neutralny leksem **osiel**).

Możliwości, które stwarza synonimika w obrębie nazewnictwa bohaterów, w szczególności sposób wykorzystuje poeta w dialogach. Sposób określania adwersarza jest nie tylko wyrazem jego obiektywnej oceny, ale i konkretnej sytuacji, w której dochodzi do spotkania. I tak, baranek nazwany zostaje przez wilka **językiem smoczym**, sam zaś w desperackiej próbie oblaskawienia swego przesładowcy – wbrew racjonalnym przesłankom – określa go mianem **pana dobrodzieja**:

Baranek odpowiada, drżąc z bojaźni wszytek:
 Ach, panie dobrodzieju, racz sądzić w tej sprawie
 Laskawie.
 Obacz, że niżej ciebie, niżej stojąc zdroju
 Nie mogę mieć pańskiego napoju.
 Cóż? jeszcze mi zadajesz kłamstwo w żywe oczy?!
 Poczekaj no, języku smoczy. 273

Sytuacja zewnętrzna mówiących wpływa nie tylko na sam sposób ich wypowiedzi, ale również na dobór zastosowanych w niej leksemów. Jest to kolejna w bajkach Trembeckiego właściwość żywego języka mówionego.

Przewaga szczegółu nad ogólnym obrazem jest niewątpliwie jedną z cech gatunkowych bajki-gawędy. U Trembeckiego – jak widać – znajduje to wyraz nie w rozbudowywaniu opisów i fabuły, co obserwujemy w *Ezopie nowym polskim*, lecz w określonych zabiegach stylistyczno-językowych. Nagromadzenie czasowników „ruchowych”, naturalistyczne słownictwo wprowadzane do opisów bohaterów, rozbudowana synonimika równoważy wielosłowie Jabłonowskiego. Dążenie do językowej konkretyzacji przedstawień jest szczególnie wyraziste w przypadku leksemów o dużym stopniu abstrakcyjności. Trembecki w ogóle unika tego typu wyrazów. Tam, gdzie są one niezbędne, stara się natomiast wypowiedź maksymalnie uplastyczyć. Znakiem tego jest umieszczanie słów-pojęć w kolo-kwialnym otoczeniu, najczęściej jako elementów potocznego frazeologizmu. Oto szczególnie wyraziste przykłady tego zabiegu:

fortuna: *Wydali go zdradzieckiej fortunie na sztychy* 93

frasunek:	<i>Utopmy frasunki w winie</i> 92
klamstwo:	<i>Jeszcze mi zadajesz kłamstwo w żywe oczy</i> 273
strach:	<i>Strach go w głęboki las niesie</i> 272
zemsta:	<i>Muszę tedy wziąć zemstę okazałą</i> 274

Praktyka pisarska Trembeckiego idzie tu w dwóch kierunkach. Bajkopisarz albo animizuje słowa oznaczające pojęcia abstrakcyjne, albo je przynajmniej materializuje.

Owo uplastycznianie wypowiedzi da się zresztą zauważyć nie tylko w płaszczyźnie zabiegów mających uwydatnić pojedyncze słowa lub ich związki. Możliwości takie otwierają się przed poetą poprzez tworzenie idiolektów, które będąc obrazami języka epoki są jednocześnie wyrazistymi elementami charakteryzującymi²⁹. Z interesującym przykładem stylizacji językowej opartej przede wszystkim na doborze specjalnej warstwy słownikowej spotykamy się w bajce *Myszka, kot i kogut*:

Bez niego byłabym się z zwierzątkiem poznała,
Co kożuszek z ogonkiem ma, tak jak my mamy,
Minka jego nienadęta,
I choć ma bystre ślipięta,
Dziwnie mi się z skromnego wejścia podobał.
Jak nasze, taką samą robotą ma uszka,
Coś go w nie ukasiło, bo się łapką skrobał,
Mój duszka! 285

Język podporządkowany został tu koncepcji postaci niedoroślej. Funkcję stylizacyjną spełniają zdrobnienia (**zwierzątko**, **kożuszek**, **ogonek**, **minka**, **uszka**, **łapka**, **duszka**), które mają oddać dziecięcą naiwność bohaterki. Z drugiej strony służą one za dodatkowy element wzmacniający kontrast między wyglądem i zachowaniem kota i koguta.

Zaprezentowane powyżej zjawisko stylizacji nie jest w cyklu Trembeckiego przypadkiem odosobnionym. Właściwość tę interpretatorzy dostrzegli dość wcześnie. Już Józef Treściak pisał o występowaniu u Trembeckiego tzw. dialogów charakteryzujących. Powoływał się przy tym na bajkę *Koń i wilk*, w której „frantujący drapieżnik daje prawdziwy popis dostosowywania własnego języka do zmieniających się okoliczności”³⁰. Prezentowanie działających postaci za pomocą ich wypowiedzi podnosi ekspresję utworu i pozwala uniknąć opóźniających akcję opisów. Oczywiście mamy tu do czynienia ze stylizacją częściową (wybiórczą), odwzorowującą jedynie pojedyncze, uznane za konstytutywne elementy danego kodu.

²⁹ A. Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Warszawa-Kraków 1976, s. 103.

³⁰ J. Treściak, *Mickiewicz i Trembecki*, [w:] *Szkice literackie*, ser. I, Kraków 1896, s. 44.

Przedstawiony mechanizm nie ogranicza się zresztą do cytatów języków osobniczych pełniących funkcję charakteryzującą. Poeta wprowadza również ponadindywidualne wzory stylistyczne. Przykładem tego jest parodia mowy sejmowej wygłoszona przez lisa:

Bracia, póki przesady będą nami rządzić,
 Nie możemy tylko błdzić.
 Że nasz dziad nosił ogon, i my go nosimy:
 Innej przyczyny nie ma. Lecz gdy w rzecz wejrzemy,
 Na coż on się przyda, proszę?

 Więc ja z miejsca mego wnoszę,
 Żeby tych nadpotrzebnych pozbyć się ciężarów. 279-280

Trembecki w sposób niezwykle staranny dobiera elementy mające stanowić imitację stylu wysokiego. Nawiązuje do niego początkowa apostrofa, retoryzująca pytania, inwersja szyku. W ich kontekście pewnego nacechowania stylistycznego nabierają także niektóre jednostki leksykalne (**przesady**, **błdzić**, **dziad**, **rządzić** – wykładniki retoryczności). Jak widać, i tu zachował poeta umiar w doborze środków stylizacyjnych. Najwyraźniej przyjął on założenie, że czytelnik doskonale zna parodiowany wzór, wobec czego można poprzestać na jego ogólnym zasygnalizowaniu.

Trembecki doprowadził bajkę w literaturze polskiej do artystycznej dojrzałości. Stworzył cykl, który urzeka realizmem obserwacji i oryginalnością stylistyczną. W dużej mierze zdecydowało o tym perfekcyjne spożytkowanie przez poetę określonych leksykalnych środków językowych. Na uwagę zasługuje z jednej strony ich obfitość, z drugiej funkcjonalna wyrazistość. Autor dorównał pod tym względem La Fontaine'owi oraz zdecydowanie przewyższył bajkopisarzy sobie współczesnych.

Trembecki eksponuje przede wszystkim te kręgi semantyczne, które umożliwiają mu nie tylko proste nazwanie desygnatów, ale budują też obraz kreowanej rzeczywistości. Wyraziste – potoczne lub gwarowe – rzeczowniki (np. **odziewek**, **ślipięta**), ekspresywne czasowniki (np. **lecieć**, **zburczeć**), żywa frazeologia (np. **kosić za dwóch**, **kopę lat**), umiejętnie wyzyskane wyrazy rzadkie (np. **błyskotać**, **żywiej**) lub dawne (np. **sporzej**, **zwać**) wzmacniają realizm i potęgują dynamikę akcji. Śmiałość poszukiwań językowo-stylistycznych sprawiła, że poeta nie miał bezpośrednich kontynuatorów. Twórczo jego metodę pisarską potrafił rozwinąć dopiero Mickiewicz.

Wspomniane nowatorstwo budziło także sprzeciw krytyki literackiej. Nieprzychylnie Trembeckiemu wypowiedzi teoretyków gatunku – hołdujących coraz sztywniejszym przepisom poetyki normatywnej – staną się przyczyną prób modyfikowania stylistycznego bajki narracyjno-gawędowej.

Rozdział IV

Fabulistyka

Franciszka Dionizego Książnina

Żywotność analizowanego dotąd modelu fabulistyki narracyjno-gawędowej, któremu jakoby tylko z konieczności uległ Trembecki, potwierdza twórczość Franciszka D. Książnina. Miał on nad autorem *Zofiówki* tę przewagę, że mógł wydać w roku 1776 – staraniem swego mecenasa, Adama Czartoryskiego – osobny tomik bajek. Po przeredagowaniu i uzupełnieniu cykl ten został włączony do *Edycji zupełnej* pism puławskiego poety. Po raz trzeci wróci Książnin do swych apologów – dorzucając do nich kilka nowych tekstów – na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku przy okazji redagowania rękopiśmiennego „testamentu” poetyckiego¹.

Z powyższych ustaleń należy wyciągnąć co najmniej dwa wnioski. Specyficzna metoda twórcza Książnina polegająca na ustawicznym modernizowaniu stylistycznym swych tekstów sprawia, że bajki jego zyskują w procesie ewolucji gatunku szczególną reprezentatywność. Zaświadczają zarówno kierunek, jak i głębokość postępujących przemian. Na tym jednak nie koniec. Książnin w momencie ukazania się ich pierwszej redakcji pełnił funkcję sekretarza Czartoryskiego. Są to lata ścisłej współpracy tego ostatniego ze Stanisławem Augustem, a Pałac Błękitny – siedziba Czartoryskich – staje się wówczas jednym z głównych centrów myśli reformatorskiej. W tych warunkach należy uznać wspomniany tomik za istotny element publicystyki literackiej, wyrażający treści bliskie zapewne nie tylko opiekunowi Książnina, ale odzwierciedlające stanowisko sił postępowych w ogóle.

Celem niniejszego rozdziału – uwzględniając uwagi wypowiedziane powyżej – jest charakterystyka dokonanych przez Książnina zmian leksykalno-

¹ Podstawę materiałową rozdziału stanowią: F. D. Książnin, *Bajki*, Warszawa 1776 (redakcja pierwsza); t e n ż e, *Bajki i powieści*, [w:] *Poezje. Edycja zupełna*, t. 3, Warszawa 1787-1788, s. 61-150 (redakcja druga); t e n ż e, *Bajki i powieści*, [w:] *Poezje Franciszka Dionizego Książnina ręką własną pisane*, t. 1, cz. 2 – Bibl. Czartoryskich, rkps sygn. 2223, s. 138-162 (redakcja trzecia).

-stylistycznych w tekstach przeniesionych z *Bajek* (redakcja pierwsza) do *Bajek i powieści* (redakcja druga) oraz wyodrębnienie słownictwa i frazeologii uczestniczących w procesie nadawania jego apologom charakteru publicystycznego.

1. Przekształcenia stylowe bajki „gawędowej”

Apologi Książnina nie były dotąd przedmiotem osobnych badań. Tym bardziej brak jakichkolwiek informacji na temat ich kształtu stylistycznego. Wskazówką ułatwiającą w tej sytuacji dalszą interpretację interesującego nas cyklu jest zamieszczona na jego wstępie (w redakcji pierwszej) dedykacja skierowana przez poetę do swego mecenasa:

Czyż tylko w górę po powietrzu latać,
 Bystre unosząc skrzydła nad Parnasem?
 Czyż tylko laurem rycerzów oplatać?
 Można z Ezopem i pobajać czasem.
 Niewielkiej na to potrzeba nauki;
 Bajal Frygijczyk będąc nieuczonym. I, 4

Przytoczony fragment przynosi zanegowanie nie tylko „wysokiego” sposobu mówienia (istotę jego zawarł poeta w metaforycznych frazeologizmach **po powietrzu latać, bystre unosić skrzydła nad Parnasem**), ale także typowych dla niego zakresów tematycznych (**laurem rycerzów oplatać**). Zamiast nich Książnina opowiada się za prostotą i naturalnością. Wydaje się, że chodzi tu jednak nie tyle o prostą konkretyzację podstawowych wyróżników bajkowego stylu, ale przede wszystkim o nawiązanie – podobnie jak miało to miejsce w przypadku Jabłonowskiego i Trembeckiego – do znanego nam już modelu wypowiedzi gawędowej².

Burzył on ład poetyki klasycystycznej. Rezultatem rozbieżności między teorią a literacką praktyką są poprawki wprowadzane przez późniejszych wydawców do tekstów bajkowych poszczególnych poetów (por. Trembeckiego). Szły one w dwóch uzupełniających się kierunkach – dostosowania utworów do zaakceptowanego modelu gatunkowego oraz krytycznej selekcji użytego w nich materiału słownego. Jak proces takiego „zawężania” pola możliwych do wyzyskania językowych środków artystycznych przebiegał w przypadku Książnina?

Problem interpretacji dokonywanych przez bajkopisarza ustawicznych zmian swych wierszy znajduje się w ogóle od dawna w centrum widzenia książnino-logów. Własne propozycje metodologiczne na ten temat wysunęli w przeszłości

² Por. na ten temat: W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974, s. 90 i n.

Ludwik Kalisz i Tadeusz Mikulski³. Najnowsza i najpełniejsza, dostarczająca też klucza interpretacyjnego dla niniejszych wywodów, refleksja dotycząca tego problemu wyszła spod pióra Teresy Kostkiewiczowej. Opierając się na wskazaniach współczesnej stylistki językoznawczej, badaczka stawia pytanie o sens dokonywanych przez pisarza przeróbek w sposób globalny, wykraczający poza ramy jednego utworu⁴. Przyjmując zaś za Janem Mukařovskim założenie o celowej organizacji elementów dzieła literackiego, wskazuje potrzebę semantycznej analizy poszczególnych jego wariantów, „analizy, poprzez którą uzyskać można informacje o strukturalnych zasadach stylu poetyckiego”⁵.

Innowacje leksykalno-stylistyczne w tekstach przeniesionych z redakcji pierwszej bajek Książnina do redakcji drugiej da się wyjaśnić w dwojaki sposób. Po pierwsze, są to proste wymiany wyrazów lub związków frazeologicznych podyktowane względami „poprawnościowymi” bądź znaczeniowymi. Po drugie, są one motywowane przekształceniami większych całości syntaktyczno-semantycznych, mającymi u swych podstaw względy kompozycyjne.

W pierwszym przypadku można wyodrębnić kilka rodzajów korekt. Eliminacji podlegają przede wszystkim elementy syntaktyczne zależne, a nie wnoszące do wypowiedzi nowych informacji, por. np.: **skrzętne gospodynie – gospodynie** (*Mrówki, skrzętne gospodynie* I, 27 – *Mrówki są to gospodynie* II, 103); **próżniak tłusty – próżniak** (*A próżniak jeno tłusty gotów to pożerać* I, 7 – *A próżniak tylko gotów to pożerać* II, 66); **natychniast spłoszy – spłoszy** (*Łoskot z kanapy je natychniast spłoszy* I, 47 – *Łoskot z dywanu biesiadnice spłoszy* II, 80); **przemozna bogini – bogini** (*Fortuna jest to przemozna bogini* I, 15 – *Fortuna jest to bogini* II, 97); **znieacka upadnie – upadnie** (*Wtem kosz na ziemię znieacka upadnie* I, 47 – *Wtem kosz na ziemię upadnie* II, 80). Jak widać, chodzi tu o wymianę związków typu rzeczownik plus przymiotnik oraz czasownik plus przysłówki na pojedynczy leksem rzeczownikowy lub czasownikowy. Analizując tego typu przekształcenia w liryce Książnina, Kostkiewiczowa stwierdza:

Wydaje się, że przytoczone wyżej oboczności sygnalizują dążenie do znaczeniowej kondensacji wypowiedzi, do rezygnacji z tych językowych środków wyrazu, które wykorzystane były jedynie po to, aby je zaktualizować i poruszyć wprowadzając do wypowiedzi, a nie po to, by coś rzeczywiście nowego zakomunikować⁶.

³ L. Kalisz, *Liryka Książnina a poezja klasyczna*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXI (1924-1925), s. 42-60; T. Mikulski, *Nad tekstami Książnina*, [w:] tenże, *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960, s. 247-326.

⁴ T. Kostkiewiczowa, *O tekstowych wariantach wierszy Książnina*, „Pamiętnik Literacki”, R. LIX (1968), z. 4, s. 130.

⁵ Tamże, s. 122-123.

⁶ Tamże, s. 130.

Niejako na marginesie tego typu korekt wspomnieć wypada o usuwaniu zbędnych zaimków – por. *powracał sobie pielgrzym I*, 34 – *powracał pielgrzym II*, 122; *a czemuś ty sobie I*, 27 – *a czemuś sobie II*, 103; *złożywszy one z siebie postrach I*, 13 – *złożywszy one strach II*, 110. Ich obecność w redakcji pierwszej wynikała z powielania w bajkach mechanizmów typowych dla wypowiedzi kolokwialnej. W momencie poddania jej większej kontroli semantycznej oraz ekonomizacji toku narracyjnego zostają one wyeliminowane.

Przedstawione zmiany łączą się z dążeniem Książnina do precyzowania pola znaczeniowego wyrazów. W szczególnie wyrazisty sposób daje to o sobie znać m. in. w następujących wymianach: **wbiec** – **zmykać** (*Wbiegl do podziemnej nory I*, 19 – *Zmyka do nory II*, 86); **koziół** – **brodaczek** (*Wskoczy na kozła rogi I*, 37 – *A tu lis wyskoczy na brodacza rogi II*, 115); **szelest** – **łoskot** (*Spłoszy szelestem tak lękliwą trzodę I*, 12 – *Straszny loskotem tak lękliwą trzodę || Spłoszyła II*, 110); **przyjaciół** – **wiatronogi** (*Stój! nie tak bardzo, mój przyjacielu || Żal się nade mną I*, 30 – *Hola! odpowie, mój ty wiatronogi II*, 72); **wrzeszczać** – **beczeć** (*Wrzeszczałeś co tchu spod twej zagrody I*, 26 – *Beczałeś na mnie z twojej zagrody II*, 77). Poeta w redakcji późniejszej stara się dobrać leksemy lepiej oddające treść (**szelest** – **łoskot**, **wbiec** – **zmykać**), wyraźniejsze stylistycznie (**przyjaciół** – **wiatronogi**, **koziół** – **brodaczek**) lub – uwzględniając realia bajki zwierzęcej – stosowniejsze (**wrzeszczać** – **beczeć**). Niewątpliwie wiązać to należy ze skracaniem poszczególnych tekstów. To, co można było wcześniej osiągnąć poprzez bogatą narrację, teraz należało zrównoważyć celnym stylistycznie lub pojemnym semantycznie pojedynczym słowem.

Szczególnie wyraźnie zaostrzoną kontrolę wartości znaczeniowej wyrazów dostrzec można w przypadku zastępowania nowym materiałem słownikowym większych fragmentów wypowiedzi – np. całego wersu, por.:

Gdy więc moknie wśród ihu mocarstwo takowe I, 13
Gdy grzęzło w błocie mocarstwo lipowe II, 110

albo

Zwiedziwszy obce kraje i miasta wędrowne I, 34
Odbywszy miejsca wędrowne II, 122

Wymianie – jak widać – ulegają prawie wszystkie elementy wersji pierwotnej. Zanalizujmy w sposób szczegółowy przykład ostatni. Otwierający przeredagowany wers imiesłów **odbywszy** jest wyrazistszy semantycznie i wskazuje jednoznacznie na pątniczy charakter podróży bohatera (**odbyć pielgrzymkę**). Zmianę wyrażenia **obce kraje i miasta** da się wyjaśnić wielorakimi względami – ekonomią wypowiedzi, wyrównaniem wersyfikacyjnym (cztery pierwsze wersy bajki otrzymują w redakcji drugiej identyczną długość), wreszcie chęcią sprecyzowania znaczenia (podróżuje się zwykle do konkretnych miejsc, nie zaś do krajów czy miast). Znacznie atrakcyjniejszy po przeróbkach jest też cytat

wcześniejszy. Zrzucona przez Jowisza z nieba belka **grzęźnie** w wersji późniejszej w **bloście**. Oba wyrazy są zdecydowanie „mocniejsze” stylistycznie. Czasownik **moknąć** był ponadto nieumotywowany treściowo. Precyzyjniejsze staje się wreszcie określenie samego króla żab (**mocarstwo lipowe**).

Obok korekt ekonomizujących wypowiedź lub precyzujących treść utworu równie często pojawiają się u Książnika poprawki powodowane względami stylistycznymi. Przede wszystkim dotyczy to wymian mających na celu zastąpienie wyrazów z punktu widzenia współczesnego poecie systemu leksykalnego dawnych lub wychodzących z użycia ich nowymi synonimami bądź bliskoznacznikami, por. np.: **uskrobnąć** – **trafić** (*Do ciasnej dziury uskrobną obiedwie I, 47 – Do szpary trafią obiedwie II, 80*); **wedle** – **według** (*Uprzejma, zgodna, a wedle postawu I, 6 – W której część każda według postawu II, 65*); **wzdy** – \emptyset (*Ale wzdy widzisz I, 26 – Ale pan widzi II, 77*); **ozwać się** – **odezwać się** (*Ani się ozwie żadna, ani ruszy I, 13 – Ni się odezwie żadna, ni ruszy II, 110*); **społem** – **razem** (*Poskoczą społem I, 12 – Poskoczą razem II, 119*); **wyńsić** – **wyjść** (*Wyńdzie raz w pole I, 44 – Wyszła raz w pole II, 78*); **ustanowienie** – **rzecz** (*Wszelkie ustanowienie z późnymi laty || Przychodzi I, 9 – Z późnymi laty każda rzecz przychodzi II, 96*); **uwaga** – **myśl** (*W tych ja uwagach [...] || Na bilar wchodzę I, 15 – W takowej myśli raz ja po drodze || [...] na bilar wchodzę II, 97-98*). Obok niewątpliwych archaizmów typu **ozwać się**, **wyńsić** w powyższym zestawieniu mamy też wyrazy, których proces usuwania z żywego języka dopiero się rozpoczął. Tak będzie choćby w przypadku słów **społem** czy **uwaga**. Linde egzemplifikuje je cytatami staropolskimi. Podobnie postępują redaktorzy *Słownika warszawskiego*. Dopiero *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego umieszcza obok nich stosowny kwalifikator chronologiczny.

Wycofywaniu wyrazów dawnych i przestarzałych towarzyszą inne korekty. Dość wyraźnie, choć nie na taką skalę, co poprzednio, dąży poeta do wyzbycia się zbytniej kolokwialności. Znajduje to wyraz w eliminacji słów potocznych, pospolitych lub gwarowych, por. np.: **trzewiki** – **obuwie** (*Zrzuci spódnice i trzewiki z nogi I, 28 – Zrzuci spódnice i obuwie z nogi II, 116*); **tluc** – **bić** (*Króle i kralki, i tuzy same || tluł sobie walnie I, 16 – Bił króle, tuzy, a cóż wyźniki II, 78*); **gęba** – **warga** (*Ledwie co do swej przytykając gęby I, 45 – Przytknie do wargi panna Lizetka II, 78*); **przezierać** – **obaczyć** (*W przezroczywym się przezierając źródle I, 14 – Muł w jasnym siebie obaczył potoku II, 131*); **wlec** – **przynosić** (*Wlece na ucztę I, 46 – Przynosi do niej II, 80*); **wyściubić** – **wymknąć** (*Wyściubi z bagniska głowę I, 13 – Wymknęła głowę II, 110*). Szczególnie ciekawie przedstawia się wymiana **Podhajce** – **Spodziewajce** (*Gospodyni to była ze wsi Podhajce I, 28 – Gospodyni to była ze wsi Spodziewajce II, 117*). W obu przypadkach są to nazwy znaczące. Korekta

nastąpiła tu najprawdopodobniej z powodu gwarowej etymologii pierwszej z nich – **haić** ‘tracić czas’, w SW wyraz oceniany jako gwarowy.

Aby otrzymać w miarę pełny obraz zmian słownikowych dokonanych przez Książnicę w redakcji drugiej swych bajek, należy też wspomnieć o przekształceniach frazeologii. Poeta eliminuje zbyt retoryczne lub zbyt potoczne związki wyrazowe, por. np.: **blada trzech bogiń ręka – śmierć** (*Blada trzech bogiń ręka* || *Równie dni moje i wasze ponęka* I, 10 – *Śmierć zarówno godzi* || *Na mnie i na was* II, 96), **lec w marsowym opale – zginąć** (*Legł niespodzianie w marsowym opale* I, 11 – *od pierwszej kuli zginął* II, 97), **cóż u kata – a toć** (*O cóż u kata za nieszczęsna chwila* I, 17 – *A toć, zawołał, sroga zbyt chwila* II, 99), **na jakież licho – na cóż** (*Na jakież licho masz trudzić życie* I, 9 – *Na cóż ta praca* II, 95).

Wart podkreślenia jest też zmieniający się w kolejnych redakcjach sposób uaktualniania aforystyki. W stosunku do pierwszej z nich dwie kolejne cechują się przede wszystkim ograniczeniem jej zasięgu. Ma to związek z sygnalizowaną wcześniej ekonomizacją wypowiedzi oraz wyeliminowaniem natrętnego moralizatorstwa. Gina więc rozbudowane morały, przybierające niekiedy w tomiku z roku 1776 formę sentencjonalnych epigramatów, np.:

Ktokolwiek władza w krajowym urzędzie
Bądź jakażkolwiek stanie się odmiana,
Odmieni tylko nazwisko pana,
A sam ubogi ubogim będzie. I, 35

Równie często w miejsce ciągu sentencji poeta w nowej wersji pozostawia jedną. Tak jest na przykład w zakończeniu bajki *Mysz miejska i mysz wiejska*:

A tu mysz wiejska, na powrót gotowa,
Do miejskiej rzecze: Bywaj sobie zdrowa!
Diabli po takim twym bycie i blasku,
Gdzie trzeba truchleć w hałasie i wrzasku.
Wolę mniej jaśnie i mniej żyć hojnie,
Bylem się tylko miała spokojnie! I, 47

W nowym kształcie fragment ten brzmi następująco:

Ale wieśniaczka, rzucając drużynę:
O bywaj zdrowa i z tym pysznym gmachem!
Wolę w pokoju groch mój i słoninę,
Niż twoje wety ze strachem. II, 80

Jak widać, w miejsce dwu niemal identycznych treściowo przysłów (*Diabli po takim twym bycie i blasku*, || *Gdzie trzeba truchleć w hałasie i wrzasku* oraz *Wolę mniej jaśnie i mniej żyć hojnie*, || *Bylem się tylko miała spokojnie*) w redakcji późniejszej mamy konstrukcję pojedynczą (*Wolę w pokoju groch mój i słoninę*, || *Niż twoje wety ze strachem*). Jest ona za to bardziej obrazowa i konkretna.

Często bajkopisarz rezygnuje też z nadmiernego rozbudowywania poszczególnych aforyzmów. W pierwodruku miało to zwykle dodatkowo uwyraźnić prawdę moralną. W rezultacie stało się jednak jeszcze jednym elementem rozwlekania narracji, por.:

A tak po trosze, po trosze
Będą i piękne, i dobre grosze. I, 29

W kolejnym wydaniu przysłowie zostaje skrócone:

A tak po trosze, po trosze
Zbiorą się grosze. II, 117

Poeta wyeliminował zbędny semantycznie materiał słowny (przydawki **piękne i dobre**). Oto inny przykład tego zjawiska:

Coś wyśpiewał latem,
Teraz na zimę poskakuj zatem. I 27

Coś wyśpiewał latem,
Zimą poskakuj zatem. II, 103

W jednym i drugim przypadku analizowane konstrukcje stały się lapidarniejsze, przez co nabrały bardziej uniwersalnego charakteru.

Przedstawiony mechanizm korekt leksykalno-stylistycznych nie funkcjonuje – co oczywiste – w sposób bezwzględny. Istnieją liczne przykłady pozostawiania ogólnie usuwanego materiału słownego, a nawet – tam gdzie to uzasadnione – dodatkowego wprowadzania go do tekstów redakcji późniejszej, por. np.:

Nadeszła jakoś kokosz jednej chwili,
W pięknym Helena pierzu. I, 12

Aż tu kokosz jednej chwili,
W krasnym Helena pierzu,
Im się przymili. II, 119

Słowniki wyraz **krasny** notują w dwóch podstawowych znaczeniach ‘ładny’ oraz ‘barwny’. Według Włodka pierwsze z nich należy uznać za dawne (potwierdza to SW), natomiast w SD znaczenie drugie zakwalifikowano jako poetyckie. W obu przypadkach mamy więc do czynienia z leksemem nacechowanym stylistycznie, który został wprowadzony do utworu – wbrew ogólnym tendencjom – dla wzmocnienia efektów artystycznych.

Dotychczasowe rozważania opatrzyć należy dodatkowym wyjaśnieniem. Zebrane powyżej przykłady reprezentują sytuację, w której usuwany materiał ma swój określony odpowiednik. Wiele wyrazów lub związków frazeologicznych o interesującej nas wartości ginie tymczasem bez żadnej rekompensaty. Odwołajmy się do praktyki poety. Z redakcji pierwszej bajki *Mysz miejska i mysz wiejska* eliminuje Książnin w sposób mechaniczny następujący fragment:

Zwyczajnie, jak to na wsi, żyje się ubogo,
 Ale z tym wszystkim ludzko i chędogo.
 Nie masz tam zbytku ni okazałości,
 Skąpo szasnie swym kawałkiem chleba
 Baczny gospodarz. Wszakże kiedy trzeba,
 Uchyli swoją skrętność dla gości.
 Cóż więcej? 44

Poeta odwołuje się wprost do utrwalonej w świadomości szlacheckich czytelników koncepcji poezji ziemiańskiej. Przejętej wizji odpowiadają specjalnie dobrane wyrazy typu: **wieś, chleb, gospodarz, gość**. Mogą one być traktowane jako swoiste słowa-klucze konotujące typowe kręgi leksykalno-semantyczne, odpowiadające szlacheckim wyobrażeniom wiejskiego bytowania: **żyć ubogo, szasnąć kawałkiem chleba, uchylić skrętność dla gości**. Elementem uwypuklającym tę stylizację są wyrazy **chędogo, skrętność, zbytek**, które były przez współczesnych Książninowi odczuwane jako dawne, lub co najmniej jako książkowe.

Pojedyncze wymiany słownikowe nie wyczerpują – rzecz jasna – wszystkich sposobów modernizowania stylistycznego interesujących nas bajek. Bardzo często na przykład nakładają się na nie przekształcenia wersyfikacyjne. W stosunku do tomiku z roku 1776 w redakcji drugiej Książnin uczynił z wersyfikacji istotny element kompozycyjny⁷. Aby się o tym przekonać, zestawmy tożsame fragmenty bajki *Pamfil i niżnik*:

Jeszcze wyżnik żołędny chciał swoją grać rolę,
 Ale już ową pamfilowską władzę,
 Tak mocną i zyskowną, utracił. I, 17

Wyżnik żołędny jeszcze ma chęć szczyrą
 Pierwszą być we grze kozyrą.
 Ale już ową stracił
 Pamfila władzę. II, 98

Stopniowe skracanie wersów w redakcji późniejszej (11, 8, 7, 5) wzmaga tempo akcji. Towarzyszą temu znaczne przekształcenia w polu wyrazowym. Pojawiają się kolokwialne frazeologizmy – **mieć chęć szczyrą, być pierwszą kozyrą, stracić władzę** (ten ostatni związek jest co prawda obecny i wcześniej, ale jego siłę wyrazu w redakcji pierwszej osłabiają przydawki **mocną i zyskowną**). W konsekwencji całość jest dynamiczniejsza i wyrazistsza.

Jeszcze dokładniej widać to w kolejnym zestawieniu. Tym razem interesujący nas mechanizm został przez poetę doprowadzony do postaci skrajnej. Zacytujmy zakończenie bajki *Mrówki i konik polny*:

⁷ Dzieje się tak, mimo że w stosunku do redakcji pierwszej (w której występuje 13-, 12-, 11-10-, 9-, 8-, 7-, 5- zgłoskowiec) w redakcji drugiej następuje ograniczenie liczby różnych długości wersów (13-, 12-, 11-, 10-, 8-, 7-, 5- zgłoskowiec).

Czasu, odpowie, nie miałem;
Cale lato śpiewałem. I, 27

W wersji późniejszej Książnin wprowadził wskaźnik zespolenia **bo** oraz gruntownie zmienił układ wersyfikacyjny, umieszczając czasownik **śpiewać** w osobnym wersie, por.:

Czasu, odpowie, nie miałem,
Bo cale lato
Śpiewałem. II, 103

Wspomniany czasownik zyskuje wyraźną wartość pointującą. Wzmocniona zostaje w ten sposób jego wyrazistość, staje się on stylistycznie nacechowany.

Przeprowadzona powyżej analiza prowadzi do ujawnienia kilku prawidłowości w procesie pracy Książnina nad wersją późniejszą interesujących nas bajek⁸. Wykryte zmiany stanowią przykład wysiłków pisarza mających na celu dostosowanie dawnych tekstów do nowych reguł stylistycznych. Nie biorą one początków ani z poczucia formalnych niedostatków (jak sugerowała to tradycyjna refleksja historycznoliteracka), ani z chęci uwspółcześnienia treści. Ich istota tkwi w potrzebie zareagowania przez Książnina na dynamicznie zmieniające się sposoby artystycznej wypowiedzi. Podobnie zresztą było i w innych jego wierszach. Wprowadzane zmiany – stwierdza w swoim artykule *O tekstowych wariantach wierszy Książnina* Teresa Kostkiewiczowa, na podstawie analizy wczesnej liryki poety – sygnalizują generalne przekształcenia w zakresie podstawowych atrybutów świata poetyckiego⁹. W naszym przypadku drogę owych przekształceń – przy zachowaniu ogólnej koncepcji fabulistyki gawędowej – określić można jako odrzucenie zbyt jaskrawych elementów tradycji stylistycznej. Przejawia się to w zekonomizowaniu wypowiedzi oraz zawężeniu leksyki mogącej stanowić jej tworzywo.

Obok korekt wynikających z indywidualnych upodobań bądź specyficznych zamierzeń artystycznych poety zauważone poprawki, zważywszy na ich podobieństwo do zmian przeprowadzonych przez redaktorów wznawianych bajek Jabłonowskiego i Trembeckiego, zaświadcza o pewnych ogólnych kierunkach ewolucji fabulistyki narracyjno-gawędowej. Są one związane z systematycznym podwyższaniem wymagań w zakresie czystości języka literackiego w dobie stanisławowskiej. Postulowana przez poetyki normatywne prostota stylu bajkowego oznacza coraz częściej ucieczkę od wyrazów mających określoną barwę

⁸ Aby zilustrować globalny efekt artystyczny wspomnianych w podrozdziale korekt słownikowych, należałoby poddać szczegółowej analizie porównawczej konkretny tekst. Dokonałem tego, zestawiając kolejne redakcje bajki *Orzeł biały i trzy orły czarne*, w artykule *O nieznanym wariantie stylistyczno-leksykalnym bajki Książnina*, „Studia i Materiały”, nr XXXI, Zielona Góra 1990, s. 183-195.

⁹ T. Kostkiewiczowa, *O tekstowych wariantach wierszy Książnina*, ..., s. 140.

stylistyczną. W pełni będziemy się mogli o tym przekonać analizując *Bajki i przypowieści* Ignacego Krasickiego.

2. Leksykalne wyróżniki dydaktyzmu

Elementem konstytuującym system wartości polskiego oświecenia było przekonanie o potrzebie podjęcia działań zmierzających ku naprawie kraju i społeczeństwa. W ten sposób ogólne założenia epoki, postulujące modelowanie rzeczywistości według obiektywnych praw rozumu, otrzymały konkretną formułę politycznych zabiegów, zdeterminowanych aktualnymi realiami. Powyższy stan rzeczy, co wielokrotnie zostało już udokumentowane, zaważył na kształcie i rezultatach ówczesnych poszukiwań artystycznych, w tym przede wszystkim literackich. Funkcję agitacyjno-wychowawczą przyjęło na siebie praktycznie całe XVIII-wieczne piśmiennictwo. To właśnie wtedy narodziła się nowoczesna publicystyka, ukształtowała się prasa społeczno-kulturalna, powstało wiele utworów będących znakomitym orężem w walce politycznej. Szczególnie użyteczne w prowadzonej kampanii reformatorskiej, obok komedii czy przeżywającego swój rozkwit poematu heroikomicznego, były drobne formy wierszowane – list poetycki, satyra, epigramat. Ich niewielki rozmiar oraz nie krępowany sztywnymi przepisami poetyk normatywnych kształt pozwalały niemal natychmiast reagować na aktualne wydarzenia i trafiać w gusta szerokich rzesz odbiorców.

Celem poniższych rozważań jest zbadanie zakresu i sposobu udziału elementu leksykalno-stylistycznego w kształtowaniu warstwy dydaktycznej tradycyjnej bajki naracyjno-gawędowej. Dokonamy tego na przykładzie twórczości Franciszka D. Książczaka. U podstaw metodologicznych podrozdziału leży założenie, że kolejne warianty cyklu apologów puławskiego poety (1776, 1788, 1794-1796) traktować należy jako tożsamy zbiór, uzupełniany stopniowo o nowe utwory, lecz zachowujący jednolitą zasadę konstrukcyjną („mówienia gawędowego”) i podobny zakres tematyczno-problemowy.

Traktowanie przez Książczaka bajkopisarstwa jako środka w walce o uzdrowienie państwa dostrzec można już przy opracowywaniu treści jego utworów. Zasada wierności realiom obyczajowym – co podkreśla autor podstawowej monografii gatunku, Wacław Woźnowski – łamiąca postulat bajkowej alegorii, daje niejednokrotnie nader interesujące rezultaty¹⁰. Bezpośrednim efektem językowym tego zabiegu jest m. in. bogate pole wyrazowe nazywające uczestników ówczesnego życia społeczno-politycznego Rzeczypospolitej. Jego najciekawszą częścią są nazwy zbiorowe, np.:

¹⁰ Zob. *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia, ...*, s. 96-97.

dostojność 'forma zwracania się do osoby zajmującej wysokie stanowisko'; z kontekstu wynika, że nastąpiła tu personifikacja:

Jął naprzód wielbić pany i misternie kadzić || Wysokiej dostojności
III, 153.

gmin 'część ludu mniej poważna':

Stała się różność i pomiędzy gminem II, 92 / III, 144.

lud 'gromada ludzi':

Kto by lud lepiej zabawił II, 106 / III, 149; 'poddani monarchy': *Za miłość ludu z wieczną sobie chwałą || Wylał na kwiaty ofiarę wspaniałą*
II, 150 / III, 161.

naród 'ogół mieszkańców danego terytorium':

I cały zwierząt naród bałamucić II, 93 / III, 144.

obywatelki 'członkinie społeczeństwa danego państwa':

Aż tu i na wierzch miłościwej belki || Wskoczą zuchwale obywatelki
II, 110 / III, 150.

panowie 'członkowie warstwy uprzywilejowanej':

O was ta bajka, panowie II, 75 / III, 140.

poddani || **poddaństwo** 'zależni od woli pana, władcy':

Wiem, jak szczęśliwi u ciebie poddani II, 83 / III, 142; 'należący do obywateli podległych królowi': *Lew zatem, zwierzęcego król udziałny państwa, || Uczynił wałą radę z swojego poddaństwa* II, 133 / III, 157.

pospółstwo 'niższa warstwa społeczeństwa':

Pospółstwo leśne, słuchając ich rady, || Postępowało w ich ślady
II, 92 / III, 144.

rodzaj 'ród, plemię, pokolenie':

Ten błota rodzaj, gmin słaby III, 150.

ród 'familia, pokrewieństwo':

Lecz widząc, iż ród bardziej płaci, || Odwagę i umysł traci I, 15.

stan 'warstwa społeczna':

Częstokroć wielki człek w niskim stanie || Chciałby ukazać rozum i zdanie
I, 15.

Obok leksemów wywiedzionych wprost z języka osiemnastowiecznej publicystyki Książnin gromadzi nazwy zbiorowe w ogóle: **drużyna**, **gromada**, **komitywa**, **ludzie**, **pochlebstwo**, **poczet**, **rzesza**, **zgraja**. Wiele z nich w określonych kontekstach wyraźnie współuczestniczy w nadawaniu tekstom charakteru dydaktycznego¹¹, por. np.: *Aż wnet i cała rozpustnie przypada, || I na sam patyk wskakuje gromada* I, 13; *Tak i u panów na dworze bywa, || Gdzie się sług liczna znajdzie komitywa* I, 22.

¹¹ Por. na ten temat: M. Z a r ę b i n a, *Nazwy zbiorowości ludzkich w „Pamie Tadeuszu”*, „Poradnik Językowy” 1985, z. 2, s. 78-85.

Dużą inwencję leksykalną wykazał też Książnin w zakresie charakterystyki wybranych grup społecznych i zawodowych. W pierwszej kolejności, zważywszy na udział w jego bajkach pierwiastka „ludowego”, wymienić wypada nazwy mieszkańców wsi: **chłop**, **kmięć** || **kmiotek**, **kmiotka**, **wieśniaczka** (por. *chłop sobie jeden głową na to kiwnie* II, 107 / III, 149; *Kmiotek drwa łupał przy rzece* II, 138 / III, 158; *Zatem mysz miejska wieśniaczce powiada* I, 45) oraz zawodów związanych z tym kręgiem socjalnym: **bartnik** II, 142 / III, 159, **furman** I, 20 / III, 161, **gospodyni** I, 26 / II, 126 / III, 151, **gosposia** III, 145, **pasterz** II, 134 / III, 157, **rolnik** II, 144 / III, 157. Okazałe przedstawia się grupa wyrazowa odnosząca się do reprezentantów życia dworskiego. Na jej szczycie mamy określenia władców: **książę** (np. *tyś ptaków księżciem* II, 104 / III, 149), **król** || **królowa** (np. *Lew zatem, zwierzęcego król udzielny państwa* II, 133 / III, 157), **monarcha** || **monarchini** (np. *Wielka monarchini*, || *Dosyć i nadto twa mi dobroć czyni* II, 84 / III, 142), **pan** (np. *Miłościwy panie*, || *Zwycięzco tylu krajów* II, 149 / III, 161). Leksemu ostatniego używa poeta ponadto w znaczeniu ‘właściciel majątku’ (np. *Bylebyś równie umiał służyć panu* II, 90 / III, 143)¹². Niżej w hierarchii pałacowej stoją: **dama** II, 83 / III, 112, **dworka** II, 78 / III, 141, **faworytka** II, 68 / III, 138, **minister** II, 85 / III, 142, **nauczyciel** II, 121 / III, 153, **ochmistrzyni** II, 68 / III, 138. Sporo wyrazów odnosi się wreszcie do służby. Obok nazwy zbiorowej **czeladź** (tu: dworska, folwarczna II, 91 / III, 144), pojawiają się takie określenia, jak: **foryś** I, 20 / III, 161, **huzar** I, 20 / III, 161, **konował** I, 20 / III, 161, **kurier** I, 20 / III, 161, **odźwierny** II, 90 / III, 143, **ogrodnik** II, 87 / III, 143, **pachol** II, 89 / III, 143, **pacholek** I, 21 / III, 161, **pocztowy** I, 20 / III, 161, **sługa** II, 121 / III, 153, **stangret** I, 20 / III, 161, **stróż** II, 89 / III, 143.

Realizm obyczajowy wzrasta również dzięki obecności we wszystkich trzech redakcjach bajek, wywodzącej się ze staropolszczyzny, szlacheckiej tytulatury: **brat** II, 126 / III, 157, **ichmość** II, 75 / III, 140, **imość** I, 45 / II, 78 / III, 141, **jegomość** I, 7, **jejmość** II, 75 / III, 140, **miłościwa pani** II, 83 / III, 142, **mościpan** II, 89 / III, 143, **pan miłościwy** II, 66 / III, 138, **waspan** II, 89 / III, 143, **waszeć** I, 17 / II, 88 / III, 147, **waszmość** I, 31 / II, 71 / III, 139, **wielmożny pan** I, 25 / II, 77 / III, 140. Większość z nich to skrótowce. Stanowią one znak językowy socjolektu szlacheckiego. Wprowadzony został on do utworów w wyraźnych celach artystycznych¹³.

¹² Leksem ten występuje w interesujących nas bajkach także jako forma grzecznościowa oraz w znaczeniu ‘pleć’ i ‘bóstwo’.

¹³ Por. H. S a f a r e w i c z o w a, *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970, s. 268. Na temat ten pisał też G. S t o n e, *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski”, R. LXIX (1989), z. 3-5, s. 135-142.

Pojawienie się w bajkach Książnica tak bogatego materiału językowego związanego z ówczesnym życiem społecznym Polski jest niewątpliwie pochodną zainteresowań oświeceniowej publicystyki, dla której kwestie stanowe – jak stwierdza Franciszek Peplowski – były przedmiotem licznych rozpraw i gorących polemik. Znajduje to odbicie w słowniku, który żywo reaguje na zachodzące procesy, a jako narzędzie dyskusji rozwija się i wzbogaca w zakresie leksyki, semantyki oraz frazeologii¹⁴. Materiał ten w sposób naturalny, o czym mogliśmy się przed chwilą przekonać, przenika następnie do tekstów literackich. Wspomnieć jednocześnie należy zasadniczą zgodność w rozumieniu przez poetę znaczeń poszczególnych wyrazów i ich wartości stylistycznej z obowiązującymi aktualnie ich zakresami semantycznymi. Szczególnie wyraziście zaznacza się to w przypadku słowa **naród**. II połowa XVIII wieku jest okresem jego powolnej ewolucji semantycznej. Coraz częściej oznacza on całe społeczeństwo, nie tylko szlachtę¹⁵. Tak też jest u Książnica. Obok wyraźnego kontekstu potwierdza to trzykrotne posłużenie się przez poetę frazeologizmem **cały naród**: *Cały wasz naród dla mnie zлочzynny* I, 26 / II, 77 / III, 140; *I cały zwierząt naród bałamucić* II, 93 / III, 144; *Cały go naród lzył i przeklinał* II, 136 / III, 158.

Na podkreślenie zasługuje przy tym świadome uwypuklenie przez bajkopisarza nierówności tkwiących w odzwierciedlanej strukturze społecznej poprzez tworzenie nacechowanych stylistycznie opozycji typu: **pachol – mościpan, pan – ubogi, pan – żebrak, pańska kabala – gminny smak, wieśniaczka – dworka, pan – sługa**. Por.: *Z tłustym wilk chudy brytanem*, || *Raz się spotkał pachol z mościpaniem* II, 89 / III, 143; *Ktokolwiek włada w krajowym urzędzie*, || [...] || *Odmieni tylko nazwisko pana*, || *A sam ubogi ubogim będzie* I, 46; *tu dworka nasza* || *Na resztę uczyły zaprasza* || [...] || *Ale wieśniaczka, rzucając drużynę (rzecz)* II, 80 / III, 141; *Lichaż to praca, co wygląda chwaly* || *Z gminnego smaku i pańskiej kabaly* III, 154; *Ale pan każe, jak sługa odmówi* II, 121 / III, 153.

W konotacyjnym związku z przedstawioną powyżej warstwą wyrazową pozostaje zaktualizowana przez Książnica grupa słów – pojęć zaczerpnięta z głównych systemów filozoficznych epoki¹⁶. Nadają one zbiorowi wewnętrzną spójność, stwarzają ramy dalszych rozważań dydaktycznych oraz motywują ich element perswazyjny. Czynnikiem kształtującymi system światopoglądowy poetę były: **cnota** (4x), **czucie** (i oboczne 10x), **los** (17x), **natura** (10x), **pokój** (5x), **prawda** (5x), **prawo** (5x), **rozum** (5x), **serce** (9x), **szczęście** (6x), **umysł** (3x). Szczególne miejsce w tym zespole zajmuje jednak **praca**. Poezja oświeceniowa

¹⁴ F. Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 104.

¹⁵ *Tamże*, s. 106-107.

¹⁶ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979, s. 207.

usiłując dociec, jak mają wyglądać społeczne powinności człowieka oraz jakimi zasadami musi się on kierować, aby wypełnić swe obowiązki, pojęcie to wysunęła na czoło swoich rozważań¹⁷. U Książnina **praca** zyskuje na wyrazistości już poprzez nagromadzenie dużej liczby form obocznych, tworzących jej pole wyrazowe: **mozół** (2x), **posługa** (2x), **praca** (9x), **robotą**, **rzemiosło** (2x), **służba**, **staranie** (3x), **trud** (4x), **usługa**, **użytek**, **znój** (2x). Wyrażeniu pozytywnego stosunku do pracy służą również liczne czasowniki, znacznie ożywiające obraz, a odnoszące się do konkretnych czynności, np.: **budować** I, 9, **dźwigać** II, 84 / III, 142, **kopać** II, 132 / III, 143, **lepić** II, 15 / III, 147, **łowić** II, 129 / III, 156, **łupać** II, 139 / III, 158, **naprawiać** II, 70 / III, 139, **prząść** I, 26 / II, 116 / III, 152, **rąbać** II, 116 / III, 152, **szczepić** I, 9 / II, 95 / III, 147, **szlifować** II, 74 / III, 140, **zbierać** I, 7 / II, 66 / III, 138.

Dydaktyka oświeceniowa w wyrażaniu swych sądów o świecie odwoływała się do innych jeszcze kategorii, często bardzo popularnych, nie mających jednak – tak jak poprzednie – rangi powszechności lub też podległych takim lub innym ograniczeniom¹⁸. U Książnina znajduje to wyraz w zgromadzeniu rozległego zestawu pozytywnych cech charakteru, odpowiadających ówczesnym tendencjom moralizatorskim: **dobroć** II, 132 / III, 142, **litość** III, 146, **męstwo** I, 41, **miłość** II, 150 / III, 161, **nadzieja** I, 16, **odwaga** I, 15, **poczciwość** II, 129 / III, 156, **pokora** II, 115 / III, 151, **prostota** II, 140 / III, 159, **przyjaźń** II, 125 / III, 155, **skromność** II, 100 / III, 148, **sprawiedliwość** II, 145 / III, 160, **szacunek** III, 144, **ufność** III, 146, **wdzięczność** II, 142 / III, 159, **zgoda** II, 119 / III, 152. Por. np.: *Dobroci! o święta cnota* II, 132; *Syrena wiele cierpiała*, || *Litość nad sobą wzbudzała* III, 146; *Masz mą pokorę, jeżeli przewinił* II, 115; *Bożek cnotliwą tknięty prostotą* II, 140; *Sama się skromność w jej twarzy rysuje* III, 148; *Ushudze takiej tu wdzięczność jej rada* II, 102; *Śpiewali razem na większą zgodę* II, 118.

O wiele więcej miejsca poświęca jednak poeta, zgodnie z panującymi tendencjami (krytycyzm jest bowiem jednym z wyróżników formacji oświeceniowej¹⁹), piętnowaniu trapiących społeczeństwo szlacheckie wad. Spośród przywar ludzkich, którymi zajmowała się stanisławowska poezja, w bajkach naszego autora znalazły się: **ambit** II, 69 / III, 139, **bezcelność** II, 141 / III, 159, **buta** I, 36 / II, 118 / III, 152, **chytryść** III, 160, **duma** II, 126 / III, 155, **gniew** I, 36, **kaprys** II, 126 / III, 155, **kradzież** II, 129 / III, 156, **łakomstwo** III, 160, **napaść** II, 130 / III, 156, **obluda** II, 85 / III, 142,

¹⁷ *Tamże*, s. 90; por. też J. M a c i e j e w s k i, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, ser. II, red. Z. Goliński, Wrocław 1977, s. 28.

¹⁸ *Tamże*, s. 29.

¹⁹ J. M a c i e j e w s k i, *Oświecenie*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 444.

pochlebstwo III, 153, **pochop** II, 136 / III, 158, **podejrzanie** II, 118 / III, 152, **pomsta** I, 36, **potwarz** II, 130 / III, 156, **przewrotność** I, 38, **psoty** II, 112 / III, 151, **pycha** II, 75 / III, 140, **rozwiązłość** I, 14, **sprośność** III, 160, **swywola** I, 14 / II, 110 / III, 150, **wzgarda** I, 14, **zaczepka** I, 25, **zawiść** II, 99 / III, 148, **zazdrość** I, 36 / II, 118 / III, 152, **zbrodnie** II, 81 / III, 141, **zdrada** I, 41, **złość** I, 23, **zuchwalość** II, 94 / III, 144, **zwada** II, 94 / III, 144. Jak ważna to dla pisarza warstwa słowna, świadczy fakt stosowania różnych zabiegów stylistycznych dla wzmocnienia jej wyrazistości. Służą temu m. in. nagromadzenia interesujących nas wyrazów (lub ich przymiotnikowych wariantów) w ciągu potęgujące wymowę fragmentu, np.

Zwarł się z nim naprzód z czerwonym nosem
Orzeł przewrotny, pyszny i zdradliwy. I, 38

Po ich niestatkach, zemstach i obłudzie
Wszystko rozumiał, że to są ludzie. II, 85

Trzy nimfy razem wylecą zazdrosne,
Chytre nawzajem, łakome i sprośne. III, 160

Pasja demaskatorska nie pozwalała poecie charakteryzować bohaterów jednym tylko epitetem. Nie bez znaczenia jest też wzrastająca poprzez zastosowanie tego rodzaju kompleksów leksykalnych o charakterze synonimicznym konkretność i realność wypowiedzi²⁰.

Elementem funkcjonalnie zbliżonym, przeciwdziałającym zbytniej intelektualizacji stylu bajek, jest również sięgnięcie do przymiotników. W ten sposób wymienione powyżej nazwy czynności lub abstrakcyjnych cech o negatywnym ładunku semantycznym zostają niejako przeniesione na ich wykonawców lub nosicieli. U Książki, co nie jest wyjątkiem, interesująca nas warstwa leksykalna dzieli się na dwie grupy. Pierwsza, reprezentowana przez wyrazy typu: **charłak**, **chłystek**, **lichota**, **niedolega**, **przechera**, **szarganiec** itp., stanowi środek raczej stylistyczny, o dość niesprecyzowanej – jak wykazują konteksty – zawartości znaczeniowej, lecz dużym ładunku emocjonalnym (np.: *Charłak ubogi może z lichej nędzy* || *Przyść do pieniędzy* I, 15, *Potrafi nad nim urągać się snadnie* || *Lada szarganiec i lada chłystek* I, 42, *Lichota pierwszych nie traci nalogów* II, 136, *To słysząc mrówki jęły na potęgę* || *Wyśmiewać niedolegę* I, 27, *Brzydzą się sercem podłego przechery* II, 141). Drugą tworzą leksemy o wyrazistej wartości semantycznej (atrybutywno-agentywnej) i jako takie w sferze oddziaływania wychowawczego zdają się spełniać rolę o wiele istotniejszą. Potwierdzeniem użyteczności tego rodzaju przymiotników w bajkach Książki jest ich znaczna frekwencja, np.: **bluźnierca** II, 93 / III, 144, **chymeryk** II, 105 / III, 149, **darmojad** II, 66 / III, 138, **gbur** II, 10 / III, 149, **kłamca** II, 106 / III, 149,

²⁰ A. Aleksandrowicz, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza*, Wrocław 1964, s. 293.

kortezanka II, 147 / III, 160, **kozyra** II, 98 / III, 147, **leżeń** I, 40, **libertyn** II, 93 / III, 144, **lgarz** II, 129 / III, 156, **lotr** II, 130 / III, 156, **napaśnik** II, 129 / III, 156, **okrutnik** II, 112 / III, 151, **pochlebca** I, 43 / III, 162, **próżniak** I, 7 / II, 66 / III, 138, **szkodnik** II, 87 / III, 143, **tchórz** II, 116 / III, 152, **tyran** II, 104 / III, 149, **zazdrośnik** II, 87 / III, 143, **zdrajca** II, 104 / III, 149, **złoczyńca** II, 136 / III, 158, **złodziej** II, 131 / III, 156, **zuchwalec** I, 40. Wiele z nich zostało rozwiniętych w wyrażenia: **darmojad tłusty**, **leżeń gnuśny**, **libertyn rozłukany**, **lgarz obrotny**, **napaśnik żwawy**, **pochlebca zdradny**, **próżniak tłusty**, **zdrajca umiłony**, **zuchwalec butny**.

Jak widzimy, zasięg słownictwa o wyraźnym nacechowaniu perswazyjnym jest w bajkach Książnina znaczny. Poeta poprzez operowanie wybranymi kompleksami leksykalnymi oraz dokonywanie na nich szczegółowych zabiegów stylistycznych usiłuje wyrazić pożądane treści dydaktyczne i w możliwie atrakcyjny sposób stara się przekazać je czytelnikom.

Celom tym przyporządkowana jest w dużej mierze również frazeologia interesującej nas fabulistyki. Stopień nasilenia utartych, odpowiadających ówczesnej tematyce publicystycznej związków wyrazowych jest poważny, a ich nacechowanie wyraziste. Większość z nich można uznać za konstrukcje żywe nadal w dzisiejszym zwyczaju językowym. Poniżej przedstawiamy wybrane, najbardziej interesujące tego przykłady:

broić swobodnie ‘czynić swobodnie coś złego’:

Względ miano na każdego, kto broił swobodnie II, 135 / III, 157; u Lindego **broić** notowane jest od XVI wieku.

chwytać cudze ‘kraść’:

Ten cudze chwycił II, 121 / III, 153; u Lindego **cudze** ‘cudzy majątek’ notowane jest od XVI wieku.

czynić zemstę:

własnymże synalem || *Czyni zemstę mężowi* II, 112 / III, 151; u Lindego **czynić szkodę**, **krzywdę**, **złość** – cytaty staropolskie.

knuć zdradę:

Tu więc po cichu knując w myśli zdradę, || *Uczynił wespół skrytą z nimi radę* I, 40; jest u Trotza i Lindego.

namiętność chciwa:

Zbyt ją uniosła namiętność chciwa I, 5.

napadać na cudze:

Nieraz bez prawa żadnego napadłem || *Na cudze stada* II, 134 / III, 157.

obyczaje wychodzące z granic:

Co by ich obyczaje wychodzące z granic || *I zbytnią rozwiozłość ukrócił* I, 14.

płochy obyczaj:

Więc jak to bywa, plochym obyczajem || *Spiknęli się z sobą wzajem* I, 7; Linde cytuje tego typu konstrukcje zarówno z literatury staropolskiej, jak i XVIII wieku.

podchlebiać pysze:

Podchlebiał pysze, a sercem jej władał II, 85 / III, 142.

postępek wilczy ‘czyn bezprawny’:

Otóż masz prawo i postępek wilczy II, 77 / III, 140; u Lindego m. in. **wilcze prawo** – cytaty od XVI wieku.

pycha monarchiczna:

A monarchiczną napuszoną pychą: || *Dźwigaj mię, rzekła* II, 84 / III, 142; u Lindego **pycha monarchalna**.

stawać się zuchwałym:

Ale, jak bywa na świecie, || *Rycerz staje się zuchwały* III, 144; u Lindego tego typu konstrukcje od XVI wieku.

szukać napaści:

ty, wilku! zda mi się, || *Wpierasza i szukasz napaści* II, 131 / III, 156 Linde cytuje Trembeckiego.

zapęd pusty ‘nierozważne postępowanie’:

Poznali tu nareszcie, ale już po stracie, || *Nierząd swój i zapęd pusty* I, 8; w redakcjach kolejnych **rokosz pusty** II, 66 / III, 138.

złość niktzemna:

I miód ci wezmę, i – przy żądel jądzie – || *Złość tę ukroć niktzemną* II, 143 / III, 159.

złopać krew ‘wyzyskiwać kogoś do ostatnich granic’:

Ten cudze chwytal, tamten doły kopał, || *A ów niewinną krew złoapał* II, 121 / III, 153; u Lindego **krew rozlać**.

żywa napaść ‘jaskrawa’:

Potwarz i żywa napaść II, 130 / III, 156; u Lindego jest **żywe kłamstwo**.

Odrębnym sposobem nadawania przez Książnicę bajkom waloru dydaktycznego jest wreszcie aforystyka. Tworzy ona system zorientowany na pouczenie czytelnika i przekazanie w sposób możliwie zgrabny i skondensowany pożądaných prawd. Znaczenie stylistyczne aforyzmów potwierdza lista frekwencyjna. Ogółem w trzech redakcjach bajek autor użył ponad 70 konstrukcji aforystycznych²¹. Zwraca uwagę możliwość przyporządkowania przysłów, zwrotów przysłowiowych, sentencji itp. wyodrębnionym wcześniej grupom leksykalno-frazeologicznym. A zatem mamy wśród nich aforyzmy: 1) odpowiadające zestawowi zaktualizowanych przez Książnicę kategorii filozoficznych, cechujące się dużym stopniem uogólnienia oraz znacznym udziałem pojęć

²¹ W redakcji pierwszej jest ich 38, w redakcji drugiej 42 (przeniesionych z wersji wcześniejszej), w redakcji trzeciej 50.

ogólnych, np. *Nie powinien przerabiać natury przypadek* I, 6; *któż kiedy dojrzy okiem*, || *Co ma być jego wyrokiem* II, 132 / III, 143; *Kolem szczęście leci* I, 17; 2) współtworzące warstwę społeczno-obyczajową, formułujące konkretne zasady postępowania, np. *A tak po trosze, po trosze* || *Zbiorą się grosze* II, 117 / III, 152; *Ale pan każe, jak sługa odmówi* II, 121 / III, 153; *Coś wyśpiewał latem*, || *Zimą poskakuj zatem* I, 26 / II, 103 / III, 148; 3) polityczne, mające bezpośredni związek z aktualną sytuacją kraju i narodu, np. *sila złego* || *Dwóch na jednego*, || *A tu tym bardziej, gdy trzech* I, 41; *Prawa są nasze jako pajęczyna*, || *Bąk się przebiję, a na muchę wina* II, 70 / III, 139²².

Wyodrębniona przez nas grupa aforyzmów politycznych ma ścisły związek z nielicznym wprawdzie, ale niezwykle wyrazistym kręgiem językowym nawiązującym do aktualnych problemów militarnych Rzeczypospolitej. Już w redakcji z roku 1776 zyskuje on wyraźne poświadczenie, por. np.: **bez sił i mocy usnąć w niesławie** I, 40; **bez siły i bez oręża umykać od zguby** I, 14; **być pewnym siedliska i dziedzicznych granic** I, 40; **rokosz** [...] || **Pusta i durna** I, 6; **znakomita rzeczpospolita** I, 7. Podobnie było w redakcjach następnych, np.: **krwi rozlać wiele** III, 160; **szeroko wolne ciągnąć granice** III, 144; **zamęt powszechnej biedy** II, 97 / III, 147. Poważną część zgromadzonego tu materiału stanowi element tradycyjny, rozbudowany frazeologicznie już w piśmiennictwie XVI wieku, a następnie przejęty, wzbogacony i spopularyzowany w okresie oświecenia. Jego ośrodkami są takie hasła, jak: **granica**, **krew**, **oręż**, **rzeczpospolita**²³.

Kniaźnin – dodajmy na koniec – nie traktuje języka wyłącznie jako narzędzia dydaktycznej perswazji. Z uwagą obserwuje poeta także sposób posługiwania się nim w życiu społecznym. Znajduje to wyraz w odwoływaniu się do znanego nam już – wykorzystywanego przez Trembeckiego – zjawiska stylizacji. Zabieg ten – co ważne – stosuje Książnin w sposób zupełnie świadomy. Dowodzą tego m. in. pojawiające się od czasu do czasu swoiste słowne cudzysłowy, wprowadzające określone wstawki stylistyczne: *podchlebnym zawołał głosem* II, 83 / III, 142; *dworskiego dobędzie tonu* II, 126 / III, 155; *Tonem litości wyższego świata* || [...] *rzecze* II, 78 / III, 141; *Replikę dawać jał cygańskim tonem* II, 130 / III, 156. Innym razem zapowiedniki tego typu służą charakteryzacji konkretnego bohatera: *Umiejąc zatem rozprawiać wyniośle* || [...] || *Został nareszcie furmanem* I, 20 / III, 161; *Ujął Gryzankę moral tak letki*, || *Z czyich ust jeszcze? mównej Lizetki* II, 79 / III, 141.

Przedmiotem analizy stają się przede wszystkim sposoby nadużywania języka. Oto przykład próby ukrycia fałszywej treści pod efektowną formą:

²² Polityczne spożytkowanie przysłowia potwierdza A. Brückner w pracy *Przysłowia. Kartka z dziejów literatury i kultury polskiej*, „Ateneum”, 1895, t. 3, s. 287.

²³ F. P e p ł o w s k i, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki...*, s. 9.

Za czym lis, rudym zwiając ogonem,
 Replikę dawać jał cygańskim tonem:
 Potwarz i żywa napaść!
 Niech promień słońca nie świeci
 Na mnie i na moje dzieci!
 Gotowym wskroś ziemi zapaść;
 Jeżeli wiem, jeżeli w tym lesie,
 Od trzech tygodni bez mała,
 Noga ma czasem powstała.
 Skóry mej lotrowi chce się! II, 130

Sądowne piniactwo zostało tu utożsamione ze specyficznym sposobem posługiwania się słowem²⁴. Dominującym elementem stylizacyjnym są wybrane cechy retoryczne. Składają się na nie rozbudowane konstrukcje składniowe, wzmagające ekspresję wykrzyknienia, wreszcie wyraziste słownictwo i frazeologia (np. **potwarz**, **lotr**, **wskroś**; **żywa napaść**, **promień słońca**). Poeta umiejętnie łączy je z polszczyzną kolokwialną (reprezentowaną przez związki wyrazowe **zapaść się pod ziemię**, **chcieć kogo skóry**, **postawić gdzie swoją nogę**). W rezultacie otrzymujemy ciekawą próbkę stylu pseudoretorycznego.

Fabulistyka Książnica nie należy do szczytowych osiągnięć artystycznych epoki. Stanowi jednak ważny element w procesie ogólnego rozwoju gatunku. Zaświadcza o żywotności tradycyjnego modelu bajki narracyjno-gawędowej. Podkreślmy przy tym fakt zasadniczej zbieżności, jeśli idzie o istotę i zakres przeprowadzanych zmian leksykalno-stylistycznych, u Książnica i późnooświeceniowych wydawców apologów Trembeckiego. Chodziło przede wszystkim o usuwanie nacechowanej stylistycznie warstwy wyrazowej (archaizmów, wyrazów przestarzałych, potocznych, pospolitych, rzadkich i gwarowych). Proces ten spowodowany był najwyraźniej ponadindywidualnymi regułami. Dla próby ustalenia kierunku ewolucji osiemnastowiecznego bajkopisarstwa polskiego spostrzeżenie to ma znaczenie podstawowe.

Przeprowadzona powyżej analiza bajek Książnica daje ponadto podstawy do sformułowania innych wniosków. Utwory te w poważnym stopniu podejmują tematykę społeczno-polityczną. Co więcej, charakter taki ma już ich redakcja pierwsza (1776), powstała w okresie, w którym odmawia się pisarstwu Książnica ambicji dydaktycznego zaangażowania. Wyekscerpowany materiał słowny wskazuje przy tym na szerokie wyzyskanie przez poetę zasobów leksyki ówczesnego piśmiennictwa publicystycznego (np. pole wyrazowe nazywające członków społeczeństwa – **gmin**, **pospólstwo** itp., typowe dla epoki słowa-pojęcia – **natura**, **praca** itp., słownictwo militarne – **oręż**, **rokosz** itp.). Książnicin aktualizuje ponadgatunkowy kod językowy wierszowanej dydaktyki oświeceniowej (por. satyra, komedia, poemat heroikomiczny, epigramat, a po części wiele

²⁴ Por. na ten temat: T. K o s t k i e w i c z o w a, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 320-321.

innych gatunków). Znajduje to wyraz m. in. w rozbudowanej aforystyce, dużej ilości przewisł oraz aktywizacji mowy potocznej.

Rozdział V

Bajkopisarstwo Ignacego Krasickiego

W trzy lata po ukazaniu się cykli bajkowych Trembeckiego i *Kniażzyna polska* fabulistyka oświeceniowa wzbogaciła się o tomik Ignacego Krasickiego¹. Już sam wybór formy epigramatycznej, będącej raczej dotąd na marginesie zainteresowań twórców, świadczy o poszukiwaniu przez poetę w *Bajkach i przypowieściach* nowych dróg rozwojowych gatunku. Najwyraźniej temu wyrafinowanemu kłasykowi trudno było pomieścić się w ramach konwencji gawędowo-narracyjnej. Od początku literackiej kariery Krasickiemu ciążyła zresztą stylistyczna tradycja.

Jeśli chodzi o typ i styl ekspresji – pisze na ten temat Mieczysław Piszczkowski – Krasicki porzuca bardzo wczesnie pompatyczne dziedzictwo baroku „sarmackiego” i zaczyna pisać w sposób naturalny, jasny i dorzeczny. Z doboru lektur widać zamiłowanie do epigramatyczności i sentencjonalizmu. W korespondencji znać skłonności do parodystyki i do lekkiego, zgrabnego dowcipu².

Dowodem daleko idących przewartościowań w tej płaszczyźnie są wypowiedzi poety na łamach „Monitora”³.

Wskazania poetyki klasycystycznej stały się też podstawą, na której wyrosły *Bajki i przypowieści*. Krasicki jest w nich wyrafinowanym filozofem, poddającym racjonalnej analizie i ocenie społeczeństwo. W niczym nie przypomina domorosłego gawędziarza, czerpiącego swą wiedzę z doświadczeń osobistych oraz

¹ Podstawą materiałową analizy jest pierwodruk *Bajek i przypowieści* wydany w oficynie Michała Grölla (1779). W przypadku *Bajek nowych* rezygnujemy z wykorzystania ich pierwszego wydania (Warszawa 1802). Nie spełnia ono wymogów autentyczności tekstu. W zamian odwołujemy się do edycji opracowanej w ramach Biblioteki Narodowej (I. K r a s i c k i, *Bajki*, Wrocław 1975, BN, ser. I, nr 220: *Bajki nowe*, s. 63-126) przez Z. G o l i ń s k i e g o. Została ona sporządzona na podstawie rękopisu Krasickiego (rkps BUW, sygn. 205).

² M. P i s z c z k o w s k i, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, Kraków 1975, s. 15.

³ Por. na ten temat: R. S o b o l, *Ignacy Krasicki w walce o język narodowy*, „Zeszyty Wrocławskie”, R. VI (1952), nr 1, s. 75-108 oraz T. K o s t k i e w i c z o w a, *Horyzonty wyobrazni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 273-277.

wiedzy otoczenia. Ta gruntowna zmiana sposobu postrzegania rzeczywistości spowodowała określone przewartościowania stylistyczno-językowe. Bajkopisarz rezygnuje z epatowania odbiorcy słowem. Porzuca narrację imitującą żywy tok mowy potocznej. Język staje się narzędziem precyzyjnych rozważań, zbliżonych swą logiką i systematycznością do naukowego wywodu.

1. Styl precyzyjnego wywodu *Bajek i przypowieści*

Bezpośrednią konsekwencją wspomnianej intelektualizacji *Bajek i przypowieści* jest staranna segregacja użytego w nich materiału słownikowego. Krasicki programowo zdaje się unikać znanych nam z rozważań nad Jabłonowskim lub Trembeckim leksykalnych środków wypowiedzi (gwaryzmy, archaizmy, wyrazy potoczne lub rzadkie itp.). Podstawowym tworzywem tomu stają się wyrazy neutralne, w których treść znaczeniowa zdecydowanie dominuje nad walorem emocjonalnym. Obrazuje to poniższa tabela zestawiająca słownictwo o różnym zabarwieniu stylistycznym w I księdze *Bajek i przypowieści* oraz w apologach Trembeckiego opublikowanych w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”.

	Wyrazy pełnoznaczne	Wyrazy zabarwione stylistycznie	Odsetki
Trembecki	1095	213	19,4
Krasicki	757	33	4,3

Najliczniejszą grupą wśród wyodrębnionej warstwy leksykalnej są u Krasickiego wyrazy potoczne i pospolite (19). Należy je zresztą uznać za leksemy znajdujące się na pograniczu pisanego języka literackiego oraz jego odmiany mówionej, codziennej. Dowodzi tego m. in. sposób ich zapisu w słowniku Lindego. Zyskują one tam zazwyczaj – w przeciwieństwie do wielu wyrazów spotykanych u Jabłonowskiego czy Trembeckiego – bogate poświadczenie. Zacytujmy prawem egzemplifikacji kilka wyrazistych przykładów:

bajka ‘wymysł, plotka’:

Znudzeni tymi bajki, gdy wszyscy drzymali 43; Linde cytuje wyraz od XVI wieku – przykłady wyraźnie kolokwialne, por. *bajki babie* (Skarga). Potwierdzają to SGP, SW, SD. Jest u Trotza.

gadać ‘mówić’:

Tak rób jak ja: baw panią, a niewiele gadaj 8; Linde opatruje wyraz następującą uwagą: „zawsze mniej poważnie używa się **gadać** niż **mówić**.” Bardzo dużo przykładów z XVIII wieku. W SD jako potoczny⁴.

glupi ‘nie mający rozumu’:

I ten winien, co kijem bezpieczeństwo mierzył, || I ten, co bezpieczeństwo głupiemu powierzył 10; u Lindego dużo przykładów z XVIII wieku, wyraz występuje często jako element związku frazeologicznego lub przysłowia. W SW i SD podobnie. Jest u Trotza.

gryźć ‘dokuczać, dręczyć’:

Najokrutniejszy taki, co gryzie, a pieści 111; metafora językowa, notują ją Linde, SW, SD. Według Trotza wyraz podejrzany.

kupa ‘gromada’:

Wyszedł, a zawdzięczając nierozumnej kupie, || Pojadrł, pogryzł, podusił wszystkie owce głupie 117; u Lindego sporo przykładów z XVIII wieku, w SD wyraz w znaczeniu ‘dużo ludzi’ jako potoczny. Jest u Trotza.

lecieć ‘płynąć z góry na dół’:

Potok z wierzchołka góry lecący z halasem, || Śmiał się 7; u Lindego wyraz wyraźnie kolokwialny, w SD w tym znaczeniu jako potoczny. Jest u Trotza.

leb:

Ślepy wprost i, choć z kijem, uderzył lbem w drzewo 10; „ani poeta, ani mówca nie użyje **lba** w poważnej mowie”, stwierdza Golański – por. LOśw. Wszystkie słowniki potwierdzają „niski” charakter wyrazu.

sadło ‘tłuszcz’:

togoż wieczora tłusty zachorował: || Pękl z sadła 67; por. uwagi na temat tego wyrazu w rozdziale dotyczącym fabulistyki Trembeckiego.

szczebiotać ‘papać’:

Młoda jedna papuga [...] || Lepiej jeszcze od pani swojej szczebiotała 8; u Lindego przykłady z XVIII wieku, wyraźnie kolokwialne. Wyraz odczuwany jako potoczny już w XVI wieku⁵. Jest u Trotza.

wpaść:

Wpadł kot z boku na niego, porwał i udusił 13; u Lindego konteksty, w których pojawia się wyraz, świadczą o jego kolokwialnym charakterze; w SD jako potoczny. Jest u Trotza.

Zakres użycia elementu potocznego w *Bajkach i przypowieściach* wynika nie tylko z określonych założeń teoretyczno-językowych Krasickiego. Równie

⁴ Kolokwialność słowa potwierdza E. O s t r o w s k a, *Ze studiów nad historią wyrazów. I Gadać, gadka, gadanie*, „Język polski”, R. XXXVIII (1958), z. 4, s. 267; badaczka wskazuje jednocześnie na widoczną w XVIII wieku jego karierę literacką.

⁵ S. R o s p o n d, *Język i artysta językowy Jana Kochanowskiego*, Wrocław 1961, s. 267.

znaczące konsekwencje dla niego ma przyjęty w cyklu sposób kreowania świata przedstawionego. Epigramatyczność wchodzących w jego skład tekstów pociąga za sobą ograniczenie do minimum występowania szczegółów. Autor rezygnuje z rozbudowanych opisów, które cechowały fabulistykę poprzedników. Owo uproszczenie ma swe daleko idące konsekwencje językowe. Ginią przede wszystkim bogate pola wyrazowe odnoszące się do realiów codziennego życia (por. Jabłonowskiego), w których obrębie występowało sporo leksemów kolokwialnych.

Zmienia się też ich stylistyczne spożytkowanie. Interesujące nas wyrazy są tu znakiem szczególnej ekspresji. Pod wieloma względami pełnią funkcję zbliżoną do wulgaryzmów w *Ezopie* Jabłonowskiego. Tak jest choćby w bajce *Papuga i wiewiórka*, w której leksem **gadać** ma wyraźną wartość pointującą:

Widząc, że jej nie lubią, raz papuga rzekła:
Rada bym tej niechęci przyczyny dociekla.
Rzecz na to wiewiórka: Przyczyny nie badaj,
Tak rób jak ja: baw pania, a niewiele gadaj. 8

Na tej samej zasadzie wprowadza Krasicki potoczny wyraz **lecieć** w bajce *Potok i rzeka*:

Potok z wierzchołka góry lecały z hałasem,
Śmiał się z rzeki; spokojnie płynęła tymczasem. 7

W zestawieniu z neutralnym wyrazem **plynąć** nabiera on charakteru ekspresywizmu, uwydatniającego różnice charakterologiczne bohaterów. Niekiedy tego typu rozwiązania kompozycyjne opierają się na wieloznaczności zastosowanych słów. Posłużmy się jeszcze jednym cytatem:

Impet wody w fontannach gdy ogromnie huczał,
Strumyk blisko płynący zazdrościł i mrucał. 40

Para wyrazów rymowych może być tu odczytana dosłownie jako onomatopeje. Ale mogą to być też potoczne metafory językowe, nazywające określone postawy życiowe. Jak widać, teksty bajkowe Krasickiego odznaczają się zarówno umiarem, jak i wyraźnym umotywowaniem w korzystaniu z niższych warstw słownych.

Jaka rola w tej sytuacji przypada frazeologii? Wobec świadomego ograniczania występowania leksykalnych środków stylistycznych jest ona istotnym elementem odświeżającym tok narracji, przeciwdziałającym zbytnej abstrakcyjności wypowiedzi. Z drugiej zaś strony współtworzy jej skrótowość. Stałe związki wyrazowe, utrwalone w świadomości czytelników, zastępują bowiem często dłuższe fragmenty opisowe. Krasicki odwołuje się do tych właściwości dość często we wstępach bajek. Obrazowy frazeologizm staje się tu ekwiwalentem dłuższych zdań wprowadzających, por.:

być w dobrym stanie:

Winszuj, ojczy – rzekł Tair – w dobrym jestem stanie 6.

ić o prym:

O prym, kto lepiej śpiewa, szedł szczygiel z słowikiem 57.

patrzeć na coś krzywo:

Tulipan okazały patrzył na to krzywo, || Ze fijałek w przyjaźni zostawał z pokrzywą 85.

spotkać się dobrze:

Jastrząb, że się z niejednym dobrze spotkał ptakiem, || Chciał sokoły wojować 116.

trwać na puszczy:

Od wieków trwał na puszczy dąb jeden wyniosły 70.

Wyrazistość przytoczonych formacji rekompensuje ich szczupłość i równowagę treściowy schematyzm. Niekiedy tego typu zabiegi autor rozciąga na cały tekst. Dzieje się tak w nielicznych bajkach zbliżonych do realistycznych obrazków obyczajowych. Wobec niezwykle ograniczonej możliwości kreowania świata przedstawionego Krasicki wypełnia taki utwór niemal wyłącznie bardziej lub mniej stałymi związkami wyrazowymi. Oto przykład:

Zgrał się szuler w chapankę, a siedząc przy stole,
Zdarł pamfila z kinalem, spalił pancerolę.
Uspokoiwszy zatem rozjuszone żądze,
Zebrawszy w małej reszcie ostatnie pieniądze,
Zaczął kartom złorzeczyć, słuchaczom próbować,
Jak wiele mogą w kunszcie przemierzłym szkodować;
Jak gubi młodych, starych pożądliwość taka.
Skończył, wziął karty w ręce i... zaczął tryszaka. 72

Nie od dziś badacze zestawiają tę bajkę ze znaną satyrą *Pijaństwo*. Jeśli jednak tam – chcąc uzyskać dydaktyczną wyrazistość – autor nadaje utworowi kształt rozbudowanej noweli⁶, tu – aby osiągnąć podobny cel – potrzebował zaledwie kilku sugestywnych zwrotów: **zgrać się w chapankę, siedzieć przy stole, zedrzeć pamfila, spalić pancerolę, rozjuszone żądze, ostatnie pieniądze, złorzeczyć kartom, próbować słuchaczom, szkodować w kunszcie przemierzłym, zacząć tryszaka**. Mimo przedstawionych przed chwilą sytuacji wyzyskania ekspresywnych związków wyrazowych jako zasadniczego składnika wypowiedzi, Krasicki nie wykracza jednak zazwyczaj w *Bajkach i przypowieściach* – podobnie jak w warstwie leksykalnej – poza konstrukcje stanowiące typowy zasób frazeologiczny polszczyzny.

Ograniczenie przez poetę występowania warstw leksykalno-frazeologicznych mających określoną barwę można zaobserwować też w sposób pośredni,

⁶ D. H o p e n s z t a n d , „Satyry” Krasickiego, [w:] *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, red. K. Budzyk, Warszawa 1946, s. 384.

porównując pierwsze wydanie analizowanego cyklu z jego kolejnymi reedycjami⁷. Konfrontacja taka nie wykazała – pomijając jednostkowe przypadki – żadnych różnic w tekstach poszczególnych utworów. Udało się najwyraźniej osiągnąć Krasickiemu kształt stylistyczny odpowiadający wskazaniom późnooświeceniowych poetyk. Ciekawych wniosków może natomiast dostarczyć inne porównanie – autografu *Bajek i przypowieści* z ich pierwodrukiem⁸. Poza układem tekstów obie redakcje różnią się w 56 miejscach. Zmiany te dotyczą szyku wyrazów, ich budowy morfologicznej (np. wymiany form deminutywnych na neutralne lub postaci dokonanej czasownika na niedokonaną), semantyki oraz stylistyki.

Najbardziej interesują nas te ostatnie. Korekty starające się wyeliminować leksykę o określonej barwie stylowej są nieliczne i można je często ocenić jako przejaw indywidualnych upodobań autora, por.: **kąt** – **bok** (*tymczasem czuwał z kąta nań rozbójnik chciwy* – *tymczasem z boku czuwał nań rozbójnik chciwy* 98), **buty** – **obuwie** (*Lepiej mnie choć bez butów niż jemu bez nogi* – *Lepiej mnie bez obuwia niż jemu bez nogi* 30), **opasły** – **tlusty** (*Pysznił się wół opasły* – *Pysznił się tłusty baran* 18), **obrazil** – **ukąsił** (*Obrazil idącego brytan hipokryta* – *Ukąsił idącego brytan hipokryta* 69)⁹. O wiele istotniejsze są wymiany semantyczne. Jak wynika z analizy cytatów, chodzi tu o wyszukiwanie wyrazów precyzyjniejszych znaczeniowo, por.: **natychmiast** – **niewdzięczna** (*Że milczała, natychmiast zwawie ją ofuknie* – *Że milczała: Niewdzięczna! zwawie ją ofuknie* 47), **od razu** – **przemysłny** (*Złapał ptaszniak od razu i osadził w klatce* – *Złapał ptaszniak przemysłny i osadził w klatce* 100), **przedtem**, **potem** – **śniadanie**, **obiad** (*Co przedtem wróble jadła, zjadł potem ptaszniaka* – *Zjadł ptaszka na śniadanie, na obiad ptaszniaka* 11). Korekty ostatnie to zupełnie inny typ wymian niż ten, z którymi mieliśmy okazję spotkać się wcześniej. Wyeliminowane wyrazy nie budziły zastrzeżeń krytyki z punktu widzenia poprawności. Nie sprzeciwiają się ówczesnemu poczuciu estetycznemu, nie są też neologizmami, archaizmami lub wyrazami rzadkimi. Pozbycie się ich ma na celu poprawienie komunikatywności języka. Autor stara się maksymalnie wyrazić treść słowa.

Celowi temu podporządkowane zostały inne zabiegi stylistyczne *Bajek i przypowieści*. Przede wszystkim Krasicki nasycił tom szeregiem słów-pojęć. Na czoło wśród nich wysuwają się: **gust** (3x), **kunszt** (3x), **los** (6x), **natura** (3x), **praca** (4x), **prawda** (3x), **przyjaźń** (5x), **robotą** (3x), **rozum** (2x), **umysł** (2x), **żał** (2x). Sporo jest też rzeczowników abstrakcyjnych z formantem -ość: **ciekawość** (2x), **dobroczynność**, **jednostajność**, **litość**, **łagodność**, **niezmierność**,

⁷ Chodzi o wydanie Dmochowskiego (1804), Korna (1824) oraz Glücksberga (1829).

⁸ Autograf ów – zwany fromborskim – znajduje się w Archiwum Diecezji Warmińskiej. Ogłosił go i poddał analizie L. B e r n a c k i, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXX (1933), s. 461–485.

⁹ Leksem **obrazic** jest także notowany przez słowniki w znaczeniu ‘skałeczyć, zranić’ jako element dawny. Idzie więc tu być może o wyeliminowanie wyrazu nacechowanego stylistycznie.

mierność, miłość, opatrność, ostrożność, piękność, pobożność, przyszłość, pożądlivość, radość (2x), roztropność, słabość, subtelność, wierność, wspaniałość, wstrzemięźliwość, zazdrość, złość, zuchwałość. Uzupełniają je formacje na -nie: doświadczenie, panowanie, politowanie (2x), staranie, śpiewanie.

Krasicki wyraźnie preferuje język pojęciowy, mający zapewnić narracji precyzję i jasność. Przejawia się to m. in. w sposobie wprowadzania do utworów wspomnianego wyżej zestawu wyrazów. Szereg z nich występuje w mianowniku, por. np.: *Nie masz się z czego cieszyć, ta nas piękność gubi* 9; *Pytał głupi mądrego: Na co rozum zda się* 114; *Rzekła matka do niego: Falszywa to cnota* 111; *Co mi dała natura, wypełniam to wiernie* 83; *Nastąpiła po żalu radość niewymowna* 40. Abstrakcyjne rzeczowniki stają się tu głównym nośnikiem treści. Wobec miniaturyzacji tekstów pojawienie się tak „mocnych” leksemów powoduje ich stylistyczne uaktywnienie.

Nie jest to oczywiście jedyny przykład eksponowania leksyki pojęciowej przez Krasickiego. Zjawisko to daje o sobie znać również w sferze nazywania bohaterów. Od dawna wiadomo, że zwierzęta w *Bajkach i przypowieściach* są całkowicie stypizowane. Środkiem charakterystyki jest w nich „nazywanie zwierzęcia – czyli apelowanie do ustalonych sądów o charakterze”¹⁰. Jest to na tyle oczywiste i udowodnione, że nie wymaga komentarza. W ten sam sposób – zauważmy – wprowadza jednak do akcji bajkopisarz także i ludzi. Często używa Krasicki na oznaczenie swych bohaterów określeń typu: **gospodarz**, **filozof**, **chłop**. Na podstawie analizy kontekstowej stwierdzić można, że wartość tych leksemów jest szersza niż zwykle określenie zawodu lub stanu. I tak dla przykładu **gospodarz** pojawia się w trzech bajkach (III, 22; II, 19; II, 2). W każdej z nich wyraz jest synonimem nadmiernej zapobiegliwości, graniczącej z chciwością, która w finale utworu zostaje ukarana.

Redukcja działających postaci do określonej cechy charakteru przybiera u Krasickiego niekiedy formę skrajną. Bohater zostaje nazwany przymiotnikiem typu **głupi**, **mądry**, **łakomy**, **zazdrosny**, **ślepy**, **kulawy**, por.: *Niósł ślepy kulawego* 10; *Szedł łakomy z zazdrosnym* 50; *głupi mądrego przegadał* 79; *Pytał głupi mądrego* 114. Sprawę tę szeroko komentuje Anna Wierzbicka:

Takie wyrazy, jak **ślepy**, **kulawy**, jeśli nie określają rzeczownika, ale występują samodzielnie, mają wartość wyrazów **ślepiec**, **człowiek kulawy**, są w istocie rzeczy zsubstantywowane [...], a więc przestają już być przymiotnikami¹¹.

¹⁰ J. Kleiner, *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw*, Wrocław 1956, s. 156.

¹¹ A. Wierzbicka, *O gramatyce „Bajek i przypowieści” Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LII (1961), z. 2, s. 423.

Problem nie dotyczy zresztą wyłącznie przymiotników. Bywa, że podmiot zostaje nazwany jeszcze mniej precyzyjnie – zaimkiem lub liczebnikiem: *Brał się pewien do pręta* 110; *Posiał jeden na górze, a drugi na dole* 63. Krasicki najwyraźniej zdawał sobie sprawę, że tak ogólne określenie bohaterów może być niewystarczające. Niekiedy więc posługuje się na wstępie bardziej konkretnymi nazwami:

Żebrak panu tłustemu gdy się przypatrował,
Plakał; tegoż wieczora tłusty zachorował 67

Określenie w wersie początkowym bohatera frazeologizmem **pan tłusty** jest motywowane względami komunikacyjnymi. W dalszej części narracji można już było nazwać go zsubstantywowanym przymiotnikiem **tłusty**, bez uszczerbku dla czytelności tekstu.

Tak daleko posunięta typizacja ma swoją dalszą konsekwencję językową. Jest nią eliminacja większości epitetów. Te, które występują, podlegają natomiast określonym uwarunkowaniom – mają charakter odindywidualizujący, czyli znacznie odbiegający od swych typowych zadań¹². Prowadzi to do powstawania konwencjonalnych związków wyrazowych, motywowanych w dużej mierze językowym automatyzmem. Oto przykłady: **mrówki pracowite** 89, **rozbójnik chciwy** 98, **sokół lotny** 116, **wilk żarłoczny** 117, **owce głupie** 117, **słoń ogromny** 61, **dąb wyniosły** 70, **derwisz uczony** 29. Użyte epitety potwierdzają tylko typowość kreowanego bohatera. Tego rodzaju konwencjonalizmy są zresztą właściwe dla języka *Bajek i przypowieści* w ogóle, por.: **apetyt żywszy** 11, **ziemia żyzna** 14, **fatyga ciężka** 17, **grunt dobry** 36, **wieść radosna** 39, **radość niewymowna** 40, **pazury ostre** 43, **słowa pamiętne** 84, **postać ozdobna** 45, **nogi ręczne** 45, **życot pracowity** 45, **domek ciasny** 92. Nawet kiedy desygnat opatrzony jest kilkoma epitetami (dzieje się tak zresztą w bardzo nielicznych wypadkach), mają one charakter uogólniający: *Młoda jedna papuga, piękna, okazała* 8; *Stadło wielce szczęśliwe, uprzejme i zgodne* 49; *Lis stary, wielki oszust, sławny swym rzemiosłem* 62. Charakter użytych przez Krasickiego określników wskazuje, że – mimo ich nagromadzenia – nie chodzi tu o uwydatnienie plastyki budowanego obrazu. Papuga zwykle jest ptakiem okazałym, lis wielkim oszustem, a małżeństwo – przynajmniej w sferze postulatywnej – winno być szczęśliwe, uprzejme i zgodne. Jak widać, właśnie dzięki zastosowaniu ciągu epitetów, bohaterowie są odrealnieni, stają się bliscy pojęciowym symbolom.

Czy na tym wyczerpuje się lista możliwych zabiegów leksykalnych uwydatniających intelektualny charakter *Bajek i przypowieści*? Z całą pewnością nie. Wychyły nasze okazałyby się niepełne, gdybyśmy nie wspomnieli o odnotowywanym wielokrotnie przez badaczy zjawisku operowania przez Krasickiego paralelizmem

¹² M. P i a s z c z y ń s k i, *Epitety w polskiej poezji pseudoklasycznej*, Friburg 1916, s. 149.

i kontrastem leksykalno-semantycznym¹³. Przejawia się on w wielu formach. Przede wszystkim w budowaniu z określonych wyrazów opozycyjnych par, por. np.: **młody lis** – **stary 9**, **ojciec łakomy** – **syn rozrzutny 12**, **stary czyżyk** – **młody 26**. Krasicki lubuje się w tego typu zestawieniach. Dla przykładu opozycja **młody** – **stary** powraca w *Bajkach i przypowieściach* aż dziewięciokrotnie¹⁴. Ośmiokrotnie pojawia się też opozycja **duży** – **mały**. Występuje ona w różnych postaciach. Zawsze jednak chodzi o konfrontację dwóch bohaterów i reprezentowanych przez nich postaw: **potok** – **rzeka 7, 73**, **ocean** – **rzeki 14**, **szczupak** – **rybka 32**, **talar** – **czerwony złoty 42**, **słoń** – **pszczoła 61**, **dąb** – **drzewka 70**, **wół** – **mrówki 84**. Operowanie schematem paralelnego kontrastu – jak zauważa Anna Wierzbicka – pociąga za sobą „ważne konsekwencje w sferze znaczeń. [...] zestawienie jakiegoś wyrazu z jego logicznym oponentem wydobywa z niego treść intelektualną, abstrakcyjną, usuwając w cień jego stronę konkretną, indywidualną i uczuciową”¹⁵.

Takie pojedyncze opozycje nie wyczerpują inwencji poety. Bardzo często dąży Krasicki do sytuacji, w której każdy element słowny bajki byłby członem określonego zestawienia, miałby swojego oponenta, a przynajmniej swój odpowiednik. Znakomitym tego przykładem jest znana bajka *Malarze*. Włączona została ona wprawdzie do *Bajek nowych*, ale budową i charakterem – powołajmy się raz jeszcze na słowa Wierzbickiej – przynależy do *Bajek i przypowieści*:

Dwaj portretów malarze słynęli przed laty:
Piotr dobry, a ubogi, Jan zły, a bogaty.
Piotr malował wybornie, a głód go uciskał,
Jan mało i źle robił, więcej jednak zyskał.
Dlaczegoż los tak różny mieli ci malarze?
Piotr malował podobne, Jan piękniejsze twarze.

Wszystkie elementy tego tekstu układają się w przeciwstawne pary, podporządkowane naczelnej antytezie: **Piotr** – **Jan**, **dobry** – **zły**, **ubogi** – **bogaty**, **malował** – **robił**, **wybornie** – **mało i źle**, **głód go uciskał** – **więcej zyskał**, **podobne** – **piękniejsze**¹⁶.

Niezwykle interesująco w kontekście poczynionych uwag przedstawia się aforystyka *Bajek i przypowieści*. Dokładną liczbę tych konstrukcji trudno u Krasickiego jednoznacznie ustalić. Pojęciowy język poety sprawia, że granica pomiędzy zwykłym zdaniem pointującym a właściwym aforyzmem jest tu

¹³ Najpełniej zjawisko omówiła cytowana już A. W i e r z b i c k a, *O gramatyce „Bajek i przypowieści”...*

¹⁴ J. K l e i n e r, *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw, ...*, s. 152.

¹⁵ A. W i e r z b i c k a, *O gramatyce „Bajek i przypowieści”...*, s. 421.

¹⁶ *Tamże*, s. 419.

plynna¹⁷. Mając świadomość względności dokonanych obliczeń, skłonni bylibyśmy szacować liczbę tych ostatnich w całym cyklu na około 80. Istotniejsze jest jednak co innego – stosunek aforyzmów obrazowych, zbliżonych do języka potocznego (nazwijmy je przysłowiami) do aforyzmów abstrakcyjnych (sentencji)¹⁸. Spróbujmy porównać to z apologami Trembeckiego:

	Sentencje	Przysłowia	Stosunek liczbowy
Trembecki	8	10	0,8:1
Krasicki	47	33	1,5:1

Aforystyka jest zatem u Krasickiego jeszcze jednym elementem wspierającym abstrakcyjny i intelektualny charakter tomu. Prawdopodobnie tę potwierdzają obserwacje Danuty Buttler. Analizując przyczyny zanikania przysłów we współczesnej polszczyźnie, stwierdza ona, że podstawowym czynnikiem motywującym ów proces jest „plebejskość” przysłów. Funkcjonują one głównie w spontanicznych familiarnych wypowiedziach potocznych i jako takie właściwe są językowej konwencji gawędy, krotochwili, humoreski, a nawet pamiętnikarstwa¹⁹. Zjawisko to potwierdza zresztą na swój sposób sam Krasicki w *Mikolaja Doświadczynskiego przypadkach*. Przysłowia w przeciwieństwie do sentencji służą tam zawsze złej sprawie, kompromitują się, są argumentem kogoś, kto czyni źle. Należą one wyraźnie do saskiej formacji kulturowej²⁰.

O nowym podejściu w *Bajkach i przypowieściach* do aforystyki świadczy też sposób umieszczania jej w wierszach. Jest ona ściślej związana z całością tekstu, i to zarówno formalnie, jak i treściowo. Poeta unika właściwego bajce narracyjnej, a wywiedzionego ze staropolszczyzny, rozbijania utworu na akcje i moral²¹. W

¹⁷ Trudność tę dostrzegli już dawni interpretatorzy. G. Ehrenberg w *Wykładzie bajek Krasickiego* (Kraków 1871) zestawil – rezygnując z wewnętrznych podziałów – listę 180 zdań i przysłów, które mogą zostać wyodrębnione z obu tomów i funkcjonować na prawach konstrukcji autonomicznych (s. 223-228). Wiele z nich zostało jednak poświęconych jako aforyzmy w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*.

¹⁸ Por. na ten temat: S. Kania, J. Tokarski, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa 1984, s. 216-217.

¹⁹ D. Buttler, *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, 1989, z. 5, s. 333-334.

²⁰ A. Cieński, *Funkcje stylistyczne sentencji w „Mikolaja Doświadczynskiego przypadkach” Ignacego Krasickiego*, [w:] *Styl i kompozycja*, red. J. Trzynadłowski, Wrocław 1965, s. 55-56.

²¹ J. Abramowska, *Bajka staropolska – modele i pogranicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXVII (1986), z. 1, s. 75-76.

ten sposób udaje się mu przezwyciężyć natrętne moralizatorstwo, które fatalnie zaciążyło nad tomem Jabłonowskiego, a które nie było mocną stroną ani Książnika, ani Trembeckiego. Integracja owa sprawia, że nie zawsze aforyzmy znane wcześniej spełniały oczekiwania bajkopisarza. Zmuszało go to do twórczej inwencji. Blisko połowa interesujących nas konstrukcji – według zapisów *Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* – może być uznana za dużym prawdopodobieństwem za twory samego Krasickiego, które następnie ze względu na swoją celność i zgrabną formę usamodzielnily się.

Potwierdza to zresztą nie tylko odpowiedni zapis w zbiorze Krzyżanowskiego. Sporo z nich zbudowanych zostało według znanych nam już zasad językowo-stylistycznych. Obfitują one więc w słownictwo abstrakcyjne i pojęciowe oraz podporządkowane są wszechobecnej w cyklu Krasickiego zasadzie paralelnego kontrastu, porównajmy: *Pierwej niżeli biegać, nauczcie się chodzić* 16; *Lepiej mnie bez obuwia niż jemu bez nogi* 30; *Lepiej krótko, a dobrze, niż długo, a miernie* 83; *Lepsza jest mierność niż zbytne dostateki* 89; *Miej ty sobie pałace, ja mój domek ciasny* 92; *Chudy, gdy był grzesznikiem, utył na pokucie* 95; *Często, co zle z pozoru, dobre jest w istocie* 98; *Mile złego początku, lecz koniec żaloszny* 116. Łatwo zauważyć, że podstawą przytoczonych tu aforyzmów są pary przeciwstawnych leksemów: **biegać – chodzić, obuwie – noga, krótko – długo, dobrze – miernie, mierność – dostatek, pałac – domek, chudy – utył, zle – dobre, pozór – istota, początek – koniec, miły – żaloszny**. Nie są to oczywiście wszystkie tego typu konstrukcje. Podany zestaw łączy jednak fakt wprowadzenia ich do literatury (jak zaświadcza zbiór Krzyżanowskiego) przez autora *Monachomachii*. Na uwagę zasługuje również to, że jeśli nawet pojawią się wśród nich typowe obrazowe przysłowia, są to formacje niewiele w rzeczywistości odbiegające budową od tworzonych przez poetę sentencji.

Godne odnotowania są wreszcie aforyzmy kryjące w sobie przeciwstawne formy morfologiczne tego samego leksemu (**przyjacielem – przyjaciela, nie wierzył – nie wierzy, latać – latajmyż**): *Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela* 62; *Kto nikomu nie wierzył, nikt temu nie wierzy* 74; *Mamy latać, latajmyż nie górnio, nie nisko* 58.

Za każdym razem – komentuje Teresa Kostkiewiczowa – dostrzegamy tu szczególny rodzaj powtórzenia zamkniętego w obrębie jednego, ale wyraźnie dwudzielnego wersu: w części drugiej pojawia się jeden z występujących na początku, istotnych treściowo wyrazów, w zmienionej jednakże formie gramatycznej lub funkcji składniowej. Zabieg ten jest figurą noszącą w retorykach nazwę antymetaboli, stosowaną od wieków w praktyce oratorskiej. U Krasickiego służy eksponowaniu pojęciowej treści słów²².

W podobny sposób należy ocenić aforyzmy nie posiadające osobowych form czasownika, por. np.: *Żal próżny, kiedy poniewczasie* 15; *W ścisłym kregu*

²² T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni...*, s. 309-310.

ciekawość naszą trzeba mieścić 35; Z umysłu pracujących szacunek roboty 84; Jastrzębie na przepiórki, orły na sokoły 116; Zły głód, wojna, powietrze; gorsi źli sąsiedzi 112.

Konstrukcje takie – jeszcze raz odwołajmy się do sądów Kostkiewiczowej – uderzają ekonomią językową przejawiającą się zarówno w niewielkiej liczbie ich składników, jak i precyzji zachodzących między nimi związków, jasności relacji semantycznych, najczęściej nie wyrażonych expli-cite [...]. Są one bowiem najbardziej konsekwentnym sposobem mówienia uogólniającego, synte-tycznego i sentencjonalnego zarazem²³.

Zapewnienie wyrazistości wybranym leksemom poprzez paralelne zestawienie ich z określonymi odpowiednikami czy usuwanie form osobowych czasownika i tym samym eksponowanie pojęciowej warstwy wypowiedzenia wprowadza nas w inne niezwykle istotne zjawisko leksykalno-stylistyczne decydujące o kształcie językowym analizowanych bajek. Idzie o celowe rozmieszczenie wybranych słów w płaszczyźnie wersyfikacyjnej i syntaktycznej. Rozbudowane teksty narracyjne, przy posługiwaniu się jedną miarą wersową, uniemożliwiały jakiegokolwiek eksperymenty w tym względzie. Dowodzi tego m. in. fabulistyka Jabłonowskiego. Późniejsi bajkopisarze (por. Trembecki, Książnin), wykorzystując różne długości wersów, potrafili nie tylko znacznie ożywić tok samej narracji, ale i nabyli umiejętności poprzez zestawienie wersów o kontrastowej ilości sylab eksponowania szczególnie ważnych słów. Miniaturyzacja bajek Krasickiego pozwala uczynić z omawianego tu zabiegu jeden z podstawowych elementów budowy tomu.

Przede wszystkim chodzi o odpowiednie wyeksponowanie podmiotu i orzeczenia zdania wprowadzającego. Ów związek główny staje się swoistego rodzaju konstrukcją syntaktyczną dla całości tekstu. Zawiera w sobie sytuację wyjściową. Najczęściej tworzące go rzeczowniki i czasowniki umieszczał poeta na początku dwóch pierwszych wersów²⁴.

Potok z wierzchołka góry leący z hałasem,
Śmiał się 7
Orzeł, nie chcąc się podłym polowaniem bawić,
Postanowił 11
Talar, zwierchnię postacią swoją okazały,
Gardził 42
Żebrak panu tłustemu gdy się przypatrował,
Plakał 67

Układ powtarza się dość regularnie (19x). Prowadzi to do pewnej schematyzacji utworów w ogóle. Wyrazy mają w nich mniej lub bardziej ustalone miejsce.

²³ Tamże, s. 288.

²⁴ Właściwość tę omówił już K. M. G ó r s k i, *Studia nad bajkami Krasickiego*, [w:] t e n z e, *Pisma literackie*, Warszawa 1913, s. 241.

Zyskują przez to szczególne nacechowanie stylistyczne rekompensujące szczupłość narracji.

Jeszcze bardziej misterną budowę mają bajki, w których inicjującemu tekst podmiotowi odpowiada pointujące orzeczenie znajdujące się na jego końcu. Bywa, że oba schematy uzupełniają się. Dla uczynienia naszych wywodów czytelniejszymi posłużmy się cytatem:

Gospodarz, o ozdobie myśląc i wygodzie,
Zbyt obcinał gałęzie drzew w swoim ogrodzie.
Przyszła jesień; daremnie na wiosnę pracował –
I szpaleru nie zrobił, i drzewa popsował. 53

Utwór otwiera znane nam już ze swego układu zdanie oznajmujące (okolicznik **zbyt**, wysunięty przed orzeczenie, zdaje się nie burzyć ogólnej prawidłowości). Wypowiedzenie drugie operuje podmiotem domyślnym. Akcent logiczny pada natomiast w nim na dwa orzeczenia w pozycji rymowej, z których drugie pointuje całą bajkę. Powstał w ten sposób układ słów-kluczy (**gospodarz – (zbyt) obcinał – pracował – popsował**), w którym zawarty został morał utworu. Ich stylistyczna wyrazistość sprawia, że całość wydaje się nam bogatsza od niejednego apologu narracyjnego operującego dziesiątkami szczegółów.

Zasadę umieszczania „mocnych” czasowników na początku lub na końcu wersu obserwujemy w *Bajkach i przypowieściach* bardzo często, por. np.: *Kłął osiel los okrutny, że marznął na mrozie* 24; *Tak rób jak ja: baw panią, a niewiele gadaj* 8; *Wpadł kot z boku na niego, porwał i udusił* 13; *Wysunęła się z dziury – a wtem ją kot złapał* 25. Czasowniki **kląć, gadać, wpaść, udusić, złapać** poprzez swoje skrajne położenie zyskują szczególną intensywność znaczeniową. Nie tylko zawiązują lub kończą akcję, lecz jednocześnie aktywizują wyobraźnię czytelnika, rekompensują szczupłość informacji powstałą na skutek skrótowości bajki epigramatycznej.

Bajki i przypowieści nie są, jak widać, przypadkowym zbiorem tekstów określonego gatunku. Stanowią efekt długotrwałego cyzelatorstwa, mającego – zgodnie z regułą klasycystyczną – doprowadzić dzieło do doskonałości. Podstawowym elementem tej obróbki jest warstwa językowo-stylistyczna.

Krasicki zdecydowanie odmiennie traktuje materiał leksykalny, niż to się działo w tradycyjnym modelu fabulistyki narracyjnej. Poeta poddaje go rygorystycznej selekcji. Dąży do ograniczenia występowania słów mających określoną barwę stylową. W zamian sięga bajkopisarz po leksykę neutralną, która stylistycznego nacechowania nabywa kontekstowo. Chodzi przede wszystkim o uwydatnienie pojęciowej treści wyrazów. Dokonuje tego Krasicki w różny sposób. Operuje kontrastem i paralelizmem semantycznym, substancywizuje przymiotniki, stosuje wreszcie szereg zabiegów syntaktyczno-wersyfikacyjnych mających uwydatnić wartość znaczeniową pojedynczego leksemu. Wszystko to zbliża narrację *Bajek i przypowieści* do precyzyjnego wywodu naukowego.

2. Tradycja współczesniona – stylistyka *Bajek nowych*

Bajki nowe nie wzbudziły wśród badaczy ani tak dużego – jak w przypadku *Bajek i przypowieści* – zainteresowania, ani nie były tak wysoko przez nich cenione. Zarzuty sprowadzano zazwyczaj do twierdzeń mówiących o mniejszej oryginalności cyklu oraz rozluźnieniu jego rygorów kompozycyjnych²⁵. Podstawą tych sądów było mechaniczne porównanie obu tomów. Czy jest to postępowanie zasadne? Odpowiedź utrudnia niejednorodność *Bajek nowych*. Powstawały one w ciągu około dwudziestu lat. Co więcej, część pomieszczonych w nich tekstów należy traktować jako prostą kontynuację poetyki wcześniejszej. Charakter taki mają dla przykładu utwory opublikowane po raz pierwszy w roku 1786²⁶. Kolejne ogłosił poeta drukiem – zanim Dmochowski wydał całość tomu – dopiero w latach 1798-1799²⁷. To właśnie te teksty zdecydowały o zbliżeniu całego cyklu do konwencji fabulistyki narracyjnej. One też stanowią przede wszystkim podstawę materiałową naszych dalszych rozważań. Pragniemy skonfrontować ich kształt leksykalno-stylistyczny z wcześniejszymi apologami Krasickiego i przedstawić ewolucję jego bajkopisarstwa.

Poeta – zaznaczamy na wstępie takiego porównania – kontynuuje w wielu miejscach wcześniejsze rozwiązania formalne. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje zasada kontrastu i paralelizmu. Jest rzeczą oczywistą, że w bajkach narracyjnych otrzymuje ona zmodyfikowany kształt. Nie do pomyślenia jest bowiem w kilkudziesięciu wersach zachować niemal matematyczną regularność, którą udało się poecie osiągnąć w epigramacie. Ścisły paralelizm zdarza się teraz rzadziej i obejmuje zazwyczaj niewielki fragment tekstu. Tak jest choćby na wstępie, liczącej 20 wersów, bajki *Słonecznik i fialek*:

Jeden wielki, drugi mały:
Słonecznik wzrostem wspaniały,
Fijalek skromny postacią. 64

Łatwo zauważyć, że niemal każdy element słowny wypowiedzi otrzymuje strukturalny odpowiednik. Układają się one na zasadzie znaczeniowych przeciwieństw: **jeden – drugi, słonecznik – fijalek, wspaniały – skromny**. Regularność taka w momencie zawiązania akcji umożliwia Krasickiemu nie tylko precyzyjne naszkicowanie wyjściowej sytuacji, lecz także podnosi ekonomię wypowiedzi.

²⁵ M. P i s z c z k o w s k i, *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*,..., s. 457.

²⁶ Znalazły się one w zbiorze *Listy i pisma różne XBW* (Warszawa 1786).

²⁷ Zostały one pomieszczone w redagowanym przez Krasickiego piśmie „Co tydzień”. Dokładny ich adres bibliograficzny podaje Z. G o l i Ń s k i we wspomnianym już wstępie do *Bajek* edycji Biblioteki Narodowej.

Nie są to jedyne analogie w cytowanym tekście. Podobnie jak w *Bajkach i przypowieściach* i tu Krasicki umiejscawia istotne dla akcji leksemy w miejscach wyrazistych konstrukcyjnie. Przytoczmy zakończenie naszego apologu:

Rzekł fijałek: Miły bracie,
Zal mi cię, gdy patrzę na cię.
Chociaż jaśnie oświecony,
A ja do blasku niezdolny,
Twój zwrot jednak przymuszony,
Ja w ukryciu, ale wolny. 64

Pointujący całość leksem **wolny** jest tu wyraźnie eksponowany. Zyskuje szczególny walor znaczeniowy i emocjonalny nie tylko poprzez swoje skrajne położenie, ale i dzięki skonstruowaniu go z imiesłowem **przymuszony**. Podkreślimy też odwołanie się przez Krasickiego w ostatnim wersie do znanej nam konstrukcji bezczasownikowej, nadającej zakończeniu waloru ogólnego, zbliżonego do aforyzmu.

Stonecznik i fialek nie stanowi wśród tekstów narracyjnych *Bajek nowych* stylistycznego wyjątku. Poeta i w innych utworach przejawia skłonności do posługiwania się regularnymi schematami składniowymi, eksponującymi pojęciową stronę wypełniających je leksemów. Oto jeszcze jeden przykład:

Jeden się zwał Bezendech, Newazendech drugi.
W jednym jadły korytku, z jednej piły strugi.
Razem po polach bujały,
Razem do domu wracały.
Zgoła czy wieczór, czy rano,
Zawždy je razem widziano. 79

Poszczególne wyrazy otrzymują tu nie tylko swoje odpowiedniki (**jeden – drugi, jeść – pić, pole – dom, wieczór – rano** itd.), ale także mają precyzyjnie określone miejsca w wypowiedzeniu. Zanalizujmy zdanie *Razem po polach bujały*, || *Razem do domu wracały*. Oba jego składniki charakteryzuje identyczna budowa: okolicznik sposobu, okolicznik miejsca, orzeczenie. Poprzez posługiwanie się podobnymi konstrukcjami syntaktycznymi narracja nabiera niezwykłej wyrazistości znaczeniowej.

Dotychczasowe rozważania dotyczące *Bajek nowych* pozwalają mówić o kontynuowaniu w nich przez Krasickiego w wielu miejscach „stylu precyzyjnego wywodu”²⁸, który poznaliśmy w podrozdziale wcześniejszym. Przejawia się on

²⁸ Określenie użyte przez T. Kostkiewiczową, *Horyzonty wyobraźni...*, s. 281. Krasicki nie był jednak jedynie biernym kontynuatorem wypracowanych wcześniej przez siebie rozwiązań. Przykładem ich modyfikowania, dostosowywania do nowych warunków, są fragmenty bajek *Kot i kogut* oraz *Worki*:

Dławiącemu,
Jak mógł, rzekł po swojemu

przede wszystkim w dbałości o jasność wypowiedzianych myśli. Poeta dąży do nadania im charakteru obiektywnego i ogólnego. W praktyce znajduje to wyraz w świadomym uwypuklaniu pojęciowej treści poszczególnych słów i precyzyjnym określaniu ich pól znaczeniowych. Tak jak we wcześniejszym tomie bajek sprzyja temu posługiwanie się zasadą kontrastu i paralelizmu leksykalnego, zdaniami o symetrycznej budowie wewnętrznej oraz umieszczanie ważkich dla konstrukcji wiersza wyrazów w miejscach wyrazistych wersyfikacyjnie.

Związki – zarówno ideowe, jak i formalne – obu cykliw apologów Krasickiego potwierdza również podobny zasób występujących w nich grup wyrazowych i frazeologicznych. Mamy więc w *Bajkach nowych* stosunkowo dużo rzeczownikowych pojęć. Co więcej, ich zestaw jest zbliżony do tego, z którym spotkaliśmy się w *Bajkach i przypowieściach*. Świadczy o tym poniższe porównanie:

<i>Bajki i przypowieści</i>	<i>Bajki nowe</i>
los 6x przyjaźń 5x praca 4x prawda 3x rozum 2x	praca 7x rozum 6x nauka 5x los 4x wzgarda 4x

Ponadto trzykrotnie w *Bajkach nowych* pojawia się: **natura, prawda, robota, zgoda**. Jak widać, Krasicki konsekwentnie odwołuje się w swej fabulistyce do oświeceniowego racjonalizmu. Sporo jest też tu rzeczowników abstrakcyjnych z formantem -ość, np.: **cierpliwość 119, chciwość 103, czułość 64, namiętność 117, niewdzięczność 68, pilność 119, radość 104, roztropność 117, troskliwość 67, wspaniałość 84, złość 113, żalność 65**.

Mimo rozszerzenia kręgu bajkowych bohaterów oraz wzbogacenia skali uczuć przez nich reprezentowanych w dalszym ciągu obowiązuje ich typizacja²⁹.

Dławy 109-110

Nie patrzajmy na wzorki.
 Zeszły się raz dwa worki:
 Pozłacany
 I skórzany 108

Typową dla stylu *Bajek i przypowieści* antymetabolę czy kontrastowo zestawioną parę wyrazów wprowadza teraz poeta do tekstu wyzyskując możliwości wersyfikacyjne właściwe dla bajki narracyjnej. Umiejętne posługiwanie się wersami długimi i krótkimi, wypełnionymi pojedynczymi wyrazami, pozwala autorowi dodatkowo podkreślić znaczenie słów szczególnie ważkich.

²⁹ J. Kleiner, *Studia inedita*, Lublin 1964, s. 229.

Spowodowało to kontynuowanie i w tej płaszczyźnie niektórych wcześniejszych pomysłów językowych. Co prawda, zrezygnował poeta w bajkach narracyjnych z wyzyskania zsubstantywowanych przymiotników jako nadrzędnego sposobu nazywania działających postaci. Zachował jednak zwyczaj opatrywania nazw zwierząt lub ludzi konwencjonalnym, typizującym epitetem, por. np.: **gołąb zwrotny** 80, **szczur szczwany** 83, **żebrak natrętny** 71, **wilk w siłę zamożny** 94, **jastrząb lotny** 80, **dąb wyniosły** 103, **lis zdradny** 94, **pies wierny** 94, **baba stara** 120, **zbójca dziki**, 95, **gołąb niewinny** 103. Podobnymi konwencjonalizmami językowymi operuje zresztą autor bardzo często: **lot chyży** 78, **droga długa** 113, **noc ciemna** 115, **niedola sroga** 68, **głos śliczny** 106, **cnota żarliwa** 111, **moc wielka** 116, **obfitość wielka** 63, **dzień pogodny** 80, **boleść sroga** 85, **zdobycz okazała** 76, **blask wielki** 104. Większość cytowanych powyżej wyrażzeń jest poświadczona w SF. Stanowią one najbardziej odindywidualizowaną warstwę związków wyrazowych. Należą zarówno do języka literackiego, jak i kolokwialnego.

Jak na tle zauważonych tu analogii przedstawia się ocena użytego w *Bajkach nowych* materiału słownego? Porównajmy najpierw stosunek wyrazów mających określoną barwę stylistyczną do wszystkich leksemów pełnoznacznych występujących w I części tomu:

Leksemy pełnoznaczne	Leksemy zabarwione stylistycznie	Odsetek
985	101	10,2

Wśród interesującego nas materiału odbiegającego od stylistycznie neutralnego centrum słownikowego najwięcej mamy wyrazów z kwalifikatorem chronologicznym 26 (archaizmy, wyrazy dawne, przestarzałe, książkowe) oraz kolokwialnym 21 (wyrazy potoczne, gwarowe, pospolite).

Zestawienie powyższe daje podstawy do stwierdzenia o pewnym uaktywnieniu interesującej nas warstwy słownikowej w procesie kształtowania stylu językowego tomu. Uwidacznia się to szczególnie w tekstach dłuższych. Trzeba jednak podkreślić, że – podobnie jak w *Bajkach i przypowieściach* – Krasicki nie wychodzi w nowym cyklu poza warstwę wyrazów spotykanych w żywym języku XVIII wieku, unikając przy tym wszelkich elementów zbyt jednoznacznie przeciwstawiających się ówczesnym kanonom estetycznym. Tak jest zarówno w płaszczyźnie leksyki potocznej (w wielu przypadkach są to zresztą słowa przeniesione z tomu wcześniejszego, wzrasta tylko ich frekwencja – np. **gadać** 7x, **głupi** 4x, **mruczeć** ‘okazywać niezadowolenie’ 4x), jak i wyrazów z kwalifikatorami chronologicznymi, które traktować należy bardziej jako słowa przestarzałe

niż typowe archaizmy (np.: **byt** 'siedlisko, siedziba' 67; **poglądać** 100, **psować** 83, **ozwać się** 67, **widowisko** 'widok' 79).

Uwyrażnieniu uległa również frazeologia *Bajek nowych*. Mimo odwoływania się przez poetę w dalszym ciągu w tej płaszczyźnie do wielu stereotypów językowych liczne związki wyrazowe nawiązują do języka potocznego. Krasicki sięga nawet – choć w sposób umiarkowany – do ekspresywnych konstrukcji mających kształt językowych metafor. Oto przykłady:

być mądrym po stracie:

Więc mu zlorzeczył, mądry po stracie 80; zwrot notowany w słownikach w postaci przysłowia; Linde cytuje Krasickiego.

chować w domu:

Wola syna wyrostka, co go w domu chował 113; Linde cytuje Starowolskiego w znaczeniu 'przy sobie mieć'; SF i SD notują Krasickiego w znaczeniu 'wychowywać'. Wydaje się, że zwrot nabral w XVIII wieku charakteru kolokwialnego.

dysputować się w kupie 'kłócić się gromadnie':

Jak będziecie tak w kupie || Dysputować się, głupie, || [...] || Oto strzelec was pozwie, a kusznierz was osądzi 74; w SF w **kupie** jako potoczny, związek ten notują Trotza i Linde.

gadać do rzeczy:

lepiej milczeć niżli gadać nic do rzeczy 119; notują Linde i SF. Kolokwialność zwrotu potwierdza duża jego frekwencja w języku komedio-pisarzy oświeceniowych. U Trotza **mówić do rzeczy**.

pogłaskać po sercu 'zrobić komuś przyjemność chwając go':

Po sercu, jak to mówią, matkę poglaskano, || Że się tak pięknie udało 67; Linde cytuje Potockiego i Krasickiego. W SD kwalifikowany jako zwrot przenośny. Znane z *Ezopa* Jabłonowskiego wtrącenie **jak to mówią** rozstrzyga jednoznacznie o kolokwialnym charakterze frazeologizmu. Jest u Trotza.

rozdziawić pysk:

Więc kruk w kantaty; skoro pysk rozdziawił, || Ser wypadł 106; u Lindego mamy **gębę, paszczkę, usta rozdziawiać**. SD notuje **rozdziawiać** jako wyraz potoczny.

spieszyć się do kijów:

Więc do kijów gdy się spieszą, || [...] || Zsadził syna, siadł na osła 113; Linde notuje **kwapić się do kijów**.

(nie) śmieć ani pisać 'nie śmieć odezwać się, wydać głosu':

W kąty każdy jął się cisnąć, || Żaden nie śmiał ani pisać 67; związek odnotowany przez Lindego i SF. W SD jako potoczny. U Trotza **nie pisać**.

tykać się ledwo ziemi 'być nadmiernie dumnym':

Wróbel pstry, iż był cudem pomiędzy szaremi, || *Ledwo się tykał ziemi* 77; Linde cytuje przykład z końca XVII wieku.

znać się na rzemiośle:

Kolego i bracie! || Na rzemiośle się nie znacie 120; Linde notuje podobne zwroty od XVI wieku.

Znamienne jest również pojawienie się prostych zwrotów porównawczych czerpanych wprost z mowy codziennej: **srożyć się jak lew** 111, **wystrzelić jak z harmaty** 122, **tulacze jak nikczemne bydło** 87, **wrzeszczyć jak czajka** 126, **skakać jak małpa** 111, **nadymać się jak paw** 111, **lecieć jak grad** 122.

Całkowitą nowość w późniejszym tomie bajek Krasickiego stanowi natomiast szlachecka tytułatura. Wiek XVIII to okres, w którym ten specyficzny dla polszczyzny element jest nadal żywy i wyrazisty³⁰. Obecny u Jabłonowskiego czy Książnina stanowi ciekawy przykład językowego realizmu, nasycania bajek żywiołem mowy codziennej. W podobnym kontekście widzieć go należy także u Krasickiego. Idzie nam tu przede wszystkim o charakterystyczne formacje skrótowe, powstające w procesie zrastania się wielowyrzowych tytułów grzecznościowych. W *Bajkach i przypowieściach* mamy jedną tego typu formę – **jejmość** (por.: *Zaraz z nową powieścią do jejmości biegła* 8), w *Bajkach nowych* ich występowanie wyraźnie się nasila: **jegomość** 4x, **jejmość** 4x, **waszeć**, por. np.: *Jegomość pieścił, jejmość go pasła*, || *Przywykł do mleka i masła* 112; *Te, co na dworze króla jegomości*, || *W żalości* || *Przymilały się panu* 85; *Mówię to i powtarzam z przysięgą waszeci* 65.

Rozszerzona zostaje też w *Bajkach nowych* funkcja semantyczna deminutiwów. W *Bajkach i przypowieściach* ich rola ograniczała się w zasadzie do wyrażania informacji o wielkości określonego desygnatu bez ujawniania emocjonalnej postawy mówiącego, por. np.: *Aż z owego potoka strumyk tylko mały* 7; *Widząc w wodzie robaka rybka jedna mała* 32; *W cieniu jego gałęzi małe drzewka rosły* 70; *Situkła w drobne kawalki podchlebne zwierściadło* 105. Z rzadka dołącza do tego element ekspresywny, por.: *Miej ty sobie palace, ja mój domek ciasny* 92; *Zatrzymajmy się jeszcze z tą wieścią radosną*, || *Aż młodemu lewkowi pazury urosną* 39.

W *Bajkach nowych* istnieje pod tym względem całkowicie odmienny porządek. Wzrasta ilość formacji zdrobniałych. Jest ich 49 (w tomie poprzednim – 16). Podstawową ich funkcją jest nie semantyka, lecz waloryzacja stylistyczna. Deminutiwa wprowadzają zatem zabarwienie żartobliwe (por. np.: *Po kurczęciu kogutek, po kogucie kura* 112), ironiczne (por. np.: *Zetną trawki, ty wzrośniesz i gdy się czas zmieni*, || *Na to, co w wiosnie pragniesz, zapłaczesz w jesieni* 99), pieszczotliwe (por. np.: *Najmłodsze puchaczatko, faworyt jejmości* 67). Nową

³⁰ Por. na ten temat: G. S t o n e, *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski”, R. LXIX (1989), z. 3-5, s. 135-142.

funkcję zdrobnień widać szczególnie wyraźnie w momencie ich zagęszczenia. Jest to zjawisko nieobecne w *Bajkach i przypowieściach*, np.:

Zajaczek jeden młody
Korzystając z swobody
Pasił się trawką, ziółkami w polu i ogrodzie 87

A pomiędzy murawą,
Tam gdzie kwiaty i ziółka –
Pszczółka.
Chwytający motylki, zbierający robaczki
Bujal skowronek nad krzaczki. 76

Cytaty stanowią żartobliwe nawiązanie do stylu sentymentalnego, w którym zdrobnienia są – często nadużywanym – środkiem nasycania wypowiedzi emocją i uczuciem.

W ślad za tym idzie rozbudowa świata przedstawianego. Poszerza się nie tylko – o czym już była mowa – krąg występujących bohaterów, ale nasila się stopień ich konkretyzacji. Przejawem tego są choćby zróżnicowania postaci w obrębie jednego gatunku. Mamy więc dla przykładu w *Bajkach nowych* **konia maneżowego, konia stadniczego, rumaka i źrebca**. Obok **wilka** pojawia się **wilczyca i wilczki**. Te ostatnie mają w dodatku różną sierść³¹. Stylistycznemu przetworzeniu podlega też sposób prezentacji bohaterów. Dotyczy to przede wszystkim typu użytych przez poetę przymiotników. W przeciwieństwie do sytuacji panującej w *Bajkach i przypowieściach* mają one teraz często charakter konkretny, nazywający cechy „uchwytnie zmysłowo, indywidualizujące”³², por. np. **gruszka twarda** 69, **liść spory** 84, **jodła ponura** 92, **kwiat wąski** 66, **ser ogromny** 106, **kark wzniosły** 100. Skalę zjawiska najlepiej ilustruje porównanie procentowe. W *Bajkach i przypowieściach* przymiotniki abstrakcyjne stanowią 58% ich ogólnej liczby, w tomie kolejnym zaledwie 35%³³.

Istotnym szczegółem, potwierdzającym czerpanie przez Krasickiego z nieobecnych wcześniej w jego fabulistyce pokładów leksykalno-frazeologicznych, jest aforystyka *Bajek nowych*. O ile w rozdziale poprzednim wskazywaliśmy na wyraźną predylekcję do posługiwania się przez poetę konstrukcjami sentencjonalnymi, łącząc to z intelektualizacją stylu, o tyle w tomie analizowanym obecnie sytuacja jest odwrotna. A zatem na 82 konstrukcje aforystyczne, brane tu pod uwagę, 44 to aforyzmy zbliżone kształtem do przysłów właściwych, operujących konkretnymi wyobrażeniami, zaczerpniętymi z codziennej mowy. Ważne jest również to, że sporo z nich regularnością budowy przypomina – znane z *Bajek i przypowieści* – sentencje, por. np.: *Gdy nie padną trzęsione, nie trzeba rwać gruszek* 69; *Chłopcy, przestańcie, bo się źle bawicie!* || *Dla was to jest igraszka*,

³¹ J. Kleiner, *Studia inedita*,..., s. 229.

³² A. Wierzbicka, *O gramatyce „Bajek i przypowieści”*..., s. 425.

³³ Tamże, s. 426.

nam idzie o życie 75; Kto jest pierwszym wśród wróblów, nie jest pierwszym z ptaków 77; Czy nos dla tabakierki, czy ona dla nosa 104; Zna każdy, co pochodnia; zna każdy, co świeczka 104; Kiedyś stworzon na dudka, bądź dudkiem, nieboże 107; osiel, choć z lwem, przecież zawsze osłem 118; Lepsza zwada na dworze niżli zgoda za kratą 118. Wszystkie przytoczone tu przysłowia w zbiorze Krzyżanowskiego poświadczane są na pierwszym miejscu cytatem z *Bajek nowych*. Z dużym prawdopodobieństwem należy je zatem traktować jako oryginalne pomysły Krasickiego. Potwierdza to zresztą ich symetryczna konstrukcja uwydatniająca semantykę kontrastowo zestawionych leksemów: **igraszka – życie, wróbel – ptak, tabakiera – nos, pochodnia – świeczka.**

Na związki aforystyki *Bajek nowych* z fabulistyką tradycyjną wskazuje też sposób jej konkretyzacji w tekście. Wbrew wcześniejszej praktyce w wielu przypadkach Krasicki świadomie rozbija bajki na akcję i moral, zapowiadając ten ostatni swoistym wprowadzeniem:

Jak u nich rzepa tak u nas mienie –
Każdy ma swoje wyrozumienie.
Gdy o zysk idzie, chcemy zarobić,
A kiedy na zysk, nikt nie chce robić 116

I to może być nauką;
Gubi się frant swoją sztuką. 102

Powrót do tradycyjnego pojmowania moralistyki widoczny jest u Krasickiego także w nadmiernym rozbudowywaniu wypowiedzianych prawd. Tak będzie choćby w bajce *Czapla, ryby i rak*:

Zachciało się na koniec skosztować i raki.
Jeden z nich widząc, iż go czapla niesie w krzaki,
Postrzegł zdradę, o zemstę zaraz się pokusił.
Tak dobrze za kark ujął, iż czaplę udusił.
Padła nieżywa.
Tak zdracom bywa. 91

Tekst można byłoby z powodzeniem zakończyć „mocnym” czasownikiem **udusić**. Zapewne w ten sposób postąpiłby Krasicki w *Bajkach i przypowieściach*. Umieszczone po nim dopowiedzenie zdecydowanie obniża ekspresję całego fragmentu.

Zapytajmy z kolei, w jakim stopniu wspomniany tu proces rozszerzania udziału leksykalnych środków stylistycznych w artystycznym ukształtowaniu *Bajek nowych* był efektem zamierzonych wysiłków poety. Krasicki świadomie odwołuje się w nich – choć oczywiście w skromniejszym niż poprzednicy zakresie – do rozwiązań typowych dla bajki narracyjno-gawędowej. Świadczy o tym m. in. służący indywidualizacji podmiotu i zbliżeniu jego narracji do odbiorcy nurt dygresyjny. Składają się na niego – znane nam z rozważań na temat Jabłonowskiego – komentujące przedstawione zdarzenia wtrącenia typu *Jak to*

bywa między bracią 64; *Jak to jemu podobnych obyczaj zwyczajny* 95; *A jak zwyczaj w tym wieku* 89. Podobnie należy ocenić częste powoływanie się na źródło prezentowanej opowieści (np. *Nieźle to i posłuchać, gdy mówią staruszki* 69; *Nie wiem, gdzie ja to czytał, ale mniejsza o to* 113), a nawet uwagi odnoszące się wprost do jakości języka narracji (np.: *Po sercu, jak to mówią, matkę poglaskalo* 67). Prezentowane cytaty świadczą, że w *Bajkach nowych* mamy do czynienia z przemyślanymi zabiegami stylizacyjnymi. Wspomniany wzrost różnorodności środków słownych i frazeologicznych jest ich – jak się wydaje – bezpośrednią konsekwencją.

Analogie do modelu tradycyjnego bajkopisarstwa gawędowego widoczne są także w innych warstwach ukształtowania leksykalno-stylistycznego *Bajek nowych*. Krasicki nie stroni na przykład od cytatów różnych stylów wypowiedzi. Często poeta kompromituje w ten sposób błędne poglądy lub niewłaściwe postępowanie. Zaslona dla nich jest przede wszystkim styl retoryczny. Tak będzie w przypadku przemowy lisa-zdrajcy na zgromadzeniu swych przyszłych ofiar:

Próżno się zgromadzacie już to razy kilka;
Zawsze jest podejrzenie na lisa i wilka;
Na wilka, co was broni, kochane jagnięta,
Na lisa, co was strzeże, kury i gąsienią!
Pies was w to podejrzenie ku nam przyprowadza,
Pies was zdradza. 94

Podniosły panegiryk, pełen fałszywej uniżoności i obłudy, wygłosi też kogut do swego prześladowcy, licząc w ten sposób na ocalenie:

Sędzio sławny!
Przykładny kocie!
Wiem ja o twojej żarliwej cnocie
I kiedy się jej dziwię,
Pozwól, nich się też usprawiedliwię. 110

Przytoczone tu próby stylizacji odwołują się – obok podstawowych figur retorycznych – przede wszystkim do występującego w takich sytuacjach doborowego zasobu słownego (por. **zgrupować się**, **usprawiedliwić się**, **podejrzenie**, **sędzia**, **cnota**). Współtworzy on wysoką tonację wypowiedzi.

Krasicki nie powielił zresztą wyłącznie stylu wysokiego. Raz po raz sięga też do poetyki sentymentalnej. Elementy stylu sentymentalnego służą zarówno celom satyrycznym, jak i budowaniu odpowiedniego krajobrazu i nastroju. Dobrym przykładem tego ostatniego jest bajka *Zajączek*, rozpoczynająca się taką oto sielską sceną:

Już pora miła
Wiosny wschodziła;
Młode gałązki
Szły na zawiązki,
Trawki bujały:

Zajączek mały
Cieszył się wiosną, 99

Poeta zredukował cały obraz do minimum, wykorzystując najbardziej charakterystyczne sentymentalne motywy przyrody. Osiągnięte zostaje to poprzez odwołanie się do stereotypów językowych, które dzięki swej powszechności w poezji czulej usamodzielnily się i zaczęły być traktowane jako swoiste słowa-klucze. W ten sposób należy ocenić zarówno deminutywne wskaźniki emocji (**gałązki, trawki, zajączek**), grupę przymiotnikowych epitetów (**miły, młody, mały**), jak i zbudowane na ich podstawie konwencjonalne wyrażenia (**pora miła, młode gałązki, zajączek mały**).

Z zaprezentowanego przeglądu rozwiązań leksykalno-stylistycznych mających zastosowanie w *Bajkach nowych* płynie ogólniejszy wniosek. Cykl ten charakteryzuje się zderzeniem dwóch warstw stylistycznych – tradycyjnej (gawędowej) oraz wypracowanej przez Krasickiego w *Bajkach i przypowieściach*. Daje to w konsekwencji zupełnie nową jakość. Poeta stworzył bajkę na pograniczu epigramatyczności i narracyjności. Pomiędzy *Malarzami*, będącymi znakomitą kontynuacją tomu z roku 1779, a *Golebiami* czy *Puchaczami*, wykazującymi wszelkie cechy apologu narracyjnego, znajduje się szereg wierszy łączących w sposób twórczy obie konwencje. Należałoby je uznać za najbardziej reprezentatywne dla *Bajek nowych*. Odwołajmy się – celem zegzemplifikowania powyższych słów – raz jeszcze do konkretnego tekstu:

Chmiel chciał się ziemią sunać, bo mu to niemilo
Było,
Iż musiał szukać wsparcia i pomocy.
Szedł więc o swojej mocy
I rozciągnął się dosyć... Ale cóż się stało?
Liście żółkniało,
Kwiat był wąski,
Schły gałązki.
Już i drzeń od wilgoci zaczynał się psować.
Trzeba się było ratować.
Gdzież się pisać? Były żerdzie, ale je ominął;
Jął się chwastu – i zginął. 66

Ilość użytego w wierszu materiału słownego jest porównywalna z 6-wersowym epigramatem, którym posługiwał się poeta w *Bajkach i przypowieściach*³⁴. Podobnie też wypada jego ocena stylistyczna (elementami odbiegającymi od neutralnego centrum słownikowego są tu jedynie leksemy **drzeń, psować, jąć się**, które należy ocenić jako przestarzałe). W typowy też dla swej wczesnej fabulistyki sposób eksponuje autor słowa mające szczególnie istotne znaczenie dla moralu. Bajka zaczyna się zatem od nazwania głównego bohatera, a kończy ujawniającym

³⁴ Dla przykładu liczba leksemów pełnoznaczących w otwierającym *Bajki i przypowieści* apologu *Abuzei i Tair* wynosi 34, w *Chmielu* zaś 33.

jego ostateczny los orzeczeniem. Ten swoisty związek główny – **chmiel zginął** – tworzy ramy całego zdarzenia. Pointujący je czasownik został ponadto podkreślony rymem (**ominał – zginął**).

Z drugiej jednak strony Krasicki zbliża się w wielu miejscach do bajki narracyjnej. Świadczy o tym choćby dążenie do ukonkretnienia kreowanej rzeczywistości. Tak jest na przykład z obrazem fizycznej zagłady bohatera. Tworzą go wyraziste związki wyrazowe. Dowiadujemy się zatem, że **drzeń** chmielu **psował się** od wilgoci, że jego **liście żółkniało**, **gałązki schły**, a **kwiat był wąski**. Poprzez odpowiednie zestawienie wersów długich i krótkich zostają one uwydatnione i nabierają, podobnie jak działo się to w takich przypadkach w utworach Trembeckiego czy Książna, właściwości elementu stylistycznie nacechowanego.

Bajkopisarstwo Krasickiego zajmuje w dziejach polskiej fabulistyki miejsce szczególne. Jest przykładem artystycznej dojrzałości. Odnosi się to przede wszystkim do *Bajek i przypowieści*. Ich doskonałość była w tomie późniejszym trudna do powtórzenia. Podejmowane próby wiernego kontynuowania wcześniejszej poetyki mogłyby zakończyć się niepowodzeniem. Poeta zmienia więc w *Bajkach nowych* konwencję. Są to rzeczywiście utwory nowe, zbliżone do narracyjności, lecz zachowujące celne rozwiązania apologów epigramatycznych. Cechuje je ekonomia słowa (brak tu gawędowego rozgadania) oraz precyzja w jego użyciu. Przejawia się to zarówno w dobieraniu leksemów wyrazistych semantycznie, jak i stosowaniu uwydatniających je zabiegów wersyfikacyjno-składniowych. W celu ukonkretnienia budowanego obrazu Krasicki wyraźnie rozszerza zakres stosowanych środków leksykalnych. Częściej niż w *Bajkach i przypowieściach* stosuje wyrazy posiadające określoną barwę stylistyczną (przede wszystkim potoczne i pospolite, np. **gadać**, **pysk**), wprowadza do tekstów deminutiwa, szlachecką tytulaturę (np. **jegomość**, **waszeć**). Zmienia wreszcie funkcję epitetów. Mają one teraz charakter konkretny i indywidualizujący. W ten sposób poeta staje się w *Bajkach nowych* jeszcze raz odnowicielem gatunku.

Rozdział VI

Nowe kierunki rozwoju stylu gatunku

Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XVIII wieku przynoszą znaczne zmiany w obrębie kształtu stylistycznego bajki. Proces ten należy łączyć z kilkoma co najmniej przyczynami. Przede wszystkim zyskała ona jako odrębny gatunek – o czym była już mowa w rozdziale wstępnym – pełne prawa literackie. Zbiegło się to w czasie z debiutem młodego pokolenia bajkopisarzy (Węgierski, Mier, Jasiński, Niemcewicz, Kublicki, Gawdzicki i inni). Podejmowane przez nich eksperymenty, stanowiące naturalną próbę podkreślenia własnej indywidualności twórczej, prowadziły do formowania się coraz nowszych odmian tematycznych apologów.

Istniały też zewnętrzne motywacje postępujących przemian. O ich nasileniu z jednej strony decyduje emancypacja konkurencyjnych w stosunku do klasycyzmu prądów literackich – sentymentalizmu i rokoka (wypracowane w nich rozwiązania stylistyczne obejmują coraz rozleglejsze obszary piśmiennictwa, w tym również bajkę), z drugiej zaś zmieniające się uwarunkowania polityczne. W sytuacji, w której katastrofa państwa stawała się coraz realniejszym zagrożeniem, użyteczność dydaktyczno-perswazyjna gatunku znajdowała zupełnie nowe zastosowanie.

Na czoło prowadzonych w końcu stulecia w obrębie fabulistyki eksperymentów wysuwają się – jak zauważa Wacław Woźnowski – dwie krańcowo różne tendencje: nasycania utworu satyrycznymi realiami oraz aluzjami do współczesnych wydarzeń i właśnie odejścia od realności w świat ukształtowany według poetyki sentymentalnej¹. Obie nowe odmiany tematyczne bajki – polityczna i sentymentalno-rokokowa – posiadały własne stylistyki. Postaramy się wskazać ich główne wyznaczniki leksykalne i frazeologiczne.

¹ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974, s. 154.

1. Retoryzowanie stylistyczne fabulistyki politycznej Juliana Niemcewicza

Mimo trudności, jakie stwarzało łączenie aktualnych, a często jednostkowych wydarzeń z uniwersalnym morałem, bajka polityczna miała w Polsce długą tradycję². W oświeceniu szczególnie wzrost jej popularności obserwujemy począwszy od lat osiemdziesiątych XVIII wieku. Tworzą wtedy m. in. Stanisław Kublicki oraz Stanisław Wodzicki³. Obaj bajkopisarze problemy państwa i narodu uczynili znaczącym przedmiotem swoich zainteresowań. Również w pierwszych dziesięcioleciach wieku XIX fabulistyka publicystyczno-polityczna była gatunkiem bardzo żywotnym. Stopniowo jednak stawała się częścią poezji konspiracyjnej, a jej uprawianie groziło represjami⁴. Antoni Gorecki za *Bajkę o furmanach* trafił do więzienia. Druk znanej *Wisty* Franciszka Morawskiego na łamach „Gazety Warszawskiej”, odczytywanej powszechnie jako alegoryczny obraz Polski pod zaborem rosyjskim, skończył się konfiskatą pisma. W tej sytuacji apologi polityczne krążyły po kraju w formie rękopiśmiennych odpisów. Drukowano je w czasopiśmie emigracyjnych⁵.

Najwybitniejszym niewątpliwie przedstawicielem fabulistyki politycznej w interesującej nas epoce był Julian Niemcewicz. Uprawiał ją z powodzeniem przez całe życie. Powszechnie znane stały się jednak jego utwory powstałe w okresie Sejmu Wielkiego, bajkami sejmowymi.

Biografię autora *Śpiewów historycznych* od samego początku wyznaczały dwie uzupełniające się pasje – polityka oraz literatura. Poeta, wychowanek Szkoły Rycerskiej Stanisława Augusta, bardzo szybko został wciągnięty w wir aktualnych wydarzeń. Już w roku 1788 przy poparciu swego mecenasa, Adama Czartoryskiego, zostaje posłem na sejm. W krótkim też czasie staje się jednym z najaktywniejszych działaczy stronnictwa reform. W walce o nie równie często jak sejmową trybunę wykorzystywał swe pióro. W latach 1791-1792 współredaguje prasowy organ patriotów „Gazetę Narodową i Obcą”. Przede wszystkim jest jednak pisarzem. „Cała twórczość Niemcewicza z lat Sejmu Wielkiego podporządkowana jest tendencji politycznej”⁶. Powstają wówczas pierwsze dумы (*Duma o Żółkiewskim*, *Duma o Stefanie Potockim*), utwory sceniczne (w tym

² Na temat bajki politycznej por.: J. A b r a m o w s k a , *O bajce politycznej*, [w:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, red. E. Balcerzan i S. Wyslouch, Warszawa 1985, s. 9-41.

³ Por. na ich temat: W. W o ź n o w s k i , *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*,..., s. 159-161.

⁴ J. K a m i o n k o w a , *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1970, s. 133.

⁵ Por. H. S t a n k o w s k a , *Alegoryczna bajka polityczna w czasopiśmie Wielkiej Emigracji*, „Prace Polonistyczne”, ser. XXIX (1973), s. 161-173.

⁶ M. K l i m o w i c z , *Oświecenie*, wyd. II, Warszawa 1975, s. 410.

słynny *Powrót posła*) oraz wspomniane już bajki. Po raz pierwszy fabulistyka stała się podstawowym narzędziem dla celów aktualnej propagandy i doraźnej polemiki z politycznymi przeciwnikami⁷. Tym samym rozbudowany został znacznie zakres użyteczności gatunku będącego dotychczas raczej środkiem perswazji moralnej.

Bajki sejmowe Niemcewicza powstawały w latach 1788-1795. Pisane w trakcie obrad parlamentu i tuż po ich zakończeniu, udostępnione były początkowo czytelnikom w formie rękopiśmiennych odpisów. Zasadniczy ich zbiór ogłoszony został drukiem w roku 1791 jako dodatek do *Powrotu posła*. Kilka dalszych tekstów cyklu opublikował poeta w *Pismach różnych* z roku 1805. Wydanie to jest podstawą materiałową naszych rozważań⁸.

Podjęte przez Jana Nowaka i Jana Dłhę badania wskazują na ścisłe powiązanie poszczególnych tekstów bajkowych z konkretnymi wydarzeniami w sejmie, a nawet wystąpieniami samego pisarza⁹. Ów doraźny cel poszczególnych apologów oraz traktowanie ich jako swoistego przedłużenia dyskusji sejmowej musiało odbić się – co oczywiste – na ich stylu i języku. Niemcewicz w sposób naturalny przejmuje leksykę, frazeologię oraz poetykę sejmowej retoryki. Otrzymujemy w ten sposób ciekawy dokument epoki obrazujący stan ówczesnej polszczyzny politycznej.

Jednym z najbardziej eksponowanych w bajkach sejmowych pól wyrazowych jest zestaw bliskoznaczników określających kraj. Obok centralnego wyrazu **ojczyzna** (7x) w skład jego wchodzi: **kraina** (3x), **kraj** (4x), **państwo**, **rzecz powszechna**, **siedlisko**¹⁰. Wymienione leksemy są elementami licznych związków kontekstowych: **pragnąć dobra ojczyzny** 246, **całość ojczyzny święta** 240, **umierać na ojczyzny łonie** 265, **kwitnące krainy poddać w niewolę** 254, **rzecz powszechną zasłaniać** 263, **być niezdatnym krajowi** 313, **wolne kraje** 242. Niekiedy wyrazistość semantyczna wymienionych wyrazów zostaje dodatkowo

⁷ Tamże.

⁸ W analizie uwzględniono 15 tekstów: *Sowa, zięba i krogulec; Gmach podupadły; Mucha i pszczoła; Brat i siostra; Plotki; Kundle, Krety, Bekieszka; Okręt, Pożar, Chińczyk; Szczury; Trzy pająki i mucha; Źródła i strumyki; Herostrat*. W ostatecznym doborze utworów kierowano się wskazaniami W. Woźnowskiego, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia...*, s. 162-163.

⁹ J. Dłhę, *Niemcewicz jako polityk i publicysta w czasie Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1928; J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933.

¹⁰ W celu podkreślenia typowości rozwiązań leksykalno-stylistycznych bajek sejmowych w przypisach odwoływać się będziemy do fabulistyki Stanisława Wodzickiego. Powstawała ona – na co wskazuje datowanie poszczególnych tekstów – w przededniu oraz w trakcie trwania obrad Sejmu Wielkiego. Cykl, o którym mowa, nie był dotąd drukowany w całości. Zachował się w autografie zatytułowanym *Zabawki* (rkps, Bibl. Jagiellońska – sygn. 7242 III). Część tekstów włączona została do *Antologii bajki polskiej* (BN, ser. I, nr 239, s. 308-315). Interesujące nas pole wyrazowe u Wodzickiego poświadczane jest przez leksemy: **ojczyzna**, **Polska**, **rzeczpospolita**.

wyeksponowana poprzez połączenie ich w związki frazeologiczne z leksemami o dużej sile emocjonalnej: **biedne siedlisko** 265, **oplakiwać ojczyzny zgubę** 265. Podobny cel mają dwukrotnie pojawiające się nagminne w ówczesnej poezji patriotycznej pary rymowe **ojczyzna-blizna**¹¹.

Tak brat z siostrą wspólnych darów,
Gdy używa dla ojczyzny,
Nie było więcej pożarów,
Zagoiły się dawne blizny. 246

Prawda, małeńką zadalem ci bliznę,
Najechałem twą ojczyznę. 264

Nierzadko w funkcji przenośnej, zastępującej wyraz **ojczyzna** i jemu oboczne, występują utrwalone w literaturze alegorie. Obok **domu**, **okrętu** czy **gmachu** Niemcewicz odwołuje się do bardziej konkretnych wyobrażeń: **dąb**, **gniazdo**, **las**, **mieszkanie**, **ogród**, **sad**, **wyspa**, **zamek**. Wiąże się to z dążeniem bajkopisarza do konkretności i sugestywności, wyrażającym się w operowaniu językiem ogniskującym pojęcie ojczyzny w kręgu skojarzeń materialnych¹², por. np.: *Na wierzchu dawnego dęba*, || [...] || *Żyła nieszczęsna zięba* 231; *Panowie, co w nim mieszkali*, || *Długo o zamek nie dbali* 234; *Ogród znowu stał się lasem* || *I kto chciał, to w nim polował*, || *Niszczył, wycinał, płądrował* 256.

Unika natomiast Niemcewicz nazw rzeczywistych. Toponimy występują w cyklu zaledwie trzy razy (**powiat mozyrski**, **Warszawa**, **Dubno**): *W mozyrskim, mówią, powiecie* || *(Nie wiem, jak się miejsce zowie)* || *Leżał zamek starodawny* 234; *Nigdzie się plotki tak bujnie nie rodzą*, || [...] || *Jak tu w Warszawie* 248; *Ci widząc jak za bajki nagroda jest chlubną*, || *Przesyłają je do Dubna* 249.

Inny krąg leksykalno-semantyczny, związany ściśle z polem wyrazowym ojczyzny, dotyczy nazw jej mieszkańców. Bajki sejmowe Niemcewicza charakteryzują się występowaniem bohatera zbiorowego. Jest to niewątpliwie odbicie ich społeczno-politycznego przesłania. W centrum analizowanego zespołu wyrazów znajduje się słowo **naród** (11x). Równoległe poeta używa aż dwunastu innych określeń zbiorowości zamieszkującej dany kraj: **bracia** (4x), **czeladź** (2x), **gromada** (2x), **ludzie** (5x), **lud** (7x), **mieszkańcy** (4x), **mnóstwo**, **plemię**, **poddani** (2x), **rodzaj** (2x), **ród** "naród" (5x), **rzesza** (2x)¹³. Dwukrotnie na oznaczenie podobnej treści używa pisarz nazw bardziej pospolitych: **koledzy** (*Jeden kolegów imieniem* || *Tak rzekł* 266); **przyjaciele** (*Potrzeba nagli, moi przyjaciele*, || [...] || *Czas próżno tracim, o brzeg się rozbijem* 260).

¹¹ Por. T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 166.

¹² *Tamże*, s. 204.

¹³ U Wodzickiego pole wyrazowe narodu reprezentują m. in. leksemy: **lud**, **mieszkańcy**, **naród**, **obywatele**, **ród**, **ziomkowie**.

Oba prezentowane powyżej ciągi wyrazowe są podstawą konstrukcyjną analizowanych bajek. Poeta współtworzących je jednostek leksykalnych używa zgodnie z nowymi demokratycznymi tendencjami. Tak jest na przykład z pojęciem **narodu**. Zostało ono rozciągnięte na wszystkie stany Rzeczypospolitej. Świadczą o tym konteksty, w których się wyraz pojawia: *Na wyspie jednej spokojnej || Mieszkał naród znamienity* 242; *Wśród powszechnego odgłosu || Uzbroił się naród cały* 265; *I my, jak inne narody, || Mamy nieprzyjaciół mściwych* 240. Użycie to jest zgodne nie tylko z ogólnym kierunkiem ewolucji pojęcia, ale także z poglądami samego Niemcewicza. O ponadstanowym znaczeniu leksemu (i jemu obocznych) świadczy pośrednio fakt zupełnego braku w bajkach wyrazów typu **chłop**, **gmin**, **pospólstwo**, itp., znanych doskonale choćby z tekstów *Kniaźnina*¹⁴. Potwierdza je także szereg frazeolo-gizmów typu:

powszechne dobro:

Bądźcie dla dobra powszechnego hojne 241; *Wyrodku natury, || Ty, coś siebie nad dobro powszechne przekładał* 263.

powszechna obrona:

Gdy wszyscy walczą w powszechnej obronie, || Jeden samolub [...] || [...] || Wyszedł przez tylne podwoje 262.

powszechny odgłos:

Wśród powszechnego odgłosu || Uzbroił się naród cały 265.

powszechna szkoda:

A lud gniewem uniesiony, || Szkody powszechnej ofiarę, || Wiódł go do sądu po karę 313.

wspólna siła:

Żeby ich bliskie nie zabrały zdroje, || Umyśliły wspólną siłą || Wraz pozierać wody swoje 308.

wspólna sprawa:

Lecz choć wspólna sprawa była, || Każda z nich siedząc w zaciszy, || Z jamy się nie wyruszyła 266.

wspólna potrzeba:

Ja, rzekł, ku wspólnej potrzebie || Dam ostatnią kroplę wody 309; *Każda ku wspólnej potrzebie || Daje, co tylko posiada* 239; *Los z wami*

¹⁴ Wyjątek stanowi leksem **kmiotek**, który został skontrastowany z leksemem **pan**: *Kmiotek okrył się kozuchem, || Lecz pan co przedniejszym duchem || Czuje się być zażywionym, || Z potrzeby zbytki porobił* 257. Pojawia się też para zsubstantywowanych przymiotników **bogaty – mierny**: *W domie, gdzie mieszkał bogaty i mierny* 261.

srogie wyrządza igrzyska, || Wspólnej potrzebie rzadko zaradzicie
240.

Zaprezentowane związki wyrazowe – potwierdzają to badania Franciszka Peplowskiego – są typowymi elementami języka oświeceniowych wystąpień sejmowych¹⁵. Dowodzą one demokratyzmu Niemcewicza i postępowości jego myśli politycznej.

Nie znaczy to, aby pisarz nie dostrzegał istniejącego zróżnicowania stanowego i tkwiących w nim konsekwencji politycznych. Świadczy o tym choćby użycie słowa **pan** || **panowie**. Występuje ono w dwu znaczeniach – ‘król’ oraz ‘członek warstwy uprzywilejowanej’. O ile w pierwszym z nich wyraz pojawia się raczej w kontekście pozytywnym lub neutralnym, o tyle w znaczeniu drugim wiąże się z treścią zdecydowanie negatywną, por. np.: *Panowie, co w nim mieszkali, || Długo o zamek nie dbali* 234; *Moi panowie, [...] || Ojczyzna na tym najwięcej szkodzi, || Wy się gryziecie, któż ją poratuje* 252; *Lecz pan, co przedniejszym duchem || Czuje się być zażywionym, || Z potrzeby zbytki porobil* 257.

Cechą charakterystyczną bajek sejmowych – podobnie jak całej publicystyki przełomu XVIII i XIX wieku – jest spora liczba wyrazów i frazeologizmów związanych z upadkiem państwa i martyrologią narodu. Sprawy ojczyzny rozpatruje Niemcewicz z perspektywy dokonującej się zewnętrznej przemocy. Towarzyszy temu obecność słownictwa militarnego: **bitwa**, **bój** (3x), **cios**, **gwalt** (3x), **hetman**, **hufiec**, **łup**, **niewola** (2x), **nieprzyjaciel** (2x), **miecz**, **ostrze miecza**, **obrona** (3x), **obroncy**, **ochota rycerska**, **oręż**, **podbijacz**, **pogromca**, **przemoc** (2x), **pokój**, **potęga**, **szturm**, **sila** (5x), **tryumf** (2x), **ucisk**, **wojsko** (2x), **warta**, **wojownik**, **walka**, **zwycięstwo**. Zasób leksykalny odnoszący się do interesującego nas kręgu semantycznego pomnażają czasowniki: **bić** (2x), **bronić**, **najechać**, **niszczyć**, **plądrować**, **powytracać**, **walczyć** (2x), **uzbroić się**, **zgnębić**, **zwycięzać**. Interesujące nas wyrazy stają się bardzo często podstawą frazeologizmów, por. np.: *bój długi* 266, *bój krwawy* 284, *bój ostateczny* 284, *bronić od zguby* 246, *gnębić wolność* 267, *myśleć o domu obronie* 237, *nieprzyjaciel mściwy* 239, *oręż zwycięski* 267, *poddać w niewolę* 282, *srogi przeciwnik* 265, *sroga przemoc* 231, *ulec sile* 267, *walczyć w powszechnej obronie* 261, *okropna walka*, *wojna rozbójnicza* 266, *zgnębić ze szczętem* 285, *zwycięstwo głośne* 284¹⁶.

Prezentowany powyżej zespół leksykalno-semantyczny uzupełniają wyrazy typu: **grób** (3x), **gruzy**, **kłęska** (2x), **niedola** (2x), **zniszczenie**, **ruiny** (2x),

¹⁵ F. P e p ł o w s k i, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 10-12.

¹⁶ W bajkach Wodzickiego charakteryzowany kompleks leksykalno-frazeologiczny jest równie bogaty, por. np.: **brańcy**, **broń**, **chodzić w zapasy**, **lec trupem**, **męstwo**, **nieprzyjaciel**, **niewola**, **obrona**, **obronca**, **pobić**, **przymierze**, **rany zadawać (ponosić)**, **spiknąć siły**, **śmiertelne rany**, **wolność**, **zwycięstwo**.

ucisk, upadek, zgon (3x), **zguba** (4x). Co ważne, sytuacje przez nie wyznaczone dotyczą zazwyczaj zbiorowości, por.: *Porwali się, niepomi na własną swą zgubę*, || *By obronić szczyty lube* 261; *Zginęliśmy, lecz z sobą przeniesiemy do grobu* || *Czule pocziwych wspomnienia* 263; *Rodu szczurzego powszechnym zniszczeniem* || *Zapłacić pono potrzeba* 268; *O zbyt nieczuły nad braci twych losem* || *Łasic i myszy rodzie obojętny*, || *Niech nasz upadek będzie wam pamiętny* 269; *Wtenczas przy ostatnim zgonie* || *Z płaczem wszyscy narzekali* 237.

W konotacyjnym związku z omówionym kręgiem leksykalno-frazeologicznym pozostają dwie grupy wyrazów: rzeczowniki nazywające stan smutku (**frasunek, gorycz, narzekanie, lzy** (2x), **placz** (2x), **rozpacz** (4x), **strapienie, smutek, trwoga, troska, udręczenie, zgryzoty, żal** (3x)) oraz grupa ekspresywizmów, które należy wiązać ze swoistym poczuciem zbliżającej się katastrofy (**blizna** (2x), **burza, grom** (2x), **krew, krzyk** (2x), **loskot, noc, nawalność, popioły, piorun, wiatr** (5x), **wrzask** (2x)). Wyrazy te uczestniczą w procesie nadawania bajkom szczególnego waloru emocjonalności, a nawet podniosłości. Są one dobrze utrwalone w polskim systemie słownikowym i – o czym świadczą choćby przykłady z Lindego – łączyć je wypada ze stylem wysokim. Sygnalizując stan przeżyć nadawcy, mają jednak przede wszystkim wywołać emocję u odbiorcy. Duża frekwencja interesującej nas warstwy leksykalnej może wskazywać ponadto na próbę wypracowania przez Niemcewicza nowych środków wypowiedzi w poezji patriotycznej, które w pełni dadzą o sobie znać w *Śpiewach historycznych*, a które noszą już wyraźne znamiona poetyki preromantycznej.

Tematyka patriotyczna – zacytujmy dla potwierdzenia naszych spostrzeżeń sąd Teresy Skubalanki na temat słownictwa poetyckiego romantyzmu – pociąga za sobą wybraną realizację leksykalną, na którą składają się: nazwy ojczyzny i narodu, jego sytuacji, wrogów, form ucisku i lirycznego komentarza¹⁷.

Zaangażowanie emocjonalne podmiotu wypowiedzi przejawia się też w inny sposób. W odróżnieniu od Krasickiego Niemcewicz nie stroni od bezpośredniego wyrażania uczuć, sympatii, przekonań. Wewnętrzne napięcie narracji wywołane pojawieniem się wymienionych powyżej leksykalnych intensiwów uzupełniają ekspresywne epitety. Ich występowanie jest nagminne. Szczególnie często służą one negatywnemu ocenianiu bajkowych bohaterów, por. np. **podli buntownicy** 268, **niebaczni ludzie** 258, **czarni niewdzięcznicy** 268, **plemię odrodne** 255, **chciwi podchlebny** 249, **rodzaj zapyrzony** 255, **rzesza próżnująca** 244, **sąsiad zazdrosny** 284, **podli zauszniczy** 249. Wobec wspomnianej na wstępie przejrzystości budowanych przez Niemcewicza alegorii posługiwanie się tak jednoznaczными określnikami musiało graniczyć z praktyką pamfletową. Śmiało aluzje dotyczą zresztą nie tylko występujących w bajkach postaci. W alegorycznej

¹⁷ T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 232.

fabule zostały w ten sposób zaktualizowane również niektóre współczesne wydarzenia, na przykład rozbiory, por.: *Zabraliście za te winy* || *Trzy duże polcie słoniny* 267; *ze trzech stron wiatry srogię*, || *Wznosząc iskry, dym, płomienie*, || *Ognistą łoną niebieskie sklepienie* || *Okryły* 261; *Ze trzech kątów, a nawet nie skrycie*, || *Trzy jej pająki, żarłoczne i chciwe*, || *Stawiały sidła zdradliwe* 283; *Wy koty na to krzyczycie:* || [...] || *Nie ujdzie to wam bezkarnie* || *I zabraliście połowę spizarnie* 267.

W kontekście wypowiedzianych uwag zgodzić się należy z twierdzeniem Wacława Woźnowskiego, że „wrażliwość i emocjonalna aktywność narratora są znamienne dla bajek Niemcewicza, wyróżniają je zdecydowanie spośród innych dzieł fabulistyki okresu stanisławowskiego”¹⁸. Wśród szczególnie przydatnych epitetów, służących uwydatnianiu ekspresji, znajdują się następujące przymiotniki: *srogi* (czas srogi 286, widok srogi 312), *smutny* (*smutny los* 253, *popioły smutne* 284), *okropny* (*gniew okropny* 233, *okropna noc* 237), *przykry* (*przykry stan* 232, *przykre tony* 233), *nieszczęsny* (*nieszczęsna mucha* 283, *nieszczęsne szczury* 267), *straszny* (*straszny gwałt* 232, *straszne szczekanie* 251), *przeraźliwy* (*przeraźliwy głos* 269, *grom przeraźliwy* 237), *ciężki* (*strata ciężka* 283, *ciężkie udrczenie* 266)¹⁹.

Operowanie wybranymi epitetami to tylko jeden ze sposobów nasycania stylu bajek środkami emocjonalnymi. Niemcewicz sięga też do figur retorycznych, w których określony materiał leksykalny zyskuje szczególną wyrazistość. Jest to odstępstwo od teorii bajkowej. Zostało podyktowane względami dydaktycznymi. Kształt retoryczny poszczególnych apologów jest naturalnym przedłużeniem polemik toczonych w sejmowej sali. Często zatem posługuje się poeta nagromadzeniem. Należy ono do istotnych środków poetyki gatunków dydaktycznych. Względę perswazyjne sprawiły, że Niemcewicz używa niekiedy kilku bliskoznacznych leksemów. Tak jest choćby w poniższym przykładzie. Aby dosadniej przedstawić toczące się spory publiczne, bajkopisarz gromadzi czasowniki *lajać*, *szkalować*, *rozżarzać* (*ogień* ‘podsycać kłótnię’):

Publicznych wrzasków to jest prawdziwym obrazem,
Ten błędnie coś usłyszał, drugi wraz powtarza,
Laje, szkaluje i ogień rozżarza. 251

Niekiedy wyliczenia takie wsparte są dodatkowymi zabiegami konstrukcyjnymi. Najczęściej chodzi o uwydatnienie emocjonalnego charakteru danego fragmentu.

¹⁸ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia...*, s. 165.

¹⁹ U Wodzieckiego mamy: *sroga kara*, *srogię mordy*, *srogię sąsiady*, *srogię rany*; *nieszczęsna kolej*, *nieszczęsna niewola*, *nieszczęsne ziarno*; *ostrzy los*, *surowa postać*, *biedne siostry*.

Posłużmy się kolejnym cytatem, w którym na ciąg rzeczowników (**zazdrość, niezgoda, potwarze**) nakłada się rozbudowane pytanie stymulujące:

Któż Rzymu, Grecyi kwitnące krainy
 Poddal w niewolę i okrył ruiny?
 Zazdrość, niezgody, potwarze. 252

Żywą reakcją odbiorcy mają wywołać także inne środki przejęte z wymowy – apostrofy i wykrzyknienia, por. np.: *Moja ty pani miła* 233; *Koty najjaśniejsze*, || *Niezwyciężone i najpotężniejsze* 266; *I to było przewinienie*, || *Za które, o srogie nieba!* || *Rodu szczurzego powszechnym zniszczeniem* || *Zapłacić pono potrzeba* 268.

Bajki „sejmowe” Niemcewicza nie są jednak wyłącznie emocjonalnym rozpamiętywaniem losów upadającej ojczyzny i narodu. Poeta usiłuje formułować program pozytywny, mający oddalić wiszące nad państwem niebezpieczeństwo. Ma to dalsze konsekwencje dla ukształtowania leksykalnego cyklu. Przede wszystkim Niemcewicz gromadzi zestaw słów wyznaczających światopogląd epoki. Dominują wśród nich: **cnota** (5x), **los** (9x), **natura** (5x), **praca** (6x), **prawda** (8x), **prawo** (4x), **robotą** (7x), **rozsądek** (4x), **serce** (7x), **wolność** (5x), **zgoda** || **niezgoda** (10x). Jak widać, powyższa lista w niewielkim tylko stopniu różni się od podobnego zestawu słów-pojęć zaktualizowanego w bajkach Książka czy Krasickiego. Najwyraźniej chodzi tu o wyznaczniki światopoglądowe stanowiące – nawet przy indywidualnych różnicach w ich rozumieniu – ogólnie akceptowaną podstawę dla rozważań społecznych i politycznych. Był to niewątpliwie jeden z naczelných elementów spajających oświecenie jako formację kulturową²⁰.

Zderzenie prezentowanego wcześniej stylu emocjonalnego z językiem pojęciowym jest niewątpliwie jednym z charakterystycznych rysów bajek autora *Powrotu posta*. O roli w nich leksyki pojęciowej świadczy choćby frekwencja znanych nam już z wcześniejszych rozważań formacji słowotwórczych na -ość oraz na -anie || -enie. Pierwszych jest około 33, drugich 36. Mamy wśród nich m. in.: **jedność** 259, **litość** 232, **mądrość** 236, **roztropność** 261, **stałość** 311, **przewinienie** 268, **staranie** 262, **strapienie** 263, **usiłowanie** 258, **zasłepienie** 237. Szczegółowe badania Franciszka Peplowskiego świadczą, że oba formanty wykazują znaczną ekspansywność w prozie publicystycznej przełomu XVIII i XIX wieku²¹. Mogą być nawet uznane za element językowy właściwy tej formie wypowiedzi. Niemcewiczowi służą one do nazwania przede wszystkim określonych cech życia społecznego, zarówno negatywnych, jak i pozytywnych.

²⁰ Por. na ten temat: J. M a c i e j e w s k i, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, ser. II, red. Z. Goliński, Wrocław 1977, s. 25 i nn.

²¹ F. P e p ł o w s k i, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*, ..., s. 298.

Rzecz jasna, w obu przypadkach interesujące nas formacje nie wyczerpują takiej listy. Repertuar przewin jest długi; wyrażają go leksemy **falsz** 265, **gniew** 244, **lgarstwo** 299, **nielad** 267, **nienawiść** 284, **niezgoda** 236, **plotki** 298, **pogarda** 258, **potwarze** 252, **pycha** 285, **pozór** 267, **spór** 237, **ślepotą** 'glupota' 285, **wraski** (publiczne 'kłótnie') 251, **wzgarda** 237, **zbytki** 257, **żądza** 246, **zbrodnia** 312. W grupie określeń pozytywnych mamy: **dobro** 263, **głos zdrowy** 259, **ład** 262, **męstwo** 261, **poczciwość** 263, **pomoc** 237, **przyjaźń** 263, **porządek** 245, **powaga** 284, **rozsądek** 267, **zamysł cnotliwy** 262, **zapal** 309. Zestawy te uzupełnione są czasownikami i zbudowanymi na ich podstawie frazeologizmami. Oto najbardziej wyraziste przykłady: **być głuchym na potrzeby** 244, **być wiernym** 268, **być w słowach skromnym** 245, **gryźć się** 'kłócić się' 252, **mieszać** 'wprowadzać nieporządek' 263, **mówić zdradnie** 266, **nadymać się** 233, **pełnić obowiązki** 236, **powywracać prawa** 263, **pyszczyć się** 252, **szarpać kogo** 233. Zwraca uwagę próba nadawania formom potocznym typu **gryźć się**, **mieszać**, **ryć** charakteru ekspresywnizmów, por. *Ojczyzna na tym najwięcej szkodzi*, || *Wy się gryziecie, któż ją poratuje* 252; *Ci zaś najwięcej miesza*, || *Co budownictwa nie znali* 236; *Wnet utajone krety* || *Ziemię, która zaczęła się prostować*, || *Jęły ryć wokół i toczyć, i psować* 255. Jest to tym wyrazistsze, że Niemcewicz – jeśli idzie o wartość stylistyczną użytego słownictwa – kontynuuje w swych bajkach praktykę Krasickiego, tj. czerpie przede wszystkim z zasobu wyrazów tworzących neutralne centrum leksykalne.

Poglądy Niemcewicza najpełniej wyraża jednak aforystyka. Składają się na nią przede wszystkim sentencje²². Bajkopisarz uogólnia w nich wnioski płynące z przedstawionych zdarzeń. Dotyczą one zazwyczaj problemów politycznych lub społecznych, por. np.: *całość ojczyzny święta* || *Pierwszym powinna być celem* 240; *Nie chcecie nigdy w tym zepsutym wieku* || *Z powierzchowności sądzić o człowieku* 258; *Lepiej zginąć znakomicie* || *Niż prowadzić nędzne życie* 265. Cechą charakterystyczną prezentowanej aforystyki jest przy tym rozbudowana forma, podporządkowana wyraźnym zamiarom perswazyjnym, por.:

Rzekł im: kto wielki zamiar przedsięwzię,
 Niechże ma stałość po temu,
 Niech, co obiecał, wykonywa szczerze. 311

Kto rzeczy ważnej chce się podejmować,
 Nim postąpi w swoim dziele,
 Znosić musi przeszkód wiele. 255

Obie sentencje bez zbytnich przekształceń można byłoby skrócić, usuwając wers środkowy. Jego rola ogranicza się bowiem głównie do mechanicznego rozbudowania wypowiedzianej prawdy moralnej. Wygląda to tak, jakby pisarzowi chodziło

²² Stosunek liczbowy sentencji do przysłów wynosi 19:6.

o przyciągnięcie na dłuższy czas uwagi odbiorcy. Sytuacja podobna występuje zazwyczaj wtedy, kiedy określone treści przekazujemy werbalnie.

Prawidła sztuki wymowy legły również u podstaw znanych nam już z wcześniejszych rozdziałów przytoczeń określonych wzorów stylistycznych, funkcjonujących w osiemnastowiecznym języku polskim. Szczególnie charakterystyczne są cytaty stylu retorycznego. Znajdują one różne realizacje:

- wypowiedź pracowitej pszczoły do lekkomyślnej muchy:

Moja ty mucho kochana!
Czyli w starości, czy w młodości kwiecie,
Od dziś do jutra życie;
Rzadko która z was pamięta,
Że całość ojczyzny święta
Pierwszym powinna być celem;
Że ten jej nieprzyjacielem,
Kto o jej szczęście niedbały,
Kto się jej nie odda cały. 240

- początek wypowiedzi przedstawiciela podbitego narodu szczurów:

Koty najjaśniejsze,
Niezwyciężone i najpotężniejsze!
Niech dobroczynne pazury
Raczą się schować na chwilę,
Uległy nieszczęsne szczury
Zbyt przeważnej waszej sile. 267

- wypowiedź sprawiedliwego do zdrajcy:

Wyrodku natury,
Ty, coś siebie nad dobro powszechne przekładał,
Kto dzielić z cnotliwymi hazardów się boi,
Temu zarzutów czynić nie przystoi.
Nie śmiałeś z nami rzeczy powszechnej zasłaniać,
Nie masz dziś prawa naganiać. 263

Jak widać, interesująca nas stylizacja zmierza w jednym kierunku – ku stylowi retoryczno-oratorskiemu. Jej elementy pojawiają się wszędzie tam, gdzie zaznacza się szczególne napięcie emocjonalne wywołane rozwojem zdarzeń lub usamodzielnia funkcja agitacyjno-perswazyjna²³. Zasadza się ona przede wszystkim na rozbudowanych konstrukcjach syntaktycznych, określonych figurach (np. apostrofach: *Moja ty mucho kochana*; *Koty najjaśniejsze*, || *Niezwyciężone i najpotężniejsze*; *Wyrodku natury*) oraz zwiększonej frekwencji wybranych grup wyrazowych (słów-pojęć typu **natura**, **dobro**, **szczęście**, słownictwa publicystycznego typu **ojczyzna**, **rzecz powszechna**; wyrazów o szczególnej wartości emocjonalnej typu **dobroczynne**, **nieszczęsne**). W celu dydaktycznym

²³ T. S k u b a l a n k a, *Historyczna stylistyka języka polskiego...*, s. 127.

sięga nawet bajkopisarz do retoryczności sparodiowanej. Oto jak, niczym roznamiętniona szlachta w sejmie, przemawiają na swej radzie strumyki:

Ja – rzekł – ku wspólnej potrzebie
 Dam ostatnią kroplę wody,
 I choćbym w szczupłym miał oschnąć korycie,
 Chętnie poświęcę me życie.
 Drugi w żarliwym zapale,
 Nadąwszy małe swe fale,
 Ja – rzekł – gdy łono moje otworzę,
 Nie rzekę zrobię, lecz morze. 309

Retoryczne środki leksykalno-stylistyczne (**wspólna potrzeba, dać ostatnią kroplę wody, poświęcić życie, żarliwy zapal, otworzyć łono**) są w wyraźnej sprzeczności z sytuacją i realnymi możliwościami podmiotu, który je wypowiada.

Opisane sposoby kształtowania języka bajek sejmowych w poważnym stopniu naruszały regułę stylu prostego przysługującego fabulistyce oraz zasadę stosowności. Sprzeciwiało im się wewnętrzne zróżnicowanie wypowiedzi narratora oraz waloryzowanie jej środkami emocjonalnymi. Niewątpliwie Niemcewicz był świadomy popełnionych odstępstw. Wyrazem poszukiwań wyjścia z sytuacji jest odosobniony w teoretycznych rozważaniach na temat gatunku pogląd poety wyrażony w *Rozprawie o bajce*, według którego „z rodzajem powieści i naturą aktorów (styl jej – K. M.) może się wznosić i do szczytności nawet i znowu zniżyć do pospolitej mowy”²⁴.

Czy istnieje wobec powyższego w interesujących nas apologach jeden organizujący całość narracji model językowo-stylistyczny? Dotychczas zwykło się widzieć w nich odnowienie konwencji gawędziarskiej. „W bajkach Niemcewicza – stwierdza Woźnowski – wraca ów prawdziwy gawędziarz, nie liczący się z oszczędnością słowa i mało powściągliwy w emocjonalnym komentowaniu wydarzeń”²⁵. Jest to spostrzeżenie niewątpliwie słuszne. Wymaga jednak uzupełnienia. Wydaje się, że zarówno polityczny charakter, jak i doraźny cel analizowanego cyklu zbliża poszczególne jego teksty do poetyki apelu. Typowy schemat apologu narracyjnego – paraboliczna akcja plus morał – został przez poetę swoiście zmodyfikowany. Zmiana polega na zastępowaniu morału odpowiednim apelem. Oto przykład:

O święta prawdo! mieszkaj zawsze z nami,
 Ciebie my ślubem wzywamy życzliwym,
 Niechaj nas twoja pochodnia oświeca,
 Niechaj błąd niezgody wpośród nas nie wznieca,

²⁴ J. Niemcewicz, *Rozprawa o bajce*, [w:] tenże, *Bajki i powieści*, Warszawa 1817, s. 33.

²⁵ W. Woźnowski, *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*,..., s. 165.

Niech naród świątly jasno zawždy widzi,
Szanuje prawdę, a plotek się wstydzi. 250

Zarówno adresat, jak i podmiot prezentowanej wypowiedzi pozbawieni są wyraźnych cech indywidualnych. Ten ostatni staje się „niejako postacią publiczną, nie tylko przemawia do pewnej zbiorowości [por. **my, nas, naród** – nawias mój K. M.], ale także odgrywa rolę reprezentanta racji powszechnych, motywujących bezdyskusyjność głoszonych przezeń poglądów”²⁶.

Niewiele różnią się od prezentowanego cytatu pozostałe moraly-apele. Prawie bez wyjątku rozpoczynają je apostrofy, podkreślające zbiorowy charakter adresata wypowiedzi (**moi panowie** 252, **moi przyjaciele** 260, **niebaczni ludzie** 258). Warto podkreślenia ze stanowiska stylistyki jest również to, że sporo w nich leksyki pojęciowej oraz właściwej ówczesnej publicystyce politycznej. Nagromadzenie wyrazów typu **los, naród, ojczyzna, prawda, serce, rozum** itp. we fragmentach nas interesujących jest zdecydowanie większe niż w innych partiach tekstu. Wobec powyższego wspomniany wcześniej czynnik gawędowy uznać należy za element kompozycyjnie wtórny.

2. Konwencjonalne poetyzowanie w bajce sentymentalno-rokokowej

Proces krystalizacji modelu bajki sentymentalno-rokokowej dokonywał się stopniowo. Jego przejawem będą m. in. znamienne przesunięcia poszczególnych tekstów w obrębie układu gatunkowego. I tak dla przykładu w roku 1770 na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” Adam Naruszewicz opublikował *Przymierze śmierci z miłością* oraz *Dziecię poprawione*²⁷. Oba utwory w podtytule zostały określone jako bajki. Kiedy jednak poeta opracowywał wydanie zbiorowe swych wierszy, znalazły się one wśród sielanek²⁸. Zbliżone w swej istocie, choć odwrotne w kierunku, przekształcenia dotyczą utworu *Klorys od Wenery w gołębicę przemieniona* – transkrypcji nieznanego autora bajki Gellerta *Chlorys*²⁹. Tekst, choć wzorowany na apologu, ma kształt typowej pasterki. Po

²⁶ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979, s. 126-127.

²⁷ A. Naruszewicz, *Przymierze śmierci z miłością. Bajka*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770, t. 2, cz. 2, s. 223-226; *tenże*, *Dziecię poprawione. Bajeczka*, „Zabawy Przyjemne i ...”, s. 407-421.

²⁸ Kolejno jako sielanka IV (s. 16-24) oraz sielanka XIV (s. 84-86), [w:] A. Naruszewicz, *Dziela*, t. 3, Warszawa 1778.

²⁹ *Klorys od Wenery w gołębicę przemieniona*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 12, cz. 2, s. 318-324.

dwóch latach wiersz powrócił na łamy królewskiego czasopisma³⁰. Tym razem tłumacz, mimo wyraźnego zbliżenia do konwencji sentymentalnej, jest wierny, jeśli idzie o zachowanie kształtu gatunkowego, pierwowzorowi. Podobne wymiany genologiczne w ramach zajmującego nas prądu literackiego są dość powszechne.

Estetyka sentymentalna – stwierdza Andrzej Guzek – porzuca tradycyjny schemat rozważań gatunkowych. Nie zastanawia się nad poszczególnymi typami wypowiedzi literackiej, a interesuje ją całościowa koncepcja sztuki³¹.

Ani sentymentalisci, ani zwolennicy rokoka nie stworzyli odrębnego cyklu bajkowego. Przedmiotem naszej analizy staną się wobec tego – wbrew wcześniej przyjętej zasadzie – pojedyncze teksty kilku autorów³². Skoncentrujemy się przy tym na wydobywaniu z nich głównych kręgów leksykalnych odzwierciedlających nową poetykę oraz na zbadaniu ich udziału w budowaniu bajkowej dydaktyki.

Do upowszechnienia się fabulistyki sentymentalno-rokokowej przyczyniły się w dużej mierze wspomniane wcześniej „Zabawy...”. Publikują one utwory, w których coraz wyraźniej dochodzą do głosu elementy właściwe obu prądom literackim. W roku 1777 królewski periodyk zamieścił bajkę Kajetana Węgierskiego *Róża i lilija*³³. Ze względu na rolę, jaką wiersz odgrywa w procesie ewolucji całego gatunku oraz czytelność naszych dalszych rozważań, wskazane jest przytoczenie go w całości:

Rzekła róża do liliji:
 Usiądźmy na twarzy czyjej.
 Radę tedy z sobą robią
 I Chlorydy postać zdobią.
 Jagody, usta, piersi kawałek nieduży
 Były dziełem wdzięcznej róży,
 Lilija zaś resztę ciała
 W swe panowanie zabrała.
 Chociaż dostała tak wiele,
 Zazdrośnym jednak okiem pogląda
 Na to, co miała róża w podziale.
 Im więcej kto ma, tym więcej żąda.
 By ją stamtąd rugowała,
 Nagłej bojaźni wezwała:
 O kochanego pasterza
 Śmierci wieść bajeczną sieje.
 Chloryda temu uwierza
 I z przelęknienia blednieje.

³⁰ *Kloris. Bajka*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 1, s. 191-199.

³¹ A. Guzek, *Z problemów estetyki polskiego sentymentalizmu*, „Przegląd Humanistyczny”, R. X (1966), z. 1, s. 70.

³² Feliksa Gawdzickiego, Franciszka Karpińskiego, Franciszka Książnina, Alberta Miera, Franciszka Morawskiego, Juliana Niemcewicza, Kajetana Węgierskiego.

³³ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 1, s. 176.

Lecz ta wieść była fałszywa:
Przyszłedł pasterz, gdy się go Chlorys nie spodziewa,
I czujne na bok oddaliwszy stróże
Lilije zamienił w róże.

Różnice w stosunku do tekstów rozpatrywanych w rozdziałach poprzednich są aż nadto widoczne. Pojawiają się nowi bohaterowie i nowy krajobraz. Zanegowana została też dotychczasowa funkcja dydaktyczna gatunku. Podobnie jak całą literaturę anakreontyczną, bajkę pozbawiono wyraźnego czynnika perswazji. Służy raczej własnej ekspresji poety i swobodnej zabawie. Całość (nawet aforyzm: **Im więcej kto ma, tym więcej żąda**) podporządkowana została aluzyjnemu, pozbawionemu jednak obsceniczności, finałowi, wyrażającemu koncepcję miłości rokokowej³⁴.

Efekt końcowy osiągnął poeta m. in. dzięki konsekwentnie stosowanym zabiegom formalnym. W niewielkim wierszu zgromadził on podstawowe motywy poezji anakreontycznej. Staranny dobór środków językowo-stylistycznych (unikanie kolokwialności oraz lekkie retoryzowanie zaznaczone w warstwie frazeologicznej: **być czymś dziełem, wieść fałszywa, oddalić stróże, naglej bojaźni wezwać, siać wieść bajeczną**) zapewnia wypowiedzi właściwą delikatność i elegancję. Łączy się z tym daleko posunięta konwencjonalizacja obrazu. Bohaterami zdarzenia są więc ulubione postaci z buduarowych erotyków – *Chloryda* || *Chlorys* oraz *pasterz*. Typowe są gatunki występujących w tekście kwiatów. W konwencji stylistycznej mieści się wreszcie zespół leksykalny nazywający części ciała pasterki, nad którymi otrzymują one władzę – **twarz, jagody, usta, piersi**. Jak widać, Węgierski posługuje się doskonale znanymi publiczności literackiej symbolami, na tyle wypełnionymi w świadomości czytających treścią, że nie musiały być specjalnie rozwijane. Zbliża to nieco bajkę do poetyki Krasickiego.

O tym, że fabulistyka sentymentalna eksperymentowała także w kierunku wyzyskania apologu epigramatycznego, świadczy zresztą znakomity tekst Franciszka Karpińskiego³⁵:

Kamień leżał w środku drogi;
Mimo przechodząc ubogi,
Stłukł nogę, lajał kamienie:
Na cóż to próżne stworzenie?
On siebie nie zna, czy lato,
Czyli go śniegi przysuły!
A kamień odpowie na to:
A tobież lepiej, żeś czuły?

³⁴ Por. na ten temat: Ph. M i n g u e t, *Estetyka rokoka*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXI (1970), z. 2, s. 408 (przekład J. Barczyński).

³⁵ F. K a r p i ń s k i, *Człowiek i kamień*, [w:] t e n ż e, *Zabawki wierszem i prozą*, Warszawa 1783, t. 4, s. 58.

Utwór odwołuje się wprost do głównej dla sentymentalizmu kategorii czułości, rozumianej jako elementarny czynnik stanowiący istotę człowieczeństwa. Całość skomponowana jest na podstawie wyraźnego kontrastu występujących bohaterów – człowieka oraz kamienia i przypisywanych im przeciwstawnych dyspozycji moralnych (czułości i jej braku). I w tym przypadku – podobnie jak w wierszu Węgierskiego – istotnym czynnikiem organizującym utwór stały się zabiegi językowo-stylistyczne. Karpiński pozornie akceptuje społeczne schematy wyobrażeniowe zamknięte w utrwalonych formułach słownych typu **twardy jak kamień, serce nie kamień** itp. Finał odwraca jednak tradycyjny porządek rzeczy. Sugestywność bajki zasadza się zaś właśnie na zdezaktywizowaniu zasygnalizowanych wcześniej frazeologicznych konwencjonalizmów.

Jest rzeczą oczywistą, że stopień przystosowania poszczególnych bajek do nowego modelu poetyckiego był różny. Bywa – jak przed chwilą – że utwór został mu całkowicie podporządkowany. Częstymi przypadkami będą jednak sytuacje, w których piszący sięgnie po wybrane tylko elementy poetyki sentymentalizmu lub rokoka. Rozwiązanie takie stosuje w swym bajkopisarstwie na przykład Feliks Gawdzicki. Wydany przez poetę w roku 1797 skromny druczek pt. *Bajeczki*, mimo że realizuje tradycyjny schemat fabulistyki narracyjnej, nie stroni od „czułych” zapożyczeń³⁶. Z oczywistych względów interesuje nas tu ich strona językowa. Szczególnie wyraźnie są one widoczne w wierszu *Dwa zające i wąż*. Przejawiają się w dość rozbudowanym zespole leksykalno-frazeologicznym, którego ośrodkami są wyrazy: **serce, czułość, lzy, cnota**; por. np.: *co postrzegłszy czuły zając, || Jakby ze smu ocucony (Gaw. Dwa)*³⁷; *Ogonem oczy zakrywa. || Były to lzy, ale węża (Gaw. Dwa); A znając zająca cnotę, || Która wszystko przewycięża, || Wtem innej broni używa (Gaw. Dwa); Jeżeliby, uporczywy, || Gardził mym sercem laskawym, || Nie maż innej perspektywy || Tylko go przymusić prawem (Gaw. Dwa).*

Jak się okazuje, dróg przejmowania wzorów sentymentalno-rokokowych przez bajkopisarzy było kilka. Mogli oni odwoływać się do apologu narracyjnego lub epigramatycznego. Kwestią wyboru była też skala zapożyczeń. Obok tekstów całkowicie podporządkowanych nowym konwencjom (Węgierski, Karpiński) istnieje spora liczba utworów, w których uzewnętrzniają się one z różnym nasileniem (Gawdzicki). Obecnie skoncentrujemy się na wydobyciu z interesującej nas odmiany fabulistyki głównych kręgów leksykalnych, stanowiących o jej stylistycznej indywidualności.

Zacznijmy od zupełnie nowego zjawiska w obrębie stylistyki bajkowej – poetyzmów. Ich występowania nie przewidywała żadna z przytoczonych w rozdziale pierwszym wypowiedzi teoretycznych na temat języka gatunku. Tym bardziej zasługują one na uwagę i odnotowanie. Oto najwyrazistsze przykłady:

³⁶ F. G a w d z i c k i, *Bajeczki*, Kraków 1797.

³⁷ Zob. wykaz cytowanych tekstów i skrótów, s. 141-142.

jagody ‘policzki’:

I Chlorydy postać zdobią. || *Jagody, usta, piersi kawalek nieduży* (Węg. *Róża*); wg SD wyraz poetycki. Jest u Lindego i Trotza.

krasić ‘zdobić’:

Zaledwie zorza różową powłoką || *Krasila niebo* (Niem. *Zef.*); wg SD wyraz poetycki. Jest u Lindego i Trotza.

lono ‘piers’:

Z hojnego rozkoszy lona || *Piątej dobywa im treści* (Kn. *Flora*); wg Włodka wyraz dawny, w SD z kwalifikatorem poetyckim. Jest u Lindego i Trotza.

niebiosa:

Pod wyjaśnione niebiosa, || *Gdzie słońce grzeje, gdzie wilzy rosa* (Kn. *Róża*); u Lindego wyraz pojawia się w przykładach podniosłych, w SD jako przestarzały. Jest u Trotza.

niwa ‘rola’:

I rolnik całą niwę zasiewa, || *Choć każda bryła nie rodzi* (Węg. *Pszczola*); wg Włodka wyraz dawny, w SD jako książkowy. U Trotza słowo poetyckie albo krasomowskie. Jest u Lindego.

oblicze ‘twarz’:

Druga wywiędła, oblicze jej twarde (Kn. *Róża*); wg Trotza wyraz poetycki albo krasomowski, w SD jako książkowy. U Lindego przykłady podniosłe.

pienie ‘śpiew’:

Wital świat błądy przez radosne pienie (Niem. *Zef.*); u Lindego wyraz z kwalifikatorem dawności, w SD jako podniosły. Jest u Trotza.

pokwilić ‘kwilić przez pewien czas’:

Słowik milutki || *Sam sobie wdzięcznym pokwila głosem* (Kn. *Jas. i sl.*); u Lindego wyraz poświadczony od XVI wieku, wiele cytatów poetyckich. U Trotza kwilić.

ponęta ‘urok’:

Co twego głosu znaczy tu ponęta (Kn. *Jas. i sl.*); wg Rzewuskiego „wyraz, którego może użyć mówca” (LOśw.). Jest u Trotza i Lindego.

słodkotkliwy:

Wiosenny śpiewak w tonie słodkotkliwym || *Chciał ją przekonać* (Niem. *Słowik*); typowe konwencjonalne złożenie przymiotnikowe. U Lindego tego typu konstrukcje opatrzone są kwalifikatorem poetyckim.

Pojawienie się prezentowanych wyrazów łączyć należy z chęcią nadania wypowiedzi odcienia ozdobnego oraz waloru emocjonalnego. Z punktu widzenia systemu słownikowego są to typowe leksykalne konwencjonalizmy, nadużywane w poezji XVIII i pierwszej poł. XIX wieku, doskonale utrwalone w świadomości

językowej ówczesnego czytelnika³⁸. Otwierają one miejsce dla słownictwa, które choć samo nie należy do warstwy poetyckiej, to jednak wspólnie z poetyzmami uczestniczy w podnoszeniu stylu wypowiedzi. Odwołajmy się do przykładu:

Zaledwie zorza różową powłoką
Krasila niebo, rozpędzając cienie;
Ledwie skowronek, wzbiwszy się wysoko,
Wital świat błądy przez radosne pienie,
Gdy roś z skrzydeł strząsnawszy złocistych,
Zerwał się zefir lotem niecierpliwym,
Dążąc, gdzie wczoraj w gaju cienistym
Był z różą swoją szczęśliwym. (Niem. *Zef.*)

Poprzez bliskie zestawienie poetyzmów stylistycznych **krasić**, **pienie**, podobnych, jeśli idzie o wartość frazeologizmów **różowa powłoka**, **świat błądy**, **skrzydła złociste**, oraz konwencjonalnych rekwizytów – będących poetyzmami leksykalnymi – **zefir**, **gaj**, szczególnego nacechowania lirycznego nabierają również wyrazy systemowo neutralne **niebo**, **cień**, **świat**, **rosa**. Takie kontekstowe „uszlachetnianie” leksemów jest w obrębie bajki sentymentalno-rokokowej zjawiskiem powszechnym.

Jako poetyzmy należy też traktować niektóre epitety. Stanowi je grupa przymiotników: **czuły**, **kochany**, **luby**, **miły**, **słodki**, **szczęśliwy**, **tkliwy**, **wdzięczny**, **wonny**, itp. Służą one wyrażaniu uczuć zadowolenia, zachwytu lub rozczarowania, por. np.: **czuły zajac** (Gaw. *Dwa*), **czuły kochanek** (Kn. *Flora*), **kochany pasterz** (Węg. *Róża*), **kochany kwiatek** (Węg. *Gwoź.*), **luba kochanka** (Niem. *Zajac*), **luba krzewina** (Kn. *Flora*), **miłe miejsce** (Węg. *Gwoź.*), **miła dusza** (Kn. *Sok.*), **słodka zgoda** (Karp. *Pod.*), **słodki głos** (Kn. *Jas. i sł.*), **szczęśliwe chwile** (Niem. *Dwa*), **szczęśliwi kochankowie** (Niem. *Dwa*), **kwiat tkliwy** (Mor. *Pok.*), **tkliwe serce** (Kn. *But.*), **wdzięczne stworzenie** (Kn. *Sok.*), **wdzięczna róża** (Węg. *Róża*), **wonny maj** (Mor. *Krz.*), **wonny kwiat** (Mier. *Kraska*). Podobnie jak w całej poezji sentymentalnej prezentowane epitety stanowią ozdobę języka poetyckiego. Rzadko używane w mowie potocznej, stają się z czasem – jak zauważa Jerzy Brzeziński – na skutek dużej frekwencji w poezji schematyczne, banalne i pozbawione walorów plastycznych³⁹.

Innym środkiem budowania odrębności językowo-stylistycznej bajki rokokowo-sentymentalnej są zdrobnienia. Jest to kolejny wykładnik „czulego” nastroju. Rozszerzona zostaje tym samym ich funkcjonalność. W przykładach

³⁸ Na temat słownictwa poetyckiego por. m. in.: J. K u r y ł o w i c z, *Język poetycki ze stanowiska lingwistycznego*, Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, 1947, z. 2, Wrocław 1948, s. 4-11 oraz T. S k u b a l a n k a, *Niektóre problemy historii języka poetyckiego w Polsce*, Biuletyn PTJ, 1968, z. XXVI, s. 153-164.

³⁹ J. B r z e z i ń s k i, *Wyznaczniki językowsylistyczne poezji sentymentalnej*, Zielona Góra 1978, s. 83

wcześniejszych były one bowiem przede wszystkim elementem wzmacniającym wydzwięk satyryczny bajek (por. np. Jabłonowski).

Szczególnie użyteczne są deminutiwa w opisach krajobrazu. Ma to związek z powszechną w sentymentalizmie praktyką wiązania przeżyć wewnętrznych bohaterów z nastrojem panującym w otaczającej ich przyrodzie. Koncepcji człowieka kierującego się „sercem” i „czuciem” odpowiada sceneria „bez dużych przestrzeni, wysokich gór, rozległych wód, obszernych lasów i puszczy, ale z miłymi laskami, gajami i gaikami, z pagórkami i dolinami, ze strumykami, strugami i źródłami”⁴⁰. Powtarzalność obrazów wpływa na stopniowe zacieśnianie się grupy leksemów je współtworzących, przyczyniając się do ich konwencjonalizacji. Z czasem stają się one jednym z najważniejszych elementów stylu sentymentalnego i przenikają do różnych gatunków literackich, także do bajki. Oto przykłady:

Kędy gaik był bogaty
W chłodne cienie, w wonne kwiaty,
Tam na drzewie kraska siadła. (Mier. *Kraska*)

Strumień stał się był potokiem,
.....
Lecz wśród spokojnej doliny
Napadł na strumyczek drugi,
Który, tocząc swój kryształ przez zielone smugi,
Szedł się gubić w cień olszyny;
Po drodze wdzięczne kwiatki napawał,
Bawił się po wonnej łące,
Nigdy się nie powiększał, nigdy nie ustawał. (Węg. *Dwa st.*)

Ongi z Jagusią moją w gaiku
Siedliśmy sobie pod drzewem;
Tam miły zefir w lubym chłodniku
Bawił nas swoim powiewem. (Węg. *Dwa*)

Na poświęconej kwiatom dolinie,
W rozzielenionej krzewinie,
Biała i wonna, i hoża
Zabłyśnie róża. (Kn. *Róża*)

Stale są – jak widać – nie tylko specjalnie dobrane elementy świata przedstawionego, lecz także ich stylistyczna tonacja⁴¹. Poeci przywołują typowe dla opisu „sentymentalnej” natury grupy leksykalno-semantyczne: nazwy dotyczące świata roślinnego (**drzewo, kwiat, krzewina, róża**), nazwy wód (**strumień, potok, kryształ**), nazwy przestrzeni (**gaik, zielona smuga, łąka, chłodnik, dolina**)

⁴⁰ H. Tur s k a, *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 196.

⁴¹ Szerzej na ten temat zob.: E. G i n k o w a, *Cechy języka sentymentalnej i wczesnoromantycznej liryki krajobrazowej*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIX (1978), z. 4, s. 187-214.

kwiatom poświęcona)⁴². Starają się ponadto budowane przez siebie krajobrazy uczynić szczególnie miłymi i przyjemnymi. Służą temu znane nam już „słodko-
-tkliwe” epitety oraz inne przymiotniki dodatkowo waloryzujące treść (**gaik bogaty, spokojna dolina, luby chłodnik, rozzieleniona krzewina**). Przede wszystkim liczą się tu jednak formy zdrobniałe (**gaik, strumyczek, kwiatki**), stanowiące znak „czułości” i dużego zaangażowania emocjonalnego.

Uwaga ostatnia odnosi się również do innych grup deminutiwów. W zdecydowanej większości mają one wyraźne zabarwienie uczuciowe. Tak jest zarówno w płaszczyźnie nazywania występujących w bajkach bohaterów, np. **Jagulka, ptaszyna**: *Raz zerwał chustkę z piersi Jagulki, || Drugi raz igrał z włosami* (Węg. *Dwa*); *Wolno tę biedną puśćmy ptaszynę || I pocieszymy jej smutną rodzinę* (Karp. *Brat*), jak i towarzyszących im rekwizytów, np. **gniazdeczko, listek**: *Puszczam ptaszynę!... Jeszcze prócz tego || Przy jej gniazdeczku ziarna różnego || Nasypię* (Karp. *Brat*); *A on najlepsze pączki szczypie i objada. || Coraz listek podcięty na ziemię upada* (Kn. *Ogrod.*). Bywa, że formy zdrobniałe tworzą charakterystyczne dla stylu arkadyjskiego skupiska:

Taka jest, jakie lubisz ptaszęta,
Piórka zielone, drobne oczęta,
Wiele piękności, a mało ciała,
Słyszałem nawet kiedy śpiewała. (Karp. *Brat*)

W lasku nad maleńką rzeczką
Kwilący słowik pomiędzy krzewiny
W żalobnej urnie miał swoje gniazdeczko. (Niem. *Sł*)

Moda ta powoduje niekiedy swoiste niekonsekwencje, np.:

Rzucony raz kamyk duży
Przygniótl młody krzaczek róży. (Mor. *Krz.*)

Jak widać, wyraz **kamyk** stoi w formalnej sprzeczności z użytym epitetem **duży**. Pierwsza z form jest motywowana względami stylistycznymi, druga treściowymi. Z czasem nadużywanie zdrobnień przeradza się w manierę, piętnowaną nawet w poetykach.

W naszym języku – stwierdza Kazimierz Brodziński – bez granic prawie można zgrubiać lub zdrobnić wyrazy. Jak pierwszego używają ludzie prości, najwięcej w namiętności [...], tak drugie polubiła teraz szczególniej niesmakowna pieściwość⁴³.

Zbliżenie bajki do sentymentalizmu czy rokoka przejawia się nie tylko w nasyceniu tekstów swoistymi grupami wyrazowymi kształtującymi styl wypowiedzi (poetyzmy, konwencjonalne epitety, deminutiwa). Ma to swoje konsekwencje także, jeśli idzie o warstwę leksykalno-semantyczną.

⁴² J. Brzeziński, *Wyznaczniki językowostylistyczne poezji sentymentalnej*,..., s. 89.

⁴³ K. Brodziński, *Pisma*, t. 5, Poznań 1873, s. 165.

Przekonujemy się o tym analizując m. in. imiona bajkowych postaci. Bardzo często są to uczestnicy pasterskich zabaw, por. **Chloryda** || **Chlorys** (Węg. *Róża*), **Dafnis** (Karp. *Pod.*), **Ismena** (Niem. *Zef.*), **Kloris** (Niem. *Słowik*), **Kloe** (Niem. *Kloe*), **Koryl** (Karp. *Brat*), **Korynna** (Węg. *Gwoź.*), **Temira** (Karp. *Brat*), pojawia się nawet swojska – wywiedziona z poetyki ludowej – **Agatka** (Niem. *Kloe*), **Basia** (Niem. *Kloe*), **Jagusia** || **Jagulka** (Węg. *Dwa*). Do trwałych składników poezji sielskiej należą też konwencjonalizmy typu: **kochanek** (Niem. *Dwa pt.*), **kochanka** (Niem. *Zajęc*), **kochankowie** (Niem. *Dwa*), **pasterka** (Węg. *Róża*), **pasterz** (Mor. *Pok.*). Coraz częściej bohaterami opowiadanych przez bajkopisarzy zdarzeń są też członkowie rodziny, dzieci, starcy, przyjaciele. Zmiamiennym rysem wprowadzania do tekstów nazw pokrewieństw jest ich kontekstowe zabarwienie emocjonalne, np.: **smutna rodzina** (Karp. *Brat*), **drobne dziatki** (Karp. *Brat*), **brata zasmucić** (Niem. *Dwa*), **siostrę ukochaną** (Kn. *Jas. i sl.*), **piękne dziatki** (Kn. *Flora*), **mile dzieci** (Kn. *But.*), **staruszek poczciwy** (Kn. *Starz.*), **wierni przyjaciele** (Kn. *But.*), **przyjaciół drogi** (Niem. *Róża*), **nieszczęsna siostra i matka, i żona** (Kn. *Jas.*).

Powazne zmiany w stosunku do bajkopisarstwa tradycyjnego następują też w świecie bohaterów pozaludzkich. Ograniczony zostaje zasięg występowania typowych dla tego gatunku zwierząt (np. **lew**, **lis**). Ich miejsce zajmują przede wszystkim kwiaty i ptaki. Zaczniemy od tych pierwszych. Obok leksemu nadrzędnego **kwiat** (i jego zdrobniałych oboczników) w analizowanych przez nas tekstach pojawiają się: **blawastek** (Węg. *Gwoź.*), **fiołek** (Gaw. *Os.*), **gwoździk** (Węg. *Gwoź.*), **lilia** (Węg. *Róża*), **piwonia** (Niem. *Zef.*). Zdecydowanie króluje jednak **róża**. Staje się ona przedmiotem szczególnej adoracji, prowadzącej nawet do budowania podniosłych apostrof na jej cześć, tak jak w jednym z tekstów Kniażnina:

O wonne i wdzięczne róże,
Któryż kwiat nad was być może. (Kn. *Ogrod.*)

Nie szczędzili dla niej zachwyty również inni: **wdzięczna róża** (Węg. *Róża*), **wzór kwiatów** (Niem. *Róża*), **kwiat wdzięczny** (Mor. *Pok.*), **nadobna róża** (Niem. *Jeż*), **kochana róża** (Niem. *Zef.*).

Wyraźne przewartościowanie obserwujemy również w świecie zwierząt. Dominują wśród nich – jak stwierdziliśmy wcześniej – ptaki. Zwykle są one przedmiotem pozytywnej emocji. Świadczą o tym choćby ekspresywne deminutiwa: **ptaszek**, *Przyleci ptaszek i wpadnie do siatki* (Kn. *Ogrod.*), **ptaszę**, np. *tyś ptaków księciem*, || *Ja lichym tylko ptaszęciem* (Kn. *Sok.*), **ptaszyna**, *Wolno tę biedną puśćmy ptaszynę* (Karp. *Brat*). Największą frekwencją, jeśli idzie o gatunek, zgodnie z konwencją sentymentalną, odznacza się **słowik**. Towarzyszą mu określenia przenośne **śpiewak** || **śpiewaczek**. Por. np. **kochany słowik** (Niem. *Sl.*), **słowik miłosny** (Niem. *Słowik*), **słowik milutki** (Kn. *Jas. i sl.*), **wdzięczny śpiewaczek** (Kn. *Ogrod.*), **śpiewak wiosenny** (Niem. *Słowik*).

Wraz z pojawieniem się nowego zestawu bohaterów mamy do czynienia z odmiennym sposobem przeżywania. Świat bajkowy przepojony zostaje emocją i uczuciem. Świadczą o tym wyrazy typu **rozkosz**, **radość**, **słodczy**. Aktualizowane są one zazwyczaj w charakterystycznych związkach kontekstowych, por. np.: **uczuć rozkosz** (Kn. *Sok.*), **słodka rozkoszy** (Węg. *Gwoź.*), **szukać słodczy** (Niem. *Dwa*), **słodczyce prawić** (Kn. *Sok.*), **czuć radość** (Niem. *Fialek*), **co to za radość** (Niem. *Dwa pt.*).

Jest to zaledwie wstęp do ukazania bogatego świata przeżyć bohaterów. Nadrzednym uczuciem wśród nich jest oczywiście **miłość**. Intensywność uczuć miłosnych potwierdza szereg frazeologizmów, których ośrodkiem jest rzeczownik **miłość**, czasownik **kochać** i oboczny do niego rzeczownik odczasownikowy **kochanie**. Oto najbardziej wyraziste z nich: **być kochania celem** (Węg. *Dwa st.*), **czas kochania** (Niem. *Dwa*), **kochać się w młodości** (Niem. *Dwa*), **kryć czułą miłość** (Niem. *Jeż*), **omdlewać z miłości** (Niem. *Zef.*), **opierać się miłości** (Karp. *Pod.*). Krąg bohaterów kochających lub kochanych jest przy tym szeroki. Obejmuje wszystkie wyodrębnione wcześniej grupy postaci-ludzi, np. **kochany pasterz** (Węg. *Róża*), kwiaty, np. **kwiatek kochany** (Węg. *Gwoź.*), ptaki, np. **miłosny słowik** (Niem. *Słowik*).

W zespole zachowań typowych dla postaci bajek sentymentalnych obok erotyki właściwa jest swoista bierność wobec świata zewnętrznego. Towarzyszy jej poczucie smutku i melancholii. Wyrażane są one przez zestaw słów, w którym na czoło wysuwa się leksem **żał**: **żał serce rozkwila** (Kn. *But.*), **rozwódzić żale** (Kn. *Jas.*), **żał zbyt ni** (Karp. *Pod.*). W obrębie zajmującego nas kręgu leksykalno-semantycznego mamy też m. in.: **boleść**, **ból**, **frasunek**, **niedolę**, **nieszczęście**, **przykrość**, **rozrzewnienie**, **smętność**, **smutek**, **strapienie**, por. *Jakoważ słodczy będzie w takowym żywocie*, || *Poświęconym boleści, żalom i tęsknocie* (Kn. *But.*); *Tak niejedna dusza cicha*, || *Co pod ciężkim bólem wzdycha* (Mor. *Krz.*); *Ileż ci godzin frasunki zatruly* (Niem. *Fialek*); *Po chwili słodzić zaczęła niedolę* (Kn. *Jas.*); *nie masz i godziny*, || *Jak kruk nieszczęście jakiejś oznajmiał ptaszyny* (Niem. *Dwa*); *Uczyńmy dobrze podług możności*, || *Na co i ptaszkom robić przykrości* (Karp. *Brat.*); *A nigdzie szczęścia ani rozrzewnienia* (Niem. *Dwa pt.*); *Zostań nieczułym, ja wołam mą smętność* (Niem. *Fialek*); *Sam sobie wdzięcznym pokwila głosem*, || *Dawne rozwodząc żale i smutki* (Kn. *Jas. i sl.*); *Nie wiesz, że oddalenie* || *Najsrozsze w życiu strapienie* (Niem. *Dwa*). Podobną prezentowanym rzeczownikom wartość znaczeniową niosą ze sobą także czasowniki, np. **jęczeć**, **narzekać**, **rzewnić się**, **wzdychać**, **zasmucić**, **żalić się**. Por.: *Jęczała nieboga skrycie* || *Nad rodu całego losem* (Niem. *Sowa*); *Czyż go nie słyszysz, jak narzeka srodze* (Karp. *Pod.*); *Miło się rzewnić wylewy tkliwymi* (Niem. *Dwa pt.*); *Wzdychać i prawić androny* (Niem. *Słowik*); *chcesz mię więc porzucić?* || *Chcesz brata twego zasmucić!* (Niem. *Dwa*); *Jaskółka do nich przypadnie*. || *O nieba srogie!... rzuca się i żali* (Kn. *Jas.*).

Dla podkreślenia uczucia smutku i żalu często odwołują się bajkopisarze do specyficznych określeń epitetowych. Oto przykłady: **miejsce żalodne** (Niem. *Sl.*), **widok dotkliwy** (Niem. *Sl.*), **litosny pisk** (Karp. *Brat*), **smutne echo** (Karp. *Pod.*), **nieszczęsny los** (Kn. *Jas. i sl.*), **przykry szum** (Karp. *Pod.*), **smutna pora** (Kn. *Flora*), **biedna głowa** (Niem. *Zef.*), **najsroźsze strapienie** (Niem. *Dwa*), **nieszczęsna siostra** (Kn. *Jas.*). Przejawem nadmiernej uczuciowości bajkowych bohaterów będą wreszcie leksemy **łyzy i płakać**, np.: *Dafnis [...] || [...] łyzy leje* (Karp. *Pod.*), *Soliman [...] || Uczul ze łzami* (Kn. *But.*), *podniósłszy ręce ze łzami* (Kn. *Kmieć*), *łyzy rzewne* (Niem. *Fialek*), *nie płacz mój kochany* (Niem. *Dwa*), *czego tak płaczesz, miły człowiecze* (Kn. *Kmieć*).

Dotychczasowe nasze rozważania zmierzały do wskazania występujących w analizowanych bajkach środków leksykalnych właściwych konwencji stylowej rokoka lub sentymentalizmu. Stanowią one jednak zaledwie powierzchniową warstwę zapożyczeń. Dla bajek, utworów ze swej natury dydaktycznych, ważniejszą niewątpliwie rzeczą jest stopień zbliżenia się gatunku do warstwy ideowej obu podstawowych prądów. Innymi słowy, należy odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu interesująca nas odmiana fabulistyki wykształciła nowy model perswazji dydaktycznej.

Odwołajmy się w tym celu raz jeszcze do Książnika. Sygnalizowane w rozdziale poprzednim przekształcenia w jego bajkopisarstwie nie ograniczają się tylko do prostych korekt. Pomiędzy kolejnymi wydaniem apologów autora *Erotyków* zachodzą znaczne różnice dotyczące całości ich poetyki immanentnej zbliżające je do sentymentalizmu. Ma to niewątpliwie związek z przenosinami poety – wraz z całym dworem Czartoryskich – do Puław (Książnik jest jednym z współtwórców sentymentalnego oblicza nowej rezydencji). O ile zatem w pierwodruku swych bajek Książnik podstawą systemu wartości uczynił hasła **pracy** (i bliskożnaczne – 15x), **natury** (7x), i **losu** (6x), o tyle w wersjach późniejszych obok nich dochodzą do głosu, wcześniej nieobecne, kategorie **czucia** (**czulość** || **czucie** || **czuły** – 10x), **serca** (9x), oraz **cnoty** (4x). Uwikłane są one w dość szablonowe związki kontekstowe, por.: **święta cnota** (Kn. *Ogrod.*), **czulość dla cnoty wyrzyta** (Kn. *Her.*), **dobre serce** (Kn. *Sok.*), **rana w sercu** (Kn. *Jas. i sl.*), **tkliwe serce** (Kn. *But.*), **czuły kochanek** (Kn. *Flora*), **tkliwe czucia** (Kn. *Poeta*).

Zaprezentowany dualizm światopoglądowy sprawia, że w wielu przypadkach tożsame kategorie filozoficzne otrzymują różną w kolejnych redakcjach motywację. Ciekawie wypada na przykład zestawienie odpowiednich fragmentów bajki *Starzec i 3 młodzieńcy* (w redakcji drugiej i trzeciej *Starzec i 3 chłopcy*), poruszających jeden z węzłowych dla Książnika problemów – wartość i znaczenie pracy:

Coż to? bronicie dojrzałemu człeku,
Co większe nad was ma doświadczenie,

Aby się plonnym nie trudził staraniem
Nad przyszłym drugich ukontentowaniem? I, 10

Słodkie ja mam doświadczenie
I mile chwil tych wspomnienie,
W których się trud mój i praca
Użytkiem drugich oplaca. II, 96 / III, 147

Cytat pierwszy – pochodzący z roku 1776 – utrzymany jest w konwencji poezji wysokiej, operującej modelem dydaktyki ponadczasowej, właściwej stylowi retorycznemu. Odpowiada temu kształt językowy tekstu: bezosobowość komunikatu, hiperbolizacja połączona z inwersją (*trudzić się nad przyszłym drugich ukontentowaniem*), stosowanie leksyki o wyraźnym nacechowaniu stylistycznym (np. **plonny**, **ukontentowanie** – formy dawne). Fragment drugi reprezentuje zgoła odmienne tendencje. Skrócony został dystans między uczestnikami poetyckiego przekazu, porzucono też apodyktyczny sposób wyводу⁴⁴. Efekt ten osiąga poeta nie tylko przez konkretyzację podmiotu wypowiedzi – narracja prowadzona jest tym razem w formie pierwszoosobowej, ale także dzięki przesunięciu jej akcentu logicznego. Spoczywa on teraz nie na przyszłym ukontentowaniu drugich, lecz własnym trudzie, którego doświadczenie wywołuje słodycz oraz mile chwile wspomnień. Uprzywilejowane miejsce, jakie zajmują oba tkliwe epitety **słodki** i **miły**, nabiera tu wręcz symbolicznego znaczenia.

Leksemy **czucie** || **czuć** || **czuły** oraz **serce** są powszechne także u innych bajkopisarzy sentymentalistów, por. np.: **szacować serce** (Karp. *Brat.*), **serce laskawe** (Gaw. *Dwa*), **serce bogacić** (Niem. *Dwa pt.*), **czuć odwagę** (Mier. *Młody*), **czułość swą zwracać we wszystkie strony** (Niem. *Róża*), **czuć szkody** (Karp. *Brat.*), **czuła przyjaźń** (Niem. *Dwa*). Podobnie jak u Kniaźnina, stają się one znakiem wartości nadrzędnych, decydujących o ludzkim postępowaniu i wyznaczających system światopoglądowy. Określają podstawowe władze psychiczne współtworzące naturę człowieka. Bez względu na różnice znaczeniowe w poszczególnych przypadkach użycia oba słowa niezmiennie umieszczone są w kontekstach słownych, które nadają tym wyrażeniom zdecydowanie pozytywne zabarwienie, pozwalające uznać niesione przez nie wartości za cenne⁴⁵.

Bajka sentymentalno-rokokowa wykształciła własny model językowy i stylistyczny, odbiegający w znaczący sposób od teorii gatunku sformułowanej w oświeceniowych poetykach. Znalazł się w nim podstawowy zestaw środków wypracowanych przez poetów obu konkurujących z klasycyzmem prądów literackich. W warstwie leksykalnej ma to dwojakie konsekwencje. Po pierwsze, wprowadzone zostają w tok wypowiedzi specyficzne środki leksykalno-

⁴⁴ T. K o s t k i e w i c z o w a, *Miejsce ody w poezji polskiego Oświecenia*, [w:] *Studia z teorii i historii poezji*, ser. I, red. M. Głowiński, Wrocław 1967, s. 204.

⁴⁵ T e j z e, *Horyzonty wyobraźni...*, s. 166.

-stylistyczne (poetyzmy – **lono**, **pienie**; konwencjonalne epitety – **luby**, **słodki**; deminutiwa). Zanegowano tym samym naczelne dla stylistyki bajkowej hasła prostoty i naturalności. Po drugie, pojawiają się właściwe poezji idyllicznej grupy wyrazów nazywające m. in. nowy zestaw bohaterów, typowe dla nich uczucia oraz wartości moralne (**róża**, **pasterz**, **żał**, **serce**, **czucie**). Są one w wielu przypadkach poetyzmami leksykalnymi. Odrębności te prowadzą do zbudowania odmiennego modelu dydaktyki, uwypuklającego osobisty charakter wypowiedzianej refleksji oraz przepojonego emocją.

Rozdział VII

Leksykalne wyróżniki polskiej bajki oświeceniowej (próba syntezy)

Ukształtowanie stylu językowego każdego gatunku jest efektem ścierania się wewnętrznych praw nim rządzących oraz ogólnych zasad poetyckich określonej epoki. Tak było i w przypadku bajki. Spór o jej artystyczne prawa stanowił część szerszej dyskusji literackiej XVIII wieku. Pamiętając o tym, spróbujemy podsumować i uogólnić dokonane wcześniej obserwacje.

Zacznijmy od przypomnienia zasadniczych tez, które przytoczyliśmy w rozdziale pierwszym za poetyką normatywną oświecenia. Bajka otrzymała wtedy pełne prawa literackie i umieszczona została w klasycystycznym systemie genologicznym. Wraz z satyrą czy komedią zwykle się ją traktować jako gatunek niski, któremu – w myśl zasady stosowności – przysługuje styl prosty. Mimo jednoznacznych sformułowań ogólnych ówczesna teoria literacka nie wypracowała jednak szczegółowego modelu językowo-stylistycznego gatunku. W konsekwencji – jak mogliśmy się o tym przekonać – poeci dysponowali względną swobodą twórczą, ograniczoną bardziej ogólnymi wskazaniem poetyki oraz językowymi kanonami estetycznymi niż szczegółowymi przepisami dotyczącymi fabulistyki.

Kwestią otwartą pozostawała nawet sprawa dookreślenia podstawowego dla dalszych rozważań nad gatunkiem pojęcia prostoty. Bajkopisarze oświeceniowi nigdy nie wypracowali jej ścisłej definicji. W dużej mierze kierowano się więc tu indywidualnymi odczuciami, pozwalającymi równie dobrze widzieć w niej zespół środków przysługujących językowi kolokwialnemu (z całym inwentarzem elementów żywej, spontanicznej mowy codziennej), jak i polszczyznę standardową podległą prawom pisanego języka literackiego. Wydaje się, że brak jednomyślności w tym względzie był po części spowodowany funkcjonowaniem w obrębie fabulistyki co najmniej dwóch modeli kompozycyjno-stylistycznych: bajki narracyjno-gawędowej oraz bajki epigramatycznej.

Gawędowości w interesującym nas rozumieniu nie należy wiązać z konkretnym gatunkiem literackim. Jest to określona konwencja narracyjna, właściwa

sarmackiej formacji kulturowej¹. Za jej charakterystyczny wyznacznik uznać można zbliżenie do języka mówionego oraz świadome kształtowanie przez piszącego atmosfery bezpośredniego kontaktu z odbiorcą utworu. Ta nieskomplikowana forma wypowiedzi gwarantowała bajce gawędowej powodzenie w szerokich masach szlacheckich. Nic więc dziwnego, że zdecydowanie dominuje ona w całym oświeceniu.

Postaramy się wskazać przysługujące jej środki leksykalno-frazeologiczne. W tym celu zbierzmy wyniki badań, które uzyskaliśmy analizując apologię Jabłonowskiego, Trembeckiego i Książnika. Operując przyjętym na wstępie pojęciem nacechowanego stylistycznie elementu słownego, stwierdzić należy, że głównym wyróżnikiem fabulistyki gawędowej jest słownictwo potoczne i pospolite. Z punktu widzenia systemu leksykalnego są to zarówno właściwe wyrazy potoczne (por. np.: **dureń, kobyła, lachy** – Jabłonowski; **poszkąpić się** ‘fatalnie się pomylić’, **zwąchać** ‘domyślić się’ – Trembecki; **cygański** ‘kłamliwy’, **lebski** ‘sprytny’ – Książnik), wyrazy pospolite (por. np.: **bydlę, grzbiet, sadło** – Trembecki; **kark, konowal** ‘weterynarz’ – Książnik), jak i słowa, w których nastąpiły typowe dla języka kolokwialnego zmiany wartości stylistycznej i semantycznej.

Stopień zaawansowania tego ostatniego zjawiska może być różny. Bywa, że pisarz wykazuje tu dużą samodzielność i inwencję. Tak jest choćby w bajce Jabłonowskiego *Bogaty a głupi, uczony a ubogi* z wyrazem **biblioteka**: *Mniej mam książek w domu, ale więcej w skrzyni, || Bibliotekę moją worek czyni* 64. Został on tu użyty w znaczeniu przenośnym ‘mądrość, wiedza’, którego nie poświadczą żaden ze słowników². Częściej jednak taka metafora językowa, będąca znakiem wzmoczonej kolokwialności, nie wychodzi poza utarte konwencjonalizmy. Odwołajmy się raz jeszcze do autora *Ezopa. Zguba substancji malpa i kieliszek* 134 – czytamy w innej bajce. Tym razem interesujący nas wyraz **kieliszek** jest dobrze utrwalonym w zwyczaju językowym symbolem alkoholizmu. Podobne zmiany w polu semantycznym lub wartości stylistycznej poszczególnych słów nie były obce także innym autorom.

Leksemom potocznym i pospolitym towarzyszą gwaryzmy. Bardzo często trudno przeprowadzić między obu warstwami słownictwa jednoznaczny granicę. Niemniej jednak właściwe elementy słownika gwarowego obecne są u wszystkich trzech pisarzy interesującej nas konwencji bajkowej (np.: **myszkować** ‘szukać czegoś’, **pryskać** ‘skakać’, **zdybać** ‘przychwycić kogoś’ – Jabłonowski; **chyc, odziewek** – Trembecki; **pomalu** ‘wolno’, **przeziarać się** ‘przyglądać się’ – Książnik). Wpływają one w znacznym stopniu na sugestywność narracji.

¹ K. Stępnik, *Poetyka gawędy wierszowanej*, Wrocław 1983, s. 8.

² Fakt, że wyraz miał w języku kolokwialnym oświecenia znaczenie szersze od notowanego w słownikach potwierdza J. Węgiel, por. *Język komediopisarzy Oświecenia*, Warszawa 1973, s. 94.

W podobnym kontekście rozpatrywać należy przeczyszczenia. Są one jednym z podstawowych wyróżników leksykalnych wszystkich gatunków dydaktycznych oświecenia. Użyteczność perswazyjna tej grupy wyrazowej spowodowała pojawienie się jej także w fabulistyce. Opisu ich można dokonać w dwójaki sposób – z punktu widzenia wewnętrznej struktury oraz wartości semantycznej. A zatem funkcję przeczyszczenia mogą pełnić pojedyncze leksemy (np.: **bestya, dryblas, stojak** ‘próżniak’ – Jabłonowski; **jędza, skromniś, śmierdziucha** – Trembecki; **chłystek, lichota, szarganiec** – Kniaźnin) lub związki wyrazowe (np.: **wielki bzdura, zuchwały chlubca** – Jabłonowski; **język smoczy** – Trembecki; **butny zuchwalec, lgarz obrotny** – Kniaźnin). Nawet te nieliczne przykłady wskazują na różnice znaczeniowe przeczyszczeń. Pierwsza ich grupa – nazwijmy ją epitetową – stanowi środek raczej stylistyczny (znaczenie tych słów jest mało konkretne, cechuje je jednak duży ładunek emocjonalny, por. np.: *Ty, szelmo, i mnie szelmą chcesz uczynić* – Jabłonowski; *Lichota pierwszych nie traci nałogów* – Kniaźnin). Druga odznacza się większą wyrazistością semantyczną, ale zdecydowanie mniejszą ekspresją, por. np.: **lgarz, okrutnik, zazdrośnik** – Kniaźnin. Z punktu widzenia systemu słowotwórczego są to nazwy wykonawców czynności lub nazwy nosicieli cech.

W zakresie środków frazeologicznych obecność elementu potocznego w bajce narracyjno-gawędowej przejawia się przede wszystkim w dowartościowaniu konstrukcji o dużym stopniu łączliwości. Stanowią one jeden z najważniejszych znaków zbliżenia się gatunku do żywego języka mówionego epoki³. Są naturalnym odbiciem panujących stosunków społecznych, wyobrażeń o świecie, zwyczajów itp. Poeci nie stronili od wprowadzania do tekstów nawet związków szczególnie dobitnych, niekiedy wręcz rubasznych. Dotyczy to zazwyczaj ekspresywnych zwrotów (np. **być bez ale, chodzić koło płota** ‘mówić ogólnikowo’ – Jabłonowski; **kosić za dwóch, trafić z deszczu pod rynnę** – Trembecki; **mieć język długi, szukać guza, upiec raka** – Kniaźnin). Wyrażenia ze swej natury nie są tak obrazowe, choć i wśród nich mamy sporo elementu potocznego i pospolitego (np.: **tartarowy głos, wesele z hukiem** – Jabłonowski; **kopę lat, lekarstwo gratis** – Trembecki; **junak nad junaki, lipcowe miody** – Kniaźnin).

Językowemu stylowi bajki gawędowej przysługują także bardziej wyspecjalizowane w swych funkcjach grupy związków wyrazowych. Są to porównania i aforyzmy. Wobec programowego zakazu wprowadzania do apologów figur i tropów mogą one stanowić jedyny wyraźniejszy znak podnoszenia stylu wypowiedzi. Fabulistyka gawędowa nie wychodzi jednak i tu poza elementy właściwe językowi kolokwialnemu. Świadczy o tym z jednej strony przewaga przysłów nad sentencjami, z drugiej zaś zdecydowana dominacja wśród porównań

³ Por. D. Buttler, *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1978, s. 114.

konstrukcji o prostej budowie (nie wykraczają one zwykle poza granicę zdania i operują najprostszymi łącznikami typu **jak**, **jako**) i bardzo konkretnej, wywiedzionej z bezpośredniej obserwacji treści (np. *kontent jakby go bocian nosem iskał* – Jabłonowski; *baba latala jak kot zagorzały* – Trembecki).

Jak widać, potoczne elementy słownikowe obecne są w tradycyjnej bajce narracyjnej bynajmniej nie na prawach wyjątku. Stanowią ważny czynnik współtworzący oblicze artystyczne gatunku, a ich frekwencja wybiega znacznie ponad akceptowane przez ówczesną teorię literacką minimum. Chodzi tu – na co wskazywaliśmy już wcześniej – o wyraźny zabieg stylizacyjny, o zbliżenie do polszczyzny kolokwialnej.

W podobny sposób – jako element stylizacyjny – tłumaczyć należy obecność w bajce gawędowej również innych grup wyrazowych, przede wszystkim leksyki dawnej lub przestarzałej (np. **świebieczny** ‘gadatliwy’, **wždy** ‘jednak, przecież’ – Jabłonowski; **obrazić** ‘zranić’, **sporzej** ‘szybciej’ – Trembecki; **społem** ‘razem’, **ustanowienie** ‘decyzja’ – Kniaźnin). Spora jej liczba w analizowanej odmianie apologu motywowana jest swoistym konserwatyżmem językowym gawędy. Bajkopisarze często sięgają ponadto po specyficzne grupy słów. Mogą to być wyrazy rzadkie, których szczególnie dużo występuje u Trembeckiego (np. **cysiać** ‘ssać’, **żywię** ‘istota żywa’) bądź wyrazy należące do którejś z gwar środowiskowych lub zawodowych. Wśród tych ostatnich szczególnie ciekawie przedstawia się słownictwo myśliwskie (np. **naszczekać** ‘zaszczekać oznajmiając w ten sposób obecność zwierzyny’, **wystawić** ‘wskazać zwierzynę’ – Jabłonowski; **skoki** ‘nogi zająca’, **sluchy** ‘uszy zająca’ – Kniaźnin; **ogar** ‘pies myśliwski’ – Trembecki), prawnicze (np. **suplika** – Jabłonowski, **indukt** – Kniaźnin, **prawo** – Trembecki) oraz wojskowe (np. **taran** – Jabłonowski, **potyczka** – Trembecki, **szwadron** – Kniaźnin).

Funkcja artystyczna owej nacechowanej warstwy leksykalnej bywa różna. U Jabłonowskiego – ograniczona przede wszystkim do wyrazów potocznych i pospolitych – spożytkowana została do ogólnego zdynamizowania wypowiedzi, nadania jej odpowiedniej ekspresji i obrazowości. Poeta dąży za pomocą „niskich” elementów językowych do uzewnętrznienia własnej emocji lub skompromitowania negatywnego bohatera. Zapożyczenia potoczne są wreszcie konsekwencją operowania prostymi rekwizytami (dla przykładu w polu wyrazowym nazywającym wiejskie domostwa pojawiają się m. in. **budka** i **chalupa**, a wśród określeń alkoholi **gorzalka**). Nie świadczy to, rzecz jasna, najlepiej o umiejętnościach warsztatowych autora. Podobnym rozwiązaniom stylistyczno-językowym zawdzięcza on w dużej mierze tak kategorię ocenę swego tomu przez pokolenia następne.

Do artystycznego perfekcjonizmu bajkę gawędową doprowadził dopiero Trembecki. Znaczący udział w tym sukcesie ma właśnie świadome wyzyskanie przez pisarza języka. Jego rola w kompozycji kolejnych tekstów została w

stosunku do Jabłonowskiego znacznie rozszerzona. Poszczególne warstwy leksyki nacechowanej nie przenikają już do narracji w wyniku niemal mechanicznego powielania praw rządzących językiem kolokwialnym. Trembecki przy ich użyciu świadomie kreuje opisywaną rzeczywistość. Istnieje na przykład wyraźna zależność między wprowadzaniem przez poetę ekspresywnych form gwarowych i potocznych (np. **chyc**, **dyrdować**, **lecieć**, **tluc się**) a chęcią spotęgowania wrażeń ruchowych. Wyrazistymi funkcjami stylistycznymi obarcza zresztą Trembecki także inny materiał leksykalny. Owo epatowanie czytelnika różnorodnymi środkami słownikowymi, swoiste „malowanie” słowami⁴ zostało podniesione przez autora *Zofiówki* do nadrzędnej zasady stylistycznej jego bajkopisarstwa.

Późne oświecenie wprowadza znaczne zmiany w tak ukształtowany model językowy gatunku. Poważnie ogranicza przede wszystkim zakres możliwych do spożytkowania środków leksykalnych. Wyrazy zbyt potoczne usuwano już w przedruku bajek Jabłonowskiego w „Monitorze” (1777-1778). Podobnie postępował Książnin. Korekty wprowadzane przez poetę do kolejnych redakcji swego cyklu mają wyeliminować nadmiar słownictwa posiadającego określoną barwę stylową. Dotyczy to najczęściej wyrazów dawnych (np. słowo **zamysł** zastąpiło **fortel**, **tylko** – **jeno**), potocznych i pospolitych (np. **warga** – **gęba**, **nieść** – **wlec**). To, czego autor *Erotyków* próbował dokonać zachowując jednak poetycką wrażliwość na walor stylistyczny wyrazu, w wydaniu klasyków postanisławowskich prowadziło niekiedy do okaleczenia pierwotnych tekstów. Można się o tym przekonać, analizując kolejne wznowienia bajek Trembeckiego. W przygotowanej w roku 1819 ich reedycji zanotowaliśmy aż 42 „poprawki” leksykalne⁵.

Wydaje się, że omawiane zjawisko ograniczania różnorodności przysługujących bajce gawędowej środków leksykalnych ma podwójną motywację: po pierwsze, spowodowane zostało wzrastającymi w oświeceniu tendencjami purystycznymi, po drugie, zaważyła tu stylistyka *Bajek i przypowieści* Krasickiego, tomu, który uznać należy bezspornie za punkt zwrotny w wewnętrznej ewolucji gatunku.

Już sam wybór przez Księcia Biskupa Warmińskiego formy epigramatycznej był świadomym przeciwstawieniem się tradycji. Towarzystwo mu sięgnęło po zupełnie nowe środki językowe. W płaszczyźnie słownikowej znajduje to wyraz w posługiwaniu się przez poetę prawie wyłącznie jednostkami neutralnymi. W wyraźny sposób obrazuje to porównanie słów zabarwionych stylistycznie w I księdze *Bajek i przypowieści* oraz w apologach Trembeckiego. W pierwszym przypadku na 757 leksemów pełnoznaczących mamy tylko 33 takie wyrazy, w

⁴ Termin przejęto z pracy Z. K o p c z y ń s k i e j, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976, s. 48.

⁵ Por. na ten temat: A. K r u p i a n k a, *Normy stylistyczne polskiego klasycyzmu w świetle wariantów edytorskich poezji S. Trembeckiego i F. K. Dmochowskiego*, [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963, s. 52.

drugim na 1095 leksemów pełnoznacznych aż 213. W zamian sięga Krasicki po leksykę abstrakcyjną, czego bezpośrednim wyrazem jest nagromadzenie słów-pojęć typu **gust, los, natura, praca**. Aktywność zyskują też wyrazy dzięki określonym zabiegom morfologicznym i wersyfikacyjno-składniowym. Na szeroką skalę operuje na przykład Krasicki kontrastem semantycznym typu **mądry – głupi, duży – mały**, wypełniając takimi przeciwstawnymi elementami słownymi paralelną strukturę składniową, por.: *Plakał ojciec, że stary; plakał syn, że młody*. Uwydatnia to niewątpliwie pojęciową stronę znaczenia poszczególnych słów. Chęcią nadania wyrazistości wybranym rzeczownikom lub czasownikom, będącym nośnikami wartości ideowej danych tekstów, należy też tłumaczyć częste wprowadzanie ich do utworów w przeciwstawnych formach morfologicznych, por. *Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela; On zmyśla to, co będzie, ty zmyślasz, co było*. Często odwołuje się wreszcie poeta do zsubstantywowanych przymiotników typu **ślepy, tłusty, głupi**, które pełnią składniowe funkcje rzeczowników (por. np. *Niósł ślepy kulawego; głupi mądrego przegadał*). Wszystko to prowadzi do wyraźnej intelektualizacji wypowiedzi. Swą logiką i precyzją zbliża się ona do naukowego wywodu.

Rola leksyki mającej określoną barwę ograniczona zostaje w *Bajkach i przypowieściach* do funkcji ekspresywnej. Poprzez wyraźny kontrast z otoczeniem potoczne słowa lub ich związki zwracają na siebie uwagę czytelnika. Mogą więc odegrać ważną rolę w płaszczyźnie oddziaływania dydaktycznego utworu. Tak jest na przykład w bajce *Papuga i wiewiórka*, w której zbyt natrętna bohaterka skarcona zostaje w następujący sposób: *Tak rób jak ja: baw panią, a niewiele gadaj*. Wyraz **gadać** ma tu wartość pointującą, uwyrażniającą wypowiedzianą naukę. Z drugiej strony kolokwialne obrazowe frazeologizmy (np. **być w dobrym stanie, patrzeć na coś krzywo**) służą poecie do ekonomizowania wypowiedzi. Utrwalone w świadomości językowej czytelnika mogą one często zastąpić dłuższe fragmenty opisowe.

Charakterystyka obu podstawowych modeli stylistycznych bajkopisarstwa oświeceniowego nie może pozostać bez odpowiednich uzupełnień. W miarę uzyskiwania przez gatunek pełnych praw literackich powstaje bowiem w jego obrębie co najmniej kilka wyrazistych wariantów tematycznych. Przekształceniom tym ulega przede wszystkim fabulistyka narracyjna. Szczególnie ciekawe są apoloży polityczne oraz sentymentalno-rokokowe.

Zacznijmy od tych ostatnich. Elementy konwencji sentymentalno-rokokowej można dostrzec w bajkopisarstwie wielu poetów końca XVIII i początku XIX wieku (Gawdzicki, Karpiński, Książnin, Mier, Niemcewicz, Węgiński). Nowym wartościom ideowym odpowiadają nowe środki leksykalne. Szczególną rolę wśród nich pełnią elementy waloryzujące teksty emocjonalnie. Chodzi o poetyzmy stylistyczne (np. **jagody, niwa** – Węgiński; **lono, pienie** – Książnin; **krasić** – Niemcewicz), konwencjonalne epitety (np. **luby, tkliwy** – Niemcewicz; **miły**,

wdzięczny – Węgierski; **słodki** – Karpiński) oraz deminutiwa. Stają się one wykładnikami „czulego” nastroju i zbliżają narrację do idylliczności. Zmienia się także zestaw bajkowych bohaterów. Są to postaci noszące imiona przejęte wprost z sentymentalno-rokokowych pasterek (np. **Chloryda**, **Korynna** – Węgierski; **Koryl**, **Temira** – Karpiński; **Ismena**, **Klaris** – Niemcewicz), osoby połączone więzami rodzinnymi, przyjaźni lub miłości. Ze świata pozaludzkiego najczęściej pojawiają się ptaki lub kwiaty. Wszyscy kierują się **czuciem** i **sercem**. Oba leksemy zaktualizowane zostały w licznych, choć utartych, frazeologizmach (np.: **czuć szkody** – Karpiński; **czulość wyrzyta** – Książnin; **czuła miłość** – Niemcewicz; **szacować serce** – Karpiński; **ranić serce** – Książnin; **znać serce** – Niemcewicz). Bajka sentymentalno-rokokowa przepojona jest liryzmem. Jego wyznacznikami są zarówno słowa typu **żał**, **lża**, **smutek**, jak i przeciwstawne im **słodycz**, **radość**, **rozkosz** (por. np.: **rozwodzić żale i smutki** – Książnin; **lży lać** – Karpiński; **uczuć rozkosz** – Książnin; **szukać słodyczy** – Niemcewicz; **czuć radość** – Niemcewicz). Sprzyja mu także, a częściowo go współtworzy świadome skracanie przez poetów dystansu między obu stronami poetyckiego komunikatu (np. częste posługiwanie się narracją pierwszoosobową).

Odmierna sytuacja panuje w obrębie szeroko rozumianej bajki politycznej. Była ona zazwyczaj pogłosem konkretnych zdarzeń i starała się oceniać aktualne procesy dziejowe. Ta użyteczność stawała się przyczyną różnorodnych eksperymentów formalnych. Apolog polityczny w oświeceniu zbliżał się więc do satyry, poematu heroikomicznego, realistycznego obrazka obyczajowego, a w okresie zaostrzających się walk politycznych nabierał nawet charakteru pamfletu. Elementem wspólnym tych odmian jest obecność w nich terminologii politycznej. Reprezentują ją głównie słowa z pola wyrazowego **ojczyzny**, **narodu** oraz jego aktualnego położenia (tu dominowała terminologia militarna, np.: **cios**, **gwalt**, **niewola**, **nieprzyjaciel** – Niemcewicz). Towarzyszył im rozbudowany komentarz liryczny, utrzymany w tonie posępnego rozpamiętywania. Ważną rolę odgrywają w nim ekspresywizmy typu **ruina**, **burza**, **popioły** oraz epitety **srogi**, **biedny**, **nieszczęsny**. Tworzą one charakterystyczne związki frazeologiczne (np.: **smutne popioły**, **srogi widok** – Niemcewicz, **nieszczęsna niewola**, **srogi sąsiad**, **śmiertelne rany** – Wodzicki).

Wprowadzanie do fabulistyki końca XVIII wieku nowych motywów i odpowiadających im środków słownych znacznie wzbogaca i różnicuje jej kształt stylistyczny. Z drugiej jednak strony przeciwstawia się temu proces ograniczania elementów leksykalnych przysługujących apologowi narracyjno-gawędowemu (por. korekty późniejszych wydań bajek Książnina i Trembeckiego). Jest to sprzeczność świadcząca o wewnętrznym dynamizmie gatunku. Ilustruje ciągle napięcie pomiędzy sformułowaną teorią poetycką i próbami praktycznej jej realizacji, a eksperymentami rozbijającymi zastane konwencje literackie.

Zajmijmy się na koniec udziałem materiału słowno-frazeologicznego w płaszczyźnie dydaktycznego oddziaływania fabulistyki interesującego nas okresu. I tu wylaniający się obraz nie jest ani jednolity, ani statyczny. U podstaw sformułowanych prawd moralnych, społecznych i politycznych leżą niezmiennie naczelné kategorie filozoficzne i światopoglądowe epoki. Dowodzą tego zaktualizowane niemal w każdym z analizowanych cyklów charakterystyczne słowa-pojęcia. Ilustruje te zbieżności poniższe zestawienie⁶.

Kniaźnin	Krasicki <i>Bajki i przypowieści</i>	Krasicki <i>Bajki nowe</i>	Niemcewicz
los 17x	los 6x	praca 7x	czas 11x
natura 10x	przyjaźń 5x	rozum 6x	los 9x
czucie 10x	praca 4x	natura 5x	prawda 8x
(i oboczne)	natura 3x	los 4x	roboty 7x
praca 9x	prawda 3x	prawda 3x	serce 7x
serce 9x			cnota 6x
szczęście 6x			praca 6x
prawda 5x			
prawo 5x			
rozum 5x			
cnota 4x			

Zestawione wyrazy często stanowią elementy związków frazeologicznych (por. np.: **święta cnota**, **ukazać rozum** – Książnin; **falszywa cnota**, **skarżyć się na losy** – Krasicki; **być przeciwnej natury**, **próżna praca**, **szanować prawdę** – Niemcewicz).

Interesującym nas słowom-pojęciom towarzyszą rozbudowane ciągi wyrazowe nazywające zachowanie społecznie negatywne (np.: **buta**, **duma**, **obluda** – Książnin; **klamstwo**, **pycha**, **zemsta** – Trembecki; **gwałt**, **zazdrość**, **zbytek** – Krasicki) lub pozytywne (np. **męstwo**, **prostota**, **zgoda** – Książnin; **jedność**, **porządek** – Niemcewicz). Niekiedy widać chęć stylistycznego uwyrażnienia tego słownictwa. Dokonywano tego w różnoraki sposób. Opatrywano określony leksem ekspresywnym, waloryzującym jego treść epitetem (np.: **napaść żywa**, **zawiść lakoma** – Książnin) lub operowano ciągami bliskoznaczników (np. *Któż*

⁶ W zestawieniu uwzględniamy wszystkie trzy redakcje bajek Książnina.

Rzymu, Grecyi kwitnące krainy || *Poddał w niewolę i okrył ruiny?* || *Zazdrość, niezgody, potwarze* – Niemcewicz). W celu wydobycia treści intelektualnej słowa zestawiano wyrazy w opozycyjne znaczeniowo pary typu **ojciec łakomy – syn rozrzutny, impet jawny – złość ukryta** (*Plakał ojciec łakomy nad synem rozrzutnym; Mniej szkodzi impet jawny niżli złość ukryta* – Krasicki). Aby osiągnąć pożądaną wyrazistość znaczeniową wybranych leksemów, poeci stosują też różnorakie zabiegi wersyfikacyjne, np. zestawiają obok siebie wersy długie i bardzo krótkie: *Tu rozgardyjas, rwetes, kto tylko w dom wpadnie*, || *Kradnie* – Trembecki. Czasownik **kraść** – wypełniający osobny wers – ma tu wyraźną wartość pointującą.

Bajkopisarze dokonują swoich obserwacji uwzględniając zazwyczaj aktualne realia społeczne. Stąd dość często pojawiają się w ich utworach wyrazy nazywające uczestników ówczesnego życia społecznego i politycznego oraz nazwy zbiorowe (**chłopy, mieszczańcy** – Jabłonowski; **gmin, obywatelki** – Książnin; **naród, lud** – Niemcewicz). Bajkowe pomieszanie świata zwierzęcego i ludzkiego prowadzi do tworzenia specyficznych przenośni sferycznych, polegających na przeplataniu przynależnego do obu sfer słownictwa⁷. U Jabłonowskiego zatem obok **chłopskiego syna** pojawia się **suczy syn**. W podobny sposób charakteryzuje swoich zwierzęcych bohaterów Trembecki, np. **jego końska mość, pan Ogierowicz, barani syn**.

Szczególnie obficie występuje jednak w fabulistyce aforystyka. Niektóre cykle bajkowe można wręcz uznać za swoiste jej zbiory. Tak jest choćby z *Ezopem* Jabłonowskiego. Sposób funkcjonowania przysłów w apologu jest różny. Bywa, że konkretny aforyzm jest streszczeniem bajki, a cały jej tekst stanowi rozwinięcie wyrażonej w nim prawdy. Potwierdza to pierwotnie ustny charakter gatunku. Kiedy indziej aforystyka służy bardziej konkretnym celom. Zazwyczaj pełni rolę uogólnienia akcji – niezależnie od tego, czy przysłowie znajduje się na początku, czy na końcu wiersza. Niekiedy w celu uwiarygodnienia prezentowanych poglądów lub zgrabnego podsumowania określonego fragmentu utworu autorzy odwołują się jednak do przysłowia w obrębie samej narracji. „Mówiący umyślnie jakby przestaje posługiwać się własnym językiem i sięga na jakimś odcinku wypowiedzi do języka cudzego”⁸. Opatrywane jest to specyficznym komentarzem, ujawniającym ponadindywidualny charakter wygłoszonego sądu typu **jak mówią, powiadają, dobrze to mówią** itp.

Ogólne zbieżności dotyczące funkcjonowania aforystyki w bajce nie mogą jednak przesłaniać różnic, jakie występują w tym względzie w tekstach epigramatycznych i narracyjnych. Pierwszym przysługują raczej sentencje ściśle

⁷ H. Gaertner, *Uwagi o stylu bajek Mickiewicza*, „Język Polski”, R. XIX (1934), z. 6, s. 178.

⁸ A. J. Greimas, *Przysłowia i porzekadła*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIX (1978), z. 4, s. 309 (przekład J. Arnold).

powiązane z całym tekstem (np. *Lepiej krótko, a dobrze, niż długo, a miernie* – Krasicki), drugim zaś właściwe są obrazowe przysłowia stanowiące uogólnienie wcześniej opisanego zdarzenia (np. *ten, komu się morze zdarzyło przepłynąć*, || *Może na Dunajcu zginąć* – Trembecki). Prawidłowość tę potwierdza stosunek liczbowy sentencji do przysłów w *Bajkach i przypowieściach* Krasickiego (wynosi on 1,5:1) oraz w fabulistyce Trembeckiego (0,8:1).

Zebrane w rozdziale wnioski upoważniają nas do stwierdzenia, że w obrębie polskiej bajki XVIII i początków XIX wieku krzyżują się różnorodne konwencje stylistyczne. Bogactwo to jest nie tylko znakiem niezwyklej wszechstronności i żywotności gatunku, ale stanowi też ważny argument potwierdzający tezę o jego istotnej roli w procesie budowania nowopolskiego języka literackiego. Pośrednim efektem przeprowadzonych badań jest więc wiedza na temat ogólnych przekształceń literatury oświeceniowej. Być może wraz z innymi studiami dotyczącymi ówczesnej satyry i komedii pozwolą one w przyszłości ustalić istotne wyznaczniki językowo-stylistyczne jej nurtu dydaktycznego. Jeśli praca niniejsza dostarczy materiału do takiej syntezy, można będzie stwierdzić, że jej cel został osiągnięty.

(styczeń 1992)

Wykaz słowników

- Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, t. 1-6, Kraków 1900-1911 (SGP).
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, wyd. 2, t. 1-6, Lwów 1854-1860 (Linde).
- Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, oprac. Z. Florczak i L. Pszczółowska, red. M. R. Mayenowa, t. 3, *Słownik*, Warszawa 1957 (LOśw.).
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 1-4, Warszawa 1969-1978 (NKPP).
- Rzewuski W., *O nauce krasomówskiej*, [w:] *Zabawki wierszopiskie i krasomówskie*, Poczajów 1762 (Rzewuski).
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 1987 (SF).
- Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. 1-10, Wrocław 1962-1980.
- Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, red. H. Koneczna, W. Doroszewski, t. 1-2, Wrocław 1965-1973.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1-11, Warszawa 1958-1969 (SD).
- Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1-8, Warszawa 1900-1927 (SW).
- Trotz M. A., *Nowy dykjonarz, to jest Mownik polsko-niemiecko-francuski*, wyd. S. N. Moszczeński, t. 3, Lipsk 1779 (Trotz).
- Włodek I., *Słownik wyrazów dawnych, zaniedbanych*, [w:] *O naukach wyzwolonych*, Rzym 1780 (Włodek).

Wykaz cytowanych tekstów i skrótów

- Gaw. *Dwa* – F. Gawdzicki, *Dwa zające i wąż*, [w:] tenże, *Bajeczki*, Kraków 1797, s. 2-9.
- Gaw. *Os.* – F. Gawdzicki, *Oset i fiolek*, [w:] „Pamiętnik Warszawski”, t. 10 (1818), s. 515.
- Karp. *Brat* – F. Karpiński, *Brat i siostra*, [w:] tenże, *Zabawki wierszem i prozą*, t. 4, Warszawa 1783, s. 61-63.
- Karp. *Pod.* – F. Karpiński, *Podróżny i strumień*, [w:] tenże, s. 59-60.
- Kn. *But.* – F. Książnin, *Soliman i Butymar*, [w:] tenże, *Poezje*, t. 3, Warszawa 1788, s. 148-150.
- Kn. *Flora* – F. Książnin, *Flora i róże*, [w:] tenże, s. 127-128.
- Kn. *Jas.* – F. Książnin, *Jaskółka i ratusz*, [w:] tenże, s. 144-145.
- Kn. *Jas. i sl.* – F. Książnin, *Jaskółka i słowik*, [w:] tenże, s. 111-113.
- Kn. *Kmieć* – F. Książnin, *Kmieć i Merkury*, [w:] tenże, 139-142.
- Kn. *Ogrod.* – F. Książnin, *Ogrodnik i słowik*, [w:] tenże, s. 87-89.

- Kn. *Róża* – F. Książnin, *Róża i 3 nimfy*, [w:] *Poezje Franciszka Dionizego Książnina ręką własną pisane*, t. 1, cz. 2, s. 160 – Bibl. Czartoryskich, rkps sygn. 2223.
- Kn. *Sok* – F. Książnin, *Sokół i przepiórka*, [w:] *tenże, Poezje*, t. 3, ..., s. 104-106.
- Kn. *Starz.* – F. Książnin, *Starzec i 3. chłopcy*, [w:] *tamże*, s. 95-97.
- Kn. *Her.* – F. Książnin, *Herkules i Juno*, [w:] *tamże*, s. 108-109.
- Kn. *Poeta* – F. Książnin, *Poeta ubogi*, [w:] *Poezje Franciszka Dionizego Książnina ręką własną pisane*, ..., s. 153-154.
- Mier, *Kraska* – A. Mier, *Kraska i sroka*, [w:] *Antologia bajki polskiej*, wybrał i opracował W. Woźnowski, Wrocław 1983, s. 233-234, BN, ser. 1, nr 239.
- Mier, *Młody* – A. Mier, *Młody ptaszek i kraska*, [w:] *tamże*, s. 235-236.
- Mor. *Krz.* – F. Morawski, *Krzak róży*, [w:] *tenże, Bajki*, Poznań 1860, s. 79-80.
- Mor. *Pok.* – F. Morawski, *Pokrzywa i róża*, [w:] *tamże*, s. 57-58.
- Niem. *Dwa* – J. Niemcewicz, *Dwa gołębie*, [w:] *tenże, Pisma różne wierszem i prozą*, t. 2, Warszawa 1805, s. 270-273.
- Niem. *Dwa pt.* – J. Niemcewicz, *Dwa ptaszki*, [w:] *tenże, Bajki i powieści*, t. 1, Warszawa 1817, s. 163-167.
- Niem. *Fialek* – J. Niemcewicz, *Fialek i kamień*, [w:] *tamże*, s. 134-135.
- Niem. *Her.* – J. Niemcewicz, *Herostrat*, [w:] *tenże, Pisma różne*, ..., s. 312-314.
- Niem. *Jeż* – J. Niemcewicz, *Jeż i róża*, [w:] *tamże*, s. 292-293.
- Niem. *Kloe* – J. Niemcewicz, *Kloe i pszczoła*, [w:] *tenże, Bajki i powieści*, ..., t. 1, s. 65-66.
- Niem. *Róża* – J. Niemcewicz, *Róża i flaszeczka*, [w:] *tamże*, s. 61-63.
- Niem. *Sl.* – J. Niemcewicz, *Słowik w urnie*, [w:] *tamże*, s. 74-75.
- Niem. *Słowik* – J. Niemcewicz, *Słowik, wróbel i zięba*, [w:] *tenże, Pisma różne*, ..., s. 281-282.
- Niem. *Sowa* – J. Niemcewicz, *Sowa, zięba i krogulec*, [w:] *tamże*, s. 231-233.
- Niem. *Zajęc* – J. Niemcewicz, *Zajęc i wielu przyjaciół*, [w:] *tamże*, s. 294-296.
- Niem. *Zef.* – J. Niemcewicz, *Zefir i piwonია*, [w:] *tamże*, s. 300-301.
- Węg. *Dwa st.* – K. Węgierski, *Dwa strumyki*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 1, s. 190.
- Węg. *Dwa* – K. Węgierski, *Dwa wróble*, [w:] *tenże, Pisma wierszem i prozą*, Lwów 1882, s. 50.
- Węg. *Gwoź.* – K. Węgierski, *Gwoździć*, [w:] *tamże*, s. 44-45.
- Węg. *Pszczola* – K. Węgierski, *Pszczola i pajęk*, [w:] *tamże*, s. 41.
- Węg. *Róża* – K. Węgierski, *Róża i lilija*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 1, s. 176.

Bibliografia (wybór)

- ABRAMOWSKA J., „*Bajki i przypowieści*” Krasickiego czyli krytyka sztuki sądzenia, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIII (1972), z. 1, s. 3-47.
- ABRAMOWSKA J., *Bajka staropolska – modele i pogranicza*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXVII (1986), z. 1, s. 67-84.
- ABRAMOWSKA J., *O bajce politycznej*, [w:] *Miejsca wspólne. Szkice o komunikacji literackiej i artystycznej*, red. E. Balcerzan, S. Wysłouch, Warszawa 1985, s. 9-41.
- ABRAMOWSKA J., *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991.
- ADAMISZYN Z., *Kategoria potoczności w polskich pracach językoznawczych*, [w:] *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 7-22.
- BAJEROWA I., *Badanie języka osobniczego jako metodologiczny problem historii języka ogólnego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 7-14.
- BAJEROWA I., *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964.
- BARTMIŃSKI J., *Derywacja stylu*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. J. Bartmiński, Lublin 1981, s. 31-54.
- BARTMIŃSKI J., *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy”, 1991, z. 1-2, s. 10-23.
- BOROWY W., *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Kraków 1948.
- BRZEZIŃSKI J., *Język Franciszka Dionizego Książnika*, Zielona Góra 1975.
- BRZEZIŃSKI J., *Wyznaczniki językowostylistyczne poezji sentymentalnej*, Zielona Góra 1978.
- BRZEZIŃSKI J., *Zagadnienia badania języka i stylu pisarza (na materiale polskiej poezji sentymentalnej)*, „Język Artystyczny”, t. 4, Prace Naukowe UŚ, nr 739, Katowice 1986, s. 55-72.
- BUDZYK K., *Potocki-bajkopisarz*, [w:] *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej, poświęcone Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*, red. K. Budzyk, J. Hrabák, Warszawa-Praha 1963, s. 219-249.
- BUTTLER D., *Czasowniki potoczne współczesnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka”, Warszawa 1982, z. 4, s. 55-66.
- BUTTLER D., *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, 1989, z. 5, s. 332-337.
- BUTTLER D., *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, s. 37-46.

- BUTTLER D., *Słownictwo środowiskowo-emocjonalne we współczesnej polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, 1959, z. 1-2, s. 68-78.
- BUTTLER D., *Struktura polskiego słownictwa potocznego*, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1987, s. 111-118.
- BUYSENS E., *Stylistyka*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIII (1972), z. 3, s. 299-303 (przekład M. Dramińska-Joczowa).
- CIENSKI A., *Funkcje stylistyczne sentencji w „Mikolaja Doświadczynskiego przypadkach” Ignacego Krasickiego*, [w:] *Styl i kompozycja*, red. J. Trzynadłowski, Wrocław 1965, s. 41-60.
- FURDAL A., *Genologia lingwistyczna*, Biuletyn PTJ (1982), z. XXXIX, s. 61-70.
- GAERTNER H., *Uwagi o stylu bajek Mickiewicza*, „Język Polski”, R. XIX (1934), z. 6, s. 178-183.
- GINKOWA E., *Cechy języka sentymentalnej i wczesnoromantycznej liryki krajobrazowej*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIX (1978), z. 4, s. 187-214.
- GOLIŃSKI Z., *Wstęp do: I. KRASICKI, Bajki*, Wrocław 1975, BN, ser. I, nr 220, s. III-LXXXI.
- GOMULICKI J. W., *O poezji Trembeckiego*, *Wstęp do: S. TREMBECKI, Wiersze wybrane*, Warszawa 1965, s. 5-40.
- GÓRSKI K., *Mickiewicz jako bajkopisarz*, „Pamiętnik Literacki”, R. XXXIX (1950), s. 64-98.
- GÓRSKI K., *Studia nad bajkami Krasickiego*, [w:] *Pisma literackie*, Warszawa 1913, s. 191-273.
- GUZEK A. K., *Z problemów estetyki polskiego sentymentalizmu*, „Przegląd Humanistyczny”, R. X (1966), z. 1, s. 59-72.
- KADLUBIEC K. D., *Problematyka badań nad gawędziarstwem ludowym*, [w:] *Ludowość dawniej i dziś. Studia folklorystyczne*, red. K. Górski i J. Krzyżanowski, Wrocław 1973, s. 225-236.
- KANIA S., TOKARSKI J., *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa 1984.
- KASJAN J. M., *Przysłowia i metaforyka potoczna w twórczości Słowackiego*, Toruń 1966.
- KEMPF Z., *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski”, R. LXV (1985), z. 2-3, s. 125-144.
- KLEINER J., *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw*, Wrocław 1956.
- KLEINER J., *Studia inedita*, Lublin 1964.
- KLEMENSIEWICZ Z., *Historia języka polskiego*, Warszawa 1976, wyd. 3.
- KLIMOWICZ M., *Oświecenie*, Warszawa 1975.
- KOPCZYŃSKA Z., *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*, Wrocław 1976.
- KOPCZYŃSKA Z., PSZCZOŁOWSKA L., *Rozwój języka narodowego a rozwój form literackich w okresie Oświecenia*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, red. Z. Goliński, Wrocław 1973, s. 213-236.
- KOSTKIEWICZOWA T., *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984.
- KOSTKIEWICZOWA T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979.
- KOSTKIEWICZOWA T., *O tekstowych wariantach wierszy Książnina*, „Pamiętnik Literacki”, R. LIX (1968), z. 4, s. 121-147.

- KOSTKIEWICZOWA T., *Problemy całościowej charakterystyki stylu pisarza*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 274-294.
- KOŚCIUKIEWICZ E., *O czynnikach gawędowych w prozie Ksawerego Pruszyńskiego*, „Ruch Literacki”, R. XIII (1972), z. 2, s. 75-91.
- KOTT J., *Wstęp* do: S. TREMBECKI, *Pisma wszystkie*, t. 1, Warszawa 1953, s. V-CIV.
- KRUPIANKA A., *Normy stylistyczne polskiego klasycyzmu w świetle wariantów edytorskich poezji S. Trembeckiego i F. K. Dmochowskiego*, [w:] *Z teorii i historii literatury*, red. K. Budzyk, Wrocław 1963, s. 25-68.
- KURYŁO E., *Wartościowanie w leksyce potocznej*, „Socjolingwistyka”, Wrocław 1991, z. 10, s. 21-38.
- KWAŚNIEWSKA-MŻYK K., *Język Franciszka Karpińskiego*, Warszawa 1979.
- LUBAŚ W., *Istota potoczności*, Biuletyn PTJ, (1983), z. XL, s. 86-89.
- LUBAŚ W., *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław 1978, s. 145-149.
- MACIEJEWSKI J., *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu Oświecenia*, ser. II, red. Z. Goliński, Wrocław 1977, s. 5-128.
- MAĆKOWIAK K., *O nieznanym wariantie stylistyczno-leksykalnym bajki Książnina*, „Studia i Materiały” XXXI, Zielona Góra 1990, s. 183-195.
- MAĆKOWIAK K., *Z badań nad normą leksykalną w okresie polskiego oświecenia* (w druku).
- MAYENOWA M. R., *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974.
- MIKULSKI T., *Nad tekstami Książnina*, [w:] tenże, *W kręgu oświeconych*, Warszawa 1960, s. 247-326.
- MIODUNKA W., *Teoria pól językowych. Społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*, Warszawa-Kraków 1980.
- MUKAŘOVSKÝ J., *Przysłowie jako część kontekstu*, „Literatura Ludowa”, R. XVII (1973), nr 4-5, s. 54-82 (przekład B. S. Kunda).
- NAMOWICZ T., *Poetyka sformułowana a poetyka immanentna w literaturze niemieckiej XVIII wieku*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XXVIII (1984), z. 5-6, s. 1-11.
- O języku i stylu „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska*, wyboru artykułów dokonała i wstępem poprzedziła H. Rybicka-Nowacka, Warszawa 1989.
- OSTROWSKA E., *Ze studiów nad historią wyrazów 1. Gadać, gadka, gadanie*, „Język Polski”, R. XXXVIII (1958), z. 4, s. 243-279.
- PEPŁOWSKI F., *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*, Warszawa 1961.
- PEPŁOWSKI F., *Z zagadnień edytorstwa oświeceniowego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LIV (1963), z. 3, s. 91-115.
- PIASZCZYŃSKI M., *Epitety w polskiej poezji pseudoklasycznej*, Friburg 1916.
- PIETRASZKO S., *Doktryna literacka polskiego klasycyzmu*, Wrocław 1966.
- PIETRASZKO S., *O pojmowaniu poezji w Polsce w okresie Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, R. VII (1963), z. 1, s. 19-44.
- PISAREK W., *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, R. LVIII (1967), z. 2, s. 493-516.
- PISZCZKOWSKI M., *Ignacy Krasicki. Monografia literacka*, Kraków 1975.

- PISZCZKOWSKI M., *Wizja artystyczna świata w twórczości Stanisława Trembeckiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXI (1970), z. 2, s. 101-118.
- RIFFATERRE M., *Kontekst stylistyczny*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXIII (1972), z. 3, s. 245-265 (przekład I. Sieradzki).
- ROSPOND S., *Język i artyzm językowy Jana Kochanowskiego*, Wrocław 1961.
- RYBICKA H., *O języku Stanisława Trembeckiego*, „Poradnik Językowy”, 1969, z. 2, s. 117-125.
- RYBICKA H., *Uwagi o słowotwórstwie rzeczowników w „Pismach wszystkich” S. Trembeckiego*, „Prace Filologiczne”, t. XVIII (1964), cz. 3, s. 243-252.
- SAFAREWICZOWA H., *Tytuły grzecznościowe w „Panu Tadeuszu”*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, Warszawa 1970, s. 267-275.
- SKUBALANKA T., *Ekspresywność języka a mowa potoczna*, [w:] *Poetyka i stylistyka słowiańska*, red. S. Skwarczyńska, Wrocław 1973, s. 177-184.
- SKUBALANKA T., *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984.
- SKUBALANKA T., *Założenia analizy stylistycznej*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, red. H. Markiewicz, J. Sławiński, Kraków 1976, s. 274-294.
- Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- STĘPNIK K., *Poetyka gawędy wierszowanej*, Wrocław 1983.
- STONE G., *Formy adresatywne języka polskiego w osiemnastym wieku*, „Język Polski”, R. LXIX (1989), z. 3-5, s. 135-142.
- SZMYDTOWA Z., *Czynniki gawędowe w poezji Mickiewicza*, [w:] *też, Rousseau – Mickiewicz i inne studia*, Warszawa 1961, s. 261-301.
- SZMYDTOWA Z., *Poetyka gawędy*, [w:] *też, Studia i portrety*, Warszawa 1969, s. 337-358.
- TRZYNADŁOWSKI J., *Bajka i przypowieść*, [w:] *tenże, Male formy literackie*, Wrocław 1977.
- TRZYNADŁOWSKI J., *Z językowych wyznaczników gatunku literackiego*, [w:] *Z zagadnień języka artystycznego*, Warszawa-Kraków 1977, s. 29-37.
- TURSKA H., *Język opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji polskiego klasycyzmu*, [w:] *O języku Adama Mickiewicza. Studia*, red. Z. Klemensiewicz, Wrocław 1959, s. 185-330.
- WALCZAK B., *Kwalifikatory w słownikach języka polskiego*, [w:] *Wokół języka. Rozprawy i studia poświęcone pamięci Profesora Mieczysława Szymczaka*, Wrocław 1988, s. 413-422.
- WALCZAK B., *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii*, Poznań 1991.
- WĘGIER J., *Język komediopisarzy Oświecenia*, Warszawa 1973.
- WIERZBICKA A., *O gramatyce „Bajek i przypowieści” Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, R. LII (1961), z. 2, s. 415-426.
- WILKOŃ A., *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem*, Warszawa-Kraków 1976.
- WOŹNOWSKI W., *Bajka w literaturze polskiego Oświecenia*, Warszawa-Kraków 1974.
- WOŹNOWSKI W., *Dzieje bajki polskiej*, Warszawa 1990.
- WRÓBEL H., *Wyznaczniki potoczności – problemy dyskusyjne*, „Socjolingwistyka”, Warszawa 1982, z. 4, s. 35-40.
- ZARĘBINA M., *Nazwy zbiorowości ludzkich w „Panu Tadeuszu”*, „Poradnik Językowy”, 1985, z. 2, s. 75-85.
- ZIENIUKOWA J., *Z dziejów polszczyzny literackiej w XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych*, Wrocław 1968.
- ZIOMEK J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990.

**Sprzedaż publikacji
Wydawnictwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej
im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze
prowadzą:**

Główna Księgarnia Naukowa im. B. Prusa, ul. Krakowskie
Przedmieście 7, Warszawa.

Księgarnia ORPAN, Pałac Kultury i Nauki, Warszawa.

Księgarnia Akademicka „Libra”, ul. Towarnickiego 3, Rzeszów.

Księgarnia ORPAN, ul. Bankowa 11, Katowice.

Księgarnia Towarzystwa Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej,
pl. Nankiera 15, Wrocław.

Księgarnia Uniwersytecka, ul. Zwierzyniecka 7, Poznań

Księgarnia Polska, Burggasse 22, Wiedeń

Księgarnia WSP, al. Wojska Polskiego 69, Zielona Góra

ISBN 83-85693-38-6

Zamówienia hurtowe i indywidualne:

**Księgarnia WSP, skrytka pocztowa 77, 65-958 Zielona Góra 8,
lub telefonicznie: (0-68) 26-35-20, wewn. 220 (Bogusław Mykietów)**

Księgarnia wysyła zamówione pozycje
w ciągu 24 godzin